

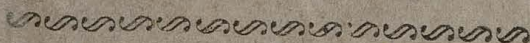
1880. T. 61.

# KAZANIA

W NIEDZIELE CAŁEGO ROKU 1781.

W KATEDRZE KRAKOWSKIEJ *Teol.*

MIANIE. *6110.*



TOM DRUGI.



Z pozwoleniem Duchowney Zwierzchności.

w Krakowie 1783.

w Drukarni Uprzywilejowanej Ignacego Grebla  
Typografa y Bibliopoli J. K. Mci.



37034

I

P



37034

I

37.034

I



en

K

W NI

Simon d  
laborantes  
laxabo rete  
piscium mu

**P** rac  
kra  
rac rzecz  
dzieja, a  
da i uwie  
stworzenie  
pracować,



# KAZANIE

W NIEDZIELĘ CZWARTĄ  
PO SWIĄTKACH.

*Simon dixit: Præceptor, per totam noctem laborantes nihil cepimus, in verbo autem tuo laxabo rete, & cum hoc fecisset, concluderunt piscium multitudinem magnam. Lucæ 5.*

**P**racować á bez pożytku rzecz przykra, pracować i skutek pracy odbierać rzecz miła, bo unużenie osładza się nadzieją, á zamierzenia doyscie iest nadgródą i uwieńczeniem zamysłów. Jesteśmy stworzeniem rozumnym, i powinność ludzi pracować, wszak ten obowiązek włożony na

na Adama i nas jego pokolenie, jedni dla tego pracują ciałem, a drudzy duszą. Rolnik twardość ziemi zrznie pługiem, i potem swoim skrapia; uczony pracuje w dzień, i w nocy ślęczy; Kupiec zabiegami swemi, a Rzemieślnik przy warsztacie nuży się; Magistraty i Sędziowie mają co czynić, a Xiążęta i Rządcy Krajów czym się dla dobra ludu zatrudniać. Każdy według swego stanu pracować powinien. Pismo S. twierdzi: *Zabawa stworzona wszystkim ludziom, od siedzącego na Stolicy chwalebney, aż do poniżonego na ziemi i w popiele,* (a) Pracuje Piotr przez całą noc, i nic nie złowił, zapuszcza w Imie J. C. sieć w wodę, i połow ryb aż sieć rozrywa. Piotr pracujący całą noc jest obrazem życia człowieka światowego, *per totam noctem nihil cepimus.* Piotr zapuszczający sieć w Imie J. C. jest obrazem człowieka Chrześcijańskiego. *Concluserunt piscium multitudinem magnam.* Człowiek światowy, człowiek Chrześcijański, niech będą dwie Części dzisiejszego Kazania, mają ponieważ podobieństwo do Piotra pracującego nadaremnie, i pracującego pożytecznie.

#### CZĘŚĆ PIERWSZA.

**A**by widzieć podobieństwo życia człowieka światowego do połowu niepożyteczne-

(a) *Eccl.* 40.

w Nie-  
cznego Piotra  
fzczęście, za  
konaniem i  
towego.

Pracowa  
ności obłudy  
razu Pisma S.  
mierzenia w  
dąży do Boga  
a tak pozna  
udawania się  
pragnienia sw  
mierzenia, za  
ga, nie tylko  
mi jestecie z  
nieważ oswiec  
Boga w pracy  
zoltawać w ci  
twoie złe był  
mne będzie.  
*quam, totum a*  
Wielkie inne  
jest źródłem ci  
tychże ciemno  
światło które  
iakoż wielka  
*lumen tuum q*  
*tenebrae quant*  
gurycznym pr

(b) *Matt.* 5.

cznego Piotra, i w tym uznać tamtego niezczęście, załtanowmy się nad zapędem, wykonaniem i skutkami życia człowieka świętowego.

Pracować w nocy, nużyć się w społeczności obludy i ciemności, jest według wyrazu Piśmie S. i samego J. C. nie mieć zamierzenia właściwego wiernemu, który dąży do Boga, przez wykonanie jego praw, a tak poznać szybkość życia, potrzebę udawania się zawsze do Pana, i nad ziemię pragnienia swoje podnożenia. Bez tego zamierzenia, zapędu, intencji, naucza Syn Boga, nie tylko pracujecie w ciemności, ale sami jesteście zbiorem ciemności, światło ponieważ oświecające ferca, jest zapęd ferca do Boga w pracy, a bez tego musi koniecznie zoftawać w ciemności nocy: Jeżeli oko twoje złe było, wszystko ciało twoje ciemne będzie. *Si autem oculus tuus fuerit nequam, totum corpus tuum tenebrosum erit.* (b) Wszelkie inne zamierzenie, zaślepie, a gdy jest źródłem ciemności, coż sądzić o gęstości tychże ciemności okrywających? jeżeli tedy światło które jest w tobie, ciemnością jest, iakoż wielka będzie sama ciemność. *Si ergo lumen tuum quod in te est, tenebræ sunt, ipsæ tenebræ quantæ sunt?* (c) Otoż w sensie figurycznym praca Piotra przez całą noc co zna-

(b) *Matt: 5.* (c) *Ibid.*

znaczy, który siły swoje i unżenia na los pufzczał, czym niedostatek swoy zręcznością rzemieślna swego chciał pokrzepić. Człowiek światowy, wartem uniesiony spraw, przez niespokojność pragnień, przez wielość swych zapędów i potrzeb nie ma zamierzenia tego, dla którego żyje, y do którego wszelkiego usiłowania przykładać powinien. Zboczywszy z drogi od Boga dla siebie oznaczoney, nie widzi kresu do którego dążyć obowiązany, ciemność okrywa go, i całą noc pracowawszy, widzi że bardzo daleko jest od zamysłów Boga, i od szczęścia którego pragnął. Jest to człowiek sprawny, polityk głęboki, mowca płynny, Sędzia znający się ná prawie, Żołnierz tryb woyskowy umiejący, pracuie każdy z nich, ale pracuie w ciemności, bo stracił światło, które miało go oświecać, i prowadzić do kresu godnego nieśmiertelności, żegluię nie widząc ani słońca, ani gwiazd, w podróży zostaje, i po gęstych lasach błędzi, nie mając przewodnika, attackuie fortece nie znając jakim sposobem iey dobyć. Otoż zapęd życia człowieka światowego, jednak nuży się, pracuie, i takżeż jego wykonanie, pracuie noc całą jako Piotr, *per totam noctem laborantes*.

Zycie wszak człowieka światowego pełne jest pracy, fatyg, niespokojności,  
pra-

w Niedz  
pragnień, zabie  
wyniosły aby  
komy aby sw  
szukający, aby  
ma ani pracy,  
któreby wżyc  
używać. Ale n  
Gospodarstwo, c  
manie interes  
trudów, niewy  
gody?

Patrzcie  
styn, patrzcie  
świata, i te  
szają, a pracy  
wioney goryc  
*ritatem habent*  
*laborem*. W życ  
nie tak krepu  
konanie oład  
zamierzenie, t  
jest i przy ś  
światowych,  
pędzie, i dla c  
trudzą się ja  
Chodziliśmy  
waliliśmy się

Naolta  
pokazuje pu

(d) Sap. 5

w Niedzielę 4. po Świątkach. 9

pragnień, zabiegów. Czegoż nie waży się wyniosły aby swej dumie dogodził, łakomy aby swoją żądzę nasycił, zemsty szukający, aby na swoim postawił. Nie ma ani pracy, ani kosztu, ani trudności któreyby wszystkiemi siłami nie starał się, używać. Ale nie mówiąc daley o występku, Gospodarstwo, chodzenie koło dzieci, utrzymanie interesow Familii: ażaż mało ma trudow, niewygod, niespokojności, niepogody?

Patrzcież, moi bracia, woła S. Augustyn, patrzcie ile kaydan was krępuie do świata, i te wszystkie do pracy przymuszają, a pracy związane z bolem, przyprawionej goryczą. *Vincula hujus mundi asperitatem habent veram, certum dolorem, durum laborem.* W życiu zaś Chrześcianina te więzy nie tak krępują, ciężar lekzy, i zapędu wykonanie ośladza wszystko, ponieważ jako zamierzenie, tak i wypełnienie jego, za dnia jest i przy świetle, ubolewa nad dziełami światowych, którzy doczesność mają w zapędzie, i dla doczesności wszystko czyniąc, trują się jako Mędrzec Pańki wyraża. Chodziliśmy drogami trudnemi i napracowaliśmy się nie znając drogi Pana. (d)

Naostaték praca Piotra, bez pożytku,  
pokazuje pracę ludzi światowych. *Cała noc,*  
słowa

(d) Sap. 5.

słowa Apostoła, do J.C. *pracowaliśmy i nic-  
śmy nie złowili.* Nie jestże obraz ludzi  
pracujących na świecie? Coż mają po dłu-  
gim unuczeniu gdy się schylą i nadejdą nad  
przepaść grobu? Coż się dla nich zostaje,  
kiedy po tylu pracach użytych w zbiera-  
niu fortuny, zostawiają ją dzieciom mar-  
notrawnym? Nawet jeszcze niżeli przyjdą  
do tego czasu, którego będą musieli porzu-  
cić wszystko, coż mogą sobie prawdziwie  
przywłaścić, lubo swoim niby dogodzili  
żądaniom, oto znajdą samą próżność  
i niczość? i nie jestże to nowym źródłem  
troskliwości po pracach bez użytku? Coż  
człowiek nieznudzony i bardzo obciążony za-  
rozrywką i uciechami ma za zysk, i czy  
możnaż go choć na moment nazwać praw-  
dziwie szczęśliwym? powraca do siebie  
po przepędzonej nocy, i nie jest ukonten-  
towany, bo smutek i melancholia trapi go,  
szuka nazajutrz nowszych zabawek, i te  
nasyć go nie mogą. Coż to mamy oczy-  
ludzi nierostropnych? mówi S. Grzegorz W  
udawanie się porywcze za światem, nie  
daie nam poznać, co jest świat: biegniemy  
za owocami Jego, a on żadnych nie wy-  
daie, a gdy jest bez kwiatu i uschły świat  
zwodziciel, więc okwita i rozrafa się w fer-  
cach naszych, *ecce jam in se ipso mundus  
aruit, & adhuc in cordibus nostris floret.*  
Oszukuje nas, a my iednak dowierzamy o-  
bietni-

w Niedz  
bietnicom Jego  
za powinność  
nim, ginie w o  
z nim razem  
*gientem sequimur*  
jest, który nik  
z wartem; kw  
a od południa  
kim impetem  
więc i idzie,  
Izraelitow, b  
świata nie m  
koyności. (e)  
*bitis hic regn*  
walze starani  
odmiana moc  
na brzegu t  
plynąc nie n  
do Piotra, z  
*Duc in altum*  
powiedz Pi  
Zbawiciela i  
ściana Bogu

C  
Chociaż  
pracy dług  
zapomniaw  
nadziei po

(e) Mich.



w Niedzielę 4. po Świątkach. II

bietnicom Jego, uchodzi przed nami, a my za powinność naszą poczytujemy biedz za nim, ginie w oczach naszych, a my chcemy z nim razem byđz pogrzebionemi. *Fugientem sequimur, labenti inhaeremus.* Dym to iest, który niknie, piana wody upływająca z wartem; kwiat, który rano rozwija się, a od południa schnie, rzeka która z wielkim impetem wpada w morze. Wstańcie więc i idźcie, słowa Micheasza Proroka do Izraelitow, bądźcie przekonani, że w życiu świata nie ma prawdziwego dobra, ani spokojności. (e) *Surgite & ite quia non habebitis hic requiem.* Dokąd inąd kierujecie wasze starania i prace, w waszey iest ta odmiana mocy, i od was zawisła. Syn Boży na brzegu tego morza stoi, po którym płynąc nie użytkujecie, i mowi jako do Piotra, zaieđz głębiey zapuśćcie sieci. *Duc in altum & laxate retia vestra.* Odpowiedź Piotra i posłuszeństwo na słowa Zbawiciela iest obrazem wiernego Chrześciana Bogu, o czym

#### CZĘSC DRUGA.

Chociaż Piotr zrażony niepożytkiem pracy długiey, jednak na słowo Zbawiciela zapomniawszy o daremnym unużeniu, pełny nadziei połowu zabiera się do nowej pracy

(e) *Mich. 2.*

*in verbo autem Tuo* otoż zapęd czyli intencya, zapuścę sieci, *laxabo rete*, i raz z puściwszy nie potrzebował więcej, otoż lekkość pracy i krotkość, złapali mnogość ryb tak iż aż sieć rwała się. *Concluserunt piscium multitudinem copiosam*, otoż pożytek pracy; Dufze wiernie! waz to obraz, uważam bowiem świątobliwość zapędu, łatwość pracy, i pożytek oneyże. Jeżeli pragnienia wazne naucza Zbawiciel świata, są kierowane zapędem czystym, jeżeli cobyście mieli czołgać się po ziemi, do Nieba podnieście się, i szukacie kraju wiecznego i dziedzictwa, wtedy nie pracujecie w ciemnościach, bo słońce wam przyświeca, macie pogodę, i dzieła wazne muszą koniecznie bydź dziełami św atła. *Swięcą ciała twego jest oko twoie, jeżeliby oko twoie było szczerze, wszystko ciało twoje światłe będzie.*

Dla Chrześcianina poymującego głos Nauczyteła nie masz nocy, światło przy którym idzie nie opuszcza go. Swiatła słońca mowi Jan Apostoł nie potrzebuie, ma albowiem światło samego Boga. *Non eget sole neque luna, claritas Dei illuminavit eam.* (f) W samey rzeczy, twierdzi Doktor Narodow, bądź długi bądź śpefzny moy jest bieg, pewny jednak jestem iż na moment nie obłąkiwam się od  
dobr

(j) *Apoc. 21.*

dobr, których pragnę  
*certum, sic pugno non*  
bezpiecznym kro  
do korony zgotowa  
pię żebym jey nie  
*tum persequor, ad*  
*nis.* (h) Ta sp  
ścian na każdą pra  
ma Imie Pana  
trzy na niesmiert  
co tylko czyni i c  
I toż potym? O  
uczyniony, już g  
dla Boga, a Bog  
wiąc, ulżywa mu  
minym, przykazani  
staig, i lekkimi, w  
upśwnia O Słowo Z  
świadkow, ile iest  
Zrażeni pracą wed  
ułudze jegoż, roz  
duie w służbie Bo  
bujz, a doznają ja  
lżeysza, wżak w  
fięć raz, więcej  
zapuśczaiać bez

Po pierwf  
napaściach, po  
sobie gwałcie,

(g) *1. Cor. 6.*

dobr. których pragnę. *Sic curro, non quasi in incertum, sic pugno non quasi aërem verberans, (g)* bezpiecznym krokiem bez zwrotu ciągnę do korony zgotowaney od Boga, i nie wątpię żebym jey nie miał dostać, *ad destinatum persequor, ad bravium supernæ vocatiōnis. (h)* Ta sprężyna powoduje Chrześcian na każdą pracę. W uściech i w sercu ma Imię Pana. *In verbo autem tuo.* Patrzy na nieśmiertelność, i do niey kieruje co tylko czyni i co cierpi na tym świecie. I coż potym? Oto, skoro taki Jego zapęd uczyniony, już go praca nie nuży. Czynie dla Boga, a Bog początki jego błogosławiać, ulżywa mu ciężaru, i ciężar przyimnym, przykazania Boga miłemi mu zostają, i lekkimi, wszak o tym sam Syn Boży upewnia. O Słowo Zbawiciela mego tyle maż świadkow, ile jest sług Boga na ziemi! Zrażeni pracą według przepisow świata w usługę jegoż, rozumieją że ten się znajduje w służbie Boga, lecz niechno spróbują, a doznają jako S. Piotr, że daleko lżeysza, wszak w Imię J. C. zapuściwszy sieć raz, więcey zyskał, niżeli tylokrotnie zapuszczając bez J. Chrystusa.

Po pierwszych zwycięzonych poknfy napaściach, po uczynionym zbawiennym sobie gwałcie, po zażytych lekarstwie z

mę-

(g) 1. Cor. 6. (h) Phillip. 3.

męstwem i stałością, już duża wierna ma drogę równą i prostą. Ah! Panie, zawołał niegdyś wielki Święty, jakże zemną postępujesz? Udając się do służby Twojej, rozumiałem według Ewangelii twojej, iż będę żwawie napałtowany, iż krwawe bitwy utrzymywać, i arcywielkie trudności ponosić będę musiał, lecz widzę, iż daleko większe są trudności na świecie dla ludzi kochających się w nim, a pod Chorągwią Twoją daleko mniejsze, o których inaczey trzymają światowi: Tak mówi Bernard S. pisząc na Psalm 93. *Który tworzyłeś prace w przykazaniu.* Zdaje się nieprzełożona trudność w prawach Boga wykonaniu, lecz zachowujący doznają że ciężar lekki, jarzmo słodkie, krzyż przyjemny. *An non fictus in præcepto labor; onus leve, soave jugum, crux inuicta?*

Naostatek Piotr Święty raz zapuściwszy sieci, wielki miał połow tak, że aż sieć nadrywała się; Takowe to jest obchodzenie się Boga względem tych, którzy pracują w Imie i dla Imienia Jego, najmalsze usiłowanie nadgradza najobficiej, i zaczęcie nawet różlicznemi łaskami obdarza. Szczodroblivość Boga naszego wielka, ktoż na nią uważać się może chyba ten, który na nią niechce zasługiwać. Pracowałem trochę, mówi Mędrzec Pański, i za  
to

w Niedziele  
to dał mi Pan pok  
ny. Między pra  
nie i nadgradza  
Dawida, bo więc  
oni dla Ciebie, W  
iaciele twoi Boż  
Tui Deus. (k)  
Święty twierdzi,  
dojrzywają w t  
w dużych mu p  
tych drogich Zi  
dlug wyliczania  
prawdziwe weseł  
godność, które b  
wo do wykonani  
cach ustawicznyc  
dobna, bo się zna  
ga. Więc często  
ski obfitością prz  
nie zdolając im fi  
rete. (m) Przet  
dolyć Panie, i że  
większą odbierają  
tege przytomnoś  
Plotrem padając  
stusa Exi à me  
sum.

(1) Eccl. 51.

(m) Lucz 5.

to dał mi Pan pokoy (i) dar nieoszacowa-  
ny. Między pracą przyjaciół twoich Pa-  
nie i nadgroda wielka nierówność, słowa  
Dawida, bo więcej dla nich czynisz niżeli  
oni dla Ciebie, W wielkiej uczciwości przy-  
jaciół twoi Boże. *Nimis honorati amici  
Tui Deus.* (k) Co wykładając Paweł  
Święty twierdzi, że owoce Ducha Bożego  
dojrzywają w tym życiu i pomnażają się  
w duszach mu poddanych. Owoców zaś  
tych drogich Ziemia nie wydaie; a są we-  
dług wyliczania Apostoła, miłość, pokoy,  
prawdziwe wesele, cierpliwość, dobroć, ła-  
godność, które bardzo lekkim czynią pra-  
wo do wykonania. (l) Tego w obietni-  
cach ustawicznych świata znaleźć nie po-  
dobna, bo się znajduje tylko w służbie Bo-  
ga. Więc częstokroć dusza wdzięczna ła-  
cki obfitością przywalona znosi cierpliwie  
nie zdołając im się wypłacić. *Rumpebatur  
rete.* (m) Przeto jedni Święci odzywali się  
dofyć Panie, i że nad ich zasługi nadgrode  
większą odbierają, drudzy uznając moc i po-  
teęgę przytomności Boga odzywali się z  
Piotrem padającym do Nog JEZUSA Chry-  
stusa *Exi a me Domine quia homo peccator  
sum.*

Za-

(i) *Eccl. 51.* (k) *Psalms 138.* (l) *Gal. 5.*  
(m) *Luce 5.*

Zacznijmyż pracować w Imię i z woli Boga jako Piotr, a pożytek, mieć obfity, i zbierać będziemy owoce dobrodzieystw Pana. Zacznijmy, a Bog dokończy z nami. Panie, wspomagay nas chcących, wspieray pracujących, abyśmy tak przez ciebie i z Tobą odebrali nagrodę wieczną.

M A E  
N.

PRZEZ

*Xiędza Maxymiliana Aloyzego Prokopowicza  
Piara, Kaznodzieię Katedralnego Krakow-  
skiego miane to Kazanie.*



*Nisi iustitia vestra au-  
barum & Phariseorum  
Calorum. Mat: 5.*

**S**zyftkie w  
strogi y na  
gelli zostawil są y  
chronnie potrzebne;  
rą napomina nas, a  
obfitowała więcey n  
y Faryzeuszow, zda  
y zbawienneyszą y po  
to była sprawiedliwa  
nayprzed taka: iż w  
nieukoionym gniew  
przeciw bliźniemu,  
gnąc, byle go tylko  
zdanie! na czymże  
kładał? alboż to  
kazał zabiać, nie z  
na bliźniego? gdy  
*Pańską, a nie gniewa*  
Powtore, Sprawiedl  
taka: iż według ni

B  
Kaz: Katedr. To

## KAZANIE

W NIEDZIELE PIĄTĄ po SWIĄTKACH.

*Nisi iustitia vestra abundaverit plus quam Scribarum & Phariseorum non intrabitis in Regnum Caelorum. Mat: 5.*

**S**zysytkie w prawdzie Chrystusa prze-  
strog i nauki, które nam w Ewan-  
geliu zostawił są y arcy-zbawienne y nieu-  
chronnie potrzebne; dzisiejsza przecieź, któ-  
rą napomina nas, aby sprawiedliwość naszą  
obitowała więcej niż Doktorów Zakonnych  
y Faryzeuszów, zdaje się być nad inne y  
zbawienniejszą y potrzebniejszą. Bo iakaż  
to była sprawiedliwość Faryzeuszów? Oto  
nayprzed taka: iż według nich wolno było  
nieukoionym gniewem y nienawiścią pałać  
przeciw bliźniemu, y nad nim zemsty pra-  
gnąć, byle go tylko nie zabijał. O bezbożne  
zdanie! na czymże to swoy fundament za-  
kładał? albow to ten sam Bog, który nie  
kazał zabijać, nie zakazał także gniewać się  
na bliźniego? gdy rzekł: *Pamiętaj na boiaźń  
Pańską, a nie gniewaj się na bliźniego. Eccl: 28.*  
Powtore, Sprawiedliwość Faryzeuszów była  
taka: iż według nich nie było rzeczą na-  
B ganną

Kaz: Katedr. Tom II.

ganną sprawować uczynki dobre dla próżney chluby lub innego przewrotnego końca. O obludna pobożności! toż to rozumiesz, że Boga oszukasz, który na ferce pogląda? Dla pierwszego błędu nazwał Chrystus Faryzeuszow ślepeni y wodzami ślepych; dla drugiego zaś nazwał ich obludnikami y grabami pobielanemi, które z wierzchu pokazują się ludziom bydź czytłemi, ale wewnątrz pełne są plugaństwa. Abyśmy więc w wyrzeczonych błędach nie naśladowali Faryzeuszow, przestrzega nas Chrystus y mowi: *ieżeli nie będziecie sprawiedliwość wasza obfitowała więcej niż Doktorow Zakonnych y Faryzeuszow, nie wnidziecie do Krolestwa Niebieskiego.*

Pierwszy błąd Faryzeuszow iż w tych czasach wszyscy powzecznie potępiają, przeto y ja mieć go niechęć za cel mowy moiej; Ale obluda że y dziś jest wielom bardzo polspolita, więc przeciw niej mowić umyśliłem następującym porządkiem: *Obluda jest przestępstwem najpierwszego obowiązku tak względem Boga Część pierwsza. iako też względem bliźniego. Część druga. Ad M. D. G.*

### CZĘŚĆ PIERWSZA.

**K**iedy niegdyś Faryzeuszowie, nie tak z chęci nauczenia się najpierwszych każdego rozumnego człeka obowiązków, iako raczej z umysłu podchwycenia zdradliwie Chrystusa, w odmienieniu albo w przydaniu czego

czego do prawa prz  
 spytali się Go, które  
 w Zakone? Chr  
 wiedział o ich c  
 szczerey y prawdzi  
 im dał odpowiedź:  
 Boga twego ze wszyst  
 skiej dusze twoiej. y  
 Toć jest największe  
 nie. A drugie jest  
 miłował bliźniego t  
 tym dwojgu przy  
 wój y Prorocy. Ma  
 z i Chrystus tak  
 obowiązkiem wzglę  
 co jest najpierwsz  
 dem bliźniego. Koch  
 Jemu iako Stworoy  
 wyrządzać, ku wyc  
 myśli y uczynki ki  
 wżym obowiązkiem  
 chać bliźniego iak  
 mu dobrze iak sob  
 stępować szczerze,  
 mi mowiono y po  
 mocą w upadku,  
 wżym obowiązkiem  
 obydwóch zaś tych  
 załadza się. Już  
 każę, że ludzie o  
 ńni do niego iako  
 wżyltkiem i myslan  
 B.



czego do prawa przez Moyżesza podanego, spytali się Go, które jest przykazanie wielkie w Zakonie? Chrystus właśnie iakby nie wiedział o ich chytrności y podstępach, z szczerą y prawdziwą serca rzetelnością tę im dał odpowiedź: *Będziecie miłować Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego, ze wszystkiej dusze twoiej, y ze wszystkiej myśli twoiej. Toć jest największe y najpierwsze przykazanie. A drugie jest podobne temu: Będziecie miłować bliźniego twego iak siebie samego: Na tym dwoygu przykazaniu wszystek Zakon zawisi y Prorocy.* Mat: 22. Temi słowy wyraził Chrystus tak to, co jest najpierwszym obowiązkiem względem Boga, iako też to, co jest najpierwszym obowiązkiem względem bliźniego. Kochać Boga z całego serca, Jemu iako Stwórcy y Panu swemu cześć wyrządzać, ku wychwalaniu Jego wszystkie myśli y uczynki kierować, to jest najpierwszym obowiązkiem względem Boga. Kochać bliźniego iak siebie samego, życzyć mu dobrze iak sobie, mówić z nim y postępować szczerze, iak pragniemy aby z nami mowiono y postępowano, byź mu pomocą w upadku, to jest znowu najpierwszym obowiązkiem względem bliźniego, na obydwóch zaś tych Sprawiedliwość człowieka załadza się. Już teraz jeżeli ia wam pokażę, że ludzie obłudni nie kochają Boga, ani do niego iako do początku y końca swego wszystkimi myślami y sprawami swemi zmierzają;

rzają; jeżeli wam znowu pokażę, że ci obłudnicy nie kochają bliźniego, ani z nim szczerze postępują, wnieść koniecznie musicie, że oni są istnemi przestępcami najpierwszych obowiązków. Zaczniemy od pierwszego.

Obłudnicy coż to są za ludzie? Oto są równie jak Farzeuszowie na pozor bogobojni y świątobliwi, ale w samey rzeczy ta ich pobożność ta świątobliwość albo pochodzi z próżney chluby, albo z samey polityki, albo z interesu; a taka pobożność, iak widzicie, wszakże nie ma za cel samego Boga.

Kiedy się modlą obłudnicy, dla iakiegoż to końca czynią, oto aby ich za pobożnych czczono. Kiedy dają jałmużnę, dla iakiegoż końca dają? Oto aby iak bogobojnych y miłosiernych chwalono. Kiedy oni ściśle posty y umartwienia odprawują, coż w tym za koniec mają? oto aby ich doskonałszemi nad drugich poczytano. Zgoła iakiekolwiek dobre uczynki sprawują, własney tylko chwały a nie Boskiej w nich szukając sprawują.

Inni zaś są, którzy w Świętych na pozor sprawach swoich ani o swoje ani o Boską niedbają chwałę, lecz cożkolwiek dobrego czynią, czynią albo dla tego, żeby inni o nich nie szemrzali, y ich za podeyrzanych nie mieli, albo dla tego, iż widzą, że y inne uczciwe y wielce poważne osoby w tych się czynnościach ćwiczą, na te publiczne nabożeństwa uczęszczają, tym prawom y obowiązkom podlegają. A tacy są naszego wieku poli-

w Niedz  
polityczni, z  
raczej odstepu  
się Dniſtowie, L  
rzy chociaż nay  
nowioną Ofiarę  
że stare, wzięte  
nie ucześnieją,  
przynajmniej  
którzy chociaż  
y Czlowieka p  
Ołtarza, równie  
muſtwa szkoła,  
znofzą; przecie  
niedowiarkami  
Sakramentu przy  
oni są wierutni  
przyjaciele, iak  
ślają pobożność  
byli miani za pra  
na wzor trzech  
Naofiatek u  
powierzchownie  
interesu. Bo al  
rzy y które dla  
bożeńſtw mieyſc  
ofobą widzieli,  
ſnym domu, albo  
ſtepu nie mają?  
którzy y które  
ſię pokazują, dla  
ſwego utrzymaia,  
aby owego ſławy

*w Niedzielę 5. po Świątkach.* 21

polityczni, z swym niedowiarstwem czyli raczey odstępstwem od wiary ukrywaiący się Deistowie, Libertyni, y im podobni, którzy chociaż najswiętszą od Chrystusa uita-nowaną Ofiarę za nie sobie ważą; przecięż, że stare, wzięte, y upoważnione osoby nā nie uczęszczaią, oni też swey przytomności przynajmniey w dni uroczystsze nie ubliżaią. Którzy chociaż przytomność Chrystusa Boga y Człowieka prawdziwego w Sakramencie Ołtarza, równie iak wiarę Jego, którą bała-muctwa szkołą, y uprzedzeniem nazywaią, znoszą; przecięż aby się ieszcze oczywistemi niedowiarkami nie wydali, do wspomnionego Sakramentu przystępnaią. Słowem: chociaż oni są wierutni Chrystusa y Jego wiary nie-przyjaciele, iak był Herod, iednakowoż zmy-słaią pobożność swoię, aby w oczach ludzkich byli miani za prawdziwych czcicielów Jego nā wzor trzech Królów.

Naostatek u niektórych wżelka, którą powierzchownie okazuią pobożność iest dla interesu. Bo alboż mało iest takich, któ-rzy y które dla tego tylko nā publiczne na-bożeństw miejsca uczęszczaią, aby się z ową osobą widzieli, do którey, gdy iest w wła-snym domu, albo trudny, albo żadnego przy-stępu nie maią? Alboż mało iest takich, którzy y które dla tego tylko skromnemi się pokazuią, dla tego się w obrębach stanu swego utrzymuią, aby o nich źle nie gada no, aby owego sławy swoiey zapachu nie utra-cili,

cili, według którego miano ich za cnotliwych y cichych? a oni y owe w samey rzeczy lgną sercem do owey roskoszy, do której już skrycie przywykli, a oni y owe są w złości swojej nie ukoione y wżyskim domowym nieznośne. Alboż mało iest takich, którzy y które w tym posiedzeniu, przy tych osobach ná obojętne słowa zachmurzają się? ale w innym towarzystwie naynieczyfzsze mowy są im śmiechem, rozrywką y ukontentowaniem. Alboż mało iest takich, którzy y które ná tym miéyscu pokazują po sobie, że iednego dwornego ná siebie pogładania nie lubią? że się żartami choć naymniey rażącemi uczciwość brzydzą? Ale w inney kompanii ná cel niewstydlivych zabaw wystawiają się. Alboż mało iest y takich, którzy y które chcąc się wkraść w łaskę owych ludzi, o których słyszają y wiedzą, że sobie tylko cnotliwych y pobożnych ludzi poważają, y do interesow ich, gdy sobie oświadczone bywają, chętnie y skutecznie przychylają się, w takowych mowie ludzi affekt chcąc się wśrobować, ach! z iakimże oni przykładem ná obrządki święte uczęszczaią? z iaką skromnością nabożeństwa publiczne odbywają? tak dalece, że innego o nich porozumienia mieć nie można, tylko że są cnotliwi y pobożni, Ale gdyby kto w ich serce mógł zayrzeć, wnetby wyrozumiał, że ich pobożność iest dla interesu, że ich serce iest śtekiem nayniegodziwyszich zamysłów, których

w Niedziele  
rych uskuteczniej  
zmysłową wstydl  
y pobożność.

Takie był z  
iaki Salinanus,  
swoiey okazywał  
przedzey poświęce  
godziwych zamysł  
drogę ułać. „ Hy  
„ Hieronim S.)  
„ Biskupa, od kt  
„ conym zolał,  
„ ubolewać, aleś  
„ twoię przypiso  
„ niom, wybladło  
„ dzila z przydł  
„ spania, aleś ty  
„ zamysłów taką  
„ tobie podobny z  
„ słotów „

Temu podob  
dnie alboż mało l  
pobożnych Rodzi  
wieczor nauk y  
miałbys, że to z  
się mylisz, czeka  
sna, ale w ten o  
uskutecznić bę  
kiemiz prózby  
tamto Święte m  
nionego ślubu,  
żeństwa: a oni

*w Niedzielę 5. po Świątkach.* 27

rych uskutecznienia dostąpić pragną przez  
zmyśloną wstydlivość, skromność, cierpliwość  
y pobożność.

Takie był za czasów Hieronima S. nie-  
iaki Salimianus, który dziwne pobożności  
swojej okazywał znaki; a to dla tego, aby  
przedzey poświęcenia mogli dostąpić, y do nie-  
godziwych zamysłów swoich swobodnieyszą  
drogę uślać. „ Hypokryto (mówił do niego  
„ Hieronim S.) dziwne mię y Świętego  
„ Biskupa, od któregoś na Dyakona poświę-  
„ conym zolał, oszukałeś; jest nad czym  
„ ubolewać, aleśmy cię nie poznali; chudoś  
„ twoję przypisowaliśmy postom y umartwie-  
„ niom, wybladłość, rozumieliśmy, że pocho-  
„ dziła z przydłuższych nabożeństw y nie-  
„ spania, aleś ty sobie do niegodziwych  
„ zamysłów taką uślał drogę. Hypokryto!  
„ tobie podobny znajdował się w kole Apo-  
„ stół „.

Temu podobnych obłudników y oblud-  
nic albo mało liczy wiek nasz? Owe tych  
pobożnych Rodziców dzieci iakże długo w  
wieczor nauk y nabożeństwa pilnują! rozu-  
miałbyś, że to z szczerzy czynią cnoty; ale  
się mylisz, czekają one pory, aż Rodzice za-  
sną, ale w ten czas chęci y zamysły swoje  
uskutecznić będą. Ow albo owa sługa z ia-  
kiemż proźby nalega, aby mogła odwiedzić  
tamto Święte miejsce; rozumiałbyś, że uczy-  
nionego ślubu, lub z gorącego czyni nabo-  
żeństwa: a oni w tey mierze iezeli innych  
złych

złych zamysłów nie mają, przynajmniej w wolności, y wyłamania się z swych powinności żądają. Zgoła w każdym stanie, w każdej pici znajdują się ludzie, którzy pod pozorem cnoty, której nie mają, nową sobie do wymyślonych niegodziwości drogę ścielą. Słuchajcie iak pięknie postać ich opisuje Hugo Viktorinus: *Coram Domino consistunt extensis manibus quasi crucifixi, crucem simulant, non tamen portantes.* Stawiają się oni (mowi ten Nauczyciel) przed Bogiem y Jego Ołtarzami, właśnie iak rozkrzyżowani, lecz oni w samej rzeczy zmyslają ten krzyż, a do noszenia jego nie chcą się podstać. Obłudnicy przeto są to ludzie nakształt bałwanów, które bywają czczone za to, czyni nie są: y gdy się sami za takich mają, iakimi się w oczach ludzkich pokazują, a wewnątrz wcale są infzemi, więc razem są y bałwochwalcami. *Simul idola & idololatra.*

Tacy więc ludzie nie gwałczą oni pierwszego owego Przykazania Bożego, z obowiązku którego powinniśmy czcić y kochać Boga z całego serca? a przeto całe serce a to proste y szczerze Jemu ofiarować, z całego serca Jego Majestat wielbić, y wszystkie myśli y sprawy ku Jego chwale kierować? oni zaś gdy te czynności, które na chwałę samego Boga ofiarowane być mają, do przewrotnego kierują końca, czyliż oni wewnątrznie nie są istnemi łzycielami Boga? czyliż nie są świętokradcami? czyliż nie kradną czei y chwały same-

w Niedziel  
samemu Bogu pow  
chnią postać do  
Diabłu. Pokazu  
sprawiedliwości,  
Ach! takowych l  
ko nie obituie w  
podobno gorlą

O obłudnic

Duch S. w Księg  
*Vae duplici cord*  
dwoynego serca  
się ku Bogu, ale  
czy na ofiarę B  
dział y opisał l  
moteusza w Ro  
więcey mitujący n  
pozor pobożności  
Was też tenże s  
podobnego wam  
kiew zdrady y w  
diabelski! nieprze  
wości! nie przest  
Pańskich. Walsz  
od S. Grzegorz  
„ wiała, które  
„ schodzi, uda  
„ któremi się  
„ mając grunt  
„ zwierzechney  
„ ludzi, którz  
„ ty oglądają,  
„ wyraża Bazy

samemu Bogu powinny? obracają oni zwier-  
chnią postać do Boga; ale serce poświęcają  
Diabłu. Pokazują nam oko, że chodzą drogą  
sprawiedliwości, a oni pełni są nieprawości.  
Ach! takowych ludzi sprawiedliwość nie tyl-  
ko nie obfituje więcej niż Faryzeuszów, ale  
podobno gorszą jest niż była Faryzeuszów.

O obłudnicy! o niecnoty! wam to grozi  
Duch S. w Księgach Kaznodziejskich w R. 2.  
*Vae duplici corde!* Biada wam! boście po-  
dwoynego serca, którym na pozor wzbijacie  
się ku Bogu, ale wy go oddacie w samey rze-  
czy na ofiarę Diabłu! Was to przepowie-  
dział y opisał Paweł S. w Liście 2. do Ty-  
moteusza w Roz: 5. *Będa ludzie rokoszy  
więcej miłujący niżli Boga, mający w prawdzie  
pozor pobożności, lecz się mocy iey wyrzekający.*  
Was też tenże sam strasze w osobie Elimasa  
podobnego wam Hypokryty: *O! pełny wszel-  
kiej zdrady y wszelkiej przewrotności Synu  
diabelski! nieprzyjacielu wszelkiej sprawiedli-  
wości! nie przestawasz wyracać prostych drog  
Pańskich.* Wasz to jest obraz odmalowany  
od S. Grzegorza z Nazyanenu: „ Jako nie-  
„ wiaśta, którey na przyrodney piękności  
„ schodzi, udaie się do kolorów y malowań,  
„ któremi się piekrzy; tak y obłudny nie  
„ mając gruntu żadney cnoty, zmyśla cień  
„ zwierchney pobożności, którą tych oczy  
„ ludzi, którzy się na pozor zmyśloney cno-  
„ ty oglądają ... Wasz to jest istota, którą  
„ wyraża Bazyl S. „ Obłudny kuglarzem jest  
„ bo

„ bo iako ten, wszedłszy na Teatrum, cudzą  
 „ na siebie of bę bierzę, to jest, albo Pana,  
 „ będąc sługą, albo Króla, będąc z gminu naj-  
 „ podlejszych; tak obłudni życie swoje wła-  
 „ śnie iakby na Dyalogu wystawiają na wi-  
 „ dok, co innego nosząc w sercu, a co innego  
 „ dając widzieć oczom ludzkim „. O was  
 to to mowi naostatek uczony Gerfon: Zescie  
 tym gorsi y winnieysi, im więcej cnot zmy-  
 ślonych pokaziecie, któremi cobyscie po-  
 winni czcić y uwielbiać Boga, to wy  
 uwielbiacie D. abla: *Unde debereret honorari  
 Deus, honoratur Diabolus.* Słyszeliście iak-  
 kim przestępstwem jest obłuda nayspierwszego  
 obowiązku względem Boga, słuchajcież ie-  
 fzcze, iakim jest przestępstwem obowiązku  
 względem bliźniego.

### CZĘŚĆ DRUGA.

Gdyby Chrystus z niczego więcej nie był  
 Faryzeuszów strofował, iak z tego, że  
 oni sławy swojej y wziętości u ludzi szuka-  
 iąc, powinney czci uymowali Bogu, że nie  
 zachowując praw Zakonu swego, dosyć im  
 było przykazanie Boże nosić na rzemykach  
 wyrażone y do sukien przyśzyte. Ze nie  
 sposobiać się do tego, aby byli godnemi wyż-  
 szego posiedzenia, zawsze go przecieź tak w  
 domach świeckich pod czas uczyty, iako też  
 w Bożnicach pod czas obrządków z dziwacką  
 szukali pychę. Gdyby mowię Chrystus z  
 nicze-

niczego więcej  
 wał, iak z tych  
 szczebysmy po  
 cała ich niecnot  
 kradzkiej poleg  
 sus, rzuciąc na  
 przydaie, że on  
 modlitw domy  
 aby z ofiar, któ  
 cey pożytkowa  
 przeciw Rodzi  
 Kiedy do nich  
 którzy wystawia  
 cnotliwci iestesci  
 rokoci; Kiedy z  
 wyrzuci im;  
 jest zwierzechu k  
 co jest w was w  
 nieprawości. Ki  
 ryzeuszom! któ  
 z kminu, z ruty  
 czacie Sąd, spr  
 11. Kiedy im, n  
 wniesć musiem  
 na pierwzce o  
 też y względ  
 że jest grzech  
 ści ludzkiej,  
 ni, y nayne  
 bywią.

Kto na  
 kłztałtnie ul



niczego więcej nie był Faryzeuszów strofo-  
wał, iak z tych wymienionych przywar, ie-  
szczebyśmy podobno rozumieć mogli, że  
cała ich niecnota ná samey próżney y święto-  
kradzkiey polegała chlubię. Ale kiedy Chry-  
stus, rzuciąc ná nich rozmaite przekleństwa,  
przydaie, że oni pod pozorem przedłużonych  
modlitw domy y dobra Wdów pożerali; że,  
aby z ofiar, które ná Oltarzu składano, wię-  
cey pożytkować mogli; Synów do grubey  
przeciw Rodzicom niewdzięczności pobudzali,  
Kiedy do nich mowi: *Biada wam Obludnicy,  
którzy wystawiacie nadgrobki Prorokom, a nie-  
cnotliwieści jesteście od owych, którzy zabili Pro-  
rokoz; Kiedy zaproszony od nich ná obiad,  
wyrzuca im: Teraz wy Faryzeuszowie, co  
jest zwierzechu kubka y misy oczyszczacie, lecz  
co jest w was wewnątrz, pełno jest drapieżstwa y  
nieprawości. Kiedy im grozi: Biada wam Fa-  
ryzeuszom! którzy dawacie dziesięcinę z miętki,  
z kminu, z ruty y wszelakiey iarzyiny, a opuśc-  
zacie Sąd, sprawiedliwość y miłosierdzie Luc.*  
11. Kiedy im, mowie, te przestępstwa wyrzuca,  
wnieść musimy, że obluda nie tylko się targa  
ná pierwsze obowiązki względem Boga, ale  
też y względem bliźniego; y mowie musimy,  
że jest grzechem nayszkodliwszym społeczno-  
ści ludzkiej, którą ludzie zwodzeni, złupia-  
ni, y nanyiegodziwsiemi sztukami zdradzeni  
bywają.

Kto ná obludnego patrzy, y słow iego  
kształtnie ułożonych słucha, sędzi go bydz  
otwo-

otworzyłszy szczerym y samą prawdą techną-  
cym; ale kto iego wnętrzości maca, poznaie,  
iż zwierchnia ta szczerłość nie czym innym  
i jest, tylko przygodną drogą, którą do umy-  
ślonego krefu doysć chce: á ztąd pochodzi,  
że on i jest chytrym, zdrażliwym, przewro-  
tnym, do ofzukania do podstępny, do zasadzek  
nagotowanym. Zmysła popolicie obłudny  
szczerłości odzienie, które z prawdziwym zro-  
wnać stara się usilnie: wydatność mowy, twa-  
rzy ułożenie, pozorne obyczaje, zgoła całą  
zwierchnią postać do tego stosuje, aby go  
szczerym sądzić; takimci go niektórzy bydy  
rozumieją, ale się mylą: niech tylko otworzą  
serce iego, á nie nie zobaczą, tylko zdradę,  
złość y nienawiść przeciw bliźnim swoim, w  
oczach których takiego osobę ná siebie przy-  
biera, o którym rozumieć nie można, że i jest  
złoshiwym, á on to czyni dla tego, żeby iako  
niepodeyrzany sprawił to wszystko, co albo  
u siebie zamyslił, albo się innemi obowiązaf  
sprawić.

Sluchaycie: iak pięknie obłudnego opi-  
suie Duch S. w Księgach Przypowieści w  
Roz: 6. *Chodzi z przewrotnemi usly, mruga  
oczyma, pociera nogą, palcem mowi, zły ser-  
cem myśli złość, y swary rozsiewa.* Rozbierzmy  
te słowa krotko, á z nich będziemy mieli zu-  
pelný założoney rzeczy dowod.

*Chodzi z przewrotnemi usly.* Uważay-  
cie twarz obłudnego, á doznacie, że się ta  
kilkakrotnie mieni; raz i jest żywa y rumienna,  
drugi

10 Niedziele  
drugi raz wybledn  
smutna y ponura,  
obłudny i jest cz  
w które się wedlu  
ści, y według int  
gdy według szcze  
w tym Towarzyfi  
przyiaźń okazac  
taka, któreyby o  
wu zachodzi tam  
baby się przywią  
okoliczności w b  
można oboiętny  
co w obłudnym  
przemienia. Ore

Sluchaycie  
nie on prosto y t  
iego mowa, gdy t  
wyciąga, tak bę  
składnie przypraw  
czyli on to gani,  
potwierdza albo t  
kontentnie, albo  
obłudny i jest w  
niedocieczony, iż  
żna, czego on c  
czemuż on tak  
dnych na słowko  
pochlebić, á trze  
dy nie poznali.  
z przewrotnemi  
graditur.

drugi raz wybledniała; raz wesoła, drugi raz smutna y ponura; krotko mówiąc, człowiek obłudny iest człowiek rozmaitych twarzy, w które się według osob, według okoliczności, y według interesu przyobłoczy, ale nigdy według szczerości. A czemuż to? bo w tym Towarzystwie iest taka osoba, którey przyiaźń okazaćby należało, ale iest też y taka, któreyby obrazić nie trzeba; Y znowu zachodzi tam interes, do którego trzeba się przywiązać, albo mu się z inney okoliczności w brew sprzeciwić, jeżeli się nie można obojętnym pokazać. Owoż to iest, co w obłudnym poltać twarzy coraz inaczej przemienia. *Ore perverso graditur.*

Śluchajcie obłudnego, gdy co mówi, nie on prosto y szczerze nie powie, ale cała iego mowa, gdy tego interes y osob różność wyciąga, tak będzie obojętna, dowcipnie y składnie przyprawiona, iż trudno rozeznać, czyli on to gani, albo chwali; czyli on to potwierdza albo temu przeczy; czyli go to kontentuje, albo obraża. Zgoła człowiek obłudny iest w swym umyśle niepojęty y niedocieczony, iż częstokroć poznać nie można, czego on chce, á czego nie chce. A czemuż on tak czyni? bo tam trzeba iednych na slowko wyciągnąć, drugim się przy-pochlebić, á trzecich tak zawiesić, żeby obłudy nie poznali. Owoż y z tey przyczyny z przewrotnemi usty chodzi. *Ore perverso graditur.*

Jeżeli

Jeżeli kiedy przypada taka okoliczność y interes, że obłudny ulży milczenie zachowa; będzie jednak mówił oczyma, palcem, ręką, nogą, y tym podobnemi iestami, a także to? oto! bo gdy on wyciąga kogo na takie słowka, których mu potrzeba, a będzie tam jeden, który w tych słowach zdania jego chce dociec, a drugi, któryby owego mógł przetrzec, albowi też w rozmowie przeskodzić; wnet obłudny na tego będzie okiem mrugał, na owego palcem nieznacznie kiwał, albo nogą pocierał, aby milczał y był obojętny, tak iak on dla większego podeyscia bliźniego, y wyczerpania z niego zdania, mowę swoją zawieszca y obojętną czyni, *annuit oculis, terit pede, digito loquitur*. Zgoła obłudny ruszeniem wszystkich członków zdradę knuie, zawsze o iakiey niegodziwości myśli, zawsze się na to wysadza, aby mu się z jedney strony pochlebitwo, z drugiey obojętność, z trzeciey podstęp y zdrada udała. *pravo corde machinatur malum*.

Kiedy tego interes, albo okoliczność wyciąga, będzie się obłudny tey osobie z wszelką przyjaźnią oświadczał; ale zaraz drugiey, któreyby takowe oświadczenia nie były miłe, takie da znaki, z których wymiarkuie, że to nie szczerze, lecz dla interesu lub podchwycenia mowi. Jeżeli się obłudnemu wyiawisz z czym, co ci iest niepomysłnego, z wielkim zadumieniem użalać się będzie nad tobą, y radzić, abys sobie w tey  
mie-

mierze tak postąpił  
nieprzyjaciela swego  
odszedłszy, porządku  
rym spór małż, a  
mowę y zamyślił  
teraz pora dla  
zażywszy, niepr  
Słowem: kiedy  
będzie on sztucz  
owym czynił za  
datkiem opowiad  
pał, y doradza  
zakłócenie mię  
*jurgia seminat*.

miłości bliźniego

Posłuchajcie  
sma S. przykład  
obraz obłudnych  
cie. Ktoż? widzą  
kruźonego y sple  
nych botach, y  
obozu Izraelkieg  
zumiałby, że on  
przyšli, aby za  
pokoiu? Jozue  
strożny y dow  
oszukiwanym zoł

Ktoż? wie  
weyścieu bramy  
iącego sprawę  
bie przyzywai  
twoie są sprawie

mierze tak postąpił, takiego prawa użył, tak nieprzyjaciela swego podszedł; od ciebie zaś odfzedłszy, poydzie znowu do tego, z którym spór masz, a wyiawiwszy mu wszystkie mowę y zamyśli twoie, rzecze mu, iest to teraz pora dla ciebie, abyś tych obrotów zażywszy, nieprzyjaciela twego pognębił. Słowem: kiedy obłudnemu tego potrzeba, będzie on sztucznie tak pod tym iako y pod owym czynił załadki, fałszywie y z przydatkiem opowiadając to, co z innego wyczerpał, y doradzając czynić to, coby większe zakłócenie między bliźnimi sprawiło, & *jurgia seminat.* O iakże to wielki przeciw miłości bliźniego występek!

Posłuchajcie ieszcze niektórych z Pisma S. przykładów, bo z nich dokładnie obraz obłudnych odmalowany mieć będziecie. Ktoż? widząc Gabaonitów z rzeźtą pokruszonego y spleśniałego chleba, w połatanych botach, y w oszarpanych sukniach do obozu Izraelskiego przychodzących, nie rozumiałby, że oni z dalekich bardzo stron przyszli, aby zawarli z Izraelem przymierze pokoju? Jozue chociaż Mąż przezorny ostrożny y dowcipny przecież ich obłudą oszukanym został.

Ktoż? widząc Abfalona stojącego przy weyściu bramy, y każdego Człowieka mającego sprawę w Sądzie Królewskim do siebie przyzywającego, y mówiącego: mowy twoie są sprawiedliwe, lecz coż potym kiedy

nie

nie masz, ktoby cię wysłuchał od Króla wy-  
sadzony: O! ktoby mię postanowił Sędzią  
na ziemi, aby do mnie przychodzili wszyscy,  
którzy mają Sprawę! Ktoż mówię słyszao-  
go tak mówiącego, nie uwierzyłby, że on  
jest szczerze ludowi przychylny? a iż ni-  
czego więcej nie pragnie, tylko aby czy-  
niona była Sprawiedliwość w Izraelu? A  
przecię to szczerza była obluda, przez którą  
chciał sobie ziednać serca ludu, y Oycu ko-  
ronę Królewską wydrzeć.

Ktoż? widząc Dalilę słodkimi słowy,  
y ochoczezi usługami przymilającą się Sam-  
sonowi, nie rozumiałby, że to czyni z szcze-  
rego ku Mężowi affektu? a przecię była to  
obluda y chytrłość, aby się dowiedziała se-  
kretu mocy iego, a tak go na łup Filisty-  
nom wydała. Ktoż? widząc Apolloniusza  
przyjeżdżającego z dalekich stron, y oświad-  
czającego, że chce stać między Żydami y  
Antyochem Królem pokoju przymierze u-  
czynić, nie rozumiałby że to są szczerze iego  
chęci? a przecię chytrłość to była y obluda;  
bo chciał, żeby tym pozorem poprzyjęzo-  
nego pokoju ubezpieczonych Żydów łatwiej  
zetrzeć y w niewolę podbić mógł.

O obludo! na coż się ty nie odważasz?  
czegoż ty nie dokazujesz? ty częstokroć Se-  
dziom mydlisz oczy, ty Magistraty omamiasz,  
ty podstępnie w kontrakty o dzierżawę ma-  
iętności wchodzisz, ty z Kupcow towary, z  
Rzemieślników robotę, z wielu zaś innych  
dary

w Niedzielę  
dary y pieniądze z  
ktoż się obludnego  
on do was złościę  
tym mieczem; nie  
ni na was oczywi-  
zwykli iawni nie  
przymila, przyiaż-  
nie; ale to jest  
niego sztuka do us-  
zamyśłów swoich.

Cożbyście w  
dawszy pieniądze  
długi czas nie upo-  
to z łaskawości wi-  
się mylicie: bo o-  
swoię pokrywa; gd-  
cznie przyroście; a  
sobu wypłacenia ie-  
przyciskać będzie,  
dac dla niego musi

Cożbyście w  
owym? którego  
przywary w inny  
wanie obyczajów  
wnych, że od sw-  
żalącego się? zgo-  
między wszystkier-  
se? Mowilbyście  
pobożnością y po-  
się mylicie: bo ter-  
pobożności ma um

Kaza: Katedr:

dary y pieniądze zdradliwie wyłgasz. Bo któż się obłudnego ustrzedz może? nie idzie on do was złością zapalony, albo z dobytym mieczem; nie następnie z tyłu, nie czyni na was oczywistych załadzek, iak czynię zwykli iawni nieprzyjaciele; owszem się przymila, przyiaźń oświadcza, affekt pokazuje; ale to jest zmyślnie wynaleziona od niego sztuka do uskutecznienia niegodziwych zamysłów swoich.

Cożbyście wy sądzili o owym? który dawszy pieniądze na lichwę, oney przez długi czas nie upomina się? mowilibyście, że to z łaskawości wielkiej y cnoty czyni; lecz się mylicie: bo on tą łaskawością srogosć swoją pokrywa; gdy albowiem lichwy znacznie przyroście, a ty nie będziesz miał sposobu wypłacenia iey, on tak cię naglić y przyciskać będzie, że swoy majątek wyprzedac dla niego musisz.

Cożbyście wy sądzili o owej albo owym? którego słyszycie najniewyższe przywary w innych ganiącego, na zepsowanie obyczajów narzekającego, na Duchownych, że od swych powinności odstępują, żalącego się? zgola, mowiącego; że się teraz między wszystkimi ludźmi bardzo źle dzieje? Mowilibyście że ten albo ta samą technie pobożnością y poprawy obyczajów żąda; ale się mylicie: bo ten albo ta pod pozorem tęg pobożności ma umysł, tego obmowić owego

C

ochy-

ochydzic y obmierzyć, świeckim przyganić, a Duchownym uwłoczyć. A iak ten albo taka nie iestże podobna do owey beltyi w obia-wieniach Jana S. opisaney, która na głowie miała znaki baranka, ale mowę iako smók rażącą sławę bliznich swoich

Cożbyście wy sądzili o owym? który zfacie intratę cudzą, który obwinia owę ofobę, że zbyt wiele w grach, potrawach y napoiach, a na proźby ubogich iest zatwardziały, y o ozdobę Kościoła niedbały? Mowilibyścież, że ten o porządek Kościoła y ubogich ofobliwszą ma pieczę? Ale się mylicie; bo on iest nakształt owego Judasza, który ganił uczynek Magdaleny, że drogi oleiek wylała na nogi Jezusa, któryby (mowił on) lepiej było sprzedać, a pieniądze ubogim rozdać; czego przecież nie mowił, iakoby się litował nad ubogimi, ale raczey aby się tych pieniędzy sam itał uczestnikiem. Z tego, co się dotąd mowilo, poznaliście tak rozumem zupełnie, że obluda nie czym innym iest, tylko przestępstwem nappierwszych obowiązków tak względem Boga, iako też względem blizniego.

Którzy więc do tego występku czuiecie, słuchaycie co o was mowi Job w Roz: 8. *Nadzieia obludnika zginie. ani się upodoba Bogu głupstwo iego, a iako pałęcza siatka ufanie iego,* y znowu w Roz: 13. *nie przyidzie przed oblicze Boże żaden obludnik.* Słuchaycie mowię tych Ducha S. pogrązek, a staraycie się

w Nie  
się wykorzeni  
obludę, a  
tam, gdzie ie  
Partem; ejus  
fletus & frido

To Kazanie  
Szpradowkie  
logii Kaznod



w Niedzielę 5. po Świętach. 35

się wykorzeń z gruntu w sercach waszych  
obludę, aby cząstka wasza nie była  
tam, gdzie jest płacz y zgrzytanie zębów.  
*Partemq; ejus ponet cum Hypocritis, illic erit  
fletus & stridor dentium.*

---

To Kazanie Miane przez X. Joachima  
Szpradowkiego Franciszkaną Regenta Teo-  
logii Kaznodzieię Katedralnego Krakcwjskiego.



C2

KAZA-

## KAZANIE

w NIEDZIELE SZOSTĄ po SWIĄTKACH

*Accipiens septem panes gratias agens fregit  
deditq; discipulis ut apponerent Marci 8.*

Nasyć tylo tyficy ludzi siedmią chle-  
baní sam Bog móże, który z niczego  
co widzimy, wyprowadził. A gdy wszy-  
fkie dzieła Chrystusa dowodzące o Boftwie  
Jego, zawierają w fobie naukę wzglę-  
dem obyczajów nafzych, iakąż więc dla nas  
wyciągniemy ieżeli nie tę, zwazając zwlafzcza  
poftlenie zgłodnialey rzeszy, iż mierność  
zachowywać powinniemy w karmieniu Ciała.  
Przeco zdaniem Grzegorza S. należy ná  
trzy rzeczy mieć oko aby ie oddalić, nay-  
przed ná lubość w dogadzaniu ciału, powtóre  
ná zbytek, potrzecie ná wykwinność. Wszak  
takowa przestroga iest S. Pawła *qui Christa  
sunt carnem suam crucifixerunt cum concupi-  
fcentiis suis.* Przeto w dzisieyfzey Ewán-  
gelií cudzie uważając pomnożenie chleba  
zaftanowmy się nayprzed, że karmi mnogość  
ludzi, czym od zbytniego ftarania koło  
ciała odwodzi prowadząc ná pufczę, á tak  
pierwfzy nieporządek ciała naprawuje? Kar-

ca

w Niedziele

mi zgłodniałych  
poprawia. Siedm bo  
karm rozmnaża, á  
oddalać nauca; i te  
żeniu, i trzy czę

CZĘŚC

Patrzac ná tyfiąg  
bez opatrzienia  
fowych głod cierp  
nasyćeni byli pok  
Słowo Bóże, niem  
i rozmnożenie chle  
cym za Chrystusem  
dżil Mojżesz, wiel  
fkoró przefzi mor  
Wódza fwego, nada  
w Bogu Izraela z  
ptu przywędzą fob  
w domach Pogan m  
żeli pufczę ná kt  
nie mu ftużą. Nad  
tylu cudów czynia  
gorzkie w fłodkie  
dla wydobywa, z  
nadzieje wzbudza  
wiem w cieie zato  
ków wzdycha, i p  
myślac o famey lu  
woła: obyśmy ná  
byli ná pufczy, i

Ca

w Niedzielę 6. po Świątkach. 37

mi zgłodniałych a tak drugi nieporządek poprawia. Siedm bochenków zwyczajny pokarm rozmnaża, a tak i trzeci nieporządek oddalać naucza; i te są trzy nieporządki w jedzeniu, i trzy części Kazania Najświętszego.

### CZĘŚĆ PIERWSZA.

Patrz na tysiące ludzi idące na puszcza bez opatrzenia w potrzeby, widzieć gotowych głód cierpieć, niewygodę ciała, byle nasyćeni byli pokarmem duży którym jest Słowo Boże, niemożnaż cudem nazwać, jako i rozmnożenie chleba? Między ludem idącym za Chrystusem, i owym który prowadził Moyżesz, wielka różnica. Ci bowiem skoro przeszli morze zaczęli narzekać na Wodza swego, nadzieje wyrogowali i ufność w Bogu Izraela z serc swych, mięsiwa Egiptu przywodzą sobie na pamięć, i wygodę w domach Pogan miłzemi im zdały się, niżeli puszcza na której Słudzy Pana wierne mu służą. Nadaremnie Moyżesz cieszy tytuł cudów czyniąc, morze dzieli, wody gorzkie w słodkie odmienia, z skały źródła wydobywa, zawsze o Bogu im mowi, nadzieje wzbudza, wiarę wpaja, lud bowiem w ciebie zatopiony szemrze, do czołków wzdycha, i powstaie na Moyżesza, a myśląc o samej lubości i dogodzeniu Ciała, woła: obyśmy na wygnaniu umarli a nie byli na puszczy, *utinam mortui essemus in*

*Aegypto quando comedebamus panem in saturitate.* Takowe to było żarłocstwo narodu o samym ciele myślącego.

Patrzyż teraz myślą na lud wierny, pojętny, niecki zbawiennej chwytający się idzie drogą kamienną, wyschłą, w głąb pusz, czy całe zatopiony w słuchaniu prawd zbawienia; Dla czegoż to? bo Słowo Chrystusa więcej waży niżeli Moyżesz, bo Moyżesz rządził ludem zewnątrznie, Chrystus zaś wewnątrznie, przeto ziemskie i ciała namiętności uprzątione, a na miejsce ich nadprzyrodzone, czyste, i duchowne dane, o toż nauka ukromienia nieuhamowanego appetytu, i oddalenia lubości ciała, żeby iść za Chrystusem, żyć duchem i piątnować na sobie Chrystusa, o toż tym, tego to nieprzyjaciela czarta, od którego inni biorą tegość zwyciężać należy.

Nieprzyjaciel ten od początku Kościoła zarażał, i zaraża Chrześciań. Przeto Paweł S. pisząc do Filipenczan w te słowa, upomina., „ Ah! bracia wielu jest między wami, którzy wyrzekając się umartwienia, nosić wzdrygaia się Krzyża Chrystusa, są zaś te ludzie na zmysły swe podani, a tak żoltaia balwochwalcami zmyslności, ponieważ za Boga poczytali ciało swoje, *quorum Deus venter est.*„ Te słowa nie służą do niektórych Katolików, zwłaszcza tych czafów, których wszystkie trudy podejmiają dla pobłażania i dogodzenia Ciału, i coby przykładem

kładem ludu w dziwić się za Chrystusem, prawd, to cali wylew i mulkanie Ciała, nie pamiętaia że ty człowieka Czart, i demego kuśił; wszak m od świętobliwości J Adama, więc zawsze

Dla tego to niewyłącznych rzeczy pieśzczenie z swym „ Wicież, słowa S. jest przykrego w m od czalu nawrocenia nuży? Nie ciekawo bom go pod wiarę dośtoieństw. i honor Nie występki szkarad laską Boga oddalił, ciałem. Z iedney utrzymywać, z drug rania, żeby nad du przeto ultawiczną m przeciw pożałi wosc im mniej występna *concupiscentiam* man S. Augustyn cud lask bardziey my ostro i lubość odrzucic jedzeniu.

kładem ludu w dzisiejszey Ewangelii mieli  
iść za Chrystusem, szukać naučenja się  
prawd, to cali wylewając się ná pieščzenie  
i mulkanie Ciała, dozwalając wszystkim,  
nie pamiętając że tym zwoiował pierwszego  
człowieka Czart, i do czego Chrystusa sa-  
mego kuśił; wszak my gdy dalecy jesteśmy  
od świątobliwości JEZUSA, a Habszemi od  
Adama, więc zawsze byđź mamy czuynemi.

Dla tego to S. Augustyn naysubtel-  
nieyszych rzeczy wiadomości pełny, nie  
pieščzenie z swym ciałem obchodził się.  
„Wiecież, słowa S. Doktora, wiecież co mi  
jest przykrego w mym stanie pokuty, i co  
od czasu nawrocenia mego do Boga, mnie  
nuży? Nie ciekawość i wyniosłość rozumu,  
bom go pod wiarę poddał; Nie pragnienie  
dostoięństw i honorów, bom ich się wyrzekł;  
Nie występki fzkardne, bom ie od siebie za  
łaską Boga oddalił, trud i praca moia z  
ciałem. Z iedney strony Bog każe gó  
utrzymywać, z drugiey o nim nie mieć sta-  
rania, żeby nad duchem nie gurowało, i  
przeto utawiczną muszę toczyć wojnę, ná  
przeciw pożądlivosti, która tym gorzszą jest,  
im mniey występna zdaie się, *certo adversus  
concupiscentiam manducandi & bibendi*., jeżeli  
S. Augustyn cud łaski tak sobie postępował, tym  
bardziej my ostrożnieyszymi byđź mamy  
i lubość odrzucić, iako też i zbytek w  
jedzeniu.

CZĘŚC

## CZĘŚĆ DRUGA.

Zbytek im częstszy tym niebezpieczniejszy  
 na malu natura przestaje, lecz pożądlivo-  
 ści człowieka nie wiedzą kedy nasycić. JE-  
 ZUS Chrystus cztery tysiące na puszczy  
 karmiąc czegoż naucza tym Cudem Opatrz-  
 ności swojej? Spoyrzawszy na tyło lu-  
 dzi rzekł: *Zal mi tego ludu, już oto trzy dni*  
*trwają ze mną, i nie mają co by iedli, iezli ich*  
*rozpuszczę głodne do domow, ustaną po drodze.*  
 Otoż potrzeba pokarmu. Nie mogliżę Chry-  
 stus wychodząc na puszcze, a widząc zgrom-  
 adzających się za sobą, kazać się opatrzeć  
 im w żywność? Mogł zaiste ten który  
 wszystko stworzył słowem, wie co się działo  
 przed wieki i co po wiekach będzie, bez  
 którego woli nic się stać nie może. Lecz  
 dla tego Zbawiciel nie przestrzegł lud aby  
 się opatrzyl w droge, zdaniem S. Bazylego,  
 żeby tym nauczył, iż sama potrzeba za-  
 chowana pydź powinna w jedzeniu, nie zaś  
 nieuskromiony apetyt, któremu nigdy do-  
 fyc; kierować więc ma nie zwyczaj, który  
 częstokroć jest występny, nie upodobanie w  
 sytości, ponieważ przeciwi się mierności  
 Chrześcijańskiej, nie uc echa która płaszczem  
 przykrywa się potrzeby. *Sub obtentu neces-*  
*sitatis patrociniū agit voluptatis*, nie zbytek,  
 lecz prawdziwa potrzeba. Więc ten czło-  
 wiek który rozumu odbiega, i za ciałem  
 idzie,

idzie, stae się, rō-  
 upewnia, comparat  
*similis illis.* Ah  
 mający obraz na t  
 Chrytusa odkupion  
 stworzenia zanie  
 czym iest, i zatapi  
 bnym stae się ni  
 gorzym; któreż b  
 swoją zbytkuie?  
 zum, uwaga; Ewa  
 tku. Ah raz się  
 wszystkie cugle p  
 słucha, i siebie o  
 rozładek umyślnie  
 chorób, ukracania  
 iestże trzymać się  
 xymy Jey zachow

Tak sobie p  
 Katoliku, a ci ni  
 nauczą cię miern  
 Dycogenes, Seneka  
 Zbawiciela, ani pr  
 ność i trzeźwość z  
 się więc zbytku w  
 często przywodzą  
 minające, które h  
 nowi S. do nawro  
 i piątychwach, nie u  
 nie w zwadzie i z  
 Pana JEZUSA C  
 nie czynie w pożą

idzie, staie się, równy bydletóm, Dawid Król upewnia, *comparatus jumentis, & factus est similis illis.* Ah nielety, gdy człowiek mający obraz ną sobie Boga, który krwią Chrystusa odkupiony, który nad wszystkie stworzenia zacnieyszy, zapomina o tym czym iest, i zatapia się w zbytku! bo podobnym staie się niemym bestyom, owzem gorzszym: któreż bowiem zwierze nad naturę swoją zbytkuie? człowiek zaś mający rozum, uwagę, Ewangelią, bierze się do zbytku. Ah raz się wdawszy w zbytek, już wszystkie cugle puszcza namiętnościom, ich słucha, i siebie o zgubę przyprawia! iestże rozładek umyślnie byđź przyczyną różnych chorób, ukracania zdrowia i życia nawet? iestże trzymać się Ewangelii, przeciwne naszymy Jey zachowuiąc?

Tak sobie postępujący idź do Pogan Katpliku, á ci nie slyszawšy o Ewangelii nauczą cię mierności swym przykładem. Dyozenes, Seneka, Sokrates, nie znaiąc Zbawiciela, ani prawd Jego, i nauki mierność i trzeźwość zachowali. Wystrzegaymy się więc zbytku w pasieniu Ciała naszego częŝto przywodząc Pawła S. słowa nas upominające, które były przyczyną Augustynowi S. do nawrocenia się. *Nie w biesiadach i piiaństwach, nie w łózkach i niewstydlivościach, nie w zwadzie i zazdrości, ale się ohleczcie w Pana JEZUSA Chrystusa, á stagania o ciebie nie czyncie w pożądliwościach.* *Carnis curam*

*non feceritis.* Nie ma ten mieszkaiącego w sobie Ducha Boga, który na bok odrzucający potrzebę w zbytku pokarmu i napoju narza się. Czuć mamy i trzeźwo się trzymać mamy żyjąc na tym świecie, żeby lew ryczący nas nie podszedł *Sobrie vivamus in hoc saeculo*, a tak zbytku strzegąc się, i wykwinności chrońmy się.

### CZĘŚĆ TRZECIA.

**T**e są stopnie własney miłości, że nie przestając na potrzebie, idzie się do wygody, od wygody do zbytku, od zbytku, do wykwinności od niej do zmyślności i rokosz, co się wszystko przeciwu maxymom Chrystusa. Innych nie szukając dowodów weźmy dzisiaj Ewangelią. Zbawiciel ludowi zgłodniałemu podróżu znużonemu, niewykwinne dać potrawy ale chleb. Niegdyś na puszczy Bog karmił Izraelitów manną różne smaki w sobie zawierająca, i ptactwem, *pluit super eos volatilia pennata*, a Chrystus będących na puszczy z sobą, chlebem. Tamci byli niewiernymi, ci wiernymi, tamci bunt podnieśli przeciw Bogu, ci Chrystusa za Króla mieć chcieli, tamci do gniewu Boga pobudzali, cido politowania i kompasji, *misereor super turbam*, wszak to mówił Chrystus do Uczniów. Dla czegoż ta nierówność? Oto, bo karmienie Izraelitów nie tak było skutkiem szczodroblowości Boga, iako sprawiedli.

w Niedziele 6  
wiedliwość, dolyć  
tym ich karał, wżal  
miegiwa w ustach mie  
na nich, *adhuc estis ei*  
*Et descendit Dei ira* s  
nie przeciwniejsze  
zbawieniu duszy na  
ciału. Tego naucza  
Święci Pańscy, i tego  
dowodzi. Kędyż b  
się i mieszkanie swe  
*Sapientia ubi invenit*  
*gentis?* Nie tam,  
ani kędy miękkos  
*Job nec invenitur in*

Możnażby za r  
wieka tego, któryby  
skosnie chował i do  
zbuntował. Niewoln  
więc jeżeli go rosko  
pielczonnie z nim s  
czego tylko mu się z  
miemy, umacniamy  
Podnieś się przeciw  
duchem naszym gón  
nem i zgubi nas.  
głównego nieprzwy  
Święci pokutą sieb  
Święty Poprzednik  
dziany Oycu od An  
ielsze Matki znaia  
thu narodzony, ja



wiedliwość, dożyć uczynił pragnieniom, i tym ich karał, wszak o tenże czas który mięsiwa w ustach mieli, gniew Boży zstąpił na nich, *adhuc esca eorum erant in ore ipsorum & descendit Dei ira super eos.* Bo nie masz nic przeciwniejszego, ani szkodliwszego zbawieniu duszy nad rokoszy dozwolane ciału. Tego naucza Duch S, tak trzymali Święci Pańscy, i tego rozum i doświadczenie dowodzi. Kędyż bowiem mądrość znajduje się i mięszkanie swe zakłada wyrozumiałość? *Sapientia ubi invenitur, & quis locus intelligentie?* Nie tam, kędy rokoszy kochaią, ani kędy miękkości trzymają się, upewnia Job *nec invenitur in terra suaviter viventium.*

Możnażby za rozumnego poczytać człowieka tego, któryby niewolnika swego rokosznie chował i dodawał siły żeby się nań zbuntował. Niewolnik jest to ciało nasze, więc jeżeli go rokosznie trzymamy, jeżeli pieśczone z nim się obchodzimy, jeżeli czego tylko mu się zamarzy poddajemy, karmimy, umacniamy, buntownika naszego. Podnieś się przeciw rozkazom Boga, nad duchem naszym górę weźmie, zostanie Panem i zgubi nas. Dla tego to, aby ciało głównego nieprzyjaciela duszy pognać, Święci pokutą siebie uzbrajali. Wszak Jan Święty Poprzednik Chrystusa, przepowiedziany Oycu od Anioła, we wnętrznościach ieszce Matki znający Zbawiciela, bez grzechu narodzony, łaskami Boga naytęższemi obda-

obdarzony, lubo naymniey ze wszystkich ludzi miał się obawie ciała, iednak martwiągo życie nã puszczy, jedzenie jego ziola i lesny miód. którą wtrzemieźliwość Jana sam chwali Zbawiciel. *Venit Joannes neque manducans neque bibens.*

Bez obchodzenia się z ciałem ostrożnie i rozsądnie, iest chcieć podległym bydź pokusom, iest chcieć bydź ciałem, i bydź nie człowiekiem, mającym duszę nieśmiertelną? Kedyż więcey i czętszego zepsucia jako tam gdzie, żyją miękko i rokosznie, Howa są prawdy przedwieczney *Ecce qui mollihus ufluuntur in domibus Regum sunt.* A lubo nie ma stanu, w którymby nie mogło znajdować się zepsucie, atoli pracy nieodstępniacy i czuli nad sobą nie doznają tak ostrych strzał ciała, jako owi, którzy zmysłnością cnotę oddalają, rozpustą wtrzemieźliwość, i ciału wszystkiego pozwalając otwierają wrota, luby podają sposob, aby nad duszą przemagało. O nich to mamy w Piśmie Świętym, *in crassatus inpinguatus dilatatus*, roztywszy, sfluściawszy, napećniawszy, czegoż się iął, oto opuścił Boga, nã Sądy Jego pamiętac nie chciał, zmysłności swoje za Bożki cześć przedsięwziął. *Dereliquit Deum factorem suum.* Nie widzimyż Chrześcian tak sobie postępujących? nie iestże fromota, hańba, dla członków Chrystusa, uwięćzać się kwieciami, gdy głowa nasza cierniem ukoronowana, octem i żołącią pojona była? nã  
coż

coż szukać wyfmukłość zbytku, i lubości, kiedwana, męczona, i do 1  
rażaymy nã sobie Pa  
wymysłny apetyt, cia  
mny, mieymy bo i po  
rane o duszy niżeli i  
śmiertelna, to zaś zgt

Bróń nas Panie  
od zmysłności nie by  
twoim żyjąc i w tob  
nã wieki wielbili.

M

To Kazanie miało być  
Prokopowicza Piara,  
nego Krakowskiego

\*\*\*

coż szukać wymukłości ciała, wykwinności, zbytku, i lubości, kiedy głowa nasza biczowana, męczona, i do krzyża przybita. Wyrażamy na sobie Pana naszego, martwy wymysłny apetyt, ciało i zmyślności tłumny, miemy bo i powinniśmy, większe staranie o duszy niżeli o ciele; bo tamta nieśmiertelna, to zaś zgniłe.

Broń nas Panie łaską Twoją, żebyśmy od zmyślności nie byli pokonani, ale duchem Twoim żyjąc i w tobie samym będąc, Ciebie na wieki wielbili.

A  
M E  
N.

---

To Kazanie miane przez X. M. Maxymiliana Prokopowicza Piara, Kaznodzieję Katedrałnego Krakowskiego

\*\*\*\*\*  
\*\*\*\*\*  
\*\*\*\*\*  
\*\*

KAZA.

## K A Z A N I E

w NIEDZIELĘ SIODMĄ po SWIĄTKACH

*Qui facit voluntatem Patris mei, qui in Caelis est, ipse intrabit in Regnum Caelorum Mat. 7.*

*Który czyni wolę Ojca meiego, który jest w Niebieszech, ten wnidzie do Królestwa Niebieskiego. Słowa u Mateusza S. w Rozdziale 7.*

**M**asz że się z czego niewymownie cieszyć Prawowierny Chrześcijański Kościele, kiedy oto przez wyznaczoną dzisieyszą Niedzielną Ewangelią tę przerwioną uity samego Zawięciela Swiata odbierasz obietnicę, że byleś tylko *uczynił wolę Ojca tego, który jest w Niebieszech wnidziesz do Królestwa Niebieskiego.* Prawda bydz to może, że u wielu zadrzeć musi serce, gdy przydzie uważyc interes przyszłego swego zbawienia, do którego, jako do przeznaczonego końca lubo wszyscy z Najswiętfzey woli Wszzechmogącego Boga powoiiani iesteśmy, przecież iednak gdy dla osiągnięcia Jego wiele, y wielkich rzeczy wprzód wypelnic należy, a w tym doczesnym życiu millionowe do tego znajduią się przeszkody, upewniam, że nie iednemu mocno

*w Niedzielę*  
 eno się lękać przyid  
 będzie musiał pow  
 kali się o iak cię  
 Święci Pańscy, kt  
 czynionym od sieb  
 ale wiecy obawia  
 nie zblądzi do przy  
 wey wieczności, c  
 śmierci zapocli fi  
 który był Mżem  
 którego upewnial  
 że mu Bog już od  
 Jego, a przecię il  
 życia swiego me  
 upokorzoným affek  
 przyidę y pokazę  
 Panie, nie uchodź w  
 bo nie będzie uspra  
 twoim każdy żyjący.  
 we dawnych Pusteln  
 siedmdziesiąt lat w  
 rey utawicznejey po  
 snego przepędził su  
 mu się zblizal czas  
 pelen boiaźni mow  
 szo moja lat siedmd  
 się wynić boiś?  
 Sluga Boski, bo  
 sne słońce Doktor  
 siony Duchem, pr  
 swoiey stał się cię  
 tych, którzy upo

cno się lękać przyjdzie, nie wiedząc z jaką będzie musiał powitać się wiecznością. Lękali się o! iak ciężko w tey sprawie, y sami Święci Pańscy, którzy mniey dufając po czynionym od siebie w tym życiu załugom, ale więcey obawiając się tego aby z drogi nie zblądziłi do przyszley pożądaney szczęśliwey wieczności, ciężko nie raz w ostatnia śmierci zapocili się godzinę. Oto Dawid, który był Mężem według Serca Boskiego, y którego upewniał Prorok, 2. Reg. Cap. 12. że mu Bog już odpuścił, y darował grzech Jego, a przecię ile razy wspomniał na ostatni życia swoiego moment, często wołał tym upokorzonym affektem! *Psaln 142. Kiedy przyjdę y pokażę się przed Obliczem twym Panie, nie wchodź w sąd z Sługą twym o Boże, bo nie będzie usprawiedliwiony przed Obliczem twym każdy żyjący.* Oto Hilaryon, owo żywe dawnych Pustelników zwierciadło, który siedmdziesiąt lat wieku swoiego przy szczerrey ustawicznej pokucie w niewinności własnego przepędził sumnienia, a przecięz gdy mu się zbliżał czas wyńsicia z świata tego, pelen boiaźni mówił do duszy swoiey: *Duszo moja lat siedmdziesiąt służyłaś Bogu czegoż się wynisć boisz?* Oto Augustyn tak wielki Sługa Boski, bo powszechnym zdaniem iasne słońce Doktorów, który gorliwości uniesiony Duchem, przy wysokiey umiętności swoiey łtał się ciężkim młotem naprzeciwko tych, którzy uporeczywie piorem, y ięzykiem

IE  
WIĄTKACH

qui in Calis  
rum Mat. 7.

który jest w  
stawa Niebia-  
Rozdziale 7.

wnie cieszyć  
Kościół, kie-  
żną Niedziel-  
amego Za-  
cę, że byleś  
ry jest w Nie-  
Niebieskiego.  
wielu zdrzeć  
żyć interes  
do którego,  
lubo wżyscy  
ogącego Boga  
dnak gdy dla  
elkich rzeczy  
tym docze-  
to znydują się  
jednemu mo-  
cno

kiem prawdziwą Chrystusową chcieli przewrócić Wiare, a przecię gdy już przeczuwał, że się zbliżał czas w drogę wybierać się wieczności, owym ięzącym odzywał się głosem, mówiąc: *Stworzyłeś mię Boże do Ciebie, y niespokoyne serce moje poki nie odpocznie w tobie.* Słowem mówiąc: długiego na to potrzebaby czasu, ktoby chciał w tey mierze wszystkich policzyć zatrwożenia, którzy niesłychaną miewali się boiaźnią, gdy im przychodziło interes przyszłego swego uważać sobie zbawienia. A iężeli to niemają martwilo, owych Oyców Świętych, którzy ciałem tylko zdawali się znajdować na ziemi, ale myśl, y zabawa ich zawżę przebywała w Niebieszech, a coż dopiero mówić, czyliż to więcey przenikać nie powinno owych Chrzęścian, nad któremi częsciey zwyczajona nie raz gorę bierze ułomność. Atoli y w tak niebezpiecznym zbawienia twego stanie możesz się prawdziwie cieszyć prawowierny Chrzęściański Kościele, czyni ci nieomylną nadzieię dzisieyszą przypadającą Ewangelia, która przywodząc wyraźne Chrystusowe Słowa, tym samym upewnia cię, iako: *widziesz, widziesz szczęśliwie do Królestwa Niebieskiego, byłeś tylko wypełnić wolę Ojca tego, który jest w Niebieszech.* Chcecież wyrozumieć tey prawdy gruntownieysze dowody? ia dalszą dzisieyszą moją w ten sposób odkryję ie uwaga: że nie maż cnoty znakomitszey przed Niebem, iako wszystko czynić

czynić według woli pierwsza. Nie maż Królestwa wiecznego wlañą wolą, pod w  
Ad M. D. O. M. G. I.  
Cultum & Veneratio

## CZESC

Niechay się z tego tobiwe przechwytowney ufundowanej ołtrożności wlañey prowadząc życie, tych owocow nieużytkowbie przed Bogiem, il w sobie okazują przewielorakich przychodem, że nie maż zabem cnoty, iako w tym podług woli Boga sam Daymy to bowiem, że y szczery znajduie będąc kontent z te nadgrody, która mu jest, w niczym Pañski dobra, dobry taki i kłzey jest godzien wierności swoiey za każą, aby we wlañą. Coż jest Bog

D  
Kazanie: Katedr: T

*w Niedzielę 7. po Świątkach.* 49

czynić według woli samego Boga. *Część pierwsza.* Nie masz drogi pewniejszey do Królestwa wiecznego, iako zupełnie poddać własną wolą, pod wolą Boga. *Część druga.* *Ad M. D. O. M. G. B. V. M. J. C. H. OOQ; SS. Cultum & Venerationem.*

### CZĘŚĆ PIERWSZA.

Niechay się z tego iak naywięcey świątobliwe przechwalaiają Dufze, że na gruntowney ufundowane Wierze á oraz w pilney ostrożności własnego sumnienia niewinne prowadząc życie, tyle załug, tyle cnotliwych owocow nieustannie przyczyniaiają sobie przed Bogiem, ile tylko Chrześcijańskich w sobie okazują przykładów, ia iednak dla wielorakich przyczyn to dzisiaj wyznać mogę, że nie masz znakomitszey przed Niebem cnoty, iako w tym życiu czynić wszystko podług woli Boga samego. Y Sprawiedliwie! Daymy to bowiem, że tak wierny, sumienny, y szczerzy znajduie się kędy sługa, który będąc kontent z tey sobie wyznaczoney nagrody, która mu za iego usługi obiecana iest, w niczym Pańskiego nie rad ukrzywdzić dobra, dobry taki iest, ale on daleko więkkszey iest godzien pochwały, który przy wierności swoiey zawsze to czyni, co mu każą, aby we wszystkim Pańską wykonał wolą. Coż iest Bog? którego my wszyscy

D

bydź

*Kazań: Katedr: Tom II.*

bydź niegodnym wyznaiemy się stworzeniem; jeżeli nie jest ten Najwyższy na Niebie, y na ziemi Pan, do którego nayıpierwszey władzy, y Zwierzchności właściwym przynależą prawem wszystkie pokolenia ziemi. Co jest człowiek? jeżeli nie ow wiecznie obowiązany sluga, który choćby się wynioł wyżej Nieba, chociażby głębiej zakopał się ziemi, chociażby przeszedł aż za okrąg świata, chociażby przebrnął aż za granice morza, nigdzie jednak dla siebie takiego nie upatrzy kącika, gdzieby się od Boskiego mógł wylamać poddaństwa, iako sam o sobie wyznaje Prorok Dawid *Psal. 138.* tym do Boga modła się affektem: *Gdzieśz się schronię od ducha twotego? albo gdzie się od twarzy twoicy ukryję jeżeli wstąpię na Niebo, tam istnie, jeżeli się zniżę na głębią piekielną, tam będziesz, jeżeli wezmę skrzydła na poranku, y będę chciał mieszkać za granicami morza, y tam ręka twoia dosięże mnie y dotrzyma mię prawica twoia.* Co gdy tak jest, a możesz być iż proszę większa przed Niebem cnota? iako wszystko w tym życiu czynić według woli tego Pana, względem którego każdy żyjący człowiek zawsze nosi na sobie charakter wiecznego slugi. A do tego, ielszczeby od obowiązku tego iakązkolwiek na własnym sumnieniu można znaleźć wymowkę, gdyby był Ten nieskończenie na Niebie, y na ziemi panujący Bog swoiey nie odkrył woli, ale że to koniecznie do tey powinności

ności każdą rozumną kiedy on przez w wyroki w tym rzecz świętą wola swoię, stwa Niebieskiego, po prawowiernym tego się człowieku, aby on większey dążył dokoraz to więcej do uczynek, potrzeciego grzechowego chną zmasz własnego a to wszystko, czyliż wypełnić? tylko pod pod wola Boga.

Chce mówię moczny Niebieski Oycieczna prawowierny do większey dążył do wola Jego Nauczycielnych Tefsalonicenowych: *Tak postępować to więcej obywateli, to poświęcenie wasze, to iestom S. Ser. 14. in filactus*) iż tak ma zbawienia każdy aby nie tylko to cz nakazuje prawo, ale t się powinien, co mu Ewangeliczne podają



ności każdą rozumną wiązać powinno duszę, kiedy on przez wyraźne pisma Świętego wyroki w tym rzeczywiście wyiawił najwyższą wolą swoją, iż pod utratą Królestwa Niebieskiego, po każdym, a zwłaszcza prawowiernym tego najwyższej dopomina się człowieku, aby on *nayprzod* coraz to do większej dążył doskonałości, *powtore* aby coraz to więcej dobrych przyczyniał sobie uczynków, *potrzebie* aby tak się chronił każdego grzechowego cienia, żeby y powszechną zmaza własnego nie pokalał sumnienia, a to wszystko, czyliż prozę można inaczej wypełnić? tylko poddając własną wolę swoją pod wolę Boga.

Chce mówię *nayprzod* Ten przedwieczny Niebieski Oyciec, aby każdy, zwłaszcza prawowierny Chrzescianin, coraz to do większej dążył doskonałości. Ogłosił tę wolę Jego Nauczyciel Narodów Paweł S. *1. ad Thesal. Cap. 4.* gdy nowo nawróconych Tefsalicenów owemi upominał słowy: *Tak postępować macie, ażebyście coraz to więcej obfitowali, ta bowiem jest wola Boga poświęcenie wasze, to jest* (iako rozumie Chryzostom S. *Ser. 14. in Evang.* y uczoney Theofilactus) iż tak ma postępować w drodze zbawienia każdy prawowierny człowiek, aby nie tylko to czynił, co mu wyraźne nakazuje prawo, ale też y w tym doskonalić się powinien, co mu do zachowania y same Ewangeliczne podają rady, bo iako ziemia

nie ten tylko przynosi pożytek który przez zasiew bierze, ale też y fama z siebie w różne obfituje owoce, tak y rozumna Dufza, nie tylko tym zabawiać się powinna, co iey podane naznaczaia przykazania, ale też y samey z ochoty swoiey do powiękzenia zasług poczuwać Jey się należy, aby wypełniła wolą Boga. Tak tu właśnie w tey mierze postępuje sobie Oycowska wola Pana Boga naszego, iako niegdyś użyła miłosierdzia nad owym sprawiedliwym Lotem Gen. 19. z Sodomskiego wyrzuwając pożaru, którego Anioł z tak iawnego wyprowadzając niebezpieczeństwa, nie zostawił go ani na przedmieściu onego nieszczęśliwego Miasta, ani mu pozwolił na poblížszym zatrzymać się polu, ale aż na samą górę kwapliwie spieszyć mu kazał, gdy go upominał, mówiąc: *Zbaw duszę twoię, ani stoy w całej okolicy kraju tego, ale na górze ratuy samego siebie.* Lecz oto ten Pan, który niegdyś sprawiedliwego Lota z Sodomskiego uwolnił ognia, o iak częstokroć podobne cuda w sprawie ludzkiego ponawia zbawienia, wie on bardzo dobrze o tym, że świat ten ustawicznie grzechowym gorejący płomieniem, radby, gdyby można y wszystkich w piekielny obrocił popioł, zaczym miłością tą, którą wszystkich chce zbawić, radzi mocno, a bardziey przykazuje, aby kto tylko pragnie zbawić duszę swoią, nie błakał się myślą, y affektem po tey poniższej ziemi, ale

ale coraz to wyżej prawdziwey doskonałszy wszystkie do przelzkody, wolny zbliżał się Oyczyzny zachowanie przykazanię świętego, a dobrowolnie cey nie czyni, lubo swoim, ale nie jest chwalekary, ale nie odbiera narda S. A do tego zupełnie nie jest obia wyłżego Pana, aby brzych sobie przyczyn wyrokiem Ducha Nie mówi: aby tylko rać się wieczność, ale reksie zbawienia sw Konazy całym życiem do śmierci wojuy za badek opieśzały w ukońcający człowiek d moment nie bawi si stkiemi morduje się przyżłego požadan cey wymaga tego, do Niebiełkiey dob naukę iako niewzr nienia woli Boskiey niowi swemu Tymoteol, 2. Tim. 2. gd by *Zolnierz Chry*

ale coraz to wyżej spieszyl się na górę prawdziwey doskonałości, aby tak oddaliwszy wszystkie do zbawienia zastępujące przeszkody, wolnym sercem do Niebieskiej zbliżał się Ojczyzny, bo Ten, który tylko zachowuje przykazania, y wyrazi prawa Boskiego, a dobrowolnie z ochoty swoiey nic więcej nie czyni, lubo jest wolny w obowiązku swoim, ale nie jest chwalebny w zasłudze, uszedł kary, ale nie odbiera Korony. Zdanie Bernarda S. A do tego, albow y w tym zupełnie nie jest objawiona wola tego Najwyższego Pana, aby coraz to więcej dobrych sobie przyczyniać uczynków, który wyrokiem Ducha Najświętszego *Eccel. 4.* nie mowi; aby tylko powoli o szczęśliwą starać się wieczność, ale konać każe w interesie zbawienia swego, gdy przestrzega: *Konay całym życiem za Duszą twoią, y aż do śmierci wojuy za Sprawiedliwością, a nie bądź opieszaly w uczynkach twoich,* bo iako konający człowiek delikatnym w on ostatni moment nie bawi się pokojem, ale wszystkimi morduje się siłami, tak y sprawa przyszłego pożądanego zbawienia najczęściej wymaga tego, aby gwałtowną pracą do Niebieskiej dobić się Korony. Tę naukę iako niewzruszony fundament dopełnienia woli Boskiej dawał wiernemu Uczniowi swemu Tymoteuszowi S. Paweł Apostoł, *2. Tim. 2.* gdy mowił: *pracuy iako dobry Zolnierz Chrystusow,* Podobnie tay cnoty

cnoty przykład wykonał na sobie pełen nieporuszoney cierpliwości Job, który aby w samym sobie wypełnił wolą Boską wszystkimi z podziwieniem wieków wołował się, to z czartem, który go iadowitym po całym ciele obfypał wrzodem, to z Małżonką swoją, która się urągała z prostoty jego, to z przyjaciółmi swemi, którzy z pośmiewiskiem całym od niego oddalili się sercem, on iednak pełen ufności w Bogu z tym się tylko oświadczał: *Siebie samego strofiuie w ziemi, y popiele czynię pokutę, po wszystkie dni życia moiego, w które teraz wołuję czekając poki nie nastąpi odmiana moja, Cap. 24. & 14.* Y sprawiedliwie, czyliż bowiem y w tym nie jest zupełnie obawiona wszystkim wola Wszchemogącego Boga, aby procz szukania, y starania się o obfitość dobrych uczynków, ieszcze tak każdego grzechowego wystrzegać się cienia, aby y powzeczną zmazą własnego nie pokalać sumnienia. Coż bowiem przez ów wyrok pisma S. Prov. Cap. 7. najlepiej rozumieć się powinno, w którym Bog Wszchemogący obowiązując wierny lud swoy do zachowania we wszystkim podanego prawa, przyrównał go do zrenicy oka, mówiąc: *Synu zachoway przykazania moje, y prawo moje, iako zrenicę oka twego,* tylko że, iako zrenica w oku tak jest delikatny członek w głowie u człowieka, że ją najmnieysze uderzenie, naydrobnieyszy profzek naydelikatnieysze dźbło cie

w Niedzielę 7  
 y nieostrożne prze-  
 ley rzeczy przyka-  
 na sumnienie plame  
 twierdza tę prawdę  
 zrenicy przykazań  
 dzi zdanie: ponieważ  
 mienia małeńka zan-  
 tego ostrożności potr-  
 mności nie muił pro-  
 sności przeszkoda.  
 jest wielka cnota  
 wszystko w tym ży-  
 samego Boga, kto  
 rządzi się zwyczajnie  
 ży w prawdziwey  
 sobie obficiey chw-  
 uczynków dobrych  
 grzechowego wystrz-  
 wżeczną zmazą lek-  
 sumnienia. Tu tylko  
 kawe zachodzi pyt-  
 jest wygorowana c-  
 wszystkim do woli  
 ztąd wynikać mo-  
 żywota? Oto: Ni-  
 do królestwa wieczne-  
 własną wolą pod wo-  
 CZĘS

Y to jest przed-  
 skończoney Bo-

likatniejszy dźbło ciężko urazić może, tak y nieostrożne przestępstwo chociaż w małej rzeczy przykazania Boskiego ciężką na sumnienie plamę sprwadzić potrafi. Potwierdza tę prawdę *Ambroży S.* który o tey zrzenicy przykazań Boskich takie przywodzi zdanie: *ponieważ niewinność y całosc sumnienia małą zaraz maże się plamą, dla tego ostrożności potrzeba, aby iej żaden ulomności nie mulił profszek, ani żadna nie drasnetą przeszkoda.* Y ztądci to wynika iak jest wielka cnota w oczach całego Nieba wszystko w tym życiu czynić podług woli samego Boga, kto bowiem tym Świętym rządzi się zwyczajem, rośnie coraz to wyżey w prawdziwey doskonałości, przymaąza sobie obficie chwalebniejszych zasług, y uczynków dobrych przed Bogiem, a tak grzechowego wystrzega się cienia, że y powżeczną zmaza łęka się własnego pokalać sumnienia. Tu tylko ieszcze podobno ciekawę zachodzi pytanie: że ponieważ tak jest wygorowana cnota stołowania się we wszystkim do woli sam-go Boga, a iakaż ztąd wynikać może nadzieia przyszłego żywota? Oto: *Nie masz drogi pewniejszy do królestwa wiecznego, iako zupełnie poddać własną wolą pod wolę Boga.*

## CZĘŚĆ DRUGA.

**Y** to jest przedziwny wynalazek Nie-  
skończoney Boga Wszecznego, Ma-  
drości,

drości, że on za cel, y metę mizernemu człowiekowi Niebieskie wyznaczyszy Królestwo, arcyprawiedliwą do niego wygotował drogę, kiedy tak postanowił z Najsświętszey woli swoiey, aby każdy szczególnie tylko za powodem własnych swoich zasług do tey nayożądańszey zbliżał się Korony. Dla tego on bowiem w nieśmiertelney Duszy ludzkiej ofadził talent biegłego rozumu, aby człowiek mając poznanie między kłamstwem, y prawdą, naywięcey niestworzoney przedwieczney szukał umiejętności, dla tego wyniosł pamięć do ogarnienia wielu potrzebnych rzeczy, aby ta uważając nadgrode zgotowaną dla bojących się Boga, temi naywięcey bawiła się myślami, które ią ná wieki szczęśliwą czynić mogą, dla tego wolą ludzką w zupełney zostawił władzy, aby ta mając ná uwadze owę przestroge powiedzianą przez Ducha S. *Eccl. 15. Ze Bog od początku uczynił człowieka, y zostawił go w rękę rady swoiey przydał prawa, y przykazania swoje, ażeby go w wieczney zachowały Wierze, położył przed nim ogień, y wodę, ażeby do czego chce ciągnął rękę swoię, bo przed człowiekiem życie, y śmierć, dobre, y złe, co mu się podobać będzie, dadzą mu, a ta wola nasza koniecznie to poznawać powinna, iż jako wyznaczona szczęśliwa wieczność od iey samey ufilnego zależy starania, tak tym więcey tego Nayswyższego ma zawsze szukać dobra. Atoli*

w tym

w tym się okazie  
cia ludzkiego, że  
powodem własney  
winnosci życia, co  
fkiey zabierać się  
własna wola nasza  
przywiązanie do  
która za doczesną  
się próżnością o lo  
naymniey nie dba  
tem wielu zakręto  
raz zbłądzi, iuż  
prawdziwą natrafie  
przepaścią, która  
dobre uczynki, ka  
Ze tedy ta własna  
iuż nie iednemu w  
darła zbawienie, z  
pewnieyszey drog  
wiecznego, iako  
wola, pod wola  
świadkiem jest te  
nikt do Niebieskich  
wnidzie, kto się n  
sney woli swoiey.  
Nayswiętszym wy  
wiciel Chrystus  
za mną a nie m  
swoiey, nie może  
śliwy więc czło  
się ná wolą Boga  
ztał, że się spulze

w tym się okazuje wcale oplakany stan życia ludzkiego, że cośmy byli powinni za powodem własney woli naszej przy niewinności życia, coraz to bliżey do Niebieskiej zabierać się Ojczyzny, to taż sama własna wola nasza przez zepfucie swoje, y przywiązanie do ziemi naszą stała się zgubą. Która za doczesną y przemijającą uganiając się próżnością o los wiecznego żywota bynajmniey nie dba, ta jest śliśkim labiryntem wielu zakrętów pełnym, w którym kto raz złądzi, iuż mu ciężko potym na prawdziwą natrafić drogę, ta jest bezdenną przepaścią, która zdoła połknąć wszystkie dobre uczynki, kto za iey pędem płynie. Ze tedy ta własna w ludziach zepfuta wola iuż nie iednemu wieczne nieszczęśliwie wydarła zbawienie, zaczym nie sądzę ia inney pewnieyszey drogi do osiągnięcia żywota wiecznego, iako zupełnie poddać własną wola, pod wola Boga. Y sprawiedliwie, świadkiem iest tego S. Klimakus Opat: *Ze nikt do Niebieskich pokoiów ukoronowany nie wnidzie, kto się nie wyrzeczze świata, y własney woli swojej.* Potwierdza tę prawdę Nayświętszym wyrokiem swoim y sam Zbawiciel Chrystus *Luce 14.* mówiąc: *Kto idzie za mną a nie ma nienawiści własney Duszy swojej, nie może być Uczniem moim.* Szczęśliwy więc człowiek który zupełnie zdał się na wola Boga, a szczęśliwy nie tylko ztąd, że się spuszcza na Opatrzność Jego, y

daie

daie się rządzić Mądrości Jego, aby więc nie  
nie zbłądził, ale też y ztąd że go nie nie  
mieszka, gdy ma Obróncę Wszehmocnego,  
nie go nie porusza, bo się wspiera na grun-  
cie niewzruszonym, nie się nie sprzeciwia  
pragnieniom Jego, bo nie więcej nie żąda,  
tylko tego co Bog chce. Szczęśliwy iest  
w przesławowaniach, bo lubo wiele znosi, y  
podeymie, ale zawżę w pokoju Duszy  
swoiey, gdy przeczuwa to iż Bog iest Oy-  
cem, y Pasterzem Jego, Obróncą, y Stro-  
żem, twierdzą, y ucieczką. Idzie nadobnie  
naypewnieyszą drogą do żywota wiecznego,  
gdyż Bog nigdy nie opuścza duszy zupeł-  
nie spuszczaiącey się na niego, ma o niey  
większe staranie, niż o innych stworzeniach,  
prowadzi ją w iey podróżach, poprzedza iey  
wzelkie pragnienia, błogosławi zamysłom  
oney, przywodzi do skutku wszystkie przed-  
sięwzięcia, zabiega wszystkim potrzebom,  
i ośladza wszelkie przykrości. Szczęśliwy  
mowię taki, bo przez to poddanie własney  
woli pod wolą Boga, nie tylko zaśluguie  
sobie na wieniec chwały niezwiędłej, ale  
też w nieiaki sposób należec będzie do bra-  
terstwa Chrystusowego, bo on to sam podo-  
bnym przyobiecał, mowiąc: *Math. 12. Kto-  
kolwiek uczyni wolą Oycy meiego, który iest w  
Niebieszech, ten moim bratem, siostrą, y matką  
iest.* A dla tych przyczyn, możesz bydź  
pewnieysza droga do osiągnięcia żywota  
wiecznego, iako zupełnie poddać własną wolą,  
pod wolą Boga?

Zba-

gdys pewney p  
Mechtildis Cap  
tobie, day mi serce  
czyń wolę moie,  
Musze y o nas  
twoiey, abyśmy  
wszytkim wyraż  
tym ziednoczeni

To Kazanie mia  
Zakonu S. O.





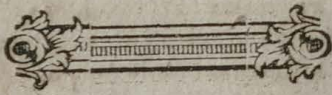
w Niedziele 7. po Świątkach. 59

Zbawicielu Panie, powiedziałeś nie-  
gdys pewney pobożney Duszy in Revel. S.  
Mechtildis Cap. 6. *Mysł o mnie, a ja o  
tobie, day mi serce twoie, a ja ci dam moie,  
czyn wola moie, a ja twoie czynić będę.*  
Musze y o nas z naydobrotliwszey łaski  
twoiey, abyśmy tu za życia pełniąc we  
wszystkim wyraźną wola twoie, z Tobą po-  
tym ziednoczeni byđ mogli na wieki.

M A E  
N.

---

To Kazanie miał X. Wincenty Redarcki,  
Zakonu S. O. Franciszka Bernardyn



KAZA-

## K A Z A N I E

w NIEDZIELE OSMA, po SWIĄTKACH.

*Filii hujus seculi prudentiores filiis lucis in sua generatione sunt.* Lucae 16.

**P**rzykłady ludzi cnotliwych zachęcają do dobrego, przykłady złych wchodzą w rząd Boga, wszak nie ma z cze-  
goby Pan nie uczynił dla dobra naszego. I tak, żeby nas do pokuty pobudził, przy-  
wodzi Niniwitów, i że ci w dzień Sądu staną przeciw niepokutującym nam; żeby zachę-  
cił do słuchania słowa swego i pożytkowania z niego, daie za przykład Królową acz bał-  
wochwałkę, która z dalekich Krajów przyie-  
chała słuchać Salomona; żeby w wierze nas umocnił, wychwala Chananeykę, Setnika;  
Naostatek, żeby nauczył nas z iaką rostro-  
pnością postępować sobie mamy względem  
zbawienia, mowi dziś w Ewangelii o Szafa-  
rzu, chwając go nie ztąd, że rosproszył do-  
bro Pana swego, ale że będąc winnym i w  
niełasce u Pana wpadłszy, tak sobie postąpił,  
a ztąd wnosi Jezus Chrystus *Synowie tego  
świata rostopniejsi są w rodzaju swoim nad  
Syny światłości.* I nieprawość więc Szafarza  
tego,

w Niedzielę  
tego, nauczać nas  
Samaryi ozdabiają  
nia Egipcyan uz  
Izraelitów. Ten  
który żadnego  
opuścza, żeby fo  
godności dołzed  
czyta byle tego  
Synowie światła  
światłości; więc  
opuśczać zdarza  
zbawienia jest r  
bywać zaś jest  
tzać okolicznoś  
zaniedbywać, i  
tzać i zaniedby  
wać się w niebel  
więc nieopuścza  
Część pierwłza  
szczenia tychże  
dzisiejszego Ka

CZĘŚĆ

**A**by poznać  
okoliczności  
zbawienia, zwa  
zasługują, a gd  
Boga, i nowe ł  
zaniedbywać i  
Boga iak owe  
między slugi f  
ga, bo są drog

tego, nauczać nas powinna, wszak z łupów Samaryi ozdabiaią Kościół Syonu, a naczynia Egipcyan użyte były do ofiar Bogu od Izraelitów. Ten jest roztropny na świecie, który żadnego momentu okoliczności nie opuszcza, żeby fortunę sobie zrobił, albo do godności doszedł, i nie za frażkę nie poczyna byle tego dostał czego żąda, a w tym Synowie świata rostrópniejsi są od Synów światłości; więc żadney okoliczności nie opuszczać zdarzającej się od Boga względem zbawienia jest roztropność dojrzała, zaniedbywać zaś jest skutek ślepoty. Nie opuszczać okoliczności względem zbawienia i nie zaniedbywać, jest wiele zyskiwać. Opuszczać i zaniedbywać, jest na wielkie podawać się w niebezpieczeństwa. O pożytkach więc nieopuszczania okoliczności zbawienia, Część pierwsza. O niebezpieczeństwach opuszczania tychże okoliczności, Część druga dzisiejszego Kazania niech będzie.

### CZĘŚĆ PIĘRWSZA.

Aby poznać pożytki niezaniechania okoliczności zdarzających się względem zbawienia, zważmy z kądem, i dokąd dążą i co zasługują, a gdy są od Boga, prowadzą do Boga, i nowe łaski na nas ściągają, więc nie zaniedbywać ich, wielkie pożytki. Są od Boga iak owe to talenta, które gospodarz między slugi swe podzielił; prowadzą do Boga, bo są drogami życia tylekrotnie w Pi-  
śmie

śmie S. wyrażonemi, do których proflowania Jan Chrzciciel upominał, a te okoliczności niezaniebtywane, nadgrode odbierają, według słów Zbawiciela: *Euge serve bone & fidelis quia super pauca fuisti fidelis super multa te constituam.* Więc chociaż małe są okoliczności, a gdy od Boga, szacować je powinniśmy, ich nie zaniebtywac; i na dobre używać onychże, jako upomina Apostoł, *ne quis desit gratiae Dei.*

Nie mówię ja tu o łaskach, nadzwyczajnych, których Bóg używa do nawrócenia grzeszników, do obalenia Saulów, do zachowania cudowną drogą Jonaszów, ani o łaskach zwyciężkich i dobranych, które w mgnieniu oka, pozwolenia buntowney woli wymagają; gdy duch niższy udatę się za wzruszeniem ducha wyższego a jest pojętym pokornie wyrazów jego, i czyni bez przymuszu wszystko; Ale mówię o łaskach zwyczajnych, o sposobach, o okolicznościach zbawienia, które Bóg raczy zdarzać. Dla jednych jest Xiązka dobra, którey czytanie buduje, i serce zmiekcza, dla drugich wpadnienie w niełaskę, czym mylnosc rzeczy ludzkich poznawają, dla tamtych śmierć nagła krewnego, dla tych slowo Boże z pożytkiem słuchane. Okoliczności zbawienia, które Bóg w niedostępnym Sądach swoich z miłosierdzia swego, albo sprawiedliwości nadržarza, żeby ich na dobre używzy przybliżaliśmy się do Boga; Okoliczności

czności zbawienia w przypadku; ani o przyczyn drugich, który ze snu nasścić gryzotę w swoich powinnościach nazwać okoliczności powinniśmy, ponie zbawienia naszego S. Bernard, a był rzeczach jest itać dalsze łaski; zdar

Człowiek u stworzenia, najmnie waży swego, że slowko ulomnienie cierpliwie, dużą swoią sakrybał, a względem B, który, jest dobroćmnością i miłością nim wzgardzać od Boga nie jest stworzenia zbliżenie nabyciem łaski?

Okoliczności drogami i prowadzyna pobudzająć. Jest Bóg po Owe niespokojność która czuje, iż w którymby zna

ezności zbawienia które nie pochodzą ani od przypadku; ani od trefunkowego zbiegu przyczyn drugich; lecz od Oycy światła; który ze snu nas chce obudzić; albo wpuścić gryzotę w sumienie nasze; a tym o powinnościach naszych nas upomnieć: Ani te okoliczności za bagatelę poczytać powinniśmy, ponieważ co Bog podaje dla zbawienia naszego, nie jest frazka; naucza S. Bernard, a bywłszy niewiernym w małych rzeczach; jest stać się niegodnym wszelkiej dalszej łaski; zdanie S. Augustyna:

Człowiek udający się za pięknoscią stworzenia, najmnieylżego weyrzenia lekce nie waży swego bożylzca, ceni najmnieylżę słowko ulomney przyiaźni; same oburzenie cierpliwie znosi, spokojność; fortunę; duszę swoją sakryfikuje; aby się przypodobal, a względem Boga inaczey obchodzić się; który; jest dobrocią i pięknoscią; wszechmocnością i miłosierdziem samym; nie jestże nim wzgardzać? A zaż to, co pochodzi od Boga nie jest naydroższą rzeczą? a zaż stworzenia zbliżenie się do Stworcy nie jest nabyciem łaski?

Okoliczności względem zbawienia są drogami i prowadzą do Boga, druga przyczyna pobudzająca, żeby ich nie zaniedbywać. Jest Bog początkiem onych i kresem. Owe niespokojności wewnętrzne na duszy, która czuie, iż nie jest w tym stanie łaski, w którymby znajdować się powinna, która  
mie-

mieszają się i boi; owe oświecenia które czasami okazują się, aby widzieć przepaść nad której brzegiem idzie się, ow ogień o jakim Prorok mówi, że poprzedza przyycie Boga *ignis ante eum praecedet*, wszystko to, jest łaską prowadzącą nas do Boga. Wszak największe nawrocenia od małych rzeczy zaczęte. Nawrocenie się Samarytanki od spotkania się z Zbawicielem przy studni. O! szczęśliwa okoliczność, bo słowa z pojętnością przyjęte, dziwnie skutkowały. Z wzgardy, Samarytanie nie obcowali z Żydami, a ta z wzgardy poszła do obojętności, z obojętności do ciekawości z ciekawości do szacunku, z szacunku do chwały, i odzywa się przybiegłszy do swoich: mówiłam z Prorokiem, wszystko mi powiedziało com kiedy czyniła, Mesiysz on zaiste długo oczekiwany. Tak to okoliczności niezaniebtywane czynią wielkimi Świętymi, i nieznacznie coraz bardziej prowadzą do Boga, a w drodze cnot umacniają. Droga ta to jest przyrownana od Salomona do światła, które coraz się powiększa, aż póki dnia nie uczyni; małe to jest źródło widziane od Mardocheusza i w wielką rzekę obrocone; woda to jest którą Prorok miał po kostki, a potem wzbrała się aż po głowę. Figury te są nauczające żebyśmy nie zaniebtywali najmniejszych okoliczności względem zbawienia od Boga podawanych; Jeżeli usiłujesz iść do Niego rzekł Baldad do Joba, Bog początki twe rozszerzy, *ut si priora tua*

*tua fuerint parva, non mis.* Więc rada dobroszczą przyjęta, krótczyniona, pragnienzwiozłego z przyokrzywda w duchu pczenie się uciechy pnie pilne mniejszych swego, zastanowienieczami, jałmużna danBoga, przedsięwzięcoby się mu nie pomale *priora parva*, sławieństwo swoje goblzerniejszymi *non mis.* A tak pierwsięte i zachowane, trzecia przyczyna licznosci nadarzaiającywienia.

Ze największe swoy mały początek tego dowodzą, wszak roku, źródła mają wielkich nie wyrow Politycy zaś okazująnych i bogactw zwą okoliczność niezaprzynofic żyłki. i c czytany bywa, który okoliczności nie mijają

E

Kazani Katedr: Tom

*tua fuerint parva, novissima multiplicentur nimis.* Więc rada dobra z pokorną pojętnością przyjęta, krótka modłtwa z uwagą uczyniona, pragnienie odmiany życia rozwołanego z przyczyny jakiej nagłej, krzywda w duchu pokuty cierpiana, wyrzuczenie się uciechy przemijającej, zachowanie pilne mniejszych nawet obowiązków stanu swego, zastanowienie się nad ostatecznemi rzeczami, jałmużna dana żeby nawrócić się do Boga, przedsięwzięcie niczego nie czynić coby się mu nie podobalo, są to początki małe *priora parva*, lecz Bog na nie błogosławieństwo swoje gdy zlewa, zostaną nayobszerniejszemi *novissima multiplicentur nimis*. A tak pierwsze łaski wiernie przyjęte i zachowane, na większe zasługują; trzecia przyczyna niezaniechania okoliczności nadarzających się względem zbawienia.

Ze naywiększe rzeczy miały i mają swoy mały początek, Fizycy i Politycy tego dowodzą, wszak rzeki głębokie i szerokie, zrodła mają małe, nasienie drzew wielkich nie wyrownywa samemu drzewu. Politycy zaś okazują, że do fortun znacznych i bogactw zwolna przychodzą ludzie, a okoliczność niezaniechana wielkie zwykła przynosić zyski, i ten za roztropnego po czytany bywa, który nic nie opuszcza, żadney okoliczności nie mija, aby honoru albo iakiego

E

kiego

Kazań Katedr. Tom II.

kiego dobra dostać mógł. Lecz ten, ośroptniejszy i szczęśliwszy nieporównanie, który w nayważniejszey sprawie jaka iest zbawienie, umie pożytkować z dawanych od Boga okoliczności, rośroptniejszy i szczęśliwszy, który, zawsze przykładem Dawida *w obliczu Pana stoi*, gotowym zawsze będąc wypełniać rozkazy Jego, i prosi aby poznał drogę którą iść ma, prosi o rosę jako Gedeon, o obfity deszcz łask jako Eliafz, pragnie i idzie do Zbawiciela, według rozkazu jego który iest zrodłem wod żywych, a kto z niego piie pragnienie na wieki ugasi. Talentami sobie danemi zarabia na inne, i ziszczą się na nim słowa Chrystusa. *Omni habenti dabitur, & abundabit, ei autem qui non habet, & quod videtur habere aufertur ab eo.* O Moy Boże! jakież ściągają na siebie nieszczęścia zaniedbujący okoliczności zbawienia, swego, gdy inni onychże pilnują i mimo onych nie puszczają, chwalamyż tych z rośroptności i wierności ich, a ubolewamy nad tamtymi, że są niedbali i niewierni, bo jako jedni wielkie pożytki odbierają niezanieczywając okoliczności zbawienia, tak drudzy zaniedbywając na wielkie podają się niebezpieczeństwa.

## CZĘŚĆ DRUGA.

Rozsądne zdanie S. Maxyma, że okoliczności do zbawienia znaczone przez talenta sługom od Pana rozdane, są nakształić

składowi sługom porie zachowując, zylkności, ponieważ nnie mogą rozdane staraia się zarobić.

*dati vice apud idoneos negligentis non potest darz Ewangeliczny, naddacie, od drugich a wymaga pod karą, siudze, który talent i za to wrzucony w żaią na to ci, którzy zbawienia zdarzane obojętne biorą, kt jako Herod do szul gwiazdę oznaczoneg chca; którzy, jako prawdy odkładają na gąc chwytaiąc się zbawienia, wiele zy niebezpieczeństwa ściągają na siebie I mamy w Pismie S. Ss. wyłożoną, iż tczami wżardza, zw*

Zkądże pochodnie zawsze przez pr albo grą straceniem częstokroć przycho zaniedbanie interesu lenitwo w dopilnowa

skła-



składowej srogom poruczonych, aby wiernie  
 ie zachowując, zyskać mogli według wier-  
 ności, ponieważ nawet u niedbałych zginąć  
 nie mogą rozdane talenta, lubo niemi nie  
 staraia się zarobić. *Talentum quod commo-  
 dati vice apud idoneos proficere potest, apud  
 negligentes non potest deperire.* Ze Gospo-  
 darz Ewangeliczny, iednym obficie daie i  
 naddaie, od drugich lichwy niejako wymaga,  
 a wymaga pod karą, dowod mamy na owym  
 ludze, który talent zakopał sobie dany,  
 i za to wrzucony w ciemności. Nie zwa-  
 żaiają na to ci, którzy okoliczności względem  
 zbawienia zdarzane od Boga, za rzeczy  
 obojętne biorą, którzy pożyiają Mędrców  
 jako Herod do szukania niemowłęcia przez  
 gwiazdę oznaczonego, ale sami szukać nie  
 chcą; którzy, jako ow Prokonful, słuchanie  
 prawdy odkładają na inšzy czas; którzy mo-  
 gąc chwytaiąc się okoliczności względem  
 zbawienia, wiele zyskać, iednak w wielkie  
 niebezpieczeństwa samochcąc podaiąc się  
 ściağaią na siebie kary Boga, przyczynę  
 mamy w Piśmie S. wyrażoną, a od Oyców  
 ŚŚ. wyłożoną, iż ten który, małemi rze-  
 czami wzgardza, zwolna upadnie.

Zkądże pochodzi utrata fortuny? wszak  
 nie zawsze przez przegranie sprawy u Sądu,  
 albo grą straceniem summy nie maiey, lecz  
 częstokroć przychodzi się do nędzy przez  
 zaniedbanie interesow, przez nieczułość i  
 leniwo w dopilnowaniu okoliczności. Zkądże

pochodzą śmiertelne choroby? wszak nie zawsze z maligny, apoplexyi, ale z zaniedbaney rany, z opuszczenia lekarstwa, które zabiegłoby w czasie wzięte śmiertelney chorobie. Zkądże więc pochodzą i nieporządki wielkie w które się wpada? nie zawsze z grzechów szkaradnych niesprawiedliwości, ale częstokroć z okoliczności zaniedbanych, mówią SS. Oycowie. Jest oziębły i niedbały, a tak nałożony, nieczułym zoltaie na natchnienia, zaniedbawszy iedną okoliczność zaniedbywa i drugą, miniey dbając naśladować dobrego uczynku widzianego, idzie za tym co podchlebnie namiętnościom. Tak to zwolna gaśnie światło, i pierwsza gorącość ducha stygnie! Użala się na ostrość życia Chrześcijańskiego, i szuka wygodnieyszego, Uciecha lechce, wart zwyczajów ciągnie, a przytłumiwszy gryzienie sumnienia, traci bojaźń Boga, prawo jego odrzuca, i spada z Nieba do piekła, twierdzi S. Bernard. Ktoż się spodziewał aby do tego przyzło? więc arcyprawdziwa, iż wzgardzać małemi rzeczami, odrzucać niektóre okoliczności zbawienia, w któreby mogło się było zasłużyć, a dla wierney duszy, byłoby powiększeniem łask, jest samochcac na niebezpieczeństwo pewne narażać się zguby.

Daley mówię, co za przyczyna tego niedbałstwa, i kędyż się opiera? Oto na wzgardzie samego Boga, na wyrządzeniu krzy-

10. Niedziela 8  
krzywdy darom Jego  
ptaniu. Z małych  
kłych, więc z ma  
wzgardzonych wpad  
stępstwa. A gdy za  
Boga nie jest mały,  
Boga i wzgarda ich,  
że zażycie, jest wiel  
zarabiającą kary.

Jakiż początek  
Saula? wcale z ma  
Bog nie kazał mu  
kazu swego, nie  
Króla Amalecytów,  
trzymywać. Gdy  
Monarcha rozkaz  
ronę swoją, berłob  
przešlo. Lecz gdy  
czekując czasu offi  
zachował Króla Am  
ogłasza Samuel Pro  
ne regnes. Niezco  
wzgardziłeś głosem  
okoliczności dla zba  
niez i korona spadn  
berło ci twoie wydr

Niechayże ter  
mu podoba frazka  
kazem, a jeżeli poc  
że przynaymniej  
ukaraniem Saula, m  
Bog małych rzeczy

krzywdy darom Jego, i na onychże zde-  
ptaniu. Z małych rzeczy idzie się do wię-  
kszych, więc z małych rzeczy dobrych  
wzgardzonych wpada się w większe prze-  
stępstwa. A gdy żadna najmniejsza łaska  
Boga nie jest małą, nieczułość więc na łaski  
Boga i wzgarda ich, albowi też na złe onych-  
że zażycie, jest wielką rzeczą i na okrutne  
zarabiającą kary.

Jakiż początek grzechu i odrzucenia  
Saula? wcale z małej rzeczy co do oka.  
Bog nie kazał mu czynić ofiary bez roz-  
kazu swego, nie kazał darować życiem  
Króla Amalecytów, i nic a nic z łupów za-  
trzymywać. Gdyby był zachował ten  
Monarcha rozkaz Pana, utwierdziłby Ko-  
ronę swoją, berłoby do potomków jego  
przeszło. Lecz gdy pośpieszył się nie o-  
czekując czasu ofiary, gdy przy życiu  
zachował Króla Amaleku, otoż co mu za to  
ogłasza Samuel Prorok, *abjicit te Dominus  
ne regnes.* Niezczęśliwy, biedny Saulu  
wzgardziłeś głosem Boga, nie czekałeś  
okoliczności dla zbawienia twego, więc zgi-  
niez i korona spadnie z głowy twojej, a  
berło ci twoje wydrą.

Niechayże teraz nazywa kto iak się  
mu podoba frazką wzgardzać Boga roz-  
kazem, a jeżeli poczyna to za bliktrę, niech-  
że przynajmniej zawiesi myśl swoją nad  
ukaraniem Saula, mowi S. Grzegorz. Wszak  
Bog małych rzeczy wymaga, i na nich  
prze-

przeſtaie, wſzak dla tego pochwalona Wdowa Ewangeliczna iż pieniążek włożyła do karbony, Niewiaſta Serapty za uczynność w małych rzeczach Prorokowi, mąkę i oliwę widzi cudownie dla ſiebie pomnożoną, a JEZUS Chryſtus za kubek wody obficie i wiecznie nadgradza. Nie zawſze zbawienie naſze zawisło od okoliczności i czynków wielkich, ale i naymalutſzych. Mężna niewiaſta nie tylko z wielkich dzieł chwalebna, lecz nawet z kądzieli i wrzećiona. To co my za fraſzkę poczytuemy, byle w obliczu Boga czynione było i dla przypodobania ſię Bogu, Bog przyymie. Więc naymnieyſze okoliczności względem zbawienia oſzczędzane, zaſługują ná naywiękſze łaski. Więc wielka dla nas korzyść i pociecha gdy mamy rzecz dla Boga miłofierdzą i powolności ku nam pełnego, ale oraz wielka dla nas przyczyna, żebyśmy byli czuli ná okoliczności naymnieyſze względem zbawienia, abyśmy nie ſciągneli gniew Boga, a tak w naywiękſze nie wpadli niebeſpieczeńſtwa.

Bądźmyż wiernemi łaskom poprzedzającym Boga, a przynajmniey bądźmy tak roſtropnemi względem zbawienia, iak Synowie ſwiata w ſwoim obrębie bywać zwykli.

A M E N.

To Kazanie miane przez X. Maxymiliana Prokopowicza Piara, Kaznodzieję Katedralnego Krakowſkiego

## K A Z

w NIEDZIELE  
po SWI.

Venient dies in te, &  
tui valle, - - - ed, quod  
stationis tu

**S**woiaki ſurow  
czytuemy w  
ieden grożący zni  
zatraceniem Synów  
wygnaniu z Kościo  
przedawali y kupowa  
pochodziła z żarliw  
mu Bożego; pierwſza  
miała, iż Izraelitowi  
ſu nawiedzenia ſwęg  
da Teofilaktus, pr  
Bożego prawdziweg  
tryarchom obiecane  
przepowiedzianego,  
do ſwey wiary poci  
ſzczerze uſiłował  
dobroczynnością Bo  
gardzali, że Chryſt  
iącego ich przyiąć

## KAZANIE

W NIEDZIELE DZIEWIĄTĄ  
PO SWIĄTKACH.

*Venient dies in te, & circumdabunt te inimici  
tui valle, --- eo, quod non cognoveris tempus vi-  
sitationis tue. Lucæ 19.*

**D**wojaki surowości Bożej znak wy-  
czytuujemy w dzisiejszej Ewangelii,  
jeden grożący zniszczeniem Jerozolimy y  
zatraceniem Synów iey; drugi okazany w  
wygnaniu z Kościoła tych, którzy w nim  
przedawali y kupowali. Druga ta surowość  
pochodziła z żarliwości o zgwałcenie Do-  
mu Bożego; pierwsza zaś dla tego nastąpić  
miała, iż Izraelitowie poznać niechcieli cza-  
su nawiedzenia swego; to jest: iako wykla-  
da Teofilaktus, przyjsia na świat Syna  
Bożego prawdziwego Mefsiasza dawno Pa-  
tryarchom obiecanege, y przez Proroki  
przepowiedzianego, który naród żydowski  
do swey wiary pociągnąć, y w niey zbawić  
szczerze usiłował. Lecz że Izraelitowie tą  
dobroczynnością Bożą sobie oświadczaną po-  
gardzali, że Chrystusa litościwie nawiedza-  
jącego ich przyjąć y za Mefsiasza uznać  
nie

chwalebna Wdo-  
k włożyła do  
za uczynność  
mąkę i oli-  
pomnożoną,  
wody obficie  
wsze zbawie-  
pści i uczyn-  
nych. Mężna  
dział chwale-  
i wrzecziona.  
emy, byle w  
dla przypo-  
ie, Więc nay-  
em zbawienia  
niekże Jalki.  
pociecha gdy  
dzia i powol-  
z wielka dla  
uli na oko-  
em zbawie-  
niew Boga; a  
niebezpieczeń-

m poprzedza-  
bądźmy tak  
ia, iak Syno-  
ywać zwykli.

Maxymiliana  
Katedral-

nie chcieli, że naukę Jego tyła cudami w oczach ich stwierdzoną, za zmyśloną poczytawszy, krynabnie odrzucali; przeto Chrystus przepowiada im ostatnie zniszczenie y zgubę: *przydą na cię dni (mowi Chrystus) y obtoczą cię nieprzyjaciele twoi wałem, y obłęga cię, y ścisną zewsząd, y na ziemię cię obalą, y Syny twoie, które w tobie są, a nie zostawią na tobie kamienia na kamieniu, dla tego, iż się nie poznało czasu nawiedzenia twego. O okropny widoku! nigdy godnie nieopłakany! który wszystkich nas nie tylko bojaźnią przerazić, ale też w obfitym łez gorzkich wyłaniu nieodwłocznie do Boga nawrócić powinien. Czemuż tak? Bo jeżeli łaską nawiedzającego nas Boga pogardzamy, jeżeli natchnienia Jego, któremi nas od złego odwodzi, a do dobrego pociąga, odrzucamy, nieomylnie podobney surowości Boskiej nad sobą doznamy. Niechay nikt nie rozumie, jakoby pogrążki Boskie pozornym tylko bydy miały postrachem, a groźne słowa Jego samą tylko płoną y bezskuteczną mową; nieomylny albowiem jest Bóg w wyrokach swoich. Nie chcieli Jerozolimscy Obywatele poznać nawiedzenia Chrystusowego; to ich winą było; dopuścił Bóg obtoczyć nieprzyjaciółom Jerozolimę y z gruntu zburzyć, to ich karą było. Podobnie y z nami dzieie się; nawiedza nas Bóg przez łaski y natchnienia swoje, lecz gdy my do tey łaski Bożey przykładać się nie chcemy, owłzema*

nią

nią pogardzamy przed Bogiem winno oraz więkzacy kary Ad M. D. G.

## CZĘŚĆ

Nic częściey w jak scisle przyndzia z sprawiedliwymilofierdziem. Tdrogi, któremi Bóg według ukoronowiaakby dwie rodzoneiemnie obłapiającwiazą. *Misericordia, justitia & pax oscu* milofierny, iż w zmiłowaniu się nad oraz jest sprawiedliwych przedtym człowiekicy udzielał, zwykłego Jego, którym się człowiekowi obrulakize łaski człowiek za więkzą winę połałce niewierność

A w samey ranią ci grzesznicy, bie łaski przykłada pogardzają? oto do zle, y z tego milo

nią pogardzamy, ztąd, *staiemy się bardziej*  
*przed Bogiem winnymi, to Część I. staiemy się*  
*oraz większej kary godnymi, to Część II.*  
Ad M. D. G.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Nic częściey w piśmie S. nie czytamy,  
iako ściśle przymierze Bożkiego miłosierdzia z sprawiedliwością, y sprawiedliwości z miłosierdziem. Te są właśnie iakby dwie drogi, któremi Bóg lud swoy nawiedza, a według ukoronowanego Proroka są właśnie iakby dwie rodzone Siostry, które się wzajemnie obłapiając y całując, ściśle z sobą wiążą. *Misericordia & veritas obauerunt sibi, iustitia & pax osculatae sunt.* Bóg tak iest miłosierny, iż w gniewie nawet swoim o zmiłowaniu się nad człowiekiem myśli; tak oraz iest sprawiedliwy, że y te łaski, których przedtym człowiekowi z dobroci swojej udzielał, zwykły bywać miarą gniewu Jego, którym się przeciw niewdzięcznemu człowiekowi obrulza; tak dalece, że im większe łaski człowiekowi wyświadczał, tym za większą winę poczytuje mu iego ku teyże łasce niewierność.

A w samey rzeczy wiecieysz co to czynią ci grzesznicy, którzy do udzieloney sobie łaski przykładać się nie chcą, lecz nią pogardzają? oto dobroci Bożey używają na złe, y z tego miłosierdzia, którym ich po-

prawy

prawy oczekuje, biorą powab do brnienia w większe nieprawości: Oto przymuszają Boga, aby służył ich nieprawościom, y dobroć Jego chcą mieć za służebnicę nieprawych chęci y pożądliwości swoich: Oto wyłamują się Bogu z posłuszeństwa, y Święte Jego dary w posmiech obracają właśnie iakby pewni byli, iż przeto, że im nieco pობłaża, że ich nawrocenia miłościwie czeka, łatwo im występki buntu, który przeciw niemu czynią, łatwo pogardę łask swoich daruje. A tym sposobem iakąż oni winę na siebie zaciągają? iakichże występków winni się stają? Oto występku grubey przeciw Bogu niewdzięczności, występku zbyt czynnego w Bogu zaufania, y występku szerey złości. Mowmy krótko o każdym z nich z osobna, aby się nam iawnie widzieć dało, że grzesznicy nie przykładają się do łaski Bożej, lecz ją odrzucając, stają się co raz bardziej winni.

I. Rzekłem nayprzed, że ludzie pogardzający łaską Boską stają się winni występku grubey niewdzięczności: bo nie tylko rzucają w niepamięć łaski, które im Bóg z szczerego y iedynego miłosierdzia swego świadczy, ale też z nich przeciw Bogu uzbieraiają się; nie tylko nie mają umysłu zawdzięczenia Bogu za Jego dary, któryby mieć powinni, ale też łaski Jego odmieniają w pociski, które przeciw Niemu miotają.

Y ztądci to pochodzą owe utyskiwania, które

które Bóg często p  
w piśmie S. powta  
y wychowałem, a oni  
mi nieprzyjaciel mog  
zniość, ale że to cz  
Chrzcie S. zasłużon  
ciałem moim karmi  
iony, iakże się zają  
Ztąd są powtore ow  
ich za niewdzięczn  
gdys strofował Zy  
znalezli we mnie O  
odemnie, a nie mowil  
wywiódł z ziemi E

Gniewał się  
srodze, że się mu za  
wdzięczni stali, z  
ziemi Karmelu, aby  
jest w niej naylep  
troskliwości szukani  
to wszechmoenością  
do obozow padała; z  
gładził, którzy im  
że im dał Wodza w  
który ich prowadzi  
dzieliwłszy na dwie  
y bezpieczne do zi  
przeyscie; a oni pr  
splugawili ją, y dz  
obrzydlivością. G  
niegdys na Zydów,  
dziewitw niewdzięcz



które Bóg często przeciw takowym ludziom  
w piśmie S. powtarza: *Synow nakarmilem  
y wychowałem, a oni mną wzgardzili. Gdyby  
mi nieprzyjaciel mój zlorzeczył, łatwieyby  
zniosł, ale że to czyni człowiek mnie na  
Chrzcie S. zaślubiony, odemnie poświęcony,  
ciałem moim karmiony, krwią moją napo-  
iony, iakże się żalić, iak utyskiwać nie mam?*  
Ztąd są powtóre owe groźne słowa, któremi  
ich za niewdzięczność strofuie, tak iak nie-  
gdys strofował Zydów: *Coż za nieprawość  
znalezli we mnie Oycowie wasi, iż się oddalili  
odemnie, a nie mówili gdzie jest Pan, który nas  
wywiódł z ziemi Egipskiej* Jerem: 2.

Gniewał się niegdys Bóg na Zydów  
frodze, że się mu za tyle dobrodzieystw nie-  
wdzięcznymi stali, że on ich wprowadził do  
ziemi Karmelu, aby iedli iey owoce, y co  
jest w niey naylepszego; że ich uwolnił z  
troskliwości szukania pokarmu, sprawiwszy  
to wszechmoenością swoją, że im sama manna  
do obozow padała; że nieprzyjaciel ich sam  
gładził, którzy im okrutną wydali wojnę;  
że im dał Wodza wiernego y nieomylnego,  
który ich prowadził przez puszcza; że prze-  
dzielwizy na dwie strony morze, wolną im  
y bezpieczną do ziemi obiecanej uczynił  
przeyscie; a oni przecię wszedłszy do niey,  
spługawili ją, y dziedzictwo Jego uczynili  
obrzydliwością. Gniewał się, mowią, Bóg  
niegdys na Zydów, że mu za tyle dobro-  
dzieystw niewdzięcznymi byli, a czyliż z  
nie-

niewdzięczności Chrześcian więkſzey do gniewu przyczyny nie ma? Zydzi cię tylko mieli tych dobr, które dla Chrześcian rzeczywiście są udzielone: Czemuż? Bo Zydzi ſługami tylko byli Niebieſkiego Goſpodarza; Chrześcianie zaś ſtali ſię Synami y współdziećmi z Chryſtusem! Zydzi ſkażytełną manną byli karmieni; Chrześcianie nieſkazitełnym Syna Bożego ciałem! Zydzi od ukąſzenia węzów uzdrowienie brali z ſpozrzenia ną węza miedzianego, który w nieiakim krzyża kształcie był zawieſzony; Chrześcianie zaś przez Chryſtusa ną krzyżu zawieſzonego od ukąſzenia piekielnego węza uzdrowienie odbierają! Przyrownajcież teraz jedno dobrodzieyſtwo do drugiego, jednę niewdzięczność do drugiey.

Wyźnaiemy, rzéczenie, iż z tey przyczyny ieſteśmy winnemi; ale niech nas Bóg broni, abyśmy w tym ſtanie trwali. Prawda ieſt, żeśmy Boga obrazili, ale będzie czas, kiedy za to żalować będziemy, a iedno uderzenie ſię w pierſi y wyrzeczenie *zgrzeſzyłem Panu*, wſzytką naprawi. Tak odpowiadacie? owoż wieǳcie o tym, iż ztąd winneyſzemi ieſteście: bo to ſamo zaufanie nowym was grzechem obciąża.

II. Ktoż nie wie, że rozpacz, która wprowadza ludzi w powątpiwanie o ſaſce y miłofierdziu Bożym, ieſt wyſtępkim przeciw Duchowi Ś. odpuſzczenia niegodnym? owoż y zbyteńie zaufanie w ſaſce y miłofierdziu .

ſierdziu Bożym ie podobnym; y ieżeli ną dulzy ponozą u dlegają mu y z *zau nes perichlitantur, &* Auguſtyn: Bóg, mo chce, litnie ſię, a n tuie ſię. *Lac. 9.* a w ſofierdziu nie trze każdym zlitować, a miłofierdziu, bo we czlowieka ſaſką ſw bardziey lękać pow nieodtąpił, iako te ſpodziewaiąc ſię, z ſzłym, gdy trzeba Czyliżby ſię nieor iakiey ſaſki u Pana ry niedawno krnąb nie chcial? a przec do ſaſki Bołkiey p wne przeciw Bogu niają. Ztąd przet *sum miſericordiam ſ* tiam, proźnie ten ieżeli ſię też y ſ lęka, a Paweł S. n ſką Boſką ſkarbią ſo wu. *Rom: 4.*

III Y zapraw mieć innego zdani nam, że tacy poſp

sięrdziu Bożym jest wstępkiem rozpaczy podobnym; y ieżeli z rozpaczy wielki szwank ná dulzy ponoszą ludzie; tedy niemniey podlegaia mu y z zaufania. *Ex utroq; homines periclitantur, & sperando, & desperando.* Augustyn: Bóg, mowi Paweł S. nad kim chce, lituje się, á nad kim nie chce, nie lituje się. *Luc. 9.* á więc ani wątpić o Jego miłosierdziu nie trzeba, gdyz się może nad każdym zlitować, ani też zbyt ufać Jego miłosierdziu, bo według woli swoiey może człowieka łaską swoią odłąpić. A któż się bardziey lękać powiniēn, áby go Bóg łaską nieodłąpił, iako ten, który nią pogardza, spodziewaiąc się, że mu ieey Bóg w przyszłym, gdy trzeba będzie, czastie nie ubliży? Czyliżby się nieomylnie mógł spodziewać iakiey łaski u Pana swego ow poddany, który niedawno krnąbrnie bydz mu posłusznym nie chcial? á przecię y ci ludzie, którzy się do łaski Boskiey przykładać nie chcą, iawne przeciw Bogu nieposłuszeństwo popelniaią. Ztąd przestrzega Grzegorz S. *in casum misericordiam sperat, si non timeat iustitiam*, próżnie ten miłosierdziu Bożemu ufa, ieżeli się też y sprawiedliwości Bożey nie lęka, á Paweł S. mowi, że pogardzaiący łaską Boską skarbią sobie gniew ná dzień gniewu. *Rom: 2.*

III Y zaprawdę, nie mogę ia o nich mieć innego zdania, gdy sobie przypominam, że tacy pospolicie z szczerrey grzeszą złości.

złości. Bo nie jestże to złość mieć łaskę, która oświecając rozum, wraza do myśli człowiekowi, co to jest obraza Boga; a on przecię to światło przytłumia: nie jestże to złość mieć łaskę, która wtrąca do serca albo miłość albo bojaźń Bożą wstrzymując go od grzechu; a on przecię pogardziwszy tą łaską, udae się za nieprawością. Tak albowiem obrażając Boga, już się Go nie obraża z niedostatku uwagi, z niewiadomości y ułomności, już się Go nie obraża z zaślepieney iakiey namiętności; ale rozmyślnie zuchwale, y wolą samochcąc do złego nakłonioną. Poznając tacy y łaski Boskiey wewnętrzne porużenie y grzechu przyłudę. Poznają y to, co im prawo Boże przykazuje, y to, do czego ich własna namiętność pociąga; oni zaś ná to porużenie stają się nieczulemi, y prawa wzgardzicielami. Bog (mowi pismo S.) zoltawił człowieka w radzie rąk swoich, polozył przed nim wodę y ogień, aby, do czego zechce, sciągnął rękę swoięc iezeli żywota wiecznego pragnie, ten za przyłożeniem się do łaski Boskiey, odbierze; iezeli śmierć obiera, w tę przez pogardę łaski Bożey upadnie. O iak rozumni są, którzy między złym y dobrym postawieni, wolą swoię do tego kierują, ręce do tego ściągają, do czego ich Bog wewnątrz pociąga; ale przeciwnie iak ślepi są, którzy odrzuciwszy dar łaski Bożey idą za żądzami serca swego.

Tako.

Takowych za  
ba do swego Kapla  
Mąż bogaty dostate  
chodami, w wygo  
postanowił rządcą  
siebie wystawionego  
iego. Kaplan te  
wdę bydz wiernym  
iowi swemu; a prze  
gdy żołnierze z p  
aby złupili Kościoł  
szczepiając tego, m  
gdy mu rzekli: *M  
śmy cię mieli za O  
czyli żebyś był K  
Niska, czyli w iede  
Izraelu? Co gdy  
gnął sam ręce swoi  
y pólzedł z niemi  
niem tyła świętok  
którzy będąc rozlic  
obfity, będąc do  
zwani, y między  
przecież wzgardziw  
a ná tronę nieprz  
Y to już jest dosyd  
pogardzający łaską  
giem winnemi; a i  
samey przyczyny*

CZĘŚĆ

Kiedy ia o karz

Takowych zaśle przypodobać potrzeba do owego Kapłana (*Judicium 8.*) którego Mąż bogaty dostatecznymi opatrzyłszy dochodami, w wygodnym osadziłszy domie, postanowił rządcą y dozorcą Kościoła od siebie wystawionego, y wszystkich sprzętów jego. Kapłan ten powinienby był zaprawdę być wiernym y szczerym Dobrodzieliowi swemu; a przecię coż się stało? Oto, gdy żołnierze z pokolenia Dan przystąpili, aby złupili Kościół, on z początku niedopuszczając tego, mówił; *Coż to czynicie?* ale gdy mu rzekli: *Milcz, a poydź z nami, żebyśmy cię mieli za Oycę y Kapłana, coć lepszy czyli żebyś był Kapłanem w domu iednego Męża, czyli w iednym pokoleniu y familii w Izraelu?* Co gdy usłyszał, natychmiast sięgnął sam ręce swoje do złupienia Kościoła y pofzedł z niemi. Jest zaśle wyobrażeniem tylu świętokradzkich grzeszników, którzy będąc rozlicznymi łaskami od Boga obfypiani, będąc do dziedzictwa Jego wezwani, y między Domownicy policzeni, oni przecięż wzgardziłszy nim, opuszczają go, a na stronę nieprzyjaciół Jego udają się. Y to już jest dofyć na pokazanie tego, że pogardzający łaską Boską stają się przed Bogiem winnymi; a jeżeli winnymi: toć dla tey samey przyczyny większey kary godnymi.

#### CZĘŚĆ DRUGA.

**K**iedy ia o karze, którey wzgardziciele  
łask

Łask Boskich podpadają, mowić mam, stawaia mi natychmiast w myśli dwa pilna S. wyroki, ieden Pawła S, a drugi Chrystusa. Paweł S. w Liście do Zydow w Roz: 10. czyniąc różnicę między temi, co prawem Moyżesza pogardzali, y temi którzy łaski Ducha S. uczestnikami zostawfzy, od niey odstąpili, tak mowi: *Ktoby Zakon Moyżeszow wzgardził, bez wszelkiego miłosierdzia za świadectwem dwu albo trzech umiera: Jakoż mniemacie daleko sroższe zasługi karania, którzyby łaski Ducha zekęyl?* Łaska Boska, która oswiecaiać rozum nasz, wystawia nam przed oczy godność y dobroć Boga, okazuje go bydź naywiękzey czci y miłości godnym, odkrywa złość y szpetność grzechu, wyiawia zniewagę, która się przezeń Bogu dzieie, ta mowię łaska iest szzegulnym Ducha Najswiętzego darem: od tey więc gdy człowiek umyśl swoy odwraca, gdy oswieceniem iey pogardza, czyliż on nie lży Ducha łaski? y owfzem oczywistym iest y Ducha S. y łaski Jego znieważycielem: a przeto iezeli Zakonu Moyżeszowego pogardziciele nie byli bez kary, będąż iey mogli uysć łaski Ducha S. znieważyciele?

Ale weźmy przed się wyroki JEZUSA Chrystusa, mowi on u Mateusza S. w Roz. 8. *Synowie Królestwa będą wyrzuceni w ciemności zewnętrzne.* Coż to są ci Synowie Królestwa? Oto ci: którzy krwią Chrystusa będąc poświęceni, wielkimi Ducha S. łaskami będąc

w Niedziele 6  
 będąc obdarzeni, za  
 przypodobieni, iako  
 pomocą tychże łask  
 Niebieskiego; ale że  
 pogardzili, że y ty  
 nych świeżo udzielo  
 chcieli, z tey przy  
 lestwa utracili, y w  
 wrzucenia godnemi  
 kęłka! o strata nigd  
 na! Zobaczmy tey  
 dobieństwach wizer

Jakaż boleść  
 gdy po swoim nie  
 rzuceni z roskolne  
 się? ach! narzekaią  
 śmy tam mięszkać n  
 gąc niewinności; a  
 śmy!

Jakaż boleść  
 Króla Alswera, gdy  
 żalofny wyrok, prze  
 był wszelki do Króla  
 rozkazem Królewkin  
 rzekaiąc rzekła: mo  
 iażń zachować z K  
 się utrzymać; a oto  
 wilienie zniknely.

Jakaż boleść  
 zobaczył, iak głupi  
 twa swego, z któreg

Kazan Katedr: Tom

będąc obdarzeni, za Synów Bożych będąc przyśposobieni, iako tacy mogli się stać za pomocą tychże łask Dziedzicami Królestwa Niebieskiego; ale że wspomnionemi łaskami pogardzili, że y tych utrzymać, y do innych świeżo udzielonych przykładać się nie chcieli, z tey przyczyny y prawo do Królestwa utracili, y w ciemności zewnętrzne wrzucenia godnemi się stali. O nędza! o klęska! o strata nigdy a nigdy niepoważana! Zobaczmy tey straty niektóre w podobieństwach wizerunki.

Jakaż boleść obdarzyła Adama y Ewę, gdy po swoim nieposłuszeństwie będąc wyrzuceni z roskosznego Raju, nań obeyrzeli się? ach! narzekając mówili sobie: zawsześmy tam mieszkać mogli, pierwotney strzegąc niewinności; a oto wygnańcami zostaliśmy!

Jakaż boleść ogarnęła Wastę Zonę Króla Afswera, gdy iey opowiedziano ow żalofny wyrok, przez który zakazany Jey był wszelki do Króla przystęp dla tego, iż rozkazem Królewskim wzgardziła? ach! narzekając rzekła: mogłam nienaruszoną przyiaźń zachować z Królem, y przy Koronie się utrzymać; a oto wszystkie moje przywilieie zniknęły.

Jakaż boleść ogarnęła Ezawa, gdy się zobaczył, iak głupie zrobił, iż pierworodztwa swego, z którego wielkie na niego spływały

F

wały

Kazań Katedr. Tom II.

wały zaszczyty, młodszemu ustąpił Bratu? ach! narzekając mówił sobie: y honor y ośiadłości bogatey familii moiey w ręku moich były, a iam to wszystko za iednę z soczewicy potrawę sprzedał. Swi dezy w prawdzie pismo S, iż on ná ten czas tey straty nie uważał; owszem ją za nic miał. *Comedit parvi pendens, quod primogenita vendidisset;* lecz po niektórym czasie poznał w tym wielką szkodę, która go w ciężki żal wprawiła.

Owoż to ná wzór tych mają się ci Synowie Królestwa, o których mówi Chrystus ná wspomnianym miejscu. Mają ci Synowie do Królestwa Niebieskiego prawo, którego przez Chrysta Świętego nabyli, ale coż potym, kiedy go samochoć tracą! Jak oni wiele razy slyszeli, iż nayıpierwsze ich staranie bydz powinno z nienaruszoną wiernością strzedz iak Boskich, aby Dziedzicami Niebieski go zostali Raiu? inaczej ná wieki przed nimi zamknięty będzie: Jakże oni wiele razy slyszeli, iż dla nieposłuszeństwa swego ku łasce Bożey od Świętey Króla nad Królmi Społeczności, iak Wasta od Afswera, odsądzeni będą? Jak oni wiele razy slyszeli iż się próżnie szczycą godnością Synów Królestwa, jeżeli się do niego przez wstrzemięzliwość od roskoszy światowych sposobie zaniedbają? Ale coż? kiedy będąc Iaknącemi iak Ezau powracający z myślistwa, do tych wielkiej wagi prawd nigdy  
potrze-

potrzebney uwagi ich żądze nienalycnich się pomnażają, zapiedbywają! a coż Synowie odpadną ogo prawnie należeli, rodztwa: odpadną skosztowanie szocew za iedno dogodzenie towi swemu.

Tę stratę lekce iak Ezau, o którym *fil, y poszedł lekca swoje przedał Gen: 25* czas, kiedy się nad z uwagą; przydzie te y ślepotę postrzegają; dy scisnieni żalem, iż ná złe, za którey podobicami Królestwa Nie Ezau głosem wielki uczynił? tak wielki wstrzemięzliwość moiku łasce Boskiej post bydz nczestnikiem iak głem bydz Synem N ciemności zewnętrzne beł za swego wziął

A zaż niepodob wieki narzekania Kai wielka to była Boga bardzo rozgniewaneg



potrzebney uwagi przyłożyć niechęć! ciała ich żądze nienałycone coraz bardziey w nich się pomnażają, którym oni dogodzić nie zaniedbują! á coż potym nastąpi? oto: Ci Synowie odpadną od dziedzictwa, do którego prawnie należeli, iak Ezau do pierworodztwa: odpadną mówię: á to za iedno skosztowanie szocewicy światowych uciech; za iedno dogodzenie żarłocznemu appetytowi swemu.

Tę stratę lekce oni wazą sobie teraz iak Ezau, o którym mowi piśmo S. że *iadł, pił, y poszedł lekce sobie waząc, iż pierworodztwo sprzedał Gen: 25.* Aleć przyidzie ten czas, kiedy się nad stratą swoją zastanowią z uwagą; przyidzie ten czas, kiedy błąd swoy y ślepotę postrzegą; przyidzie ten czas, kiedy ściśnieni żalem, iż łaski Boskiej używali ná złe, za którey pomocą mogli się stać dziedzicami Królestwa Niebieskiego, zarykną iak Ezau głosem wielkim, y rzeką: Cożem uczynił? tak wielkich darów przez niewtrzymieźliwość moję, przez niewierność ku łasce Boskiej postradałem? Mogłem iak być nczestnikiem iasności Niebieskiej! Mogłem być Synem Niebieskiego Oyca; á otociemności zewnętrzne ogarnęły mię! á diabeł za swego wziął mię niewolnika!

A zaż niepodobne są teraz, y będą ná wieki narzekania Kaima? mowi on sobie: wielka to była Boga łaska, gdy widząc mię bardzo rozgniewanego ná brata, napominał

mię zbawiennie: *Wszakże jeżeli dobrze czynić będziesz, nadgodę odnieśiesz, a jeżeli źle, natychmiast we drzwiach grzech twoy będzie, nie słuchałem tego napomnienia, zabiłem brata, pokuty za bratoboystwo czynić zaniedbałem; owoż grzech moy iest we drzwiach ferca mego, dla którego wrzucony iestem do ciemności zewnętrznych.*

A zaż niepodobné są teraz, y będą ná wieki narzekania Faraona? mowi on sobie: wielka to była Boga łaska, gdy do mnie wysłał Polla, który mi wola Jego opowiadał, którey abym bez najmnieyszey wątpliwości wierzył, utwierdził ią rozlicznemi cudami; ale ia oszukany od czarnoksiężników, słuchać go nie chciałem, y owszem z wielkiey cierpliwości Bożey brałem pobudkę do więkzey wżgardy Boga, y do upornego nieposłuszeństwa Jemu; przez co zatwardziłem ferce moie, iż się stało nieużytfze nad kamień, y ztąd nędznie zginałem.

Z tym wżytfkim ieszcze ia ná pokazanie przedsięwziętey prawdy wracam się do wyrokow JEZUSA Chrystusa: Bo czyliż nam iey nie pokazują iawnie owe u Mateusza S. w Roz: 11 słowa? któremi on strofując obywatelow miast Korrozaim y Betfajdy, iż tyle cudow Jego widząc, uwierzyć w Niego niechcieli; przepowiedział im, że ich z tey przyczyny więkfsza czeka kara, niżeli Tyryczyków y Sydończyków, którym takowa łaska wyświadczona nie była.

*Biada*

*Biada tobie Korrozaim,  
Biada tobie Betfajdo, bo  
raz y Sydonie te cuda  
was, dawnoby byli w u  
kute czynili. Wszakże  
rowi y Sydonowi łzey  
niżli wam.*

*Jeszcze nam C*

*prawdę poznawać daie  
sci u Mateusza S. w K  
pożytecznym, który  
talent, tym końcem a  
on go zaś w ziemi za  
balltwo swoje w ciem  
conym został. Jakaż  
które y nam Bóg z do  
zawsze za iey pomocą  
dem zbawienia naszeg  
do niey przykładac  
iakby w ziemi zakopi  
nam odjęta będzie, ia  
jemu słudze talent, al  
dę iey zaciągamy ná  
do wielu łask swoich  
Bóg y mowić będzie  
we słowa: *Wolałem,  
galem rękę moię, a n  
Wzgardziliście wszelk  
moich zaniedbaliście; g  
wajszym zatraceniu.  
wielu, aby od siebie  
grzechu okazy; aby**

Biada tobie Korrozaim (mówił Chrystus)  
Biada tobie Betsaido, bo gdyby się były w Ty-  
rze y Sydonie te cuda stały, które się stały u  
was, dawnoby byli w włożenicy y popiele po-  
kutę czynili. Wszakże powiadam wam, Ty-  
rowi y Sydonowi lżej będzie w dzień Sądny,  
niżli wam.

Jeszcze nam Chrystus przedsięwziętą  
prawdę poznawać daie z owey przypowie-  
ści u Mateusza S. w Roz; 25. o słudze nie-  
pożytecznym, który odebrawszy od Pana  
talent, tym końcem aby nim więcej zyskał,  
on go zaś w ziemi zakopał; przeto za nied-  
balstwo swoje w ciemności zewnętrzne wrzu-  
conym został. Jakażkolwiek iest ta łaska,  
którey nam Bóg z dobroci swoiey udziela,  
zawsze za iey pomocą możemy wiele wzglę-  
dem zbawienia naszego pożytkować, ale gdy  
do niey przykładac się niechcąc, właśnie  
iakby w ziemi zakopujemy ją, nie tylko  
nam odjęta będzie, iak był odjęty niedba-  
łemu słudze talent, ale też nową za wzgar-  
dę iey zaciągamy na siebie karę. O! iak  
do wielu łask swoich wzgardzicielow mówił  
Bóg y mówić będzie gróźnie owe y straszli-  
we słowa: *Wolałem, a niechcieliście, wycią-  
gałem rękę moją, a nie był, ktoby spojrział.  
Wzgardziliście wszelką radą moją, a łajach  
moich zaniedbaliście; Ja się też śmiać będę w  
waszym zatraceniu.* Wola Bog do serca  
wielu, aby od siebie wyrzucili tę bliską do  
grzechu okazyją; aby się chronili tego towa-  
rzystwa,

stwa, w którym zawsze utratę niewinności ponoszą; Ale oni niechęć słucać tego łaski Boskiej głosu: owszem sobie podobają w tey okazji, za tym towarzystwem bezpiecznie idą, y w grzech upadają; á więc iuż oni potym nie uslyszą tego miłuchnego łaski Boskiej głosu, lecz im zabrzmi w uszach ow straszny wyrok Boski: *Idźcie przekłęci w ogień wieczny, który zgotowan jest diabłu y Aniołom jego.* Wyciąga Bóg często rękę swoię ku owym zastarzłym grzesznikom, áby ich wydzwignął z nałogu nieprawości, w którym uwięzli; ale oni ani spojrzeć ná to nie chcą, owszem odwracają się y brną głębiey: iuż też Bóg nie będzie iej więcej razy wyciągał ku ich podźwignieniu, lecz aby ich zepchnął w ciemności zewnętrzne. Daie Bóg zbawienne rady przez tych, których ná usługę zbawienia wysadził; ale oni ie z wgardą odrzucają; iuż też Bóg nigdy im ich dawać nie będzie, albo choć da, tedy ferca ich się nie chwycą; á tak przydą ná ten koniec, że się Bog w zatrwożeniu ich śmiać z wybranemi swemi będzie. Ogień mściwy y robak pożerający będzie nadgroda ich. Im więcej oni łask sobie udzielonych mieli, któremi wgardzili; tym bardziey ogień srożyć się ná nich będzie, y robak gryść. Ogień ten szperac y sięgać aż do wnętrzości będzie, y im więcej znajdzie tam do trawienia materyi, tym większą moc w paleniu wywierac będzie. **Mieli.**

Mieliśmy wiele łask, tym samym ten więcej do palen  
O Boże Wsze  
wiedliwość sądów  
mogli? twoie dobro  
wdzięczność; twoich  
nas nawiedzał, á na  
niech nas teraz ca  
bo to samo uczyni na  
szem ná łaski twoie  
w t m życiu winy  
wieczney.

Mieliśmy wiele łask, któremi wzgardziliśmy, tym samym przyłożyliśmy na ogień ten więcej do palenia materyi.

O Boże Wfzechmogący! coż na sprawiedliwość sądów twoich mówić będziemy mogli? twoje dobrodzieystwa, a nasza niewdzięczność; twoich łask obfitość, któremiś nas nawiedzał, a nasze niemi pogardzenie, niech nas teraz całych bojaźnią przerazi: bo to samo uczyni nas ezulfzemi y bacznieyszem na łaski twoje, przez co unikniemy w t m życiu winy, a w przyszłym kary wieczney.

A  
M E  
N.

---

*To Kazanie miane przez X. Joachima Szpradowskiego Franciszka Regenta Teologii Kaznodzieję Katedrałnego Krakowskiego.*



KAZA-



usprawiedliwionym, Faryzeusz odrzuconym został. Coś podobnego dzieje się z nami, wszyscy przychodzemy do Kościoła na słuchanie Słowa Bożego, ale nie wszyscy z jedną myślą, jedni z nas przychodzą dla tego, aby go do serc swoich przyjęli, inni, aby ciekawości swojej zadofyc učinili. Tamci więc pożytkują z niego, ci odchodzą bez pożytku. Przychodzi mi więc podać sposób nieutrącania pożytku tego, które nam Słowo Boże przynosi, a że już mówiłem o tym, co przed, y w samym czasie słuchania Słowa Bożego czynić mamy, dziś więc przedsięwzięciem okazać, co po wysłuchanym Słowie Bożym nam przynależy czynić. Ażebyśmy z tym z Słowa Bożego pożytkowali, po wysłuchaniu go.

I. Powinniśmy w sercu zważać godność jego. Część I.

II. Powinniśmy rozkazy jego do skutku przyprowadzać. Część II. O tym mówić będę na iak największe Boga moiego uwielbienie. *Ad M. D. G.*

Narzekać prawdziwie na to potrzeba, że sobie niektórzy teraz tak z słowem Bożym postępują, iak niegdyś postępowali żydzi z żyjącym na ziemi Chrystusem. Gdy ten Pan nasz ganił łakomstwo, Faryzeuszowie, którzy byli łakomi, śmiali się z Niego. (a) gdy potępiał obłudę, gorzyli się z Niego. (b) gdy z Nieba zstąpił na ziemię, lub

(a) *Luc. 16.* (b) *Matt. 13.*

IE  
SIATA

Lucæ 18.

do Kościoła  
na dzisiejszą  
spofobie ży-  
ych, tak nie  
nadgrode, od-  
ne oni oba-  
iednakowy  
Faryzeusz  
ył się do Oł-  
gu, iako ra-  
nie wyliczał,  
ludzie, dra-  
zoloźnicy, że  
dzień, że Dzie-  
o trzymał, ia-  
Celnik zaś  
oczu ku Niebu  
mowiąc: Boże  
mu. Jakowąż  
i? Oto Celnik  
uspra-





maiąc, wraz z Jozefem y z Maryą Matką swoją poszedł był do Jeruzalem, a gdy tam Rodzicom swoim zginął, znaleziony od nich we trzy dni, ale gdzież? oto w pośrodku Nauczycielow. Ta Zbawiciela czynność dostatecznąby była na okazanie godności Słowa Bożego, że On więcej sobie poważał miejsce nauki, z którego Słowa Praw Boskich wychodziły, a niżeli dom y Ojczyznę swoją, aniżeli nawet łono ukochaney Matki swojey. Atoli: wnidźmy w rzecz samą głębiey, Marya widząc Syna swojego w Kościele, bezwłocznie rzekła Mu: Synu! cożes nam uczynił? ia y Ojciec Twoy z żalem szukaliśmy Ciebie, lecz On Matce swojey na to odpowiedział: Czemużescie mnie szukali, alboscie nie wiedzieli, że w tych rzeczach, które są Ojca moiego, potrzeba mi bydz? (c) Pyta się tu Wielebny Beda. Co takowego w owym Kościele Jerozolimskim było, iż tak mocno należało do Niebieskiego Ojca, że toż samo w wzmiankowanym Kościele zatrzymało Chrystusa? Czyliż do Boga Ojca tak ściśle należał ow Kościół, który przez tak długi czas, y z tak wielkim kosztem Król Salomon wystawił? Y Odpowiada: Chrystus JEZUS w Jerozolimskim Kościele zatrzymał się, nie dla murów piękności, ale dla opowiadania Słowa Bożego. Lecz nie dosyć miał na tym Chrystus JEZUS, iż, w Kościele Jerozolimskim

(c) *Lus. 2.*

skim pozostał, y ná czas iakowy oddalił się od obcowania z Matką swoją, nad to: ná okazanie szacunku, który Słowu Bożemu dawał nie przyznał się (że tak rzekę) do Matki swojej: Albowiem: gdy pewnego czasu mówił JEZUS o godności y pożytkach Słowa Bożego, á to pod podobieństwem nasienia wrzuconego w ziemię, tak wielka ludzi rzesza zgromadziła się ná słuchanie go, że własna Jego Matka przystąpić do Niego nie mogła, widząc to więc Uczniowie, rzekli Mu: Matka Twoja y bracia Twoi stoją przed Domem, chcąc Cię widzieć. Coż im ná to odpowiedział Chrystus? Czytamy o Królu Salomonie, że gdy do niego Berfabea Matka Jego przyszła, On wstał z Stolicy Królewskiej, wyszedł naprzeciw Matce, wprowadził ją do Królewkiego Pałacu, y pośadził ją ná prawicy swojej. (d) Nie uczynił tak Chrystus Matce swojej, nie wyszedł naprzeciw niej przychodzącej do siebie, ale tylko oznajmującym sobie o przyściu iej Uczniom odpowiedział: Matką moją y braćmi moimi są ci, którzy Słowa Bożego słuchają y czynią go. (e) Dla czegoż nie zaraz po wzięciu wiadomości o przybyciu, Matce swojej dozwolił przystąpić do siebie Ten, który czcic Oycy y Matkę pod utratą zbawienia rozkazał? (f) uczynił to nie dla tego, iakoby wzgardzał Macierzyńskim affektem, bo On Matkę swoją serdecznie kochał, ale dla tego: że ná

ten

(d) 3. Reg. 2. (e) Luc. 8. (f) Exod. 20.

ten czas ściślejszy sercami, ná których wał, aniżeli z wewnątrz, mówi W szacunek Słowu JEZUS, tak y powinniśmy, á zapożytkować z Niego Słowa Bożego god z nimi dzieie, co W czasie Przemienić słyszec Słowo Boskie w którymem sobie słuch ycie: aż oto; upadli ná Twarz swą dala się słyszec Sł Oyciec Przedwieczny wielbił, y ieszcz przez cuda, uwielenie, iako powszechnatychniał rzeszą mowila, iż zagrzebie jedno Słowo Boże szec, á przecięż niących sprawilo. chali Słowa Bożego nowanie go, padła pełna była wyniożala godności Jego Podobnie: po wyflu

(g) Matt. 17. (h)

ten czas ściślejszy związek czuł z telfercami, na których Słowo Boże zasiewał, aniżeli z swoiemi co do ciała krewnem, mowi W. Bedā. Tak wielki szacunek Słowu Boskiemu dawał Chrystus JEZUS, tak y my godność iego zważać powinniśmy, a zapewne po wysłuchaniu go pożytkować z Niego będziemy, którzy tey Słowa Bożego godności nie zważają, to się z niemi dzieie, co się stało w Ewangelii. W czasie Przemienienia Pańskiego dało się słyszeć Słowo Boskie: Ten jest Syn moy, w którymem sobie wielce upodobał, Jego słuch ycie: aż oto; usłyszawszy Uczniowie, upadli na Twarz swoją. (g) A gdy znowu dało się słyszeć Słowo Boskie z Nieba, iż Oycię Przedwieczny Syna swojego już uwielbił, y jeszcze uwielbi, (h) uwielbił przez cuda, uwielbi przez zmartwychwstanie, iako powszechnie tłumaczenie czyta, natychmiast rzekła która stała y słyszała, mowiła, iż zagrzmiało. (i) Po te dwa razy iedno Słowo Boże co do istoty dało się słyszeć, a przecięż nie ieden skutek w słuchających sprawiło. Uczniowie z pokorą słuchali Słowa Bożego, y dla tego przez uszanowanie go, padli na twarzy swoje; rzekła pełna była wyniosłości, dla tego: nie zważała godności Jego mowi Święty Paschazius Podobnie: po wysłuchaniu Słowa Bożego, iezeli

(g) Matt. 17. (h) Joán. 12. (i) Joán. 12.

Jeżeli zamknąwszy się w sercach naszych, pilnie zważamy to, cośmy na naukę naszą usłyszeli, a tak jeżeli roztrząsamy godność Słowa Bożego, przez uszanowanie upokarzamy się w Obliczności Boga, y pożytkujemy z niego, jeżeli zaś nie jego godność, ale w nim ułożenia wytworność uważamy, lepiej nam jest, abyśmy go nie słuchali, bo nie tylko go nie czcimy, tak iak go czcić powinniśmy, ale nawet nie przyimujemy Go do serc naszych, a tak rozkazow jego nie przyprowadzamy do skutku, co jest drugą powinnością naszą po wysłuchaniu Słowa Bożego.

#### CZĘŚC DRUGA.

Gdyby do otrzymania zbawienia dosyć było słuchać tylko Słowa Bożego, mógłbym do nas wszystkich, abyśmy się cieszyli, bo nas wieczne błogosławieństwo czeka. Ci bowiem wszyscy, którzy niekiedy przerywają bieg zabaw swoich, a częstokroć y uciech swoich, a idą do Kościołów na słuchanie Słowa Bożego, chcąc usłyszeć, co im imieniem Boskim z miejsca prawdy powiedziano będzie, mogliby się chlubić, iż mają znak przeznaczenia, y drogi zadatek przyszłego uszczęśliwienia. Ale gdy ja zważam, że Chrystus JEZUS procz słuchania Słowa Bożego, innego ielczę po nas obowiązku wyciąga, bez którego wykonania nie może-

możemy się cieszyć  
zważam, że Zbawienie  
iż błogosławionemi  
Słowa Bożego: natyc  
go firzga, (k) którzy  
kazy jego przyprow  
gollawieni twa tego ni  
wym, którzy po wysłu  
nie czynią tego, co  
Bóg w Kościołach sw  
miejsca wspaniale, O  
miejsce prawdy: Na  
wują Jego Ofiary, na  
wi dają Jego rozkazy  
Zogu Ofiarę odkupien  
na miejscu prawdy  
nego ludu opowiadają  
ciela. Na Oltarzu  
wieka w prawdzie Ci  
miejsce prawdy sł  
goż samego Boga C  
Słowa Jego. Na Oł  
Ciało Jezusowe przy  
trzeba Go przyjmowa  
scu prawdy nie dosy  
Bożego, potrzeba g  
aby tam było chow  
swoich rozkazach w  
rozumieli o takowym  
w Sakramencie Oltar  
y Krwie JEZUSA C

*w Niedzielę to. po Świątkach.*

możemy się cieszyć widzeniem Boga, gdy  
zważam, że Zbawiciel nasz powiedziałszy,  
iż błogosławionemi są ci, którzy słuchają  
Słowa Bożego: natychmiast dodał: y którzy  
go strzągą, (k) którzy go zachowują, y roz-  
kazy jego przyprowadzają do skutku, bło-  
gosławieństwa tego nie mogą obiecywać o-  
wym, którzy po wysłuchaniu Słowa Bożego  
nie czynią tego, co na Kazaniu słyszeli.  
Bóg w Kościołach swoich obrał sobie dwa  
mieysca wspaniałe, Ołtarz y Kazalnicę, czyli  
mieysce prawdy: Na Ołtarzu Kapłani spr-  
wiają Jego Ofiary, na mieyscu prawdy opo-  
wiadają Jego rozkazy. Na Ołtarzu oddają  
Bogu Ofiarę odkupienia uczynioną dla nas,  
na mieyscu prawdy mówią do zgromadzo-  
nego ludu opowiadając mu Wołanie Zbawi-  
ciela. Na Ołtarzu czcimy Boga Czło-  
wieka w prawdzie Ciała y Krwi Jego, na  
mieyscu prawdy słuchamy wyroków te-  
goż samego Boga Człowieka w prawdzie  
Słowa Jego. Na Ołtarzu nie dożyć jest  
Ciało Jezusowe przyjmować usty ciała, po-  
trzeba Go przyjmować usty duszy; na miey-  
scu prawdy nie dożyć jest słuchać Słowa  
Bożego, potrzeba go spuszczać do serca,  
aby tam było chowane, y we wszystkich  
swoich rozkazach wykonane. Cożbyśmy  
rozumieli o takowym człowieku, któryby  
w Sakramencie Ołtarza, nie prawdy Ciała  
y Krwi JEZUSA Chrystusa, ale inney ia-  
kowej

(k) *Lus. 11.*

łowej rzeczy szukał; cożbyśmy podobnie rozumieli o tym, któryby na miejsce prawdy, nie prawdy Słowa Bożego, ale słow naprzykład wyborności żądał. Mało na tym. Cożbyśmy sądzili o owym, który przedstawiając na samym uft otwarciu, y przyięciu Przymiotow Sakramentalnych Boga ukrytego przyjmował niegodnie! sądzilibyśmy z Pawłem, że sobie sąd pożywa y pie. (l) Cożbyśmy też sądzili o tym, któryby przedstawiając na samym przyłożeniu uszów do słuchania Słowa Bożego, nie chciał go dopuścić do serca, nie chciał rozkazow jego wykonywać, sądzilibyśmy, y sprawiedliwie, że go nieprzyzwocie słucha, że z niego pożytkować nie chce. Jakoż: abyśmy rozkazy Słowa Bożego przyprowadzali do skutku, sam na to Chrystus JEZUS zaleca w owych słowach. Jeżeli trwać będziecie w Słowie moim, prawdziwie Uczniami będziecie. (m) Trwać zaś w Słowie Bożym, nie iest to słuchać go tylko, ale iest: zachować go, y zażywać na odpędzenie wszelkich pokusy rodzajów, mowi S. Augustyn. Ztąd: powstającemu na nas czartu powinniśmy się opierać owemi słowy Chrystusa: Idź precz Szatanie! nie chcey mnie kuścić, (n) ty mnie chcesz przyprowadzić do zgwałcenia Przykazań Bożkich, nie uczynię tego, bom na Kazaniu slyszal owe Chrystusa Słowa, młodzieńcowi rzezone: Jeżeli chcesz wnieść

do ży-

(l) 1. Cor. 11. (m) Joán. 8. (n) Matt. 4.

do żywota, zachoway we mnie chcesz zapamiętać, nie uczynię tego, bom iż na nic się człowiek ciałzby świat cały po na wieki utracił. (p) w przepaść grzechów ia tego nie uczynię, szal owe słowa: że do zmazanego nie wnidzi mnie szatanie! iuz te pojednać z tym moim teraz nagrodzę krzywna, iuz teraz wróćę si porzucę to zgorzienie dotąd z powodu niepochodził, iuz teraz czy Słowa Bożkiego, y kolwiek Bog przez uft kazał. O myśli zbawcia Święte! tak gdy Bożego czynić będzie ochybnie doznany.

Pożytkujemyż w rąśmy dotąd o przynięgo słuchaniu slyszel szukanie go z chęci dobrą słuchania go Kaznodzieię zważay Boga do nas poslanego

G

(o) Matt. 19. (p) Matt. 23.  
Kazani Katedr. Tom

do żywota, zachoway przykazania, (o) ty  
we mnie chcesz zapalić miłość łakomstwa,  
nie uczynię tego, bom slyszal na Kazaniu,  
iż ná nic się człowiekowi nie przyda, cho-  
ciałzby świat cały pozyskał, a duszę swoją  
ná wieki utracił. (p) ty zgola chcesz mnie  
w przepaść grzechów rozmaitych wpędzić,  
ia tego nie uczynię, bom na Kazaniu sly-  
szal owe słowa: że do Królestwa Bożego nic  
zmazanego nie wnidzie. (q) Idź precz ode-  
mnie szatanie! iuż teraz poydę się szczerze  
poiednać z tym moim nieprzyjacielem, iuż  
teraz nagrodzę krzywdę bliźniemu uczynio-  
ną, iuż teraz wrócę sławę niewinnie wziętą,  
porzucę to zgorzzenia miejsce, ná którym  
dotąd z powodu nieprzyzstoynego obcowania  
chodził, iuż teraz chcę wykonywać rozka-  
zy Słowa Bożkiego, y czynić to wszystko, co-  
kolwiek Bog przez usty Kaznodziei czynić na-  
kazał. O myśli zbawienné! o przedsięwzię-  
cia Święte! tak gdy po wysłuchaniu Słowa  
Bożego czynić będziemy, skutków iego bez-  
ochybnie doznamy.

Pożytkuymyż więc z tey nauki któ-  
rąśmy dotąd o przynależytym Słowa Bo-  
żego słuchaniu slyszeli. Przychodźmy ná  
szukanie go z chęcią poprawy życia, y z  
dobrą słuchania go wolą. Słuchając go,  
Kaznodzieię zważaymy iako człowieka od  
Boga do nas posłanego, a słowa jego, jako  
G wyro-

(o) *Matt. 19.* (p) *Matt. 16.* (q) *Apoc. 21.*  
*Kazań Katedr: Tom II.*

wyroki życia, lub śmierci. Wyслуchawszy  
go, zważymy godność iego, y rozkazy  
iego przyprowadzamy do skutku, á tak  
Ten, który powiedział: Jeżeli słowa moje  
w was trwać będą, o cokolwiek prosić be-  
dziecie, stanie się wam, (r) uszczaiąc obie-  
tnice swoje, żądania nasze dążące do otrzy-  
mania zbawienia wieńcem nieśmiertelnego  
życia uskuteczni.

M

A

E

N.

(r) Joán. 15.

To Kazanie miane przez X. Jana Kantego  
Toryaniego Kustofza Kollegiaty W W. SS.  
Doktora Obojga Prawa i S. Teologii Kazno-  
dzieję Katedralnego Krakowskiego &c.



KAZA-

## K A Z

w NIEDZIELI  
po SWI

Solutum est Vinculum  
recte. Marci 7.

Rozwiązał się Związek  
wiał dobrze. Słowa

**Z**ważywłszy mo-  
która z sześciu  
nikać zwykła języka  
którego więcej ma  
dzisiejszemu Ewange-  
zdrowionemu kalece  
rym przez niemaly  
martwieniem zoftawał  
tego? gdy za dotch  
Jezufowey ręki rozwi-  
iego, y zaczął wyma-  
wiem nie małz więk-  
wieka przykrości, na-  
uła swoje, y niespo-  
wienia jakiegożkolw-  
ciężizy dla własnej  
G



## K A Z A N I E

W NIEDZIELE JEDENASTĄ  
PO SWIĄTKACH.

*Solutum est Vinculum linguae ejus & loquebatur recte. Marci 7.*

*Rozwiązał się Związek języka jego, y wymawiał dobrze. Słowa u Marka S. w Roz: 7.*

**Z**ważywszy mocno wszelką nieprawość, która z szczebiotliwego w ludziach wynikać zwykła języka, sam ja dziś nie wiem, którego więcej mam powinnować stanu dzisiejszemu Ewangelicznemu cudownie uzdrowionemu kalece? czyli owego? w którym przez niematy czas w ciężkiej z umartwieniem zoltawał niemowie? czyli też tego? gdy za dotknięciem Najświętszej Jezusowej ręki rozwiązał się Związek języka jego, y zaczął wymawiać dobrze. Jako bowiem nie masz więkzey w życiu dla człowieka przykrości, nad te, gdy ma zamknięte usta swoje, y nieposobny język do wymowienia iakiegożkolwiek słowa, tak nie masz ciężzey dla własney Duszy zguby, iako

G 2

otwar-

y słuchawczy  
y rozkazy  
tku, a tak  
łowa moie  
k prość be-  
czając obie-  
do otrzy-  
miertelnego

ana Kantego  
WV. SS.  
logii Kazno-  
Sc.

KAZA-

otwartą na wielomoſtwie noſić u ſiebie gębę. Milczeć zawsze, czyli mieć przez kałiſtwo memoty nieſpoſobny język do wymowienia ſłowa, opuſzcza ſię przez to powinna Bogu chwala, bo z takich uſt nie ſłyżemy nigdy wyraźnego o Bogu zdania, nie ſłyżemy uwielbienia Najswiętſzego Imienia Jego, przez coby mógł kto inny o Przedwieczney dowiedzieć ſię prawdzie, a w proſtocie ſwoiey o Tajemnicach Niebieſkich zupełnieyſzą powziąć wiadomość. Mowić zaś wiele, o! iak częſtokroć Naywyżſzy Majeſtat Pana Boga naſzego na oſtatnie przychodzi obelgi, wzgardy, poſmiewiſka, bluźnierſtwa, dla czego nie raz przez podane zgorſzenie o! iak wiele niewinnych zarażonych duſz ginie, y przepada na wieki. Milczeć zawsze będąc nędznym niemową, nie może taki nigdy doſkonale popzeć ſprawy bliźniego ſwego, nie może go ratować choć w nayſprawiedliwſzey potrzebie, który ani ſamemu ſobie dać rady nie potrafi, bo ani w oſkarżeniu ſamego ſiebie wymowić, ani krzywdy opowiedzieć w upadku ſwoim nie zdoła, mieć zaś dobrą wymowę, o! iak bez pomiarkowania ſłowa, honor poctwość bliźniego, bez miłofierdzia gwałt cierpi, gdy te cudze przymioty na ludzkie wzięte zęby, językiem niby mieczykiem w drobne kęsy rąbane bywaia, a ieżeli kiedy w włafnym intereſie dobrze wymawiający zaſadzi ſię człowiek u takiego cieſzko ſwoie czerni ſię sumnie-

ſumnienie, bo wymow  
ſzey wygranej ſwo  
ciw ſobie zadany  
piera. Bydź niemo  
dołyć oplakane nie  
ſcy ſciłym ieſteſm  
abyśmy dla zbawien  
ſtkie ułomności, y  
któreśmy iako ludzi  
gli, przez ſzczere w  
znanie, gdyż to ie  
świętſzego Ecc. 4.  
nie wſtydź ſię wyzna  
będąc w tey mierze  
dnego oſkarżenia ſa  
wiedliwienia ſwego w  
zaś na wſzyſtko rozw  
codziennie prawie d  
leżało preykłkac S  
ſpułczonych uſtach  
bi, iako mowi piſmo  
łomoſtwie nie obedy  
uważywszy! którego  
ſtanu dziſieyſzemu  
powinſzować kalice  
rym przez niemały  
ſtawal niemowie? cz  
za dotchnięciem N  
ręki, rozwiązał ſię za  
czął wymawiać dobre  
wſzelkim bluźnierſt  
ſwom, fałszywym s

*w Niedzielę 11. po Świątkach.*

101

sumnienie, bo wymowy zazwyczaj dla przed-  
zney wygranej swojej każdy punkt przeciw  
sobie zadany szczerym kłamstwem po-  
piera. Bydź niemową, y to jest dla kaleki  
dofyć oplakane nieszczęście, że lubo wszy-  
scy ściślym jesteśmy obowiązani prawem,  
abyśmy dla zbawienia Duszy naszej, wszy-  
stkie ułomności, y niedokonałości nasze,  
któreśmy jako ludzie kiedy zaciągnąć mo-  
gli, przez szczerę w pokucie zgładzili wy-  
znanie, gdyż to jest wyrok Ducha Nay-  
świętszego *Ecc. 4. Synu dla duszy twoiey  
nie wstydź się wyznać prawdy*, niemy iednak  
będąc w tey mierze wcale niesposobny żad-  
nego oskarżenia samego siebie dla uspra-  
wiedliwienia swego wypełnić nie może. Mieć  
zaś na wszystko rozwiązany ięzyk, o! iakby  
codziennie prawie do Sakramentalney na-  
leżało preykłękać Spowiedzi, bo przy ro-  
spuszczonych ustach grzech się zawsze zaro-  
bi, iako mowi pismo S. *Prov. 10. iż: w Wie-  
łomostwie nie obeydzie się bez grzechu*. Co  
uważywszy! któregoż tedy teraz proszę  
stanu dzisieyszemu Ewangelicznemu mam  
powinnować kalice? czyli owego? w któ-  
rym przez niemaley czas w ciężkiej zo-  
stawał niemowie? czyli też tego w którym  
za dotknięciem Nayświętszey Jezusowey  
ręki, *rozwiązał się związek ięzyka iego y za-  
czął wymawiać dobrze*. Atoli, luboć prawda  
wszelkim bluźnierstwom, krzywoprzysię-  
stwom, fałszywym świadectwom, nienawi-  
ściom,

ściom, przekłębom, które tylko z ladaia-  
kiego wynikaia serca, ięzyk ludzki niby  
odzwierny iaki iawne otwiera wrota, prze-  
cięż jednak ztąd wielki do naśladowania  
przykład każdemu Chrześcianinowi braćby  
należało z tego cudownie uzdrowionego  
Ewangelicznego nędzarza, że iak tylko ro-  
związał się związek ięzyka iego, tak zaraz  
nie mowil przewrotnie, obłudnie z krzy-  
wdą, y oczernieniem innego, ale tylko na  
Chwałę Boga, y dla zbudowania bliźniego  
wzysztko wymawiał dobrze, iako mu to  
przyznaie, Ewangelia, w tych słowach: *Et  
loquebatur recte.* A ztąd dla wzszytkich zba-  
wienna wynika uwaga, że iako na ten czas  
gdzie idzie o honor, cześć, y pożanowanie  
Majestatu Boga nie zdoła Chrześcianina aby  
miał związany ięzyk, tak podobnie, gdzie  
zachodzi interes sławy, dobrego imienia, y  
całości bliźniego, powinien każdy zawsze  
wymawiać dobrze, o czym w ten sposób da-  
ley mowić zaczynam: Gdzie idzie o ho-  
nor, cześć, y pożanowanie Majestatu Boga,  
tam Chrześcianin powinien mieć rozwiąza-  
ny związek ięzyka swego. *Cześć pierwsza.*  
Gdzie zachodzi interes sławy, dobrego imie-  
nia, y ocalenia bliźniego, tam zawsze Chrze-  
ścianin powinien wymawiać dobrze. *Cześć  
druga.*

## CZĘŚĆ PIERWSZA.

Jak wielkiej zawsze potrzeba ostrożności  
w wy-

w Niedziele  
w wymowieniu k  
nie żalować tego,  
wagę Bogu, bliźnie  
niu gębą uczyni k  
mocno zniewalając  
tego wynikaia pol  
natura, która z wo  
lepszego porządku  
nice, nie bez prz  
ułtach, niby kości  
bami murem, tylk  
to, że ten potrzeb  
przydany od natur  
niby w zamknięci  
wsze utrzymywał  
S. Jakób Apostoł  
wiek przedki będzie  
mowienia. To ztąd  
stus JEZUS Math.  
rzy otwarte do w  
ulta, surowym pog  
prawdę powiadam  
nadaremnie wyrzecz  
rachunek w dzień s  
język bez przeltan  
dujący się robocie,  
ścianina, bo o ty  
już wspomniony  
Ze iezeki kto rozum  
nym, a nie uszry  
daremna jest religia  
sam Bog Włzechn

w wymowieniu każdego słowa, aby potem nie żalować tego, gdy się przez prędką uwagę Bogu, bliźniemu, lub własnemu sumieniu gębą uczyni krzywda, wielorakie, a te mocno zniewalające każdego człowieka do tego wynikają pobudki. To ztąd, że sama natura, która z woli Najwyższego Boga dla lepszego porządku wszystkie ustanowiła granice, nie bez przyczyny język ludzki w ustach, niby kościanym jakim otoczyła zębami murem, tylko ażeby każdy pamiętał na to, że ten potrzebny każdemu człowiekowi przydany od natury instrument do mówienia, niby w zamknięciu, y więzieniu jakim zawsze utrzymywać potrzeba, bo tak naucza S. Jakób Apostoł *Cap. 1. Niech każdy człowiek prędki będzie do słuchania, a nierychły do mówienia.* To ztąd, że sam Zbawiciel Chrystus JEZUS *Math. 12.* tym wszystkim, którzy otwarte do wielomównia zawsze mają usta, surowym pogroził sądem, mówiąc: *Zaprawdę powiadam wam, iż z każdego słowa nadaremnie wyrzeczonego oddawac będą ludzie rachunek w dzień sądy.* To ztąd, że każdy język bez przestanku w szczebiotliwej znajdujący się robocie, y samego nie ozdobi Chrześcianina, bo o tym takie daie świadectwo już wspomniony S. Jakób Apostoł, *Cap. 1. Ze jeżeli kto rozumie o sobie, że jest prawowiernym, a nie usłrzymuie języka swego, takiego daremna jest religia.* To nakoniec ztąd, iż sam Bog Włzechmogący, od którego wzór

wzjel-

lko z ladaia-  
ludzki' niby  
wrota, prze-  
nastadowania  
ninowi brachy  
uzdrowionego  
jak tylko ro-  
go, tak zaraz  
ludnie z krzy-  
ale tylko na  
nia bliźniego  
iako mu to  
h słowach: &  
sżytkich zba-  
o na ten czas  
posłzanowanie  
ześcianina aby  
bnie, gdzie  
go imienia, y  
każdy zawsze  
ten sposob da-  
idzie o ho-  
lajestatu Boga,  
nieć rozwiąza-  
Część pierwsza.  
dobrego imie-  
zawsze Chrze-  
dobrze. Część

ZA.

eba ostrożności  
w wy-

wszelkij doskonałości rozumne brać powinno stworzenie, iako przed wieki w niedościgłej swojej zawsze milczał mądrości, bo cylko od wieków iedno wewnątrznie, á istotne w Bóstwie wymawiał w sobie słowo, iako w czasie w iednym słowie dał się tylko słyszeć, gdy Niebo, Ziemię, y wszystkie ná nich rzeczy z niczego wyprowadzał, tak nakoniec dopiero naywyraźniey w Jednorodnym swoim odezwał się Synie, gdy go posłał ná ten świat, iako dowodzi Paweł S. *ad Hebr. 1.* A z tych teraz wyliczonych przyczyn gruntownie wnośić można: iako Żyjącemu ná świecie człowiekowi, albo bardzo mało, albo wcale nic, nigdyby mówić nie potrzeba. Jednakże ná dniu dzisiejszym, gdyby mię się kto spytał: Ponieważ Bóg ludziom nad inne stworzenia dał ięzyk z wymową, á kiedyż talentu tego nayprzywociciey używać należy? iabym odpowiedział: *Ze gdzie idzie o honor, cześć, y poszanowanie Majestatu Boskiego, tam Chrześcjanin powinien mieć rozwiązany związek ięzyka swojego.* Wyrok to bowiem iest Ducha Najswiętszego *Eccl. 9.* *Ze wszelka powieść nasza bydź powinna w przykazaniach Nayszyjszego, ná to Bog dał człowiekowi ięzyk, aby nim wymawiając wychwalał Boga, wyspiewywał Chwałę Jego, y opowiadał piękność natury Jego.* Zdanie Chryzostoma S. tom. 6, *de fid. Cap. 3.* Dał Bóg mowę człowiekowi ięzyk aby ogłaszał, opowiadał, y wyspie-

spiewywał Chwałę Stworę swego, powołał swego, kochając Ciekiego dobra. Mowmy

Wszakże uważając zważenia naszego wyzłezły, że iezeli ná to wiek, aby się sposobił znaczonego końca, to rzy Boskiej, y zażył Chwały, toć mowy iednych, nikozemnych, y przemieniających, á skich wiecznych, y zólwe powinny, bo to iasza Proroka *Cap. 1.* *używa Imienia mego, rzylem go.* A do tego dzie naywięcey o tym częściciey bawia, y dpowołania, y urzędu i oni są, iako to naprach, y przedaży, iwojey, Rodzice o p o roli, ubodzy o iai powinnościach Kościom, tak y Chrześc Boga do Nieba, y nayszczegulniey o tego się wystrzegadły, aby celu zbawia Da czego y Bernard

śpiewywał Chwałę Jego, wielbiąc go iako Stworcę swego, poważając Go iako Pana swoiego, kochając Go iako Dawcę wszelkiego dobra. Mowmy o tym w szczerulności.

Wszakże uważając *Najprzód* cel stworzenia naszego wyznać to koniecznie należy, że jeżeli ná to jest uczyniony człowiek, áby się sposobił do osiągnięcia przeznaczonego końca, to jest: do widzenia twarzy Boskiej, y zażywania z nim wieczney Chwały, toć mowy iego nie o rzeczach podłych, nikozemnych, ladańskich, ziemskich, y przemiłujących, ále o rzeczach niebieskich wiecznych, y zbawiennych byđż zawsze powinny, bo to Bóg objawił przez Izaiasza Proroka *Cap. 43.* *Wszelkiego który używa Imienia mego, ku Chwale moiej stworzyłem go.* A do tego, iako zazwyczaj ludzie naywięcey o tym mówią, czym się nayczęściej bawią, y do czego według stanu, powołania, y urzędu swoiego przyzwyczajeni są, iako to naprzykład kupcy o towarach, y przedaży, Rzemieślnicy o sztuce swoiej, Rodzice o potomstwie, Gospodarze o roli, ubodzy o jałmużnie, Duchowni o powinnościach Kościoła, każdy o stanie swoim, tak y Chrzęścianin ile stworzony od Boga do Nieba, y towarzystwa Świętych nayszczegulniey o tym mówić powinien czego się wystrzegać, á co mu czynić należy, áby celu zbawienia swego nie chybił. Dla czego y *Bernard S.* przypatrując się uło-

żeniu

żeniu człowieka, gdy się ciekawie pytał Czemuby język ludzki z dołu do ciała tak był przykleiony, y iakoby przywiązany, a z góry wcale zostawiony wolny? Sam tę dale odpowiedź: *Aby o Bogu, o rzeczach nad świat, y naturę wyższych części, y wolniey rozmawiał, mało zaś y trudniey o ziemskich y przemijających.*

Y Sprawiedliwie, sam albowiem Bóg Włzechmogący, iako Naywyższy ná Niebie y ná Ziemi Pan, o! iak wysoce u siebie poważa takie usta, które o nim, mile, pobożnie, y zbawiennie ożęsto rozmawiać zwykły, słuchać prośbę o tym *Rycharða à S. Viłłore*, świadczy on: *Ze, zwykł Bog w pośrzednich znajdować się z łaskami, którzy o nim pobożne odprawiały rozmowy.* Dowodem niech tego będzie Moyżesz, y Eliaż ná górze Tabor, ci iak tylko zaczęli mowić o JEZUSIE prawdziwym Mesiyażu, y Odkupicielu świata (iako się tey tajemnicy domysła S. Leo Papież) tak zaraz stanął między nimi z twarzą tak iasną iak słońce, a sukienki Jego wybielały iako śnieg, o czym *Math. 17.* Podobnym przykładem są dwa owi Uczniowie Swęci idący do Miałteczka Emaus *Luc. 24.* którzy, że nie o marnych, y doczesnych rzeczach, nie o cudzych sprawach, rządach, y postępkach, ale o Nayswiętszey Chrystusowej rozmawiali Osobie, iako był Mężem mocnym, w uczynku, y w mowie, iako się wszyscy, spodziewali tego że on miał odku-  
pić

pić Izraela, aż ná nich JEZUS, y święci kieyby zaś wzięty zany związek język nowaniu Naywyższ od Boga, iako Dawo dziewać się mogli na poznać to łatwom *Dan. 12.* *Ze ci k prowadzą wielu d będą iak splendor fi po całą wieczność, t czynią mowy swoi Pana Boga swojego żeć będą korony, p myśli słuchających dobrego, bo iako n żartobliwe, śmiesz S. ducha wprawiają chęć ku rzeczom z osłabiają pobożność, tak dalece, że poty dzie ná głębią niep fikim pogardzi, tak zbawienne wzbudzi wdzięczności, miłoś wzgardy świata, do ków. Y owszem w jest takich, którzy do wzgardy rzeczy cenia złych nałoga wey pokuty, y do*



pie Izraela, aż natychmiast zbliżył się do nich JEZUS, y fzedł z nimi pospołu. Jakieby zaś wszyscy, którzy mają rozwiązany związek ięzyka swego, ku czci, y uszanowaniu Naywyższego Majeftatu Boskiego od Boga, iako Dawcy wszelkiego dobra spożdziewać się mogli nadgrody, z owocow ich poznać to łatwo można, gdyż napisano iest *Dan. 12. Ze ci ktorzy nauczą, y przyprowadzą wielu do sprawiedliwości, iaśnieć będą iak splendor firmamentu, y iako gwiazdy po całą wieczność, toć y owi, którzy zawsze czynią mowy swoje, ku czci, y uszanowaniu Pana Boga swojego, do teyże samey należeć będą korony, ponieważ mowy takie umyśly słuchających do wszelkiego sposobu dobrego, bo iako mowy światowe, lekkie, żartobliwe, śmieszne, za Zdaniem Bazylego S. ducha wprawiają w rozwiezłość, w niechęć ku rzeczom zbawiennym, y Świętym, oslabiają pobożność, tłumią serca skrucę, tak dalece, że potym gdy bezbożny przydzie na głębią nieprawości, w ręście wzyftkim pogardzi, tak mowy święte, mowy zbawienne wzbudzają do Boga, do czci, wdzięczności, miłości, y Chwały Jego, do wzgardy świata, do cnot, y dobrych uczynków. Y owszem wyznać mogą: że więcey iest takich, których duchowne rozmowy, do wzgardy rzeczy doczesnych, do porzucenia złych pałogow, do czynienia prawdziwey pokuty, y do odmiany złego życia y pun-*

punkcie przywiodły, aniżeli od Apostolskich  
Mężów iawnie opowiedane nauki. Co gdy  
tak jest? A możesz to zdobyć prawowier-  
nego Chrześcianina, aby tam miał związa-  
ny do mówienia język gdzie idzie o cześć,  
honor, y ulżanowanie Naywyższego Maje-  
statu Bożkiego? ách bynajmniey! y owszem  
iako drzewa dobroci nie z liścia, nie z ga-  
łęzi, nie z kwiatu, ale z iego własnego do-  
chodziemy owocu, tak prawowiernego Chrze-  
ścianina doskonałość nayzupełniey wynika,  
z rozwiązanego ná Chwałę Bożką języka,  
ponieważ taki nie tylko ná owę Chrystuso-  
wą załuguie sobie obietnicę *Math. 10.* *Ze  
kto mnie wyznacie przed ludźmi, ja go też wy-  
znam przed Oycem swoim który jest w Niebie-  
si ch,* ale też w ten sposób wielbi Boga iako  
Stworcę swojego, poważa go, iako Pana  
swoiego, y kocha go iako Dawcę wszelkie-  
go dobra. Uważywšy więc pierwszą po-  
trzebę rozwiązania języka z strony chwały,  
y polżanowania Majestatu Bożkiego, ielższe  
o drugiey chcieymy nieco posłuchać, iako  
powtóre: *Gdzie zachodzi interes sławy, do-  
brego imienia, y ocalenia bliźniego, tam za-  
wsze Chrześcianin powinien wymawiać dobrze,*

### CZĘŚĆ DRUGA.

**W**ielki wielu Krajów Nauczyciel, y Apo-  
stoł Paweł S. który z szczegulney Pa-  
na Boga w powołaniu łaski do tego był wy-  
zna-

znaczony urzędu, ab  
czyniem, roznożąc  
dów Nayswiętsze J  
lepiej całemu wiern  
iemney bliźniego za  
dy w Liście do Rzy  
Zbawiciela świata,  
głowę, nas zaś wż  
bydź ofażdził członka  
*Wielu nas iedno ciało  
wšyscy zaś ieden wz-  
kami.* Zważywszy b  
zobopolney ku bliźn  
mności, z drugiey  
włży się iednostayn  
ucalających człowiek  
cznie należy, że c  
było wyraźnego praw  
bliźniego, iuż z sameg  
wieka wnośić to kor  
*gdzie zachodzi interes  
y ucalenia bliźniego, t  
powinien wymawiać d  
iedna część ciała ludz  
krzywde, gdy jest od  
innych, tak y Chrze  
gać się powinien wś  
nienawiści, y wśel  
pfiuą przyiaźń, y o  
iako infze części cia  
nogi nie zazdrożcz  
jest ukoronowana glo*

znaczony urzędu, aby był wybranym naszym, roznośzącym w obecności Narodów Najswiętsze Jezusowe Imię, nie mógł lepiej całemu wiernemu Kościołowi wzajemney bliźniego zalecić miłości, iako kiedy w Liście do Rzymian *Cap. 12.* Samego Zbawiciela świata, nypierwszą nazwawszy głową, nas zaś wszystkich ziednoczonemi byłż osądził członkami, według owych słow: *Wielu nas iedno ciało iesteśmy w Chrystusie, wszyscy zaś ieden względem drugiego członkami.* Zważywszy bowiem z iedney strony zobopolney ku bliźnim obowiązkek wzajemności, z drugiey zaś strony przypatrzywszy się iednostayney zgodzie członkow ucalających człowieka, wyznać to koniecznie należy, że chociażby żadnego nie było wyraźnego prawa nakazującego miłość bliźniego, iuż z samego ułożenia części człowieka wnosić to koniecznie potrzeba: *Ze gdzie zachodzi interes sławy, dobrego imienia, y ucalenia bliźniego, tam zawsze Chrześcianin powinien wymawiać dobrze.* Jako bowiem iedna część ciała ludzkiego ma to sobie za krzywdę, gdy iest odcięta, y odrzucona od innych, tak y Chrześcianin wielce wystrzegać się powinien wszelakiego poróżnienia, nienawiści, y wszelkiey złey woli które psują przyiaźń, y oddzielają od iedności iako insze części ciała naprzykład ręce, y nogi nie zazdrozczą szczęścia tego, gdy iest ukoronowana głowa, ale y owżem ztąd

razem

Apostolskich  
ki. Co gdy  
prawowier-  
niał związa-  
nie a cześć,  
szego Maje,  
y owżem  
nie z ga-  
łafnego do-  
nego Chrze-  
ney wynika,  
ską ięzyka,  
ę Chrystuso-  
łath. 10. Ze  
go też wy-  
też w Niebie-  
bi Boga iako  
iako Papa  
ycę wszelkie-  
pierwszą po-  
ny chwały,  
ego, ieszcze  
uchać, iako  
s sławy, do-  
go, tam za-  
wiać dobrze,  
.  
ciel, y Apo-  
czegulney Pa-  
tego był wy-  
zna

razem na wszystkie kosztowna spływa chwala, tak y Chrześcianin z cudzego szezęcia, y dobrego powodzenia zarowno ma się cieszyć; tak y z własnego swego, iako wszystkim członkom ciała przybywa radości, y wewnętrznego uweselenia, gdy naprzykład gładkość twarzy, przystoyny wzrost, delikatność komplexyi, y przyzwoita kształtu symetrya od innych ludzi odbierają dobre slowo, tak y w Chrześcianinie przymaą się chwały przed ludźmi, załlugi przed Bogiem, cnoty, y nagrody dla duszy, gdy w sprawie bliźniego swego zawsze wymawia dobrze. Y na tymci to gruncie nigdy niezgluzowanego prawa miłości bliźniego dzieysza moia wspierając się uwaga, naywięcey to wmowić pragnie, iako gdzie zachodzi interes bliźniego, tam Chrześcianin powinien wymawiać dobrze, to jest; że mowy jego mają być zawsze niewinne same w sobie, a pożyteczne dla innych. Niewinne same w sobie, to jest bez grzechu, y ukrzywdzenia drugiego bo to zakazuje Bog *Exodi 20.* aby falszywego świadectwa, y nieuczynnego udania nigdy nie mówić przeciw bliźniemu swemu, a kto się tego w mowach swoich nie strzeże, wielkiemu Duszey swojej podpada niebezpieczeństwu, bo nayprzód podpada ciężkiej nienawiści u Boga, gdyż tak napisano jest *Prov. 3.* Ze każdy chytrze postępujący sobie z bliźnim swoim, jest obrzydzeniem Boskim *abominatio Domini est*  
*omnis*

o Niedziele 11.  
*omnis illusor.* podpad  
 y śmierci własney  
 natchnienia Ducha  
 wiedzial Mędrzec P  
 które prawdy nie mow  
 Mowy także Chrzes  
 pożyteczne dla bliźni  
 do cnoty, pobożności  
 zaś do poprawy życi  
 pobudkę znalazł mog  
 wy Grzegorza S. M  
 dobrych podnieta, dla  
 wyniosłych skłaniała d  
 do łaskawości, niemilo  
 brnych do posłuszeństwa  
 ści. Y toć to jest, dla  
 cych Duch Najświętl  
 leca w slowach, gdy on  
 28. Szalki y wagę zrob  
 twoich przydadz drzew  
 kłada Chryzostom S. C  
 slowa, ma pilnie uważa  
 czego, y wiele mow  
 ustach ludzkich w te  
 związany związek ię  
 y poszanowanie Bog  
 miłość, y pożytek w  
 wszystkie mowy Chr  
 podług przykladu P  
 którego nieskażyteł  
 dwa lat po śmierci  
 Święty Bonawentur

*omnis illuſor.* podpada powtórę zaboystwu, y śmierci właſney Duſzy ſwoley, bo to z natchnienia Ducha Nayſwiętſzego przepowiedział Mędrzec Paſłki *Sapien. 1. Ze uſta które prawdy nie mówią, zabiiają Duſzę ſwoię.* Mowy także Chrzeſciańskie powinny być pożyteczne dla bliźnich, aby z nich dobrzy do cnoty, pobożności, y miłości Boga, zli zaś do poprawy życia, y wſrętu od złego pobudkę znaleźć mogli, mówiąc bowiem ſłowy *Grzegorza S. Mowa naſza ma być dla dobrych podnietą, dla złych wędzidłem, aby wynioſtłych ſklaniała do pokory, niecierpliwych do taſkawości, niemiloſiernych do liłości, krnąbrnych do poſłuszeńſtwa, roſpaczających do uſności.* Y toć to iſt, dla czego każdemu z mówiących Duch Nayſwiętſzy wielką oſtrożność zaleca w ſłowach, gdy onemi nakazuje ſłowy *Eccl. 28. Szalki y wagę zrób ięzykowi twemu, a do uſt twoich przydaj drzewi y kłotkę,* to iſt iako wyklada *Chryzoſtom S.* Chrzeſcianin niby ważyc ſłowa, ma pilnie uważać, co, kiedy, komu, dla czego, y wiele mówić potrzeba, żeby w uſtach ludzkich w ten czas dopiero był rozwiazany związek ięzyka, kiedy tego cześć, y poſzanowanie Boga, a bliźniego naſzego miłość, y pożytek wymaga. Bogdayże więc wſzyſtkie mowy Chrzeſciańſkiego ludu były podług przykłądu Padewſkiego Antoniego S. którego nieſkażytelny ięzyk we trzydzieści dwa lat po śmierci wſławił w ręce ſwoie Święty Bonawentura Kardynał, y Biſkup

Alba-

Albański, á srodkie mu czyniac poca'owa-  
nia, temi chwalil go stowy: O! *blagosla-  
wiony ięzyku, ktorys zawsze wielbil Boga twe-  
go, y innych wielbic nauczales, teraz sie wy-  
daie, iakiey zaslugi, u Pana Naywyzszego zo-  
stalesz*, tym bowiem przykladem maiac ro-  
związany związek ięzyka naszego, ku czci,  
y Chwale Boga, á w sprawie bliźniego za-  
wsze wymawiając dobrze, podobnie wieczney  
nie chybilibysmy zaslugi.

A  
M                      E  
                            N

*To Kazanie miał X. Wincenty Rędarcki,  
Zakonu S. O. Franciszka Bernardyn, Kazno-  
dzieia Katedralny Krakowski.*



KAZA-

)o(  
**KAZ**

W NIEDZIE  
PO SWI

*Diliges Dominum De-  
tuum. Lucæ 10.*

**O**toż dwa rod-  
z konania włoż-  
łość bliźniego.  
cielzyli się w Bogu  
bysmy z nim radow-  
Boga dla Boga fameg-  
są nasze obowiązki.  
bo iest nasze nayw-  
zniego dla Boga, bo  
z nim wspołeczne.  
podnófilo się do Nieg-  
abyśmy razem z nim  
to kochamy bliźnich  
osiągają przez miłość  
aby Boga osiągneli pr-  
nie są usprawiedliwie-  
kochamy i bliźnich,  
wodzi nas do kochan-  
H

*Kazan' Katedr: T*



potoki z jednego płynące źródła, te są dwie linie od jednego ciągnięte centrum, a gdy naucza dziś nas Zbawiciel w Ewangeliu, przypowieścią, że ani Lewita, ani Kapłan, kochał zranionego, ale Samarytan, który rany zawiązał, i aby były uleczone, starał się bo kto kocha bliźniego kocha i Boga, mówić tedy będę, o miłości bliźniego, to jest: O naturze, i duchu prawa tego. Natura przykazania obowiązuje nas abyśmy kochali bliźniego, Część pierwsza. Duch przykazania opisuje pobudki dla których mamy kochać bliźniego, Część druga. Natura i duch przykazania miłości bliźniego, materją i podziałem jest Kazania niniejszego.

### CZĘŚĆ PIERWSZA.

**M**ilość bliźniego naucza S. Augustyn, jest na nas włożona jako obowiązek Sprawiedliwości, a ten obowiązek naturalny, łatwy, i pożyteczny, bo o tym natura, prawo, łaska, i łatwość wypełnienia, nas przekonywała.

Natura nas kształcąc, na sercach naszych zasiała nasienie miłości. Wszyscy równie wyprowadzeni jesteśmy z jednakowej masy, jedną ręką Tworcy, jednakowość też między nami, potrzeby wspólne, i sposoby wspomagania zobopólne. Aby ułatwić trafiające się trudności w wypełnieniu obowiązku miłości bliźniego, udać się do

powo-

powodów natury do niesprawiedliwa nie bliźnich wiedząc bliźnich obeyść się ni lenta podzielone m potrzeby zobopólne gulne talenta, na ich i dla siebie i dla oraz potrzeby, ud nie tylko dla siebie innych, także więc innym, a innych na nie są dla nas, ale

Iestżes bogat rostopnym, uczony mają być wsparcie, b.e. rostopność do nauka do oświeceni mu dajesz, a on wza Bo lubo masz talent żadną miarą albowie człowiek bez człowiek potrzebuie, drugi w drugi usługi potrzebu mocy rąk, drugi języ zobopólności, wdzięcz gradzaną, za modlitw możeniemodlitwy, to tury, sprawiedliwości, skiej, aby czynić drug nam czyniono. O prader nam pożyteczne



powodów natury dołyc jest, rzecz bowiem niesprawiedliwa niechcieć byźd pomocą dla bliźnich wiedząc o tym, że bez pomocy bliźnich obeysć się nie możemy. Mamy talenta podzielone między nas, mamy oraz i potrzeby zobopolne. Każdy mając szczególne talenta, nã to sobie ma dane, żeby ich i dla siebie i dla innych używał, i mając oraz potrzeby, udzielne jest wspomaganie nie tylko dla siebie samych, ale również i dla innych, nasze więc potrzeby są poruczone innym, a innych nam, talenta więc nasze, nie są dla nas, ale dla innych.

Iestżes bogatym? Iestżes Człowieku rostopnym, uczonym? Otoż dobra twoje mają byźd wsparciem bliźniego w potrzebie, rostopność do dania zdrowey rady, a nauka do oświecenia niewiadomych. To mu dajesz, a on wzajemnością wyplaca się. Bo lubo masz talenta, ale masz i potrzeby, żadną miarą albowiem obeysć się nie może człowiek bez człowieka pomocy. Jeden potrzebuie, drugi wspomaga, ieden usługuje, drugi usługi potrzebuie, ieden wymaga pomocy rãk, drugi języka, ieden serca, drugi zobopolności, wdzięczność wdzięcznością nadgrządzaną, za modlitwy datek, za datek i wspomóženiemodlitwy, to bowiem jest prawo natury, sprawiedliwości, i miłości Chrzecisńskiej, *aby czynić drugim to cobyśmy chcieli aby nam czyniono.* O prawo Święte! o prawo nadar nam pożyteczne! Dla tego S. Augustyn

zbiłając potwarz wkładaną na Chrześcian od Pogan, iakoby byli nieprzystępni i nieprzyjaciolami społeczności, przywodzi przykazanie miłości bliźniego, i mowi: *pokażcie mi choć iednego z Prawodatecow waszych, z Filozofow, Medrcow waszych, chcących przepi- sami swemi naprawić ludzi, pokażcie przynaj- mniej iedno prawo, któreby równe było temu, wartuycie pismā ich, a nie znajdziecie właści- wszego. do utrzymania społeczności, nad mi- łość bliźniego, bo to jest prawo pełne pożytku.* Kiedy bowiem pobudza bliźniego, ażeby mię kochał, wspomagał, udzielał mi nie tylko z dobr swoich, ale nawet ferca swego, obo- więzuie oraz mnie abym moiey względem niego nie uchybił powinności. Zobopone są pożytki, i możeż co bydź nad miłość uży- teczniejszego dla społeczności?

Przykazanie kochania bliźniego jest szzańcem stanów, początkiem spokoyności źródłem pokoju publicznego, a gdyby mi- łość bliźniego we wszelkich okolicznościach była zachowana, nie byłoby ani złodziey- stwa, ani zaboystwa, ani cudzołóstwa, pokoy i zgoda panowałaby wszędzie, obchodziły- by bliźniego moie interesa iak jego wła- sne, nieznanoby niezczęśliwych, ieden albo- wiem drugiego ratowałby, i wspomagał. Mi- łość, ferca złączałaby i interesa. Lecz niespra- wiedliwość tyranka ferca ludzkiego, wszel- kich sprężyn zażywa do zepsucia i zerwa- nia miłości bliźniego.

Pełni

chcieliśmy, że  
nował, i usługiwał  
kręcamy miłość bli-  
iąc wszystko dla  
czynić. Tak to o-  
szcze Chrześcian  
Świętym widzimy  
brzydkie maxymy  
temi, od których  
stępy pod temi, o-  
że mogliby przesz-  
klamitwa, podłose-  
blach cudzych wy-  
kiedy to teraz pe-  
stoła do Tymoteu-  
amantes, cupidi, ela-  
grati, scelesti, sine  
tores, immites, sin-  
protervi, tumidi, ha-  
tatis, virtutem Eju-  
Duchu spraw-  
chu Boży, zagaś-  
dło występku, aby-  
co się przeciw pr-  
bliźniego; o któ-  
powiedziawszy, o-  
mówić następnie.

C Z E S

Chrystusa Pana  
zanie moie aby

Pełni miłości samych siebie będąc, chcielibyśmy, żeby każdy nas kochał, szanował, i usługiwał nam, a my nikomu. Przekraczamy miłość bliźniego prawdziwą, usiłując wszystko dla siebie a nic dla bliźniego czynić. Tak to często między ludźmi, a jeszcze Chrześcianami prawowiernymi, ludem Świętym widzimy, co się dzieje! Ztąd to brzydkie maxymy, klęknięcia i padania przed temi, od których interes zawisł; Ztąd podstępny pod temi, o których jest podejrzenie, że mogliby przeszkodzić; Ztąd to oszukania, kłamstwa, podłość, fluterya, aby po szczeblach cudzych wyżej wyleść. Więc jeżeli kiedy to teraz pełnią się słowa Pawła Apostoła do Tymoteusza. *Erunt homines seipfos amantes, cupidi, elati, superbi, blasphemi, ingrati, scelesti, sine affectione, sine pace, criminosi, immites, sine benignitate. Proditores, protervi, tumidi, habentes speciem quidem pietatis, virtutem Ejus abnegantes.*

Duchu sprawiedliwości i prawdy Duchu Boży, zagaś ogień miłości w nas źródło występku, abyśmy to oddalali od siebie, co się przeciw przykazaniu Twemu miłości bliźniego; o którego naturze przykazania powiedziawszy, o duchu tego przykazania mówić następuje.

#### CZĘŚĆ DRUGA.

Chrytusa Pana rozkaz. *To jest przykazanie moje abyście się wzajem kochali, i*

na innym miejscu, *Daję wam przykazanie nowe, kochajcie się i na innym, co uczynicie z najmniejszych mojemu, to mnie uczynicie, i na innym Potym was uznają za Uczniow moich jeżeli kochacie się zobopolnie.* Więc kochać bliźniego powinniśmy. Miłości zaś bliźniego duch na tym zawilł aby była cierpliwa, przyiemna, daleka od zazdrości krzywd, i posądzenia. Nie obala się pod dolegliwościami, bo jest cierpliwa, nie oddaie krzywdę za krzywdę, bo jest łagodna. Szczęścia drugiego niezayrzy, bo jest niezadrosna, sumienie ją nie gryzie, bo nie ma o co strofować. Jeżeli cześć i pożanowanie czynią iey niewynosi się bo nie jest pyszna. Jeżeli Wzgardza ją, niesmuci się, bo jest spokojna, wybacza ją, ciesząca się z powodzenia bliźniego, a tak prawdy nie odbiega, łakomstwa nie chwytą się, prostotę lubi, błędow chroni się, z upadku drugich nieszydzi.

Miłość własna poddaie wielką dotkliwość wtym, co się nas tyce, a nieczułość wtym, co bliźnich. Miłość zaś bliźniego, swoich nawet interesow woli odstąpić, żeby drugiego na dobre wykierować. Ze smucemy się kiedy nami pogardza, miłość własna sprawuie, że weselemy się, kiedy nas przesladują, miłość bliźniego przyczyną. Ze cieszemy się i radujemy, kiedy nas chwala, szanują, miłość własna sprawuie, że też pochwały przyymuiemy z skromnością, oddając ie Bogu, a na bliźniego odwracając,

miłość

miłość bliźniego pr rozróżniają z bliźni Pycha nas wynosi pokarza i uniaza res nas niewodzi, bliźniego nami rzą nami kieruie.

Lubo miłości przeciwna, iednak te stępuje, inakszy ma sam siebie kocha, dba o interesa i t sa, wymaga, ażeby li, iemu służyli. Dożyć, okazywać f litującą się, czego n zywa obłudę podit wierzochnie miłos miłości niema, i tak grzečnością, polity niają się, miłości. ią bliźniego, kochai że humor układno im, takowa miłość bą o Boże bo jest z próżności, żeby

Nic nie ma p losć i próżność mo zdaią się i dnoż czy dniałych, i próżność we rady bliźniemu, Pokazać biegłym,

miłość bliźniego przyczyną. Interesna nas rozróżniają z bliźnim, a miłość zjednocza. Pycha nas wynosi nad bliźniego, a miłość u pokarza i unia, więc kiedy ani interes nas nieuwodzi, ani duma, a sama miłość bliźniego nami rządzi, w tedy duch miłości nami kieruje.

Lubo miłości bliźniego miłość własna przeciwna, iednak temiż prawie krokami postępuje, inakszy mając zapęd. Człowiek który sam siebie kocha, i tylko sam siebie kocha, dba o interesa i tylko dba o swoje interesy, wymaga, ażeby i inni o nim tylko dbali, i niemu służyli. Miłość własna umie się ułożyć, okazywać się uczciwą, przyjemną, i litującą się, czego nie może dokazać siłą używa obłudy podstępny, zdaie się mieć powierzchniemi miłość bliźniego, ale ducha miłości niema, i tak pretextem miłosierdzia, grzecznością, polityką, sprawiedliwością zalaną się, miłości siebie pełni. Wspomaga ią bliźniego, kochają ale dlaczego? dla tego, że humor układność w bliźnim, podoba się im, takowa miłość niema zasługi przed Tobą o Boże bo iest ziemską! kochają bliźniego z próżności, zeby nabydz reputacyi

Nic nie ma przeciwnieyszgo nad miłość i próżność mowi S. Augustyn, a iednak zdaia się i dnoż czynić. Miłość karmi zgłodniałych, i próżność karmi, Miłość daie zdrowe rady bliźniemu, i próżność daie, aby się pokazać biegłym, uczonym, i rozumnym.

Miłość



życie prowadzą, w jednym stroju i pod iednymże dachem mieszkaią, wykraczaią przeciwko tobie darze Boski, miłości przykazaniu! Nie chcą nikomu ustąpić, nie chcą lekkiego unużenia sobie zadać dla bliźniego potrzeby i wspanożenia. O dobroczynności zapominają, a krzywdy w ustawicznej trzymają pamięci. Mowią że trzeba kochać bliźniego i nauczaią o miłości bliźniego, sami w sercu swoim nie mając miłości. Mowią że trzeba wspomagać bliźniego, ale sami tego nie czynią, albo kiedy czynią to z powodu doczesnego, z powodu ciała i krwi, Skłonności przyrodzone, nadziei zysku, bojaźni niepowodzenia, pragnienia okazania się uczciwym, próżna chwala, zapęd Faryzayki, i innych podobnych rzeczy mięszają się w miłość bliźniego, i byż nie może prawdziwa, bo się przeciwni naturze przykazania, i Duchowi przykazania.

Kochajmyż bliźniego dla Boga, i w Bogu, kochajmy go tak iak nas ukochał JEZUS Chrystus, a lubo we wszystkim nie możemy wizerunku Boga człowieka naśladować, naśladowymyż cierpliwości, łagodności, pokory, po tym bowiem pozna nas, że jego uczniami jesteśmy. Każę kochać bliźniego. *Hoc est praeceptum meum, ut diligatis invicem, sicut dilexi vos.* Ukochał nas Zbawiciel bez żadnych zasług, kochajmyż my bliźniego bez żadnego interesu. Przeniosł Zbawiciel nad wszystko miłość ku nam, przenieś-

przenośmyż my nad wszystko miłość bliźniego. Umarł z miłości ku nam Chrystus, żyjemyż my przynajmniej dla bliźnich a jeżeli nie podaie się okoliczność położenia życia za bliźnich, udzielamyż, rzeczy, i serca bliźniemu. A tak wypełniając przykazanie miłości bliźniego, i w tym i w przyszłym będziemy życiu szczęśliwemi.

M            A            E  
N.

---

To Kazanie miane przez X. Maxymiliana Prokopowicza Piara, Kaznodzieię Katedralnego Krakowskiego



KAZA-

KAZ

w NIEDZIEL  
PO SWI

*Ita, ostendite vos Sac*

**E**o JESUS CH  
teufza S. w K

prawa rozwiązyw  
dzis oczywisty mam  
tych. Przykazywał  
żelzowe Levit 15.  
prowadzano do Kapł  
pismo S.) jeżeliby b  
wiodą go do Kapłan  
więc prawu czyniąc  
dowatych, którzy G  
fili, odetlał do Kapł  
Chrystus) pokazuje  
czyliż Chrystus, mi  
planow odetlał, sam  
ścić nie mogli? M  
wią Święci Ambroz  
tego czasu chciał  
miała bydz władza  
wangelicznym ná oc



## K A Z A N I E

w NIEDZIELE TRZYNASTĄ  
PO SWIĄTKACH.

*Ite, ostendite vos Sacerdotibus. Lucæ 17.*

**O** JEZUS Chrystus powiedział u Mateusza S. w Roz: 5. iż nie przyszedł prawa rozwiązywać, ale wypełniać, tego dziś oczywisty mamy dowód na trędowatych. Przykazywało albowiem prawo Mojżeszowe *Levit 13.* aby trędowatych przywiodano do Kapłanów, *plaga trędowatych* (mowi pismo S.) *ieżeli by była na człowieku, przywiodą go do Kapłana, y ogląda go: Temu więc prawu czyniąc zadość Chrystus, trędowatych, którzy Go o oczyszczenie prosili, odesłał do Kapłanów; Idźcie* (mowi Chrystus) *pokażcie się Kapłanom.* Lecz czyliż Chrystus, mimo tego, że ich do Kapłanów odesłał, sam ich natychmiast oczyścić nie mógł? Mogł zaiste: Atoli iak mowią Święci Ambroży y Grzegorz, iuż od tego czasu chciał pokazać światu, iaka miała być władza Kapłanów w prawie Ewangelicznym na oczyszczenie ludzi z trędowatych.

grze-

łość bliźnie-  
Chrytus,  
a bliźnich a  
ć położenia  
rzeczy, i  
niając przy-  
w tym i w  
żeliwemi.

Maxymiliana  
ię Katedral-

KAZA-

grzechow. Należało do Kapłanow prawa Moyżeszowego rozeznawać trędowatych, y rozeznawszy, czystemi ogłócić; Należy teraz do Kapłanow prawa Ewangelicznego rozśadzać między grzechem y grzechem, y od niego (ieżeby kogo bydź godnym sądzili) sakramentalne dawać rozgrzeszenie. Starego więc testamentu Kapłani zaświadczenie tylko dać mogli, iż ten albo ow nie był trędowatym, ale trędę gładzić nie mogli; Nowego zaś testamentu Kapłani nawet ną zglądzenie trędę grzechow moc mają od Chrystusa. Naszym Kapłanom (mowi S. Chryzostom w Kńedze 3 o Kapłaństwie) nie trąd ciała, ale zmaży duszy, nie mowie zglądzone doświadczac, ale wcale gładzić iest pozwolono. *Nostris Sacerdotibus non corporis lepram, verum animæ sordes, non dico purgatas probare, sed purgare prorsus concessum est.* Co tedy mowił niegdys Chrytus do trędowatych, to dziś mowi do wszystkich grzeszników, *idźcie pokażcie się Kapłanom, idźcie wyznaycie przed Niemi wszystkie nieprawosci wasze, bom do zglądzenia ich ten naznaczył środek. Pokażcie się Kapłanom, to iest: otworzcie szczerze wnętrznosci sumnienia waszego Kapłanom, zwyciężywszy w sobie wszelki wstyd y próżną boiaźń. Owoż mamy w tych Chrystusa slowach otwarte srodki do zglądzenia win naszych. Jeden iest: Wyznanie przed Kapłanem każdego w szczególności grzechu, O czym w pier-*

pierwszey. Drugi grzechu szczerze, przedmienny wstyd y boiaźń Części Kazania. Ad

## CZĘŚĆ I

Niech co chcą m...  
 nalezey artykuł...  
 tolickego przeciwn...  
 madzeniem Oycow...  
 iż wstydkiem, któr...  
 grzech smiertelny u...  
 potrzebna Spowiedz...  
 gdy iey wykonac n...  
 iey pragnieniu z po...  
 iey, gdy będzie sp...  
 czalem akt skruchy n...  
 mi rzeką: a któreż...  
 potrzebę wyraża? te...  
 pierwey, iak w podc...  
 dział S. Hieronim L...  
 o tym żadney pismo...  
 całego swiata od pod...  
 sowego iednomyslnie z...  
 zbity dowod stanie...  
 wiarą Chrystusa na...  
 o tym iawne man...  
 Oycow, to iest, Te...  
 pryana, Chryzostom...  
 nyma y innych, któ...  
 gruba zachwalosc.

pierwszey. Drugi jest: *Wyznanie tegoż grzechu szczerze, przelamując w sobie nierozumny wstyd y boiaźń.* O czym w drugiey Części Kazania. *Ad M. D. G.*

### CZĘŚĆ PIERWSZA.

Niech co chcą mówią przeciwko wiary nalezey artykułom wżyszey Kościoła Katolickiego przeciwnicy, ia słatecznie z zgromadzeniem Oycow Trydentskich wyznają, iż wszystkim, którzy po Chrście S. w grzech smiertelny upadają, koniecznie jest potrzebna Spowiedź albo w wykonaniu, albo gdy iey wykonać nie można, w szczerym iey pragnieniu z postanowieniem wykonania iey, gdy będzie sposobność, czyniąc tym czasem akt skruchy nadprzyrodzoney. Jeżeli mi rzeką: a któreż to pismo tę Spowiedź potrzebę wyraża? tedy im odpowiadam najpierwey, iak w podobney rzeczy odpowiedział S. Hieronim Lucyferanom: *Choćby o tym żadney pismo S. nie czyniło wzmianki, całego świata od początku Kościoła Chrystusowego iednomysłne zdanie za prawo y za niezbity dowód stanie.* Razem albowiem z wiarą Chrystusa nastąpiła Spowiedź i iako o tym iawne mamy świadectwa dawnych Oycow, to jest, Tertuliana, Orygenesa, Cypryana, Chryzostoma, Ambrożego, Hieronyma y innych, któremi pogardzać byłaby gruba zuchwałosc.

Odpq-

Odpowiadam drugi raz, iż potrzebę Spowiedzi wyraża Ewangelia S. nayprzod u Mateusza S. Roz: 16. gdzie Chrystus tak rzekł do Piotra: *Tobie dam klucze Królestwa Niebieskiego; cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związano w Niebieszech, a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązano w Niebieszech.* Powtóre u Jana S. w Roz: 20. gdzie Chrystus technawszy na Apostołów, dał Im moc zatrzymania y odpuszczenia grzechow, mowiąc: *Weźmijcie Ducha S. których odpuscicie grzechy, są im odpuszczone, a których zatrzymacie, będą zatrzymane.* W tey zaś władzy daney Apostołom na zatrzymanie y odpuszczenie grzechów zamyka się Prawo Boże y obowiązek czynienia spowiedzi każdego w szczególności grzechu śmiertelnego od tych, którzy się usprawiedliwić pragną. Bo iakżeby Kapłani mogli wiedzieć których zatrzymać, a których odpuszczyć grzechy, ieżeli by im te w szczególności wyjawione nie były? Któryż lekarz przed wypytaniem się chorego, eo go dolega, iak mu jego boleść dokucza, lekarstwa mu zażywać daie? Któryż Sędzia przed poznaniem sprawy obwinionego może go albo iako niewinnego uwolnić, albo iako winowaycę potępić? Kapłani dla tey sobie od Chrystusa danej władzy są Sędziami, iak ich nazywa Hieronim S. *Zachoway Boże!* mowi on, *abym o tych co nieprawnego mowić miał, którzy na Apostołski stopień wstępuiąc,*  
Ciało.

Ciało Chrystusowe Sw. klucze Królestwa Niebieskiego sposobem przed dniem ich nazywa y Augustyn planom iest sad zdachodzić tego nie może cokolwiek zwiążenie zano y w Niebieszech żecie &c. *Judicium capiendum videtur, quod si fuerit peccator, qui non fuerit confessus, non poterit salvari.* Kapłani iak ich nazywa O (mowi on) *grzesz grzechu swego, y sędzi Kapłani iako Sędzi wiedzieć stan Penitencji albo zatrzymali grzechy karze duchowni powołani do duchowną Pacjentow przyzwoite mogli ob*

Ponieważ więc Kapłanom, wnościć za Świętego zgromadzenia w tey oraz zawarł Spowiedzi od tych zgrzeszyli. Z postawiony (mowią wspomniane) *chiny Kościół zawsze stanowione zupełne g* wszystkim po Chrystusowego potrzebne. Z Oycowie; a więc n

Ciało Chrystusowe Świętymi usły czynią, którzy klucze Królestwa Niebi skiego mając, nie jakim sposobem przed dniem sądnym sądzą. Tak ich nazywa y Auguſtyn S. mówiąc: że Kapłanom ieſt sąd zdany, znikąd lepiey dochodzić tego nie można iak z tych słów: cokolwiek zwiążecie na ziemi, będzie zwiążano y w Niebiesiech, a cokolwiek rozwiążecie &c. *Judicium datum nullum melius accipiendum videtur, quam id, quod est: quæ ligaveritis &c.* Kapłani znowu są Lekarzami, iak ich nazywa Origenes: *nie wstydzi się (mowi on) grzesznik, wyjawić Kapłanowi grzechu swego, y szukać lekarstwa.* A więc Kapłani iako Sędziowie powinni wprzod wiedzieć stan Penitentów, żeby im odpuścili, albo zatrzymali grzechy; y znowu iako Lekarze duchowni powinni wprzod wiedzieć duchowną Pacyentow chorobę, żeby dla nich przyzwoite mogli obmyślić lekarstwo.

Ponieważ więc Bóg taką władzę dał Kapłanom, wnoſić zatym należy z Oycami Świętego zgromadzenia Trydentskiego, iż w niey oraz zawarł obowiązek czynienia Spowiedzi od tych, którzy śmiertelnie zgrzeszyli. Z postanowienia Sakramentu pokuty (mowią wspomnieni Oycowie) powszechny Kościół zawsze rozumiał bydź oraz postanowione zupełne grzechow wyznanie, iako wszystkim po Chrzcie upadłym z prawa Bożego potrzebne. Z prawa Bożego mówią Oycowie; a więc nie z postanowienia Kościoła,

ściofa, iak bakaia przeciwicy; bo na zgromadzeniu Lateraneńskim, był tylko naznaczony czas do czynienia Spowiedzi raz przynajmniey w rok, a nie Spowiedź postanowiona iak oni nam zarzucaia.

A do tego, czyliż prawo Boże nie obowięzuie grzesznika, aby się nieodwłocznie starał z swym Stworcą poiednać? zaiste obowięzuie: Tak albowiem mowi Duch S. przez Kaznodzieię w Roz. 5. *nie omieszkiway nawrocić się do Pana, a nie odkładay odesnia do dnia.* A iakże się z Nim poiednać można, tylko używaiąc środka ku temu końcowi od Niego postanowionego? iakim środkiem na grzechy po Chrzcie S. popełnione jest Sakrament pokuty zawieraiącey w sobie Spowiedź wszytkich w fczegulności grzechow; Dla czego mowi S. Ambroży: *Jeżeli chcesz byc usprawiedliwionym, wyznay występki twoy, bo rozwiązuie występki wężły wstydliva grzechow Spowiedź.* Ktorzy tedy tego wieku mowia: „Dofyc jest że się samemu Bogu dam winnym, y nie tylko dofyc, ale też tym „spofobem czcę Boga, bo nie na ludzi, „lecz na Niego samego moc odpuszczenia „grzechow zlewam. „ Ktorzy mowie z dziliefszych iakiegokolwiek rodzaju Wirolomcow tak mowia, nie nowego nie powiadaia, tylko powtarzaią to, czego niedgdyś nauczali Nowacyanie, dawno od Kościola Bożego, bo iefzcze na Zborze Ni-

ceńskim

w Niedzielę 13  
ceńskim I. potępien  
odpowiadam, co ta  
wni Oycowie SS  
brożym S. Prawo  
Zwierchności Bo  
grzechy, lecz tę  
pokazuje Bóg w t  
odpuszczenia. *Qu  
nisi solus Deus? qu  
quibus dimittendi t  
raz odpowiadam i  
lem; iż nie tylko  
dney czci Bogu,  
moc odpuszczenia  
wszelkiego Kapłan  
też lżą y pokrzyw  
przykazanie Jego.  
Chryltus w Ewang  
Ktorzych odpuszcicie  
fzczonę, a ktoryc  
trzymane; Ktoż i  
Boga, czyli ten, k  
cha, Jego woli zad  
nowienia szanuie;  
sprzeciwia, który i  
*enim majorem injuria  
mandata volunt reser  
in Evangelio suo d  
Accipite Spiritum S  
quis est qui magis ho  
datis obtemperat, an*  
I  
Kazán Katedr: Tom*

ceńskim I. potępieni: a przeto tylko im to odpowiadam, co tamtym odpowiedzieli, dawni Oycowie SS. Mowię tedy raz z Ambrożym S. Prawda iest, iż to do samey Zwierzchności Bożey należy odpuszczać grzechy, lecz tę samę Zwierzchność swoię pokazuje Bóg w tych, którym dał władzę odpuszczenia. *Quis potest dimittere peccata, nisi solus Deus? qui per eos quoq; dimittit, quibus dimittendi tribuit potestatem.* Drugi raz odpowiadam im z tymże Nauczycielem; iż nie tylko nie czynią przez to żadney czci Bogu, gdy na Niego samego moc odpuszczenia grzechow zlewaią, bez wszelkiego Kapłanow pośrednictwa; ale go też lżą y pokrzywdzaią, bo tym sposobem przykazanie Jego gwałcą: gdy bowiem sam Chrystus w Ewangelii swoiey powiedział: *Których odpuścicie grzechy, będą odpuszczone, a których zatrzymacie będą zatrzymane; Ktoż iest, który bardziey czci Boga, czyli ten, który Jego rozkazów słucha, Jego woli zadofyć czyni, Jego postanowienia szanuje; czyli ten który się im sprzeciwia, który ie gwałci, y znosi? Nulli enim majorem injuriam faciunt, quam qui Ejus mandata volunt rescindere: Nam cum Ipse in Evangelio suo dixerit Dominus JESUS: Accipite Spiritum S. quorum remisistis &c. quis est qui magis honorat, utrum, qui mandatis obtemperat, an qui resistit?* Oby te

I

słowa

Kazań Katedr: Tom II.

słowa wspomnionego Nauczyciela stołować  
 chcieli przeciwnicy nasi y do inſzych wiary  
 Katolickiey artykułów, które oni pod po-  
 zorem uwielbienia Boga y więkſzey czci  
 Jego znofzą y wyſmiewują, iakżeby zrę-  
 cznie o zbawieniu ſwoim zaradzili. Ale  
 od ſwego nie odſtepując, mówię ieſzcze  
 trzeci raz, z Auguſtynem S. Niech ſię za-  
 den nie zawodzi, mówiąc: doſyć mi czynić  
 pokutę na ſereu, doſyć wyznać grzechy  
 przed Bogiem wſzystko widzącym; bo on  
 ſam ieſt, który ie odpuścić może: niech ſię  
 nikt (przeſtrzega Auguſtyn S.) takim zda-  
 niem nie zawodzi, bo nie darmo JEZUS  
 Chryſtus dał klucze Królestwa Niebieſkiego  
 Kościołowi ſwemu, pod które trzeba konie-  
 cznie wydać wſzystko, coſmy przeciw Bo-  
 gu zgrzeszyli. Nie prożno albowiem rzekł  
 Chryſtus: Których odpuſcicie grzechy bę-  
 dą odpuſzczone &c; Kto inaczey naucza y  
 czyni, ten chce fałſzować Ewangelią, ten  
 chce omylnemi czynić ſłowa Chryſtusa.  
*Nemo ſibi dicat, occultè ago, apud Deum ago;  
 novit Deus, qui mihi ignoſcat, quia in corda  
 meo ago: -- Ergo ſine cauſa data ſunt cla-  
 ves Eccleſiæ Dei? fruſtramus Evangelium Dei,  
 fruſtramus verba Chriſti.* Nad te ſłowa już  
 nie potrzeba iaſnieyſzych, któreby nam  
 potrzeby wyznania grzechów naſzych uſtnie  
 dowodziły: przeſtając tedy na nich, to tylko  
 przydaię, iż *wſpomniane grzechow wyznania  
 powinno bydź ſzczere, z przelamaniem w ſobie  
 nierozumnego wſtydu y bojaźni, O czym*

Jeſt to dzieło ſztu-  
 rzeczy mądrze o-  
 wracać. Bóg (m-  
 grzechowi wtyd,  
 czarł przekłety t-  
 dając grzechowi u-  
 O! iak wielu ieſt,  
 nać wtydem, gdyb-  
 grzechy ſwoie prz-  
 aby ſię w oczach i-  
 pokazali, gdyby m-  
 ſne zbrodnie ſwoie  
 przyczyn od czyn-  
 gają, albo, idąc d-  
 tak, iak ich sumi-  
 oni ſami w ſobie:  
 wiednikowi owych  
 owych niecnotliwy-  
 kież o mnie mie-  
 na mnie wyrze-  
 pokutą obłoży? Y  
 klętego podzucione  
 kramentalney Spow-  
 tego dokazują, iż t-  
 temi, od których  
 Ale ia mówię Słucha-  
 przyczyn, którekol-  
 du y bojaźni poru-  
 ważna, iżby was



## CZĘŚĆ DRUGA.

**T**est to dzieło sztuki diabelskiej, porządek rzeczy mądrze od Boga ustanowiony przewracać. Bóg (mowi Chryzostom S.) dał grzechowi wtyd, a Spowiedzi ufność; ale czarń przeklęty ten porządek przewraca, dając grzechowi ufność, a wtyd Spowiedzi. O! iak wielu jest, którzy niechając się zapłonać wtydem, gdyby szczerze wyławić mieli grzechy swoje przed Kapłanem; y bojąc się aby się w oczach iego bardzo wynnemi nie pokazali, gdyby mu opowiedzieć mieli sprone zbrodnie swoje; albo się wcale z tych przyczyn od czynienia Spowiedzi powściągaia, albo, idąc do niej, nie czynią iey tak, iak ich sumienie wyciąga. Mówią oni sami w sobie: iezeli ia odkryję Spowiednikowi owych bezwstydných zabaw, owych niecnotliwych chuci tajemnice, iakież o mnie mieć będzie zdanie? iakież na mnie wywrze strosowania? iakąż mię pokutą obłoży? Y teć to od czarta przeklętego podrzucone myśli wielom do Sakramentalney Spowiedzi wstret czynią, y tego dowodzą, iż trąd swoy ukrywają przed temi, od których może bydź zgladzony. Ale ia mówię Słuchacze iż z wżyskkich tych przyczyn, którekolwiek was mogą do wtydu y boiaźni porużyć, żadna nie jest tak ważna, iżby was wstrzymać powinna od

wyjawienia grzechow waszych Spowiednikowi; A choćby też ten wstyd miał jaką sprawiedliwą przyczynę, wy go przecieź ofiarować powinniście Bogu, któregoście obrazili.

Zaden wstyd, żadna boiaźń, żaden ludzkim rozumem wynaleziony pozor nie może was słusznie odciągać. abyście do Spowiednicy nie przystępowali, y tam nieokazywali się takimi, iak emi w samey rzeczy jesteście: czemuż? bo gdybyście się wy z grzechami waszemi iak naybardziej zataić chcieli, gdybyście ie nie wiem iakim płaszczem okryć usiłowali, iednak one muszą się wyjawić, mowi Augustyn S. z dwoyga bydź iedno musi, albo wy ie wydacie ná Spowiedzi, albo ie Bóg w dzień zemsty swoiey y ostatecznego Sądu całemu wyjawi światu, y ná wieki będzie wam ie wyrzucać. Co z tego dwoyga bydź sobie pożyteczniejszego sądzicie, obierajcie; lecz o tym niewątpliwie wiedźcie y wierźcie, iż was iedno z tego dwoyga nie minie. Choćbyście wy się oddalili od towarzystwa tych ludzi, o których macie podeyrzenie, iż was podobno wydadzą, albo ich też do przysięgi przyniewolili, żeby nayściśleysze o waszych występkach zachowali milczenie, zgoła gdybyście iak naywiękfzey przyłożyli ostrożności do ukrycia grzechow waszych; Bóg światło żywe, światło wszędzie przeglądające wyjawi ie. Odkryię mowi

Bóg

w Niedziele  
Bóg przez Naha  
odkryię sromote  
im, y ukaże  
pudenda in facie  
bus ignominiam  
oszukić czy  
innemi, niż ie  
nie oszukacie.  
prawości wasze,  
stkie ich okolic  
dzie. Rzece  
roku, tey god  
nieprawość po  
ią przed Nami  
więkfzy wstyd  
świata

Dla unikn  
tknięcia siebie,  
mamy, tylko t  
winnemi ná  
Spowiedzi szc  
duymy Adama  
wyciągał, aby  
nie wydali, on  
Bogiem; a gd  
mogli, winę  
Niewiasta ná  
my Kaima, i  
pełnionym g  
dobrowolnego  
mówiąc: gdzie  
tylko tań wy

Bóg przez Nahuma Proroka w Roz: 3. odkryje fromotę twoją przed obliczem twoim, y ukazę narodom hańbę. *Revelabo pudenda in faciem tuam, & ostendam gentibus ignominiam tuam.* Potraficie teraz ofzukać oczy ludzi, pokazując się daleko innemi, niż jesteście; ale oczów Boskich nie ofzukacie. Widzi on wszystkie nieprawości wasze, y ná Sądzie swoim wszystkie ich okoliczności ściśle roztrząsać będzie. Rzecze On wręcz każdemu, tego roku, tey godziny, ná tym miejscu tę nieprawość popełniłeś; wstydziłeś się wydać ją przed Namięstnikiem moim, owoż teraz więkzzy wstyd dla Ciebie w oczach całego świata

Dla uniknienia tego niechybnego wytknięcia siebie, coż za radę wziąć przed się mamy, tylko tę, abyśmy się grzesznemi y winnemi ná Trybunale Sakramentalney Spowiedzi szczerze wyznali? Nie naśladowmy Adama y Ewy, z których gdy Bóg wyciągał, aby grzech swój sami dobrowolnie wydali, oni się nayprzed kryli przed Bogiem; a gdy się ukryć żadną miarą nie mogli, winę swoją Adam ná Niewiaście, a Niewiasta ná węża, zganiali. Nie naśladowmy Kaima, którego po bratoboystwie popełnionym gdy Bóg łagodnie pociągał do dobrowolnego wyznania występku swego, mówiąc: *gdzie jest Abel brat twój?* on nie tylko tak występował, ale też kłamał Bogu

Bogu swemu, zuchwale odpowiadając: *nie wiem, izalim ja jest srożem Brata mego?* Co zważywszy Ambroży S. mowić nie wątpił, iż się bardziey stał winnym przed Bogiem, gdy Mu kłamał, aniżeli gdy Brata zabił. *Fortasse non tam reus majore crimine parricidii, quàm sacrilegii, quòd Deo crediderit mentiendum.* Nie naśladyśmy Saula, który będąc oczywistym przestępcą przykazania Bóżego, chciał się iednak pokazać doskonałym zachowywaczem iego, mowiąc do Samuela Proroka; *wypełniłem Słowo Pańskie.* Nie naśladyśmy nakoniec Faryzeusza, który w zamiast się obwiniać, to on chlubić się do brych uczynków do Kościoła przyszedł. Bierzmy raczey wzór z Dawida, który nie tylko się przyznał szczerze do występków swoich przed Natanem Prorokiem, ale też po uwiadomieniu siebie o odpuszczeniu ich, zawsze się bydz grzesznikiem wyznawał, *peccatum meum contra me est semper.* Bierzmy wzór z Joba sprawiedliwego, który namyslaiąc się, coby miał wziąć za radę przed się, czyli czekać, ażby go Bóg na rachunek wezwał, czyli też uprzedzić Boga, y sam się przed nim z wyznaniem swych grzechów stawić; o tym mowię namyslaiąc się, gdy nayprzód rzekł do Boga: *Weźmij mię a ja Tobie odpowiadać będę.* wnet iakby żądając swoiey śmiałości, poprawia się mowiąc: albo więc ja mówić będę do Ciebie Panie, wyiawiając występki moje, a Ty mnie odpowia-

w Niedziele  
powiadać, iaka  
włości y grzechów  
*responde mihi,  
peccata.*

Zaiście lepi  
bie nieprawość  
nam ie Bóg wy  
rzucić się tera  
skiego, y profic  
mieni, któremi  
znac ciężkość  
y one rzeteln  
wypełnienia na  
wyroków. Le  
korą do Boga;  
*tuolm Panie;* b  
fnych grzechó  
wic? pozwol  
miełtnika tweg  
się sam przed  
w sąd grzechó  
sądów twoich.

Tych p  
tym bardziey  
mniey rozum  
żecie, któreb  
wiedzi, albo  
sumienia wa  
czemuż się  
upadku walz  
*confortes cas  
wzbraniacie*

powiaday, iaka jest ciężkość mych nieprawości y grzechów, aut certe loquar, & Tu responde mihi, quantas habeo iniquitates & peccata.

Zaište lepiej nam jest wyznać ná siebie nieprawość swoię, aniżeli czekać, gdy nam ie Bóg wyrzucac będzie. Lepiej nam rzucić się teraz na łono miłosierdzia Bóskiego, y prosić o kilka światłości Jego promieni, któremi oświeceni moglibyśmy poznać ciężkość y wielość grzechów našych, y one rzetelnie wyiawić, aniżeli czekać wypełnienia nad sobą sprawiedliwości Jego wyroków. Lepiej nam mówić teraz z pokorą do Boga; *nie wchodź w sąd z służbą twoim Panie*; bo iakże się będę mógł z spronnych grzechow moich sprawić, iak wymowić? pozwol raczey mówić teraz do Namiestnika twego przy Spowiednicy, niech się sam przed nim oskarżę, niech on wnidzie w sąd grzechów, ábym uniknął surowości sądów twoich.

Tych prawdziwego Pokutnika zdań tym bardziey chwytac się powinniście, im mniej rozumnych przyczyn wynaleść możecie, któreby was albo od czynienia Spowiedzi, albo od czynienia iey tak, iak stan sumienia waszego wyciąga, powściągały. Bo czemuż się (mowi Tertulian) towarzysów upadku waszego chronić chcecie? *Quid consortes casuum tuorum fugis?* czemuż się wzbraniacie przystąpić do tych, którzy będąc

będąc grzechowi podlegli, niekiedy tak, iak wy, przestępują to, co jest przykazane; a dopuszczają się tego, co jest zakazane; którzy będąc tak, iak wy ułomni, z roztro-  
pną cierpliwością słuchać muszą waszych przestępstw y złości, iak życzą sobie aby ich słuchano.

Gdyby wam Bóg za Spowiedników naznaczył Aniołów, którzy żadney nie podlegają zmacie; tedybyście się prędzey witydać y obawiać mogli, aby was z tey żarliwości, którą mają o cześć Majeftatu Bożkiego, nie zasromali, y za obrazę Jęgo ciężko nie karali; Ale gdy wam naznaczył współbraci, którym się czasem ciężey niżli wam upaść przytrafia, czemuż się witydzić y obawiać macie? Boicie się podobno, aby waszych nieprawości nie wyiawiali; ecz sami przyznać musiecie, iż ten przypadek prawie niesłychany, y ledwie nie wżycy tacy są Spowiednicy, którzyby się, idąc za przykładem S. Jana Nepomucena, prędzey na męczeństwo ofiarowali, aniżeli sekret Spowiedzi wyiawili: czego gdyby podobno który nie chciał czynić z onoty, tedy z boiazni kary, która na takich świętokradzcow jest włożona, czynićby to musiał. Dziękuycie więc Bogu, iż tym sposobem dobrothwie y łaskawie zaradził y o zbawieniu y o sławie waszey, dając wam za Sędziów y Lekarzy ludzi wam równych, tak, iż w jedneyże osobie znajduiecie y czło-  
wieka

w Niedziele  
wieka, któremu po  
grzechy walze, y  
człowiekiem, któ  
Namielnika swę

Ale nasofatel  
nie może) iżby te  
Spowiedzi powści  
wżech grzechów  
licznościami witr  
zumny; mówię ia  
przyczyny spowi  
wość wyznać na  
ście; czemuż? bo  
Bóg w zaślugi g  
powinien wchod  
y zaślupić cząstkę  
grzesznik winien  
Inaczey, bylażby  
powinna? Sakra  
Ziezdzie Tryden  
wają Chrztam p  
Tertulian zowie  
bokiego poklonu;  
niszczącą pyche  
nie niszczy py  
który go ogarn  
swoich.

Ze tedy  
Kościola Boże  
ludziom była  
dziwuję się; bo  
ale że niektór

wieka, któremu poufałe oznaymie możecie grzechy wasze, y Boga nad tym y z tym człowiekiem, który was przez niego iako Namieśtnika swego od grzechów rozwiązuie.

Ale naostatek daymy to (co iednak byź nie może) iżby ten wśtyd, który was albo od Spowiedzi powściąga, albo od wyiawienia wśzech grzechów ze wśzystkiemi ich okolicznościami wśtrzymuie, był ślusny y rozumny; mówię ia przecieź, iż dla tey samey przyczyny spowiadać się, y wśzelką nieprawość wyznać ná siebie rzetelnie powinniście; czemuż? bo ten sam wśtyd przyymuie Bóg w zaślugi grzesznikowi; bo ten wśtyd powinien wchodzić w Sakrament pokuty, y zastąpić część zadofyc uczynienia, które grzesznik winien Bogu za nieprawość swoją. Inaczej, byłaby pokuta tym, czym byź powinna? Sakrament pokuty Oycowie ná Zieździe Trydentkim zgromadzeni nazywaią *Chrztę pracowitym y upokarzaiącym*, Tertulian zowie go *ćwiczeniem pokory y głębokiego poklonu*; S. Pacyanus zowie go *ofiara niszczącą pychę człowieka*; nie zaś bardziey nie niszczy pychy człowieka, iak wśtyd, który go ogarnia za nieprzyśtoyności spraw swoich.

Ze tedy przyczyną oderwania się od Kościoła Bożego niektórym rozwiolym ludziom była Sakramentalna Spowiedź, nie dziwiuę się: bo złość y pycha zaślepia ich; ale że niektórzy w S. Religii wychowani;

któ-

których taż Religia uczy świętobliwości y pokory, uczy dla zbawienia zwyciężać największe trudności, Sakramentalną Spowiedź mają sobie za przykrą, y nieznosną, to nas wszystkich zadziwiać powinno. Kiedy ich wstydliva iaka częśćka ciała dolega, czyliż oni dla pozbycia boleści nie przełamują w sobie wszelkiego wstydu? czyliż iey lekarzowi nie odkrywają? á przełamąć w sobie nie chcą do odkrycia ran duszy dla ich uzdrowienia? Co tedy czynić zwyklicie względem chorob y ran ciała, to czynicie względem chorob y ran dusz waszych, to jest poświęćcie Bogu ten wstydy, który was ogarnia, á Bóg go za godne pokuty owoce, y kary, któraście przez grzechy zaciągneli, umnieyszy wam.

M A E  
N.

To Kazanie miane przez X. Joachima Szpradowskiego Franciszka Regenta Teologii Kaznodzieję Katedralnego Krakowskiego.



KAZA-

So  
K A Z  
w NIEDZIEL  
PO

Nemo potest duobus

**D**la czego  
służyć, da  
cy nas przyczy  
żemy służyć Bog  
myż samemu Bo  
gu, złi mimo swe  
swey woli, á cno  
Boga z wefelem  
zumem poznać  
stwa Jego obeyn  
kość Boga, á fe  
niec służbę Bog  
co winni są P  
więc z ochotą,  
sług mieć Pan  
czoła sług nie  
bo wahających  
trzymać nie ch  
więc ma prawo  
służyli, Bóg ief



## K A Z A N I E

W NIEDZIELE CZTERNASTĄ  
PO SWIĄTKACH.

*Nemo potest duobus Dominis servire. Matt. 6.*

**D**la czego nie można dwom Panom służyć, daie sam Zbawiciel nauczałcy nas przyczyny. Więc kiedy nie możemy służyć Bogu razem i mamonie, służmyż samemu Bogu. Stworzenia służą Bogu, zli mimo swey uwagi, potępieni mimo swey woli, a cnotliwi i sprawiedliwi, uznając Boga z weselem i miłością służą Bogu. Rozumem poznają Go, pamięcią dobrodzieystwa Jego obeymują, językiem wielbią wielkość Boga, a sercem zakładają sobie za koniec służbę Boga, i chwałę Jego. Wiedzą co winni są Panu Naywyższemu. Służą więc z ochotą, bo przymuszonych nie chce służyć Pan, z weselem bo zachmurzonego czoła służyć nie przyymie, z statecznością, bo wahających i niestatecznych w usługę trzymać nie chce. Bóg jest Panem naszym, więc ma prawo nam rozkazać, żebyśmy mu służyli; Bóg jest Panem naszym Naywyższym.

† na

á ná což zwyklišmy mu służyć bardzo źle? Mówić tedy będę, ná czym ta Służba našza Panu Bogu zasadza się, nayprzód, á powtore czym ta służba źle się odprawuie. Służmy Bogu Panu našzemu pierwfza Część, Służmy Bogu Panu našzemu dobrze, druga Część.

### CZĘŚĆ PIERWSZA.

Służmy Bogu, bo nie masz nad niego Pana, któremubyšmy pewniey mieli służyć, i nie ma nad Niego Pana, któryby mógł nadgradzać za usługi obficiey. Co do pierwfzego, iest Naywyższym Panem, iest Stworcą wżyskłych rzeczy, iest Bogiem, á szczegulnieyszym sposobem našzym Panem i Bogiem. *Scriptum est Dominum Deum adorabis & illi soli servies.* Więc lubo Bóg iest Panem wżelkiego Stworzenia, człowiek jednak, Boga szczegulniey mieć powinien za Pana swego. *Panem i Bógiem moim iestes,* zawołał Tomasz Apostoł. *Coż iest ná Niebie i ná Ziemi, cohy było dla mnie, i moim, jeżeli nie Ty Boże serca mego?* wyznał Dawid Prorok i Król. Ná nic się zda wżysko nam jeżeli Boga nie znamy, i Panu našzemu nie słuźemy. Pewnieź fortune służyć mamy, którey bogactwa i honory przypisuią ludzie, lecz śmierć nam ie wydzierasławę zły język czerni, tak, że iey i odzyskać nie zdarza się: Nadzieię pokładaną nie w Bogu zazdrość przeciwnika omyła.

Może-

w Niedzielę 12  
Możemyż wła  
pewnie Opiekunó  
kiem ná nas patrze  
słowko iedno odit  
Pewnie usługi našz  
ią. Pewnie uciecl  
wiwższy, gorycz i  
nawet našze iestże  
pla wody, trafune  
ra go nam; lata k  
są našzemi, bo m  
i już ich zwroció  
źnie, kredyt się  
się, dobra wżysk  
dące które za bl  
się, za Panów P  
Coż iest ná  
który nam dać  
śmy mieli Ciebie  
wyższego i same  
*servies.* Ty iest  
szych potyczka  
ściach; światle  
naższych, obroń  
szym. Co za  
takowego Pana  
Jego podać się  
naższym niczoso  
z nim, nie ty  
lepsza, i nikt  
bylešmy sami  
tuny, ani cza

w Niedzielę 14. po Świątkach. 141

Możemyż właściwie co nazwać naszym,  
pewnie Opiekunów naszych i z miłym o-  
kiem na nas patrzących? lecz podeyrzenie,  
słowko iedno odstęcza ich i przemienia,  
Pewnie usługi nasze? lecz o nich zapomina-  
ją. Pewnie uciechy? lecz te krotko zaba-  
wiwszy, gorycz i smutek zostawiają. Życie  
nawet nasze jestże naszym? lecz dym, kro-  
pla wody, trąfunek nie przewidziany odbie-  
ra go nam; lata które szybko minęły, nie  
są naszymi, bo mimo uwagi naszej przeszły,  
i już ich zwrócić nie można. Piękność pel-  
znie, kredyt się umniejsza, zdrowie psuie  
się, dobra wszystkie w oczach naszych bę-  
dące które za błędem powszechnym udując  
się, za Panów poczytuujemy, nie są nasze.

Coż jest naszym? Oto Ty Boże mój  
który nam dać siebie raczyłeś, chcesz aby-  
śmy mieli Ciebie za Pana naszego naj-  
wyższego i samego tylko Pana, *& illi soli*  
*servies*. Ty jesteś sam mocą naszą w na-  
szych potyczkach, schronieniem w nieszczę-  
ściach, światłem naszym w ciemnościach  
naszych, obrońcą, nadzieją, i życiem na-  
szym. Co za szczęście mieć nam Sługom  
takowego Pana! więc zupełnie na usługę  
Jego podać się mamy. Bez niego działam  
naszym niczosc i grzech, przy nim zaś i  
z nim, nie tylko bytnosc nasza, lecz naj-  
lepszą, i nikt nam iey wydrzeć nie może,  
byleśmy sami nie chcieli, ani powaby for-  
tuny, ani czart z swym podufzczeniem, ani  
świat

świat z swemi obietnicami i groźbą.

Sam Bóg Pan nasz naywyższy, naywiększym jest naszym dobrem. Chociażbyśmy utracili bogactwa, przyjaciół, życie nasze nawet, byle przyjął nasze usługi, nic nie stracimy, i chociażby duszę naszą stracili jako mówi Ewangelia, to ją zbawimy. *Błogosławiony lud* twierdzi Prorok: *którego Bóg jest Panem.* Błogosławieństwo ludu nie jest dział mądrości Greków, podbijanie narodów innych z Rzymianami, uciech zażywanie z Epikureyczykami, stateczność umysłu wymyślona z Stoikami, nadzwyczajnych rzeczy czynienia z Czarnoksiężnikami Faraona, lecz błogosławieństwo ludu tego że był cały dla Boga, iako Bóg jest dla niego; jedno od drugiego rozdzielać zguba i potępienie.

Służyć Bogu zaś nadgroda wielka. *En merces tua magna nimis..* O biedni niewolnicy namiętności waszych! o niespełna rozumu wielbiciele światowości! coż zyskuiecie służąc waszym Panom? Wy którzy nadkakuiecie u Dworu światowych, którzy wasze sceny udaciecie, którzy obdzieracie niższych, coż zyskuiecie? Wy w rozrywkach i grach zatopieni, zysku szukając w oczach Boga niegodziwego, w oczach ludzi zazdrofnego, iakąż macie nadgrode? oto wesołość płoża, czasu zmarnotrawienie, a gryzotę sumienia nieprzerwaną. Panowie ich tacy, Panowie tyrańcy, a oni ich niewolni-

wolnikami, a mi. Niewolnik z kaydan wyzwoli, lecz niewolnicy się obroczą dzwig serce, sumienie katem nielutosc

- Coż mam z zócie z smutku. ich nuży. Są nie, słowko ich pokazują wesołość męczy. Otoż by. I czegoż ga? Pan ich s Jego nic, coż w i owšem zawła i chociażby nay sługom iednak trołki, ucilki nę cych Bogu nayw pokoy, naucza P bydź chwala? fi nami. Przeco się z tego iż M Sług Boga i S S. na samym p Piszę wam ia Chrystusa Pana twierdzi o sobi ZUSA Chrystu Sam Chrytus

wolnikami, a niewolnikami niefortunliwymi. Niewolnik zwyczajny może uciec i z kaydan wyzwolnić się mowi S. Chryzostom, lecz niewolnicy namiętności, wszędzie, kędy się obrocą dzwigają ciężkie kaydany, zle ferce, sumnienie trwożliwe, które jest ich katem nielutościwym.

Coż mam mowić o ustawicznej zgryzocie z smutku. Sąż sami? to samotność ich nuży. Sąż w kompanii? to spoyrzienie, słówko ich dręczy. Powierzchnownie pokazują wesołość a wewnątrz melancholia męczy. Otoż nadgroda i zapłata ich służby. I czegoż od świata spodziewać się mogą? Pan ich świat ledwie co ma, a słudzy Jego nic, coż więcey im da? Częstoćkroć i owfzem zawfze świat jest niewdzięczny, i chociażby naywięcey miał dobr, swym sługom iednak suche myto daie. Ztąd troski, uciski nędza dla nich, a dla służących Bogu naywyższemu Panu, *chwala, cześć, pokoy*, naucza Paweł S. I jakaż nie ma bydź chwala? służą bowiem Panu nad Panami. Przeco naywięksi ludzie szczycili się z tego iż Mu służyli. *Dawid nazywa się Slugą Boga i Synem Służebnicy Jego*. Jakób S. na samym początku listu swego kładzie. *Piszę wam ia Jakób sluga Boga i JEZUSA Chrystusa Pana naszego*. Apostoł Narodów twierdzi o sobie mowiąc: *Paweł Sluga JEZUSA Chrystusa wezwany do Apostolstwa*. Sam Chrystus pokazuię iak służba mu czyniona

niona podoba się, gdy ich za przyjaciół  
bierze, *jam non dicam vos servos, sed amicos  
meos.*

Służących Bogu iakiż pokoy? Oto.  
Dufze wierne wy świadkami iestescie ná do-  
wod tego co mówię, mocnieyszemi, niżeli  
moie słowa, używacie słodczy pokoju, któ-  
rego świat nie ma, sumienia wazze ustawi-  
czną pogodą, chmury nie znają. Służyć Panu  
nad Pany Bogu, iest cześć i pokoy tak dla  
pokutujących, iako usprawiedliwionych, tak  
dla tych którzy poświęcają się ná służbę  
Panu wierną, iako i dla tych, którzy się już  
poświęcili. Zaprawdę nie można lepszego  
znaleść Pana nad Boga naszego! służmyż  
mu, á służmy dobrze.

#### CZĘŚĆ DRUGA.

**M**iedzy rozmaitemi obowiązkami sług,  
S. Paweł Apostoł dwa szczegulnieysze  
wyraża, cześć i posłuszeństwo. Cześć i  
ufzanowanie Panom swym słudzy obowią-  
zani czynić, bo Panowie ná sobie wyrażają  
Boga ofobę. Posłusznemi obowiązani byđź  
Panom swym, ponieważ Panowie od Boga są  
wybrani żeby rozkazywali. Jeżeli tedy  
cześć winni oddawać słudzy Panom ná miey-  
scu Boga zostających wnoszę więc, iż tym  
bardziej my Bogu Panu naszemu. Jeżeli  
powinni słuchać udzieloną władzę mających  
nad sobą Panow, tym bardziej samego Boga  
Pana

w Niedzi  
Pana naszego  
go pełnić  
przeczyć, bo  
nietyż nam  
ferca ludzkie  
czcili Boga  
szanowany,  
iak byđź po  
Jego. Zapon  
*rabis Dominum*  
Przeto iedni  
ustaw Religii  
nią to, co  
kaia, biją cz  
chylności ma  
cy. Drudzy  
próżności.  
lubo nie w  
żność teraz  
wzięli ją za  
tacy, aby m  
do Panów i  
pocziwego,  
Takowych w  
gach i słowac  
rzucal sam  
brze o was p  
mie usłami,  
Nie nu  
dobrze o B  
Jego i chwa

Kazan-Kate

Pana naszego słuchać mamy, i rozkazy Jego pełnić. Nie można temu co mówię przeczyć, bo te są wniofki z Religii. Lecz nieltetyż nam! mocno opanowało zepsucie ferca ludzkie. Mało znayduie się, którzyby czcili Boga iak bydź powinien czczony i szanowany, którzyby postulzni byli Bogu, iak bydź powinni, i wypełniali rozkazy Jego. Zapominają o tym co napisano *adorabis Dominum Deum tuum & illi soli servies*. Przeto iedni czczą Boga nie zachowując ustaw Religii, bo czczą ze zwyczaju. Czynią to, co widzą czyniących drugich, kłękają, biją czołem o ziemię, a więcey przychylności mają do stworzenia niżeli do Stworcy. Drudzy czczą i służą Bogu z powodu próżności. Trzeba się okazać pobożnym, lubo nie w samey rzeczy nim jest, Pobożność teraz w modę weszła i w interes, wzięli ją za sposób pewny do nabycia reputacyi, aby mieli wstęp do przychodności, do Panów i Rządców Ziemi, i tak udają pocziwego, czczemi będąc pocziwości. Takowych więc cześć i służba Bogu na wargach i słowach tylko zamyka się, co wyrzucal sam Zbawiciel Faryzeuszom. *Dobrze o was powiedział Izaiasz, że lud ten czci mię ustami, a serce jego daleko jest odemnie.*

Nie nuży nic miłości własney, mówić dobrze o Bogu, ogłaszać Wszechmocność Jego i chwałę. Balaam dziwował się Bogu

K

Izrael-

Izraelskiemu, i szczęściu które miał lud czezący Pana. Egipcyanie wychwalali moc, i wielbili cuda Pana, lubo ich karał. Nabuchodonozor uznał wielbiąc najwyższe Panowanie Stworcy i chciał aby czczono Boga Daniela. Owych zaś którzy czezą Boga, patrząc na innych czezących, i służących Mu, jest służba chimeryczna. Tak czcił żydowin to padając przed Arką, to przed cielcem ulanym z złota, to adorując Boga Przodków swoich, to bożków sąsiedzkich, to wdychał przed Bogiem gorzko oplakując przestępstwa swoje, to wyspiewywał wielbiąc rzeźbę dzieła rąk ludzkich.

Aby służyć dobrze Panu Bogu, trzeba cześć Go w duchu, i prawdzie, sercem skrużonym i upokorzonym, duszą oddaloną od przywiązania do grzechu, intencją dobrą oddalając to wszystko co mu się nie podoba, i z miłością prawdziwą. Tak służyć Panu Bogu naszymu jest służyć dobrze, abysmy Mu oraz posłusznymi byli wypełniając rozkazy Pana.

Posłuszeństwo nasze żeby przyjemne było ma być wolne i ochocze, lecz bywa bardzo często z przymusu i z smutkiem. Ileż nie słyszemy użalania, mrużenia, kiedy idzie o nieśnienie jar ma na nas włożonego, chcielibysmy jednym tylko palcem się go dotknąć: posłuszeństwo powinno być prędkie, ale częstokroć wahamy się i ociągamy się, przywodziemy przeszkody niby

nie-

nieprzekonanym  
nieodwłocznym  
lat odkładamy  
w służbie Bogu  
my, abo pod  
kazy, własnie  
dno. Wyzna  
poprawieniu si  
Boga, w tedy  
kiedy o wy  
się do Boga: c  
uczyniemy, le  
ale nie wolą p  
grzesznicy us  
nia swego.  
dług naszego  
Jego poświęc  
chańszą rzecz  
posłusznym by  
żyć Mu wie  
mamy bez rez  
naszego, bądź  
bądź utrapieni  
wiąc, *paratum*  
ażebym górę n  
nieprzyjaciele  
upokorzonymi  
Twoj; Panie  
wosci i miłosi  
podobne geste  
iey płci ludz  
Wyznaię



nieprzekonane, i to cobysmy mieli uczynić nieodwłocznie, na dalszy czas, do starszych lat odkładamy. Posłuszeństwo powinno być w służbie Boga całkowite, a my go dzielimy, albo pod kondycją przyjmujemy rozkazy, właśnie jakby rozkaz i rada były jedno. Wyznamy z wstydem naszym ku poprawieniu się, że poddaliśmy się rozkazom Boga, w tedy kiedy idzie o słowa, ale nie kiedy o wykonanie w skutku. Odzywamy się do Boga: czyni Panie i każ co chcesz, uczynimy, lecz ta mowa nasza chętką jest ale nie wolą prawdziwą. Tym to najwięksi grzesznicy uspokajają nieco gryzotę sumnienia swego. Słuchać mamy Boga nie według naszego widzimisie, ale według woli Jego poświęcając Mu chociażby nayukochańszą rzecz jako Abraham Izaaka. Zeby posłusznym być Panu Bogu naszemu, i służyć Mu wiernie, przyjmować wszystko mamy bez rezerwy, bądź się tycze zdrowia naszego, bądź choroby, bądź powodzenia, bądź utrapienia. Tak czynił Dawid mówiąc, *paratum cor meum Deus* chcesz Panie ażeby górę nademną wzięli Twój i moi nieprzyjaciele? to i ja chcę. Chcesz ażeby upokorzonemi zostali? Otoż i ja służę Twój; Panie rządź mną według sprawiedliwości i miłosierdzia twego. Znajdujemyż podobne gestę teraz przykłady pośród obojczy płci ludzi?

Wyznaię Panie Naywyższy nasz, że ja

K<sub>2</sub>

jestem



## K A Z A N I E

W NIEDZIELE PIĘTNASTĄ  
PO SWIĄTKACH.

*Wziął w wszystkich strach y wielbili Boga Lucę 7.*

**S**trach y bojaźń niejednokowe ma  
pierwiatkowe poruszenia swoje z któ-  
rych pochodzi Bojaźń duchowna, o której  
tu należy mówić, inna jest służebnicza, inna  
naiemnicza, a inna synowska, gdy się bo-  
iemy Boga dla uniknienia kary, iak słudzy,  
gdy się lękamy dla utraty nagrody, iak  
naiemnicy, gdy się boiemy y lękamy aby  
nas Bóg nie odrzucił od miłości swojej, iak  
synowie boją się kochający Oycę. Lubo  
dwa pierwsze poruszenia bojaźni, mniej są  
doskonale, nie są jednak bez użytku mają  
zamiar dobrych owoców, częstokroć człowie-  
ka od grzechu odwodzą, y torują drogę do spra-  
wiedliwości y miłości, od której zwykła od-  
wodzić ludzi bojaźń światowa dla zalubioney  
złości. Bog chcąc dla siebie pozyskać serce  
grzesznika, przesyła do niego bojaźń, aby  
strachem przerażony grzesznik wyczyścił  
sumienie swoje przez Sakramentalną spo-  
wiedź

wiedź y zręczenie się nieprawości; iakoż tym sposobem Obywatele Naim postrzegłszy cud wkręszczenia umarłego strachem uieci zapalili się do miłości Boskiej. Tym podobnie sposobem Hieronim S. postępował w doskonałości Chrześciańskiej, który prawie każdego momentu napelniał się boiaźnią sądów Boskich mówiąc; iem czyli pię czyli co innego czynię zawsze zdaie się w uszach moich brzmieć owa trąba, wstańcie umarli podźcie na Sąd Pański. Dla czego zasgwałt ponofzą prawa Boskie, Kościelne, y Cywilne, że w dni Święte w dni umartwienia zmyśłów, zażywamy uciech y rozrywek, śmiało częstokroć przestępiemy zagranice praw, y ułtaw od Zwierzchności ustanowionych; bo śmiałością uietę serca, żadną boiaźnią nie uwodzą się dla tego wytępia się w nas Religia y obywatelska cnota. Wszakże łatwo wszyscy możemy być przekonani o tym co ia dowodzić zamysłam.

Boiaźń prawdziwa Boga urzęda nas na dobrych Katolików Część I.

Boiaźń Boga z dobrych Katolików czyni dobrych Obywatelów Część II.

### CZĘŚĆ PIERWSZA.

**B**oiaźń Bożą Hieronim S. nazywa strożem cnot, bo iako odzwierny dobry należyćie tylko wyexaminowanych przepuszczają przychodzących, tak Boiaźń Boża nie dopuszczają

w Niedopuszczają do f...  
dobrze rozt...  
źnią Boga w...  
potępia bez...  
boiaźń świat...  
nałzych, to...  
kła boiaźń...  
dów Jego...  
ności, przy...  
wey pokuty...  
przedsięwzię...  
dzi przy nie...  
zawsze w dor...  
ności. Boia...  
łatwość utr...  
ciężkość pow...  
szęństwa, m...  
Umie boiaźń...  
śmiertelny:  
ieft wystarcz...  
zgotowanej,  
się iest dost...  
wzięte w du...  
zgubę wieczn...  
sem Tertulia...  
pewność pus...  
ty przedtym...  
doskonalszy...  
zaraz na po...  
według serc...  
zgrzeszył, y...  
przyzedł do

puszcza do ferca coby nie było pierwey dobrze rostrząśnięte; serce napełnione boiaźnią Boga wykorzenia z siebie nieprawości, potępia bezczelną wolność życia, á co czyni boiaźń światowey Zwierzchności w umysłach naszymy, to nierównie więcey czynić zwykła boiaźń duchowna, boiaźń Boga, y Sądów Jego. Zachowuie ludzi przy niewinności, przywodzi grzesznych do prawdziwey pokuty, pokutujących w dobrych przedsięwzięciach ztwardza, zachowuie ludzi przy niewinności iak matka przytomna zawżse w domu utrzymuie dziecie w skromności. Boiaźń Boża wystawia człowiekowi łatwość utraty cnot y Łaski Boskiey, á ciężkość powstania, nawyknienia do posłuszeństwa, modlitwy, umartwienia zmysłów. Umie boiaźń Boża cenić cnoty y grzech śmiertelny: Cnoty, których zbior cały nie jest wystarczający do osiągnięcia Chwały zgotowanej, Grzech śmiertelny który przez się jest dostateczny áby wszystko dobre zawzięte w duszy obalił y przyprawił iá o zgubę wieczną. Co się działo z Orygenem Tertulianem y z innemi, którzy ná niepewność puscili zbawienie swoje, acz w cnoty przedtym ubogaceni byli? Saul naydoskonalszy iak świadczy Pismo Ś. upadł zaraz ná początku panowania. Dawid mąż według serca Bożego w szrodku ciężko zgrzeszył, y ledwie po długiey pokucie przyszedł do pierwszey Łaski Boskiey. Sa-

lomon

lomon od Boga szczególną ubogacony mądrością, na końcu panowania swego haniebnie w sprawie zbawienia swego pobiłdzil. Oto Trzey Królowie od Boga ukochani tylu łaskami oblypani ieden z początku drugi we szrodku trzeci na końcu panowania wypadli z Łaski Boga. Dawid przyjaciel Boski, iako mowi Hieronim S., Salomon od Boga ukochany, stali się iako ludzie, aby nam z upadku do ostrożności, z pokutowania do zbawienia przyklad dali. Ktoż na sliskiej drodze upadnienia obawiać się nie będzie? A po upadku nie można obowiazac nieograniczonego Boga aby dal nową łaskę do powstania y wytrwania w dobrym. Może Bóg ufunać Ręki bez krzywdy, abysmy upadli, gdyż Łaska którą nam daie w dobrym wytrwania jest dar darem dany. Coż czynić zostaje w takim niebezpieczeństwie będącym? żyć w boiaźni: Ta nas tylko może zabezpieczyć podług nauki Chryzostoma S. który mowi: niepodobna aby w boiaźni żyjący miał zgrzeszyć. Ta boiaźń Boga była Jozefowi Patryarsze wstętem, że napascią Zony Putyfara nie był przywiedziony do grzechu, odézwawfzy się, iak mogę to uczynić zle y zgrzeszyć przeciwko Bogu mojemu? Tym sposobem Zuzanna obronila od dwoch starcow czytosc ciała swego, nie obawiając się pogrozek, rzekła: wolę bez uczyńku wpaść w ręce wasze, niż zgrzeszyć w Obliczu Pana. Bysmy  
tak

w Niedzi  
tak wszyscy s  
szę, nieitatecz  
skich, zawšel  
niewinnosci.  
może do praw  
chronemy się  
grzechu y za  
ciężary grzec  
stawiamy w u  
nas przyciska  
niebezpieczna,  
iemy surowos  
dopiero ubieg  
kuty, przyrze  
czarow: praw  
pisał: Per t  
Jako w czasie  
Kupiec ułbio  
towary, tak g  
rażony porzuc  
chy, pomnaża  
nia, zdrowe  
bowiem jest p  
ni duszę Bog  
sobie samey  
Co więk  
brych przedfig  
lym o zbawie  
hil negligit. m  
ię moc nad  
omylnosci ni  
nieodmienna,

tak wszyscy ściśle rozważali ulomność naszą, nieistotną wolą, przepaść Sądów Boskich, zawżebysmy żyli bojaźnią uieci w niewinności. *Bojaźń tylko przywieś nas może do prawdziwey pokuty.* Dla tego nie chronemy się okazyi wiodących nas do grzechu y zaniedbujemy zrzucić z siebie ciężary grzechowe że sobie żywo nie wystawiamy w umysłach przyszłości, lecz gdy nas przyciłka niepomyślność lub choroba niebezpieczna, gdy iuz rzeczywiscie doznaiemy surowości karzącego Boga, w ten czas dopiero ubiegamy się do Spowiedzi do pokuty, przyrzekamy poprawę życia y obyczaiów: prawdzi się zatym co Mędrzec napisał: *Per timorem declinat omnis à malo.* Jako w czasie niebezpieczeństwa na morze Kupiec ulubione nawet z Okrętu wyrzuca towary, tak grzesznik bojaźnią Boga przerażony porzuca upodobane nałogowe grzechy, pomnaża w sobie zbawienne pragnienia, zdrowe przedsię bierze rady. Tak bowiem iest płodna bojaźń Boża, która czyni duszę Bogu miłą, bliźniemu przyjemną, sobie samey użyteczną.

Co większa pokutujących stwierdza w do-  
brych przedsięwzięciach czyni człowieka czu-  
łym o zbawienie swoje *Qui timet Deum ni-  
hil negligit.* mowi Mędrzec. *Eccl. t.* Uzna-  
jąc moc nad sobą Sędziego Boga mądrość  
omyślności nie podpadaiają, sprawiedliwość  
nieodmienną, obawia się Go iako Sędziego  
nay-

najmocniejszego, najmędrszego, najsprawiedliwszego, przekonany na rozumie iż nikt oprzeć się nie zdoła najmocniejszemu nikt oszukać nie potrafi najmędrszego, nikt nikt nienawidzić podług myśli swej najsprawiedliwszego, który ani Aniołom przepuścił, ani przestał karać Adama Potomków. A jako w więzieniu czekającemu dnia śmierci wszystkie momenta są gorzkie, gdy sobie owę ostatnią wystawia w żywej pamięci godzinę, tak napojony bojaźnią Boga człowiek z niespokojnością wygląda owego momentu, życie prowadząc odtroźne kiedy mu każą świat pożegnać a stawić się na Sąd Boga, często myśli y rozważa sam z sobą. O! Dobry Boże ja żyję w pośród Nieba y piekła, gdzie rzucę okiem wszędy uyrzę dowody bojaźni; weyrzę na Niebo nie wiem co jest o mnie napisano w sądach niedostępnym podobno ta ostatnia dana mi jest łaska y czas do powstania z grzechów, gdy weyrzę w piekło nie wiem czy tam dla mnie występki nie zgotowały miejsca, podobno niewinnieysi odemnie tam są skazani na wieczne więzienie! O gdyby człowiek te y tym podobne wystawiał sobie wyobrażenia, urządziłby się na dobrego Katolika, gdyż bojącemu się Boga podług świadectwa Proroła nie się złego przytrafić nie może. Ale nadto z dobrego Katolika stałby się dobrym Obywatelom o czym w drugiej Części.

CZĘŚĆ

Prawa y ulit  
litycznego  
Prawom Boskim  
nowione, gdy  
pamięnie u  
albo wcale nie  
moc którą na  
pospolstwa, nie  
zamyśłów ludz  
da jakim uknuł  
wypełnionych  
ski y spiski z  
skiey żyjących  
kroć porozumi  
zręczniey mog  
śli gwałcenia p  
szczę, naież  
telów niewinny  
się na kradzież  
boie. Za nic p  
dzi y ustawy  
pełnie w sobie  
wytepiłi. Co  
litycznych zd  
watelstwa, kt  
uczonych y p  
dobro powzecz  
szły, y to co  
objawionego,  
dział? możnaż



## CZĘŚĆ DRUGA.

**P**rawa y ustawy Magistratur y Rządu Politycznego moc y dzielność swoją winny Prawom Bożkim na których granice są ustanowione, gdyby Bożkie Prawa poszły w zapomnienie u ludzi, ziemskie prawa mało albo wcale nic nie znaczyłyby u nich. Przemoc którą naywięcey utrzymują władcy pospólstwa, nie rościąga się do wewnętrznych zamysłów ludzkich, do zrad w sumieniu laidaikim uknutnych, a w skrytości tajemney wypełnionych. Wszakże nie trudno o zwiaſki y ſpiłki złożone z ludzi bez Boiaźni Bożkiej żyjących y ćwiczonych, iak częſtokroć porozumiawſzy kupią się y łączą aby zrzęczniey mogli dogodzić zamierzoney myśli gwałceniu praw wszelkich bezkarnie niſzcząc, najeżdżając, rabując domy Obywatelów niewinnych y cnotliwych, odważają się na kradzież zdzierstwa gwałty y rozboie. Za nic prawa u takowego gatunku ludzi y ustawy Narodów Święte, którzy zupełnie w sobie Boiaźń Boga y Sądów Jego wytepiłi. Coż dopiero ſądzić o owych politycznych zdraycach Oyczyzny y Obywatelstwa, którzy się przybierają w poſtać uczonych y poczciwych ludzi troſkliwych o dobro powszechnę, a Religią, Sąd Bożki przyſzły, y to co ieſt Nayswiętſzego w Kościele objawionego, iak co naygorſzego wyſzydzają? możnaż takowym zawierzyć, zaufać przy-

przyjaźni y zmyślonej szczerości? którzy są bez cnoty prawdziwey która się na boiaźni gruntuie których fumienie lekkie na wszystko podobno zle gotowoby się odważyć, gdyby nie interesowna utrzymywała ich boiaźń utraty sławy y dobrego o sobie mniemania? Łatwo odstępnie spraw edliwości który w sprawach swoich nie Boga ale ludzi obawia się. Sama boiaźń Boża umyśly urządzi, zdanie Chryzostoma S. Gdyby Boiaźń Boża nie była gruntem dobrego Obywatelstwa iakieykolwiek Religii Rodzice pod iakakolwiek postacią wystawiający sobie Boga nie staraliby się nigdy o Nauczycielów takich którzyby w mdle potomków swoich umyśly naypierwey wpałali poznanie nad sobą Naywyższego Jęstestwa, panowanie y obawanie się; przybieraliby raczey wolnego y lekkiego sumienia ludzi, którzy tylko śmiałość y męstwo zalecają, a boiaźń każdą nazywają podłością dufzy. Męstwo y odwaga piękny jest przymiot Dufzy ale przy gruntowney boiaźni Boskiej. Przeto Nauczyciel prawdy nieomyślny Duch Przenajświętszy na wielu mieyscach Pisma Świętego boiaźń zaleca Boską, nie każe się obawiać tych którzy rościągają prawo do ciała y podług ciała tylko zabić mogą, ale się każe obawiać Tęgo który dufzę y ciało może skazać na męki piekielne. Tak czynił Tobiasz y syna swęgo nauczał aby się więcej bał Boga niż Króla tyrana, dla tego pobi-

16 Niedz  
pobitych ciała  
wał w ziemi  
którzy krwią  
sza im bardzie  
brodziewstw B  
tym bardziey  
niewdzięcznos  
tak boiaźnią t  
go Katolika y  
rzał z August  
wiąc: biada m  
a otworzą Ksi  
dzie o mnie:  
co w ten czas  
gdy Nieba ob  
ciwko mnie Z  
mogli odpow  
od wtydu it  
dz

To Kazanie w  
kanu S. O. Fr

K

pobitych ciała śmiało zgromadzał y cho-  
wał w ziemi. Tak czynili SS. Męczennicy  
którzy krwią swoją załzczycili Kościół. Du-  
sza im bardziej się wznosi do poznania do-  
brodziejstw Bożkich któremi jest otoczona,  
tym bardziej obawiać się powinna aby o  
niewdzięczność nie była podeyrzana. A  
tak bojaźnią urządzony człowiek na dobre-  
go Katolika y Obywatela. będzie się upoka-  
rzał z Augustynem S. przed Bogiem mo-  
wiąc: biada mnie gdy przyjdzie dzień Sądu  
a otworzą Księgę sumnienia, y rzeczono bę-  
dzie o mnie: oto człowiek i uczynki jego!  
co w ten czas czynić będę? Panie Boże moy  
gdy Nieba objawią nieprawość moję y prze-  
ciwko mnie Ziemia powitanie, oto nie będę  
mógł odpowiedzieć, ale spuściwszy głowę  
od wstydu stać będę ztrwożony y zawsty-  
dzony. A M E N.

---

To Kazanie miał X. Paschalis Serwan Za-  
konu S. O. Franciszka Bernardyn. Kaznodzieia  
Katedralny Krakowski.



KAZA-

## K A Z A N I E

W NIEDZIELE SZESNASTĄ  
PO SWIĄTKACH.

*Omnis, qui se exaltat humiliabitur, & qui se humiliat, exaltabitur. Lucæ 14. v. II.*

**N**awiaciel Pan w dzisiejszey nauce zle  
Liz dobrym, występkiem z cnotą, pychę  
z pokorą złącza, i zaraz karę pierwszey  
drugiey nadgrodeę ogłasza; bo ten, który po-  
siedzenie nappierwsze sobie beczelnie obie-  
ra, ná miejsce ostatnie zepchnięty, á ten  
który ostatnie zasiada, wyżej posuniony  
będzie. Więc pycha poniża, pokora pod-  
wyższa; Wszak pycha z Nieba Lucypera  
zepchnęła, pokora Syna Boga dla naszego  
zbawienia ná ziemię sprowadziła. Pycha z  
Raju Adama wygnała, pokora Dyzmę do  
niego wprowadziła. Pycha przy wieży  
budowaniu języki pomięszała, pokora w ie-  
dno zgromadziła przy mowie Piotrowey.  
Nabuchodonozora Króla bydłciem pycha,  
Jozefa Rządzącego Egiptu, pokora uczyniła  
Amonowi szubienicę, pycha, Mardocheuszowi  
pierwsze po Królu miejsce pokora wy-  
nata-

w Niedziele  
nalazła. Wszak  
poniżony, á  
będzie. Niech  
rażniejszego K  
będzie. Pycha  
cha choroba du  
Nappokorniey  
nami żebyśmy

CZE

**Z**adza szacun  
dług Bożaw  
dług Nauczyc  
mego Kościoła,  
stkich grzechów  
C jak rozległ  
żnych udaie się  
Chwalić  
boliteż co niewa  
lic się z darów  
iąc temu dziek  
niewdzięczność.  
chwał przywł  
Chcieć okazać  
mey istocie, ie  
tego, co jest  
zumpeya. Na  
ganić, nie zwa  
bezczelność.  
cielstkim jest na  
słowa, uczynki

nalazła. Wszelki więc który się wywyższa, poniżony, a który się uniża, podwyższony będzie. Niechajże pycha i pokora te-  
raźniejszego Kazania materją i podziałem będzie. Pycha grzechi, pokora cnota, py-  
cha choroba duszy, pokora na nią lekarstwo. Naypokorniejsza MARYA, przyczyń się za  
nami żebyśmy pożytek odniesli.

### CZĘŚĆ PIERWSZA.

**Z**adza szacunku własnego beżrządna, we-  
dług Bonawentury S. iest pycha, która we-  
dług Nauczycielów Kościoła naszego, i sa-  
mego Kościoła, iest źródłem i głową wszy-  
stkich grzechów, a grzechow śmiertelnych.  
O jak rozległy duch pychy, o wielu ró-  
żnych udae się kształtach!

Chwalić się z tego, czego nie ma, al-  
boliteż co niewarto chwały, iest dumą. Chwa-  
lić się z darów natury, albo łaski nie odda-  
jąc temu dzięk od którego się wzelo, iest  
niewdzięczność. Pragnąć, i cieszyć się z po-  
chwał przywłaszczonych, iest próżność.  
Chcieć okazać się lepszym niżeli iest w sa-  
miej istocie, iest hypokryzya. Brać się do  
tego, co iest nad możność i siłę, iest pre-  
zumpcyja. Na każdego nacierać, każdego  
ganić, nie zważając na siebie samego, iest  
bezczelność. Mówić zawsze tonem nauczy-  
cieliskim iest nadętość. Utrzymować swoje  
słowa, uczynki z uporem, iest sobielubność.

Nasto-

Naostatek, wzgardzać drugimi, a samego siebie iakimkolwiek sposobem wynosić, jest pycha. Która wystawuje podchlebny portret człowiekowi. Wszak mamy u Daniela Proroka, że pyzny Nabuchodonorozor kazał statue swoią wystawić ze złota, lecz Bóg mu we snie odmienną mającą nieco złota, ale więcej żelaza i gliny, okazał. My wyobrażenia o sobie wielkie zwykliśmy czynić, my rowno z złotem nas szacujemy, kolos ten bogaty i ogromny, miłość włafna buduje, przeto z ukontentowaniem naywyższienitfze sobie przypisujemy wybory; Teolog ie składa z głębokiey przenikłości, Kaznodzieja z wziętości i applauzow tłumu, Filozof z wykwiutney subtylizacyi, Mówca z gładkości słów, Dworcki z obyczayności, Magistrat, z wiadomości, Rzemieślnik z dowcipu, Niewiasta z przymilenia, Minister z kredytu, Żołnierz z odwagi, Polityk z Projektów, krótko mówiąc: jest to statua złota, i w naymnieyfszych nawet kondycyach znayduią się małe Nabuchodonzorki. Pycha ten to kolos wystawuje, pycha tey statuy Architektem. Lecz skoro spojrzemy na nas otwartemi rozumu oczyma, obaczymy wiele zuzłu i gliny, obaczymy malutką doskonałość, albo i żadney, bo iestefmy pełni nędzy, bo słabości nas obarczają, bo błędy obciążają, bo nieprawości nas okrywają.

I ztąd to człowiek przymruża oczy, żeby siebie nie widział, zapomina o ulomno-

mnosciach swo  
a spojrzawf  
fwoią, odwra  
mowi Pismo  
urząd swoy p  
co razi pyche  
dzisz się pyz  
mieszanie wi  
promieniem, i  
a tak wżyfki  
żenia i zdra

Każdy d  
większyć S. K  
włze miejsce  
każdy wieże B  
każdy mówię  
cie, a mieszkan  
bie założyć.

ow chce zawf  
gwałcą prawo  
zac, a drogę, s  
gwałtem, irrel  
Otoż niepocz  
żonego pycha

Z każde  
wypełnienia  
ztąd żeby u  
nie poysć w  
że duża pyz  
bać? ah! wfty  
kroc bywałz

Kazan Katedr.

mnościach swoich, zepłucia swe wymawia,  
 a spojrzawszy trefunkiem na szpetność  
 swoią, odwraca się: *consideravit se* & *abit*  
 mowi Pismo S. na talenta, na wziętość, na  
 urząd swoy patrzy, aby wybił z myśli to  
 co razi pychę iego. O Boże! który brzy-  
 dzisz się pyśznemi, i gotujesz dla nich za-  
 miezanie wieczne, oświeć światła twego  
 promieniem, i okaż człowiekowi czym jest,  
 a tak wszystkie czeze rozypią się wyobra-  
 żenia i zdrady w kraiu śmierci ofzukujące!

Każdy chce drogą pychy imie swe po-  
 większyć S. Hieronima zdanie, każdy pier-  
 wsze miejsce w rozumieniu swym posiadać,  
 każdy wieże Babel na swoy blajer wystawić,  
 każdy mowę chce pierwszą stolicę na świe-  
 cie, a mięzkanie między gwiazdami dla sie-  
 bie założyć. Ten się popisuje na przepych,  
 ow chce zawfze rozkazować dumnie. Przeco  
 gwałcą prawo natury i sumienia, żeby się oka-  
 zać, a drogę, sobie ustać niesprawiedliwością,  
 gwałtem, irreligią, i wżgardą innych, uślują.  
 Otoż niepoczciwość szkaradna serca zara-  
 żonego pychą!

Z każde wypada haniebny wstyd nie-  
 wypełnienia powinności swoich, jeżeli nie  
 ztąd żeby u rządzących się światowością  
 nie poyść w pośmiewisko, jeżeli nie ztąd,  
 że dusza pyśzna zawfze się stara przypodo-  
 bać? ah! wstydzie haniebny który często-  
 kroć bywafz przyczyną świętokradzkich

L

Spo-

Kazań Katedr: Tem II.

Spowiedzi! zkądże pochodzi obmowa, która gdy kogo szkaluje, rozumie iż tryumf odbiera? zkądże zazdrość, że dawanej drugiemu pochwały słuchac nie chcesz? zkądże narzekania, zemsta, podeyscia? zkądże utarczki żwawe i ufczypliwe w dysputach Szkolnych, w których nie tak szukają prawdy iako okazania zwycięstwa i na swoim postawieniu, jeżeli nie z ferca pychą zarażonego?

Mamże tu co dodać o przewrotnosci, która bez żadnego braku, czy fałszywe, czy prawdziwe przyjmuje pochwały, najpochlebniejszye słowa bierze za prawdziwe uznanowanie? Mamże tu przywiesić owe zagęszczone nadskakiwania, w których jedna próżność wielbi i wychwala drugą, żeby była wychwalona, a tak za nic poczytuje strofowanie sumienia, bojaźń Sądów Boga, podobna do owych, którzy prowadzeni na miejsce mąk za niecnoty, swoje głowy uwieczaliby kwiecem. Mamże i o tym wspomnieć, ile próżność innych nasze razi oczy, i nieznośną jest naszym próżności?

Dusza dla tego w za nieżaniu nasza bywa że ludzie na nas nie mają względu, bo wzgarda bardziej nas dolega niżeli zazdrość, bardziej kochamy tych, którzy się nam dziwią, a niżeli tych którym my się dziwiemy; opowiadamy z weitchnieniem tonienia nasze, ale dla tego, żebyśmy z nich pochwałę odnieśli. Zolnierz dla tego opowiada niebezpieczeństwa swoje. Dama dla

tego

tego, wylicza  
famym ułożen  
kuty, chce by  
Kaplana. Ch  
żelz, wstępni  
ale nie chce  
doskonałości.

ciem praw,  
zakałą Famili  
zajadłym na  
niesprawdliw  
obmirzłym, n  
ciem w zgro  
szny, Mędrzec  
peccati superbi

Wyrzek  
dley szkarady  
trzyć będziemy  
wiem doznany  
naszą.

CZ E

Cnota w cz  
wdziwie się  
bie waży, nad  
nazywa się po  
fercu, w uscie  
miejsce pyche  
człowiekowi w  
ponizenia bliż  
wy mięszka w  
mowi, o sobie



tego, wylicza podkniecia swoje, i z tymże samym ułożeniem idzie się do trybunału pokuty, chce być uwieńczona chwałą u nog Kapłana. Chce obowie zrzucić jako Moysesz, wstępując na górę odkryć słabość swoją, ale nie chce zasłonić twarzy swojej ukryć doskonałości. Naostatek: ktoż jest gwałci-cielem praw, buntownikiem w pospółstwie, zakłą Familii, odszczepieńcem w Kościele, zajadłym na placu, wiarołomcą u Dworu, niesprawiedliwym Poplecznikiem, potwarcą obmirzłym, natrętem w Kapłaństwie, burzy-cielem w zgromadzeniu Zakonnym? Oto py-fzny, Mędrzec Pański naucza *Initium omnis peccati superbia.*

Wyrzekamy się z serca tey przebrzy-dley szkarady Panie, na niczość naszą pa-trzyć będziemy i upokarzać się; pokora bo-wiem doznany jest lekarstwem na pychę naszą.

#### CZĘŚĆ DRUGA.

Cnota w człowieku sprawująca to że prawdziwie siebie samego poznaie, lekce siebie waży, nad nikogo siebie nie przenosi, nazywa się pokora. Mieszkanie zakłada w sercu, w usciech, i w uczynkach, a z tych mieysc pychę ruguje. Kiedy nie dopuszcza człowiekowi wielkiego o sobie rozumienia, poniżenia bliźnich a czernienia cudzey sławy mieszka w sercu; kiedy o innych dobrze mowi, o sobie milczy, na własną urazę chyba

roztropność wymaga, rozsądnie odpowiada, mięszka w uścicach. Kiedy naostatek twarz przy emną skromnością układa, nie pokazuje po sobie coby najmniejszą wzgardę okazywało bliźniego, albo własną niecierpliwość, mięszka w uczynkach.

Więcey mówię, żeby mieć cnoty pokora zaśluguie, dane zachowanie, zachowane dokończa; zaśluguie bo Bóg pokornym daie łaskę, zachowanie, bo Bóg na pokornym spoczywa, dokończa, bo cnota przez pokorę doskonaleie, i nadgrode odbiera. Więc cnota pokory potrzebna.

Czyli bowiem do zachowania przykazań Boskich udamy się, czyli do nabycia cnot, tych tak wielkich spraw zbawienia naszego bez pokory czynić nie potrafiemy. Aby się Bogu podobać, należy mieć stałe przedsięwzięcie nigdy go najmniejszym grzechem dobrowolnie nie obrażać, bo jeżeli gotow człowiek które z przykazań Boskich przełamać, już jest nieposłusznym, za swoim upornym zcaniem idzie, rokosz podnosi przeciw Stworcy, holdownikiem staie się czarta, i jest pyśnym, więc żeby przykazanie Boskie i Kościelne zachować, trzeba być pokornym.

O cnotach zaś twierdzi S. Augustyn: Chceź być wielkim, od małego zaczynay, pokora jest najmocniejszym fundamentem cnot, chceźże wywieść duchowny budynek twoy wysoko, stawiajże go na pokorze,

bo

bo im głębi  
tym wyżey  
dynek; im  
niepojętym  
dziey wiara  
chy twoie w  
łowac będzie  
bardziej po  
dziey rowny  
do przymiot  
dziełz tym  
źniego miod  
tylko pokor  
nyrzyłz na  
świadczy H  
cnoty, nie  
dzierca, dwa  
ciny oddawa  
uczynki iego  
mieć się ma  
i terazniejszy  
ludzi, zdaia  
mieć czerstw  
czy jako pu  
bydź tłuśnoś

Więcey  
zbawienia o  
uczają słowa  
sicut parvul  
rum. Ze poko  
chy nasze b  
contritum &

bo im głębiey rzucony będzie fundament, tym wyżej powstanie cnot Świątych budynek; im bardziej prawdom Boskim acz niepoiętym rozum twoy poddasz, tym bardziej wiara powstanie; im szczerzey grzechy twoie wyznasz, za nie serdeczniey żałować będziesz dla famey miłości Boga, tym bardziej powstanie miłość Boga, im bardziej rownym co do natury a niższym co do przymiotow od bliźnich uznawać się będziesz tym bardziej w sercu twoim bliźniego miłość szerzyć się będzie. Niechay tylko pokory braknie, już i innych cnot nie uyrzysz nazwiska tylko będą czeze. Wszak świadczy Łukasz S; że Faryzeusz miał cnoty, nie był najeżdzca, rozboynik, wydzierca, dwakroć w tydzień saszyl, dzieściny oddawał, ale że nie miał pokory, te uczynki jego nic nie wartały. Toż rozumieć się ma o cnotach dawnych Filozofow, i teraznieyszych zwanych wielkiego świata ludzi, zdaia się bydź cnotliwemi, zdaia się mieć czerstwe zdrowie, a ich choroba dręczy jako puchlina zaskornia która zdaie się bydź tłuściością, a ona jest wilgocia zropiala.

Więcey ieszcze mowie, że bez pokory zbawienia otrzymać nie możemy, tego nas uczą słowa Zbawiciela Pana, *nisi efficiamini sicut parvuli non intrabitis in Regnum Caelorum*. Ze pokorą Boga rozgniewanego za grzechy nasze blagamy, upewnia Dawid, *Cor contritum & humiliatum Deus non despicias*.

Zacho-

Zachowuymyż pokorę zwłaszcza kiedy łatwa.

Inne cnoty mają istotę swoją na czynieniu, tak Religia na czynieniu wewnętrznym i zewnętrznym uszanowania. Sprawiedliwość na oddaniu to co czyiego jest. Miłosierdzie na zapomożeniu w nędzy bliźniego. Pokora zaś na jakimś świętym spoczynku. Coż to jest nie wynosić się nad innych, nie mieć upodobania w sobie nic na pochwałę swoją nie mówić, cudzey chwały nie zmniejszać, ani zazdrościć? coż to jest? oto chwalebne nieczynienie i święty spoczynek. Przego Chrystus, mówi *Uczcie się odemnie że m jest cichego i pokornego serca.* Nie łatważ pokora, kiedy ielżeze Chrystus sam na sobie przykład daje, daje pomoc i wsparcie?

Przyszedszy Zbawiciel Pan wielkie nieporządki zastał na ziemi. Duch nasz obłąkany a serce zeplute. Patrzyliśmy na chwałę świata jako na rzecz naypożądańszą, a na unżenie jako na rzecz nayobrzydliwszą, otoż cośmy szacowali podłym i nikczemnym otądził, a cośmy odrzucali, chwalebny. Zepsucie serca, obłąkania ducha naprawił, wpajając cnoty a cnoty wszystkie na pokorze. A tu woła Augustyn S. *lakomecy kochaliście bogactwa, otoż Chrystus stał się ubogim! Zmyslni szukaliście uciech, otoż został Mężem bolow! wyniosli ubiegaliście za honorami, otoż Chrystus schronił się od rzeszy,*  
Kró-

w Niedz  
Krolem nie  
uciekaliście od  
wany bardz  
Jozef, zrad  
za, oskarżon  
śmiany i  
remiafz, bic  
upokorzony  
liwać się od  
by były czł  
ukoronowan  
O Pok  
a tym bardz  
ieites łatwa  
mając się w  
cnoty zach  
dobrze utrzy  
Słuchacze, p  
mini, humi

To Kazanie  
Prokopowicz

w Niedziele 16. po Świątkach. 167

Krolem nie był obrany! Ludzie delikatni uciekaliście od uraz o toż Chrystus prześladowany bardziey nad Dawida, przedany iako Jozef, zdradzony od przyjaciela jako Amaza, oskarżony niewinnie iako Abner, wysławiany iako Elizeusz, odarty z szat jako Jeremiaśz, biczowany iako Micheaśz, słowem upokorzony dla nas, a my będziemy odtrząliwać się od głowy naszej? czyliż zdołałyby były członki delikatnymi pod cierniem ukoronowaną?

O Pokoro najmilsza, jesteś potrzebna, a tym bardziey ciebie zachować mamy, że jesteś łatwa, że jesteś lekarstwem na pychę, mając cię wypełniamy przykazania Pana, cnoty zachowujemy, a sprawę zbawienia dobrze utrzymujemy. Upokarzaymyż się Słuchacze, pod potężną Ręką Pana *humiliamini, humiliamini sub potenti manu DEI.*

M A E  
N.

---

To Kazanie miało przez X. Maxymiliana Prokopowicza Piara, Kaznodzieję Katedralnego Krakowskiego.

KAZA-

## KAZANIE

W NIEDZIELE SIEDMNASTĄ  
PO SWIĄTKACH.

*Secundum autem est simile huic: diliges proximum tuum sicut te ipsum. Matt: 22.*

**G**dyby to nie był wyrok tego, który żadną miarą ani sam omylon, ani kogo omylić może; z trudnością podobno mogłbym w niektórych wzmowić, iż do kochania bliźnich naszych podobnie iak do kochania Boga pod utratą zbawienia obowiązani jesteśmy. Ale gdy to oświadcza sama istotna prawda Chrystus, możnaż Mu nie wierzyć? możnaż o tym iakokolwiek powątpiwać? Spytany albowiem Chrystus od niektórego Doktora, które jest nayprerwsze y naywiększe przykazanie? odpowiedział: *Będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego toć jest naypiętsze y naywiększe przykazanie. A wtóre jest podobne temu, będziesz miłował bliźniego twego iako siebie samego.*

O Boże naywyższy Prawodawco! a wszakże między Tobą y bliźnim naszym jest

*w Niedzielę*  
jest niezmierna  
rożnica? czemu  
stwo między mi  
łością bliźniem  
daie przyczynę  
nie może w  
nie małz miłość  
bliźniego ma  
w miłości Bożej  
tego jest ta:  
obrazem Bożym  
nawisici obraz,  
czyim jest obr  
to jest, co wy  
Roz: 4. Kto  
dzi, iakże moż  
widzi w Rozdz  
Apostol: *Ktoby  
potrzebę, a zawi  
nim), iakoż w*  
Jako tedy dym  
krytego ognia  
bliźniemu jest  
Bogu. Rzec  
go przykazani  
Bóg kochać się  
osobney serca  
od nas mogli  
jednak pod ut  
kazuie, więc  
siebie łączy, t  
łości obiedwie

jest niezmierna odległość? jest nieskończona różnica? czemuż więc czynisz podobieństwo między miłością Tobie powinna, y miłością bliźniemu należąca? Augustyn S. tę daie przyczynę, iż iako miłość Boża bydz nie może w tym człowieku; w którym nie maż miłości bliźniego, tak ani miłość bliźniego ma miejsce w tym sercu, które w miłości Bożej jest ostrygłe. Przyczyna tego jest ta: Każdy albowiem bliźni jest obrazem Bożym; a przeto kto ma w nienawiści obraz, nienawidzi oraz y tego, czym jest obrazem, to jest: Boga. Y toć to jest, co wyraził Jan S. w Liście I. w Roz: 4. *Kto nie miłua brata, którego widzi, iakże może miłować Boga którego nie widzi* w Rozdziale zaś trzecim mowi tenże Apostoł: *Ktoby widział, że brat jego ma potrzebę, a zawarłby wnętrności swe przed nim, iakoż w nim przebyua miłość Boża?* Jako tedy dym jest znakiem wewnątrz ukrytego ognia, tak miłość oświadczana bliźniemu jest znakiem miłości naszey ku Bogu. Rzecz ta iawnie się wydaie z samego przykazania: całym albowiem sercem Bóg kochać się rozkazał; a przeto żadney osobney serca cząstki nie zostawił, którąby od nas mógł bydz miłowany bliźni, gdy go jednak pod utratą zbawienia kochać przykazanie, więc miłość bliźniego z miłością siebie łączy, tak, iż do iedneyże serca całości obiedwie miłości należec w iednymże sercu

fercu obiedwie mieścić się powinny: ponieważ bliźniego nie inaczej kochać mamy, tylko z miłości Boga y dla Boga, to jest: kochać go mamy nie dla tego, że jest albo udatny albo nam pożyteczny: miłość bowiem taka jest przyrodzona, bez której ani Poganie bydź nie mogą; lecz go kochać mamy bez wszelkiego na jego przymioty, nę jego ku nam przychylności lub pożyteczności względu: bo nie inna, tylko taka miłość bydź nam może załugą ku żywotowi wiecznemu.

O miłości więc bliźniego gdym dziś mówić postanowił, arcy potrzebną y pożyteczną sądzę bydź rzeczą, odkryć wam powinność y sposób teyże miłości, ku czego wykonaniu taki Kazania czynię podział: *Chrystus najwyższy Prawodawca bliźnich naszych kochać nam przykazał; Kochać ich więc musi bydź nieuchronną powinnością naszą. To Część pierwsza. Chrystus najwyższy Prawodawca bliźnich naszych kochać nam przykazał iak siebie samych; miłość więc siebie samych powinna bydź wymiarem y sposobem miłości bliźnich. To Część druga. Ad M. D. G.*

#### CZĘŚĆ PIERWSZA.

**M**nie się zdaie, iż gdyby nam był Chrystus nie podał przykazania o miłości bliźnich, zapewne takby wielu sądziło, iż mówić ich żadneyby nie było powinności, obo-

obowiązku; lecz gdyby był (C) tym przykazaniem cięż bliźnich być naszą. A cie? mówię ja, według zdania chodzi drogą, każdy jest obowiądnego Bóg nie mówić bliźniego tey miłości naszym nie wspomnieć (mówi Chrystus) do szczeru wysłuchaj od niego nie wkładać na nas podobne są S. Celestyna: Po oddamy, zawsze dziemy. Owoż iako dług oddaw jest nieuchronną naszą. Y dalsze dania Pawła S. procz tey miłości, nisi ut in nieś częście naszej miłości wielą jednak o wyprac najmniej się Ale wy



obowiązku; lecz ja przeciwnie mówię, że gdyby był Chrystus żadney wzmianki o tym przykazaniu nie uczynił; kochać przecięż bliźnich byłoby nieuchronną powinnością naszą. A z kądże ta powinność rzeczcie? mówię ja, iż ztąd, że miłość bliźniego według zdania Oycow SS. iedną z długiem chodzi drogą. Jako tedy do oddania długu każdy iest obowiązany, choćby o tym żadnego Bóg nie podał przykazania, tak miłować bliźniego każdy powiniem, choćby o tey miłości naymniey w przykazaniach swoich nie wspomniał Chrystus. *Dług nas przyciska (mowi Chryzostom S.) z którego nigdy do szczytu wypłacić się nie możemy, tak, iżbyśmy od niego mogli być wolni, a ten dług wkładać na nas miłość bliźnich powinna.* Podobne są S. Augustyna słowa w Liście do Celestyna: *Powinną bliźniemu miłość chociaż oddamy, zawsze przecięż dłużnikami iey będziemy.* Owoż podług wyrażen Oycow SS. iako dług oddawać, tak y bliźnich miłować iest nieuchronną y nieustanną powinnością naszą. Y dalby Bóg! abyśmy według żądania Pawła S. nie żadnemu winni nie byli, *procz tey miłości. Nemini quidquam debeatis, nisi ut invicem diligatis.* Rn: 13. lecz nieśczęście nasze! iż gdy mimo długu miłości wielą innemi obciążeni iestesmy, iednak o wypłacenie iak tych tak y tamtego naymniey się nie troskamy.

Ale wy podobno żywszego zrodła, z które-

którego ta powinność kochania bliźnich wynika, żądacie? otoż go zaraz otwieram. My Wierni dwoiako uważać się możemy, ile jesteśmy ludźmi y ile Chrześcianami; iako ná ludzi wypływa ta powinność z samego przyrodzenia; iako ná Chrześcian zlewa się z istoty Chrześcijaństwa.

Wypływa nayprzód z przyrodzenia: jeżeli albowiem zwierzęta y ptactwo iednego rodzaju postać ná sobie noszące wrodzoną ku sobie okazują miłość, *omne animal diligit sibi simile*. Eccl: 13, tak, iż zobopolnie z sobą obcować naymilsze mają upodobanie. Jeżeli mizerne mrowki tak ściśłą między sobą mają iedność, iż w siedliskach swoich żadney inney żywey rzeczy cierpieć nie mogą, lecz na wyrzucenie iey spolney przykładaia pracy. Jeżeli nierozumne bydłęta chętniey y upodobaniem z iednakięgo pozorze zgromadzeniem pastwiska zażywaią. Zgoła jeżeli wszelkiego rodzaju żyjące ciało naymilszy z podobnym sobie spółkuie, podobnego sobie z utęsknieniem upatruie, y do niego wrodzone ma przywiązanie; toć daleko bardziey człowiek rozumny tę ku bliźniemu swemu oświadczać powinien przychylnosć, to ku niemu mieć przywiązanie, żeby z nim iako z wizerunkiem sobie podobnym nie tylko chętnie obcował, ale mu też nayprzyjemniejszym zawzse sprzyiał affektem.

Y na tenci to koniec Bóg, chcąc ludzkie

kie rozmnoży albo dziejącu ców, lecz tylko kość wyiawszy żebyśmy z tego dnegu człowiek zerwaną kochali sobie iak iednego faktem. Mogłwnie Ewę iak mógł sto y w rychby ludzki mnożenie; iednma ulepił z gliny Ewę, aby, iako to jest kość z kości tak y my wzięli plemię Oyca mojego. Nie uczynił Bóg człowiek do nas z obcego ziemiemi nazwy rzyby iednego bliźnich naszym Patrzcież Chrześcianej mądrości Słowa, co by nam miłości pobudki wyraził obraz y w nim samym iednego wzylił żebyśmy sobie

kie rozmnożyć plemię, nie dwóch, trzech, albo dzieściu stworzył na początku Oyców, lecz tylko jednego, z którego boku kość wyjąwszy, uczynił mu towarzysza, żebyśmy z tego dwojga, właśnie iak z iednego człowieka początek zabierając, nierozzerwaną kochali się miłością, y wrodzonym sobie iak iednego Oycy dzieci sprzyiali afektem. Mogł Wszechmocny Stworca równie Ewę iak Adama utworzyć z gliny; mógł sto y więcej uczynić ludzi, z którychby ludzki rodzaj prędzsz wziął rozmnożenie; iednakowoż iednego tylko Adama ulepił z gliny, a z kości Jego stworzył Ewę, aby, iako Adam powiedział o Ewie: *to jest kość z kości moich, y ciało z ciała mego*, tak y my wzajemnie o sobie mówili: *to jest plemię Oycy meiego, y prawdziwe rodzeństwo moje*. Nie więcej mówię iak iednego uczynił Bóg człowieka; bo iezeli tych, którzy, do nas z obcego przybywają Kraju, Cudzoziemcami nazywamy, zaprawdę tych, którzyby iednego z nami nie mieli Oycy, za bliźnich naszych poczytaćbyśmy nie chcieli. Patrzcież Chrześciance iako ow niekonieczney mądrości Stworca nic z tego nie opuścił, coby nam bydź mogło do wzajemney miłości pobudką; ieden na wszystkich nas wyraził obraz y podobieństwo, abysmy Go y w nim samym, y w Jego obrazie kochali; iednego wszystkich nas chciał bydź Oycem, żebyśmy sobie wzajemnie iak rodzeństwo

milo-

miłośnym bez przestanku sprzyjali sercem.

Zywa zaś do kochania bliźnich jest ta wspomniona pobudka, ale prócz niej mamy inny ścisleyszy y zaścieyży obowiązek, to jest: duchowny. Z dwóch części, to jest: z duszy y z ciała złożeni jesteśmy; z dwóch także tych części zlewa się na nas miłowania bliźnich powinność. Jako ludzie pochodzący co do ciała z iednego Ojca Adama, z iedney Matki Ewy kochać się mamy wrodzonym affektem; lecz iako Chrzescianie odrodzeni na duszy we krwi Chrystusa wynosić się powinniśmy do nadprzyrodzonych miłości aktów. Ile Chrzescianami jesteśmy mamy wszyscy, właśnie iak członki iednego ciała, iedną głowę Chrystusa, przez którego mękę y śmierć staliśmy się przysposobionemi synami Boga; mamy iedną wszyscy Matkę, to jest: Kościół Święty, który nas na łonie swoim piascule, pokarmem y napoiem Sakramentów SS. karmi y napawa. Jako członki pod iedną zostający głową powinniśmy mieć ścisły między sobą związek, ściłą y nierozdzielną iedność, z któreyby ieden drugiego w upadku wspierał, ieden drugiego od złych przypadków zallaniał, ieden drugiego w niebezpieczeństwie ratował, a to na wzór członków ciała naszego, które wzajemney pomocy nigdy sobie nie ubliżają. Równe czynności, równe posługi wyrządzać sobie mamy, ile iedną mający Matkę Kościół S. iako ich wyrządzać sobie iedney

iedney Matki

niezaniembywa

O iak szc

głową członki

Nayczystzey M

społecznym mił

mnie sobie we

ich czynią wpa

ich grzechów o

łość będzie im

żyworowi wiedz

łość będzie im

niem wszelkiego

Lecz niezczęśli

wyzuwaia; bo c

wiary są człon

Kościola Jego; b

nie się im te dr

mówi Augustyn

omnia. Są oni i

stusa, ale martw

go. 1. Jón. 5.

S. Kościola y p

zażywaia; ale b

ten pokarm na

cznemu, według

w Roz: 3. M

smierci do żyw

Kto nie miłuje t

Jeżeli więc

stusa członkami

szych; bo miłos

iedney Matki Spólnie się kochający synowie  
niezaniedbują.

O iak szczęśliwe pod tą Najsświętszą  
głową członki! O iak błogollawieni tey  
Nayczystszej Matki-Synowie! którzy w tym  
społecznym miłości związku zotaiąc wzajemnie  
sobie we wszystkich potrzebach swoich czynią  
wsparcia! Ta miłość wielość ich grzechów okryje. *1. Petri 4.* Ta miłość  
będzie im światłem prowadzącym ku żywotowi  
wiecznemu. *1. Joán. 2.* Ta miłość będzie im  
rosą łalki Boskiej y korzeniem wszelkiego  
dobra, mówi Augustyn S. Lecz nieszczęśliwi,  
którzy się z tey miłości wyzuwają; bo chociaż  
oni dla nieutraconey wiary są członkami  
Chrystusa, y synami Kościoła Jego; będąc  
jednak bez miłości, na nic się im te drogie  
tytuły nie przydadzą, mówi Augustyn S. *Sine  
charitate nihil valent omnia.* Są oni iako  
wierni członkami Chrystusa, ale martwemi;  
bo nie żyją duchem Jego *1. Joán. 3.* Siedzą  
oni na łonie Matki S. Kościoła y pokarmu y  
Sakramentów SS. zażywają; ale bez miłości  
nie wychodzi im ten pokarm na poślek ku  
żywotowi wiecznemu, według owych słów  
Jana S. w Liście w Roz: 3. *My wiemy żeśmy  
przenieszeni z śmierci do żywota, ponieważ  
miłujemy bracią; Kto nie miłuje trwa w  
śmierci.*

Jeżeli więc chcecie być żywemi Chry-  
stusa członkami, kochajcie bliźnich wa-  
szych; bo miłość jest znakiem prawdziwych  
Chrze-

Chrześcian, prawdziwych Uczniow Chrystusa, według owych słów Joàn: 13. *potym poznają wszyscy, żeście Uczniami moimi, jeżeli się wzajemnie miłować będziecie.* Jeżeli chcecie, aby wam Sakramenta SS. wyślę na posilek żywota wiecznego, kochajcie bliźnich waszych; bo miłość według Augustyna S. jest ową wodą, o której mówi Chrystus w Ewangelii: *Kto pić będzie wodę, którą mu dam, nie będzie pragnął na wieki.* Joàn: 4. Jeżeli wam zaś o to idzie, iak bliźniego miłowac macie, uwiadomi was o tym dostatecznie Kazania.

## CZĘŚĆ DRUGA.

Dwoiaki w piśmie Świętym miłowania bliźnich znajdujemy sposob ieden według wymiaru miłości Chrystusa, którą okazał ku nam, według owych słów u Jana S. w Roz: 15. *To jest przykazanie moje, abyście się miłowali wzajem, iako y ja umiłowalem was.* Drugi według wymiaru miłości, którą mamy ku sobie samym, co wyraził Chrystus w dzisiejszey Ewangelii mówiąc: *będziecie miłowali bliźniego twego iako siebie samego.* W obydwóch tych sposobach niektórzy Nauczyciele żadney nie upatrują różnicy: ponieważ obydwaj istotą swoją nie do innego tylko do tego zmierzają celu, abyśmy to wszystko czynili bliźnim, co aby nam czyniono, życzymy sobie według owych słów Chrystusa

w Niedzi  
fusa u Maten  
kolwiek chceci  
im czynicie; te  
źniemu nie cz  
Księgach Tob  
nawidził, aby  
tego drugiemu  
Zobaczm  
dług wymiaru  
y miłość tych  
którą mamy  
swoiey zmier  
szym to wży  
czemy; tego  
nienawidziemy

Jakże n  
umiłowal z  
szych; umiłow  
cznie. Czyliż  
czemy sobie, a  
y czynili nam  
ślugi nasze, k  
mamy, ani mie  
iali nie przez  
czenia, które  
zdrady, y iad  
w sobie, ale  
śloney? aby n  
się, oświadcza  
chronnym y o  
niebezpieczeńst

Kazanie Katedr:

Chrystusa u Mateusza S. w Roz: 7. *wszystko, cokolwiek chcecie, aby wam ludzie czynili, y wy im czyńcie; tego zaś, co nam nie miło, bliźniemu nie czynili, według owych słow w Księgach Tobiasza w Roz: 4. Czegobys nie nawidział, abyć kto inny czynił, patrz, abyś tego drugiemu nie czynił.*

Zobaczmyż teraz miłość bliźnich według wymiaru miłości Chrystusowej ku nam y miłość tychże według wymiaru miłości którą mamy ku sobie, do tego z istoty swoiey zmierza celu, abyśmy bliźnim naszym to wszystko czynili, czego sobie życzymy; tego zaś nie czynili im, czego sami nienawidziemy?

Jakże nas umiłował Chrystus? oto umiłował z łaski bez wszelkich zasług naszych; umiłował szczerze; umiłował skutecznie. Czyliż y my nie tego samego życzymy sobie, aby nas bliźni nasi umiłowali y czynili nam dobrze bez względu na zasługi nasze, których względem wielu ani mamy, ani mieć możemy? aby nam sprzyiali nie przez same powierzchowne oświadczenia, które pospolicie pełne są obłudy y zdrady, y iad frogiey nienawiści ukryty w sobie, ale raczey w szczerości niezmyśloney? aby nam skutkiem to czynili, z czym się oświadczaią słownie? aby nawet w nieuchronnym y oczywistym zbawieniu naszego niebezpieczeństwie zdrowia y życia nie za-

M

łowa-

Kazań Katedr: Tom II.

łowali dla nas? Zaiite te chęci, te pragnienia mamy względem siebie samych: Miemyż więc te same chęci względem bliźniego, a miłość nasza ku bliźnim będzie nie tylko według miary miłości, którą mamy ku sobie, ale też według kształtu miłości Chrystusowej ku nam.

Chcemy, aby nas inni w naszym upadku, w naszej gwałtowney potrzebie, w naszym niezczęściu ratowali; według wymiaru tey chęci; którą mamy ku sobie, czynmyż to bliźnim naszym. Chcemy, aby nam albo w sprawie iakiey, albo ku wykierowaniu interesu iakiego zdrową dano radę; dajmyż ją y my bliźniemu, gdy iey od nas wy ciąga. Zgoła chcemy, aby nam zawsze y we wszystkim szczerym statecznym y nieodmiennym sprzyiano sercem; bądźmyż takimi względem bliźnich naszych podług wyroku Jana S. w Liście 1. w Roz: 3. *nie miłujemy słowem ani językiem ale uczynkiem y prawdą.*

Przeciwnym zaś sposobem czego nie nawidziemy, aby nam czynił kto inny, drugiemu czynić tego nie powinniśmy. Nie nawidziemy, gdy nas kto mściwą nienawiścią prześladowie; gdy sławę naszą uszczypliwym targą językiem; gdy nam majątek wydziera; gdy nas w publicznych lub prywatnych lży posiadzeniach, gdy nam dobrego mienia, zazdrości; gdy nam zlorzeczy; gdy przeciw nam fałszywie świadczy; nie czynmyż

myż tego bliźniemu, a miłość nasza ku niemu, według wymiaru miłości, którą mamy ku sobie, czynmyż to bliźnim naszym. Chcemy, aby nam albo w sprawie iakiey, albo ku wykierowaniu interesu iakiego zdrową dano radę; dajmyż ją y my bliźniemu, gdy iey od nas wy ciąga. Zgoła chcemy, aby nam zawsze y we wszystkim szczerym statecznym y nieodmiennym sprzyiano sercem; bądźmyż takimi względem bliźnich naszych podług wyroku Jana S. w Liście 1. w Roz: 3. *nie miłujemy słowem ani językiem ale uczynkiem y prawdą.*

Lechoż gładko, aby nas inni w naszym upadku, w naszej gwałtowney potrzebie, w naszym niezczęściu ratowali; według wymiaru tey chęci; którą mamy ku sobie, czynmyż to bliźnim naszym. Chcemy, aby nam albo w sprawie iakiey, albo ku wykierowaniu interesu iakiego zdrową dano radę; dajmyż ją y my bliźniemu, gdy iey od nas wy ciąga. Zgoła chcemy, aby nam zawsze y we wszystkim szczerym statecznym y nieodmiennym sprzyiano sercem; bądźmyż takimi względem bliźnich naszych podług wyroku Jana S. w Liście 1. w Roz: 3. *nie miłujemy słowem ani językiem ale uczynkiem y prawdą.*

Czyliż ma być z przywiązaniem do sprawiųjų uczte, chami, y wylane, a oni w tey czy, go knuią zdrade, tym końcem br, wał, aby go la, Reg. 13. Czyli, fte bliźniemu, te, świadczią słowy, mi prawie za, czynią dla wyc



myż tego bliźniemu naszemu, a miłość na-  
fza ku niemu będzie rzeczą samą według  
wymiaru miłości, którą mamy ku sobie. O  
Święte prawo! które tyle y tak wysokie  
cnoty w sobie zamyka! które nas od tylu  
y od tak szkaradnych występków hamuje!  
tak dalece, iż słusznie powiedział Paweł S.  
*Kto miłuje bliźniego Zakon wypełnił.* Ro. 13.

Lecz o gruba serc ludzkich ślepoto!  
pełni własney miłości pragniemy byź od  
wszystkich kochani, czczeni, szanowani; pra-  
gniemy, żeby nam czyniono wszystko, co-  
kolwiek nam jest pożyteczne y przyjemne;  
żeby nam uprzątno wszystko, cokolwiek  
nam byź może do uskutecznienia interes-  
sów naszych przeszkodą; Sami zaś nie tylko  
względem bliźnich naszych tego nie pełnie-  
my, ale też podeyscia, zdrady y zasadzki  
pod nimi czyniemy.

Czyliż mało jest takich, którzy niby  
z przywiązanego affektu hoyną bliźniemu  
sprawiają ucztę, rzęsiłemi go częstuią kielichami,  
y wylane dla niego okazują serce?  
a oni w tey czynności chytrą na zgubę ie-  
go knuią zdradę, iak niegdyś Absolon, który  
tym końcem brata swego Amnona często-  
wał, aby go łacniey z świata zgładził. 24  
Reg. 13. Czyliż mało jest takich, którzy  
się bliźniemu iedwabnemi z szczerością o-  
świadczaią słowy, wdziękami y karefami swe-  
mi prawie za serce chwytaią? a oni to  
czynią dla wyczerpania sekretów y taie-

mnych rad y zamyſłow iego, których do-  
ciekſzy, zgubić go mogli iak Dalila Sam-  
fona, *Jud.* 16. Czyliż mało ieſt takich,  
którzy nie tylko dopuſzczają bliźniemu z  
krewnymi y powinowatemi ſwemi w ſcille  
przyjaźni wchodzić związki, ale też z umyſłu  
krewnych lub Przyjaciół ſwoich na to nara-  
żai; lecz nie innym końcem, tylko iako Saul,  
który corkę ſwoię dawał za żonę Dawidowi,  
żeby mu była na upadek, y prędzey od  
ręki Filifynow zginął. *Dabo eam illi, ut  
fiat ei in ſcandalum. Et ſit ſuper eum manus  
Philifynorum.* 1. Reg: 18. Y ieſtże to mi-  
łość według wymiaru miłości ſiebie ſamego?

Wykorzeńmy Słuchacze tę z ſerc na-  
ſzych przewrotność; Wyrzeczmy ſię tey  
obludy; a kochaymy bliźnich tak, iak ſiebie  
ſamych; abyśmy y w życiu y po śmierci  
byli uczeſnikami miłości Bożey.

M            A            E  
                  N

To Kazanie miane przez X. Joachima  
Szpradowkiego *Franciſzkana Regenta Teo-  
logii Kaznodzieię Katedralnego Krakowiekiego.*

KAZA-

K A

w NIEDZ  
po

Czemu myſlicie  
Matt. 9.

*D*

ielkie  
łow Z  
tak wiele cud  
nia na ziemi  
cież o uleczeni  
powatpiewali,  
Ten bluźni. G  
Chryſtusa wſpo  
którego Wſzec  
poſulznemi by  
ralitykowi: U  
Zydowcy prz  
gac znieść teg  
nauką ale y o  
w ſercu ſię na  
ſtuſowego, iak  
którą w tych  
remu Chryſtus  
ſtus zatym p

## K A Z A N I E

W NIEDZIELĘ OSMNASTĄ  
PO SWIĄTKACH.

*Czemu myślicie nie rzeczy w sercach waszych.*  
Matt. 9.

**D**ielkie zuchwalstwo było Nauczycielów Żydowskich, gdy oni widząc tak wiele cudów, które w czasie przebywania na ziemi działał Zbawiciel nasz, przecież o uleczeniu paraliżem ruzzonego, tak powątpiewali, że w samych sobie mówili: Ten bluźni. Gdy bowiem przyniesiono do Chrystusa wspomnianego chorego, Chrystus którego Wszemocności wszystkie rzeczy posłusznemi były, uzdrawiając go, rzekł Paralitykowi: *Ufaj Synu!* Nauczyciele zaś Żydowcy przez zawziętość swoją, nie mogąc znieść tego, że Zbawiciel nie tylko nauką ale y cudami Wiarę swoją stwierdzał, w sercu się nasmiewali z przyrzeczenia Chrystusowego, iakoby uiszczenie tej obietnicy, którą w tych słowach *Ufaj Synu*, dał choremu Chrystus, nie w Jego mocy było. Chrystus zatem przenikający skrytości serca, rzekł

rzekł do Nauczycielów: *Czemu myślicie że rzeczy w sercach waszych?* Temi słowy ich w myśleniu hardość potępił, a nas nauczył, żeśmy zawsze być pokornymi powinni. Y toć to jest, o czym mi z dawnego w przeszłym Kazaniu przyrzeczenia dziś mówić przychodzi. Przychodzi mi zaś mówić o tym z Ewangelii, gdyż iakowe zalecenie światło rozumu pokorze daie, mówiłem dawniej. Ten więc na wzbudzenie w nas pokory stanowiąc dzisiejszego Kazania podział:

Im w wyższym godności stopniu jesteśmy, tym pokorniejszymi być powinniśmy. Część pierwsza.

Im pokorniejszymi jesteśmy, tym nas Bóg bardziej wywyższa. Część druga.

Podoba się Bogu pokora ludzi ubogich y nędznych, lecz daleko bardziej w oczach Boskich przyjemniejszą jest pokora ludzi na wysoki godności stopień wyniesionych, mówi Valerius Biskup, a to ztąd: iż ubodzy poniewolnie nieiako być pokornymi muszą, gdy ich nędza przyciska, y do pokory przymusza, ludzie zaś, których Bóg mieć chciał w stopniu godności, jeżeli są pokornymi czynią to z cnoty, nie z przymusu, ile że godności są podniętą wyniosłości, mówi S. Grzegorz. Im więc w wyższym godności stopniu jesteśmy, tym pokorniejszymi być powinniśmy, zważając, że im pokorniejszymi jesteśmy, tym nas Bóg bardziej wywyższa.

Sam nam to  
 Im wyższym  
 wszystkim upo  
 bowiem im kto  
 się bardziej zn  
 niskie, tak gdy  
 jest, (b) im w  
 jesteśmy, tym b  
 żać, abyśmy ta  
 nam powiedza  
 które nazywają  
 dziczą, iakim  
 oni żyją na  
 tą, zkaż wze  
 byli, ile że fan  
 zą godnością  
 cież tak wielce  
 stali wzorem p  
 pniu cnotę po  
 dniewszymi są  
 wie to o wzyw  
 branych Boż  
 wymieniac, d  
 moim zamyśle  
 mienie, któr  
 y pokorę za  
 do łaski, p  
 synami, nie p

(a) Eccl. 3. (

## CZĘŚĆ PIERWSZA.

Sam nam to Duch S. zapowiada mówiąc:  
**S**im wyższym jesteś, tym się bardziej we  
 wszystkim upokarzaj. (a) Y słusznie; iako  
 bowiem im kto wyższego wzrostu jest, tym  
 się bardziej zniża, chcąc wnieść przez drzwi  
 niskie, tak gdy brama niebieska niska y ciasna  
 jest, (b) im wyższymi więc w godności ie-  
 stesmy, tym bardziej się powinniśmy uni-  
 żać, abysmy tą bramą weszli do Nieba. Niech  
 nam powiedzą owe błogosławione Dusze,  
 które naywyższe teraz uszczęśliwienie dzie-  
 dziczą, iakim sposobem osiągli Niebo? Byli  
 oni żyjąc na ziemi zaszczyconymi cno-  
 tą, zkaż wszelkiego uznanowania godnymi  
 byli, ile że sama szczególnie cnota naywyż-  
 szą godnością jest, mowi S. Bernard, a prze-  
 cież tak wielce pokornymi byli, że nam się  
 stali wzorem pokory, y im w wyższym sto-  
 pniu cnotę posiadali, tym się bydź niego-  
 dniejszymi sądzą, twierdzi S. Grzegorz. Mo-  
 wię to o wszystkich w powszechności Wy-  
 branych Bożych, ale ich w szczególności  
 wymienić, dla czasu szczupłości, nie jest  
 moim zamysłem, o tych tylko krótko na-  
 mienię, których równo godność iako  
 y pokorę zaleca Ewangelia. Wszakże co  
 do łaski, pomiędzy wszystkimi niewiast  
 synami, nie powitał nikt wyżej nad Jana,  
 iako

(a) *Eccl. 3.* (b) *Matth. 3.*

iako mu to sam Chrystus przyznaie, (c) á przecieź się dziwnym sposobem upokarzał. Uciekał bowiem od czci sobie czynionych na ow czas, gdy go iuź to Chrystusem, iuź to Eliazem, iuź to Prorokiem mianowano; przeczył on temu wszystkiemu, lecz tylko głosem wołaiącego ná puszczy byđź się nazwał. (d) Mowił: że Chrystus idzie za nim, iako Pan za sługą, którego nie sądził się byđź godnym, upadłszy do nog rozwiązać rzemyka trzewików. (e) Dziwna zaište w meźu tak wysoce zacnym pokora, któź kiedy tyle, y tylo ważnych słów zażywał na wyśławienie siebie, ile, y iak ważnych zażywał Jan ná poniżenie siebie? właśnie on tak czynił, iakoby iuź slysział Chrystusa zalecaiac pokorę. Lecz któź się nie zadziwi, czytając Ewangelią opisuiącą nam pokorę Maryi? Ta Panna iak wielce zacna była, wszystkich wieków Pifarze po Jey Narodzeniu nam o tym oswiadczaia, atoli do uwielbienia Jey godności dołyć iest to, że była Matką prawdziwego Boga, á przecieź im była w godności wyższą tym była w pokorze głębszą, wszakże to sama o sobie przyznaie, że Bóg na Jey pokorę weyrzał. (f) Macierzyństwo Boskie nad wszystkie stworzenia wywyższało Maryą, pokora niżej ziemi grzebła tę S. Pannę. Coź tu iuź mam mowić o pokorze samego

Chry-

(c) *Luc. 7.* (d) *Jóán. 1.* (e) *Marc. 1.*(f) *Luc. 1.*

w Niedziele

Chrystusa? wzał  
kiem, ale był on  
do nas wszystkim  
żem iest pokorne  
słowy pokory  
stwierdzał, tak  
w godności, ty  
mowi Origenes.  
geli oczywiści  
szym godności  
korniejszymi b  
przyczyny Ch  
ich na naywy  
stopień wybra  
ziemi, (h) aby  
które stworzo  
stwa swojego n  
fokim Apóstolt  
brzydła Bogu  
wi S. Hilary,  
szczęściu y pon  
rych godnością  
karzać się konie  
naywyższy pla  
wzbicia, tym po  
wyżey ich n  
głębiey się un  
mus. Piękny  
wiek ná godn  
widok prawd  
których sobie

(g) *Matth. 11.*

Chrystusa? wszakże On nie tylko Człowiekiem, ale był oraz y Bogiem, a postaręmuż do nas wszystkich mówi: *Uczcie się odemnie, żem iest pokornego serca*, (g) a nie tylko słowy pokory nauczał, ale y uczynkiem stwierdzał, tak dalece że im był większym w godności, tym się bardziey upokarzał. mowi Origenes. Dowody te wyjęte z Ewangelii oczywście nam okazują, że im w wyższym godności stopniu zostaliśmy, tym pokornieyszemi być powinniśmy. Z tey przyczyny Chrystus JEZUS Uczniow swoich na naywyższy w Kościele Apostolstwa stopień wybrawszy, nazwał ich być solą ziemi, (h) aby przypominając im ziemię, z którey stworzonymi byli, o początku ieststwa swojego nie zapominali; a tak aby wyfokim Apostolstwa urzędem uniesieni, w obrzydłą Bogu wyniosłość się nie wdali. mowi S. Hilary. Ci, których Opatrzność w szczęściu y pomyślności mieć chciała, których godnością wyniosła nad innych, upokarzać się koniecznie powinni, iako bowiem naywyższy planeta Słońce im wyżey się wzbija, tym późniey idzie, tak y oni im wyżey ich ręka Boska wyniosła, tym głębiey się unizac powinni, mowi Gvilhelmus. Pięknyż to zaprawdę widok, człowiek ná godności wysadzony, a pokorny, widok prawdziwie miły oczom ludzkim, u których sobie serca skarbi, widok prawdziwie

(g) *Matth. 11.* (h) *Matth. 5.*

wie miły oczom Bożkim, które na pokorne-  
go wzglądają, a na hardego zdaleka patrzą.  
(i) Dla tego: tych wszystkich, których moc  
Bożka na godność wywyższyła, Paweł Apo-  
stoł napomina, mówiąc: *Wyfoko nie rozu-  
mieycie o sobie, ale się z pokornemi zgadzajcie.*  
(k) Niechayże więc w osobach zacnych y  
godnych znajdzie mieysce to Apostoła na-  
pomnienie, a im więcej pokornemi będą, tym  
ich bardziej wywyższy Bóg.

### CZĘŚĆ DRUGA.

Nie tak wielce w oczach Bożkich nie  
uwielbia człowieka, iak pokora, nie go  
tak wielce nie zaszczyca, iak to, gdy on  
sam sobą dobrowolnie pogardza, znając to  
do siebie, że jest prochem y popiołem. Ztąd  
S. Grzegorz mówi upokarzamy się w so-  
bie, jeżeli chcemy być wyniesionemi do  
chwaty, a S. Augustyn dodaje: *Bądź malen-  
kim w oczach twoich, abyś się stał wielkim w  
oczach Bożkich.* Jakóż: przezyrzyimy Księgi  
Starego y Nowego Zakonu, wszędzie po-  
kora od Boga uwielbiona zostaje. Księgi  
Królewskie mówią o Samuelu: *Uwielbionym  
został dziecie Samuel przed Panem.* (l) a S.  
Grzegorz następującą uwagę czyni: Zważać  
potrzeba, mówi On że dziecie Samuel, y  
uwielbiony; dla czegoż dziecie? bo pokorny;  
dla czego uwielbiony, bo na wysoką go-  
dność

(i) Ps. 137. (k) Rom. 12. (l) 1. Reg. 2.

w Niedziele  
dność wyniesion  
y ferca swoje  
potąd ieszcze un  
o nim Ezechiel  
bienstwa byleś p  
piękności w roko  
które słowa S.  
przez pokorę i  
jest pełność ma  
by. Rzekł up  
stusa; Panie!  
pod dach moy,  
wielką wiarę  
Zydowskiej zie  
stem godzien naz  
stus nagradzając  
powszechnym S  
Rzekł Jan:  
rzemyka u trzaco  
zwał go za to  
im, a ręka ta, k  
dną rozwiązać r  
Pana swojego.  
mnie Panie! alb  
a natychmiast  
Kościoła. Sam  
siebie nam kaz  
kornym, (r) p  
do śmierci, a s  
(m) Ezech. 28.  
(p) Jón. 1.  
(s) Philip. 4.



dnosć wyniesiony. Pokąd Lucyfer umysłu y ferca swojego nie wzbil w wyniosłość, potąd ieszcze uniżał się przed Bogiem, rzekł o nim Ezechiel Prórok: *Tys pieczęć podobieństwa byłeś pełen mądrości, y doskonałej piękności w rokoszach Raju Bożego.* (m) Na które słowa S. Hieronim tak mowi: Gdzie przez pokorę jest podobieństwo Boskie, tam jest pełność mądrości, y doskonałość ozdoby. Rzekł upokorzony Setnik do Chrystusa: *Panie! nie jestem godzien, abys wszedł pod dach moy,* (n) a Chrystus pochwalivszy wielką wiarę Jego, rozstawił go po całej Zydowskiejey ziemi. Rzekł Paweł: *Nie jestem godzien nazywać się Apostołem.* (o) Chrystus nagradzając mu tę pokorę, uczynił go powszechnym Świata całego Nauczycielem. Rzekł Jan: *Nie jestem godzien rozwiązać rzemyka u trzewika Chrystusowego,* (p) nazwał go za to Chrystus przyjacielem swoim, a ręka ta, która się sędziła bydź niegodną rozwiązać rzemyk, stała się godną chrzcic Pana swojego. Rzekł Piotr: *Wynidź odmnie Panie! albowiem grzesznikiem jestem.* (q) a natychmiast obiał rządy prawowiernego Kościoła. Sam nawet Chrystus, który z siebie nam kazał brać przykład, że był pokornym, (r) przeto, że się się upokorzył aż do śmierci, a śmierci krzyżowey, (s) teraz w

uwiel-

- (m) *Ezech. 28.* (n) *Matth. 8.* (o) *1. Cor. 15,*  
 (p) *Jóán. 1.* (q) *Luc. 5.* (r) *Matth. 11.*  
 (s) *Philip. 2.*

uwielbionym Ciele siedzi na prawicy Ojca. Tak jest: sama cnota pokory wywyższa nas, bo nie maż miłszego Boga, iak widzieć upokorzonych, mowi S. Jan Chryzostom á ztąd: prawdzić się koniecznie miłżą owe samego Chrytusa słowa: *że kto się upokarza, będzie wywyższonym.* (t) Będzie zaś wywyższonym nie tylko tu na ziemi, przez to, iż mu Bóg Błogodawieństwa swojego we wszytkim użyczy; ale nawet y w Niebie, gdy pokorę Jego chwalebny szczęśliwey wieczności wieńcem nadgrodzi, wszakże nam to wyraźnie S. Augustyn przyrzeka w owych słowach: *Nie na kim innym Duch S. z łaskami świętymi spocznie, tylko na pokornym.* Nie powinni się zatym tego wywyższienia spodziewać owi, których umysł wyniosłością nadęty, bo im go nie tylko żadne Pisma S. mieysce nie obiecuie, ale nawet odcinając im nadzieię wszelkiew łaski Boskiew, iefzcze w życiu umarłemi ich bydź zowie S. Bernard. I flufznie: iako bowiem umarły, iuż więcey chyba za osobliwżą Boga i cudowną łaską, nie wraca się do życia, tak ten, którego żywiołem nadętość, od łaski Boskiew na wieki odpada, przykładem pierwszego Anioła, który chcąc się stać podobnym Naywyższemu, niżej ziemi po-grażonym zotł. Szczęśliwy, kto się kocha w pokorze, bo takowy zawsze względy dla siebie znajduje u Boga. A lubo nie-  
kiedy

(t) Matth. 23.

w Niedzielę  
kiedy Bóg, ludzi  
tylko na ziemi  
wet częstokroć  
w uboistwie, lub  
ni to lub dla do  
dla iakowey inn  
zotawioney prz  
ich po śmierci,  
iako to mamy  
Boskich, którzy  
na Stworcę sw  
Mowię z  
Ponieważ droga  
leświea Niebi. sta  
chwaly wieczney  
dzie pokornym.

M

To Kazanie m  
Torwaniego K  
Doktora Oboyg  
dzięć Katedra

kiedy Bóg, ludzi na świecie pokornych nie tylko na ziemi nie ubłogosławi, ale ich nawet częstokroć martwi, dozwalając im żyć w ubóstwie, lub innym uciesnieniu, atoli czyni to lub dla doświadczenia cnoty ich, lub dla iakowey inney, a sobie tylko samemu zostawioney przyczyny, lecz nie opuszcza ich po śmierci, łączy się z Niemi w Niebie, iako to mamy z doświadczenia tych Sług Bożkich, którzy się teraz twarz w twarz na Stworcę swojego zapatrują.

Mówię zatem słowy S. Ambrożego: *Ponieważ drogą pokory przychodzi my do Królestwa Niebieskiego, kto więc z was chce się chwycić wieczney uczestnikiem stać, niechaj będzie pokornym.*

M A E  
N.

---

*To Kazanie miane przez X. Jana Kantego Toryaniego Kustofza Kollegiaty WW. SS. Doktora Obojga Prawa i S. Teologii Kaznodzieię Katedralnego Krakowskiego &c.*



KAZA-

## K A Z A N I E

w NIEDZIELE DZIEWIĘTNASTĄ  
po ŚWIĄTKACH.

*Wrzucicie go w ciemności zewnętrzne tam będzie płacz y zgrzytanie zębów. Math. 22.*

**T**e nieprzyobleczony był w szaty godowe, dla tego wyrzucon z posiadzenia weselnego y wtrącony w ciemności zewnętrzne, o którym mówiąc w dzisiejszej Ewangelii Chrystus JEZUS znać dać, iż wyzuci z szaty niewinności nie są nągody wezwani do Nieba, ale ną męki niekończzone skazani będą do piekła, jest tedy Niebo jest y piekło, a iako tamto tak y to wieczne. Lecz któżby się spodziewał pod terazniejszy czasy, że potrzeba być bardzo śmiałym, aby mówić, że jest piekło, y że niemożna wspomnieć o tej przepaści tak iasnie w Piśmie Świętym dowiedzioney, aby nie przyść na przegrzyski ludzi w światowości zanurzonych, którzy nie przyznają żadney kary po śmierci, żeby tak bezpieczniey w występkach plużyli; śmierci iednak iako naygorzszego złego obawiają się.

Lubo

w Niedzielę  
Lubo czalem od  
zumu, że niekarat  
stępk, iednak fr  
pornie przeczą  
się, iż kary wiec  
miłosierdziu y sp  
znikome uciechy  
nione, za występ  
dnego człowiek  
wodzą sumienie  
my z tego: co i  
jest istotna praw  
Bóg skłamał, kt  
wil, mówić zaś z  
co znóć Jego  
rzecz aby istotna  
kłamać? A że Bóg  
głasza kary wiec  
Ite maledicti in ig  
bydź prawda, że  
czne, y one ani  
ferdziu Boskiem  
śniey wyda w na  
Bóg nazna  
od Łaski, kary w  
dliwości. Część  
Bóg obaw  
kary wieczne d  
druga.

CZĘŚĆ

Jeżeli karnosc  
dliwości wyją

Lubo czałem od własnego przekonani rozumu, że niekarane byź nie mogą ich występki, iednak swym chuciom pobłażają upornie przecząc o piekle, owzem odzywają się, iż kary wieczne są przeciwne Bolkiemu miłosierdziu y (sprawiedliwości, aby Bóg za znikome uciechy myślą częstokroć popełnione, za występki doczesne miał karać niezgodnego człowieka wiecznie. Ale iak zawodzą sumienie swoje? łatwo doysć możemy z tego: co iest w Piśmie Świętym, albo iest istotna prawda, albo nie, jeżeli nie, więc Bóg skłamał, który w Piśmie o piekle obiawił, mówić zaś że Bóg skłamał, iest to iedno co znosić Jego Jestełtwo. Czyż podobna rzecz aby Istotna Przedwieczna Prawda miała kłamać? A że Bóg w starym i nowym Piśmie ogłasza kary wieczne, dla odrzuconych od Łaski. *Ite maledicti in ignem æternum*, zatym musi byź prawda, że są męki piekielne a te wieczne, y one ani sprawiedliwości ani miłosierdziu Bolkiemu są przeciwne, co się iasniey wyda w następującym podziale.

Bóg naznaczywszy dla odrzuconych od Łaski, kary wieczne, dał dowod sprawiedliwości. Część pierwsza.

Bóg obiawiwszy w Piśmie Świętym kary wieczne dał dowod miłosierdzia. Część druga.

### CZĘŚC PIERWSZA.

Jeżeli karnosc Kościelna według sprawiedliwości wyłącza niektórych od społeczeństwa

stwa Wiernych' na zawsze, tę zaś moc ma nadaną od Chrystusa, który na nieposłusznych takowe ustanowił Prawo. *Qui non audierit Ecclesiam sit tibi velut Ethnicus aut publicanus.* Jeżeli Zwierzchność Ziemska za występki w krótkim czasie popełniony, pełniąc sprawiedliwość może ukarać wiecznym wygnaniem albo haniebnym napiętnowaniem, tak dalece: iż choćby człowiek co niepodobna żył na wieki, kara Sądu wydawałaby się na nim na wieki. Tym bardziej Bóg niesprawiedliwszy karząc występki wiecznie w człowieku, dał dowód swej sprawiedliwości. *Nunquam esset illorum aeterna miseria, nisi esset magna malitia,* S. Augustyn. *Inconveniens est ponere quod iustorum vita aliquando finiatur, ita inconveniens est ponere quod reproborum supplicium terminetur.* Święty Tomasz mówi; Porównajmy tylko występki y winy z karą y sprawiedliwością a znajdziemy przyzwoitą miarę. Złość grzesznika jest nieskończenie wielka, bo jest nieskończonego Majestatu obrazą, człowiek obrażający Majestat nieskończony od nieskończonego Boga będąc nieskończenie daleki, z niczego wyprowadzony, przez grzech do niczego przywiedziony, wszystko cokolwiek ma pożyczanym sposobem tylko od Boga ma od którego koniecznie zależy; Człowiek jednak przestępny Bogu poddany, od Jego Panowania zawisły, tyłu dobrodziejstwa Jemu zobowiązany, Boga rozmyśl-

w Nie  
myślnie obra  
pogardza, sta  
sznym swem  
Dobrodziejo  
buntownikie  
żnym przec  
ktądając stw  
siebie wylan  
nie ważąc, p  
winowaycą  
wieczną, a i  
gdy chciałb  
aby mogli t  
dług ścieley  
powinien o  
który nigdy  
szeniu, a iak  
rzone było n  
tak sprawiedl  
na karę w wie  
*sine penas lu*  
*sine peccandi,*  
zdanie Hieron  
za ciałem w  
tak za winą  
sząc nieustan  
znając tu za  
na y niesko  
*Divina manet*  
*cant in aeter*  
nazwać się m

Kazanie Ka

myślnie obraża, Jego Majestatem swawolnie pogardza, stając się przez grzech nieposłusznym swemu Panu niewdzięcznym swemu Dobrodziejowi, niewiernym przyjacielowi, buntownikiem przeciwko Królowi, bezbożnym przeciwko Oycu. Człowiek przekładając stworzenie nad Stworcę, krew za siebie wylaną niekończonego łzacunku za niec ważyć, przez występki swoje stając się winowaycą wiecznym, ciągnie za sobą karę wieczną, a iak powiedział Grzegorz Wielki gdy chciałby człowiek bezużtunku żyć, aby mógł bezużtunku grzeszyć, więc podług ścisley sprawiedliwosci żadnego nie powinien oglądać zakończenia karania, który nigdy niechciał uczynić końca grzeszeniu, a iako od woli grzesznika zamierzzone było nieiako wiecznie nie grzeszenia, tak sprawiedliwość Boska, naznaczyć powinna karę w wieczności bez końca. *Ideo sine fine pœnas luit, quia habuit voluntatem sine fine peccandi, si naturam habuisset sine vivendi,* zdanie Hieronima Świętego. A iako cieñ za ciałem w nieustannym związku chodzi, tak za winą kara, że zaś bez boiaźni grzesząc nieustannie powiększają winy, niedoznając tu żadnego ukarania przeto nieustanna y niekończona czeka ich kara. *Ira Divina manet in æternum adversus eos, qui peccant in æternum.* Aug. Ani przeto Bog nazwać się może niesprawiedliwy y okrutny

N

który

Kazań Katedr: Tom II.

który dla wyniosłości z Niebieskiej Chwały wyzutych wiecznie potępil Aniołów, y którzy bezbożnych wytepekki wiecznie karze. Możeż się nazwać miłośność, nie dać komu tego, co mu się z natury nie należy?

Jak się ma miłosierdzie do wybranych tak sprawiedliwość do odrzuconych. Miłosierdzie Bólkie sporządziło wybranym siogom swoim mięysce podług zasług w Niebie, mięysce rokofzne, mile, y przyjemne, w którym wiecznie przemieszkiwać y cieszyć się będą, dla tego że docześnemi będąc ná świecie rokofzy nie szukali; tak sprawiedliwość Bólka sporządziła odrzuconym mięysce naypodleytze y nayokropnięysze w którym wiecznie dręczeni będąc że docześnie ná świecie żyjąc nic więcey przez rokofzy nie szukali. A iako wybrani dla tego umieszczeni w Niebie że tylko niebieskie rzeczy miłowali tak odrzuceni, będą po nieskończone wieki jęcąc wrzuceni w ciemności zewnętrzne podziemne, za to, że do ziemskich rzeczy byli przywiązani *wrzucicie go w ciemności Sc.*

Nie szperam ia co za natura ognia który dręczy czartów y potępieńców, nikt bowiem wątpić nie powinien że Bóg może złączyć Dufze z Istotnością ognia, iako teraz złączone widzimy z ciałem, albo może wyraz nayżywfszy uczynić płomienia ná Dufzy luboby ogień, nie dopiekał ię, y ná tey uwadze pierwfzą Część kończę, iż wfzelkie  
nasze

nasze zdania,  
nie potrafią  
kretu Boga  
wszy w Pism  
dowod y mi

Niechce B  
zguby, dl  
ukarać, y n  
człowiek gra  
rozumne z n  
niło co mu f  
ogniem y w  
niu świata p  
sporządzeniu n  
go, dobroć, wuk  
przynależało,  
o karach wie  
Co potwierdza  
mniej ognia w  
obietnica Król  
wiedzianą Jeg  
był Bóg ognie  
łatwoby któżk  
stnikował, bo n  
obietnica, aby  
trzeba żeby ie  
prowadziła.  
nie o piekle, y  
gdymy nie był



nasze zdania, domniemanja, uwagi, układy nie potrafią odmienić sprawiedliwego Dekretu Boga, zwłaszcza, kiedy Bóg objawiwszy w Piśmie Świętym kary wieczne dał dowód y miłosierdzia.

CZĘŚC DRUGA.

Niechce Bóg człowieka upadku y jego zguby, dla tego, aby miała za co go ukarać, y nie dla tego dopuszcza aby człowiek grzeszył, lecz aby stworzenie rozumne z natury wolną wolę mające czyniło co mu się podoba, zostające między ogniem y wodą. A gdy Bóg w stworzeniu świata pokazał Wszechmocność, w rozporządzeniu nim, Mądrość, w przyozdobieniu go, dobroć, w ukaraniu Aniołów sprawiedliwość, przynależało, aby w ostrzeżeniu człowieka o karach wiecznych, okazał miłosierdzie. Co potwierdza Chryzostom S. mówiąc: nie mniej ognia wiecznego groźba iako y obietnica Królestwa Niebieskiego niewypowiedzianą Jego Łaskawość zaleca. Gdyby był Bóg ogniem wiecznym nie groził, nie śłatwoby któżkolwiek dobr Niebieskich uczestnikował, bo nie jest dostateczna sama pociecha obietnica, aby pobudziła umysły do cnoty, trzeba żeby ieszcze do niej y kary bojaźń prowadziła. Gdyby nie było uwiadomienie o piekle, wszyscy byśmy w niego wpadli; gdyby nie był ogłoszony ogień, żadenby

iego nie uniknął, jeżeli chociaż teraz umy-  
 sły nasze boiaźnią przeraża, są jednak nie-  
 którzy tak łatwo grzeszący jak gdyby pie-  
 kła nie było, a gdyby o piekle nie mo-  
 wiono, jakiegoż złego nie popełnialiby?  
 Co uważając Tertulian wełchnął, mówiąc:  
*O Boże nawet aż w pieklach miłosierny!* Ze  
 Bóg aż w Niebie miłosierny, nie jest dzi-  
 wna: dla tego że łaski miłosiernie udziela,  
 przez które nabywamy Nieba, dla tego że  
 miłosiernie ubłogosławia Świętych, uwień-  
 czając swoje dary, gdy ich nadgradza za-  
 sługi, dla tego że dobrowolnie pozwala się  
 Im widzieć y kochać y więcej płaci niż  
 zasłużyli; ale to jest największego podzi-  
 wienia rzecz godna, iż Boskie miłosierdzie  
 przyświeca nawet w piekle. *O Boże! na-  
 wet w piekle miłosierny!* a to nie tylko dla tego  
 że przewidzianych do zguby nie karze ści-  
 śle podług winy, ale ztąd naybardziej że  
 ognia wiecznego karą wpaja w nas żyją-  
 cych boiaźń któraby nas wstrzymała od  
 grzechów y sprostowała drogę do zbawienia,  
 podług nauki Tertuliana *Timendo cavebimus,  
 cavendo salvi erimus.*

Dobre samo się chwali które jest za-  
 pędem, woli, że zaś natura zepfuta do złego  
 skłonna wydana pokusom y nagabaniom czar-  
 ta, dla tego boiaźń człowiekowi jest potrze-  
 bna, aby postrzegal zasadzki, y czynnym  
 był przeciwko nieprzyjacielowi, aby do  
 upadku nachyloną naturę wstrzymywał, aby  
 zniost

zniost w sob  
 soba nieostro  
 czeństwo D  
 z niedotatk  
 żności, z n  
 zaś boiaźni,  
 człowiek nie  
 żny, a będąc  
 przestawał o  
 Bóg z niek  
 przepużca  
 któraby go  
 ognia piekie  
 wpadnienia  
 Pisma, które  
 iącym aby ni  
 do piekła wst  
 opuszczając  
 kła witepują  
 przez wyłta  
 samą cierpią  
 powiększają  
 do cnoty w  
 iest boiaźń  
 zwoita, pi  
 czytanie r  
 okazałość p  
 mne, owo  
 tak z bo  
 Boga, grun  
 Nie i  
 iętego mił

zniósł w sobie zaufanie które ciągnie za  
sobą nieostrożność, y podaje na niebezpie-  
czeństwo Dufze: Niebezpieczeństwo bowiem  
z niedostatku ostrożności, niedostatek ostro-  
żności, z niedostatku boiaźni, niedostatek  
zaś boiaźni, z zaufania pochodzi, żeby zaś  
człowiek nie ufał zbyt, żeby był ostro-  
żny, a będąc ostrożnym, aby na tym tylko  
przełatawał co jest istotnym dobrem jego,  
Bóg z niekonięzonego miłosierdzia swego,  
przepuszcza na niego boiaźń piekła, przez  
którąby go od zguby zachował, y tak  
ognia piekielnego rozmyślanie uwolnia od  
wpadnięcia do tego ognia, podług nauki  
Pisma, które każe wstępować do piekła ży-  
jącym aby nie wstępowali umierający. Przeto  
do piekła wstępowali Święci żadnego dnia nie  
opuszczając aby o nim nie myśleli, i do pie-  
kła wstępują dobrze żyjący Chrzescianie. a  
przez wystawianie kar myślą, które rzeczą  
samą cierpią odrzuceni na wieki od łaski,  
powiększają w sobie boiaźń Bożą, która ich  
do cnoty wiedzie; idzie zatem, iż gdzie  
jest boiaźń Boga, tam jest wspaniałość przy-  
zwoita, pilność usilna, staranie troskliwe,  
czytanie rozmyślne, obcowanie rozważne,  
okazałość pobożna, każde ruszenie się skro-  
mne, owo zgola: iak ze źródła strumienie,  
tak z boiaźni piekła, a tam y karzącego  
Boga, gruntuwane wypływają cnoty.

Nie jestże to dowód oczywisty niepo-  
iętego miłosierdzia Bożkiego w objawieniu  
kar

kar wiecznych? gdy Bóg nie chce abyśmy byli ślepo karani, tylko jako lekarz do zagojenia rany stosuje lekarstwa wprzód łagodniejsze, a gdy widzi że te nie są dostateczne do wychodożenia plugaństwa, przykładła teższe y ognitsze: tak Lekarz Niebieski postępuje sobie z Duszami naszemi, nie mogąc ich uzdrowić przez usilną miłość, przez poruszenia wewnętrzne, przez obietnice wieczney nagrody, do naprawy zbawienia, używa bojaźni wieczney kary ognia. Więc my poznawszy iak wielu grążnie nadnie piekielnym wiecznie, my w tylu niebezpieczeństwach y trwogach zostający uznawszy karę wieczną nad duszami naszemi czemuż letargiem grzechowym uspieni nie budzimy się? będziemyż oczekiwać bezpiecznie zguby wieczney? Ten to chyba uczyni, który mając oczy nie chce widzieć, mając uszy nie chce słyżeć, mając serce nie chce poymować, co go czeka za złe y niepowściągliwe życie, z niego tedy samego zguba; niechże nie widzi, niechże nie słyży, niechże nie czuje y nie poznaie gdy sam tego chce, nieszczęśliwości swoiey wieczney.

A M E N.

To Kazanie miał X. Paschalis Serwan Zakonu S. O. Franciszka Bernardyn, Kaznodziicia Katedralny Krakowski.

KAZA-

K A

w NIED

Credidit hom  
Joán. 4. v.

Q toż co  
Syn k  
ciemności P  
zastaną prze  
gesta chmurę  
niewiadomoś  
leczy, grzeł  
długiego oży  
tryumfiąc  
ści jakiej t  
mentem Re  
gruntem t  
Bogu podob  
przez się, z  
leżycie nas  
za mądre i  
które z mąd  
Sokratem,  
mności był  
Izraelitowie

## KAZANIE

w NIEDZIELĘ DWUDZIESTĄ  
PO SWIĄTKACH.

*Credidit homo Sermoni quem dixit ei JESUS.*  
Joán. 4. v. 29.

**O**toż co wiara czyni, Ojciec uwierzył, a Syn konający ozdrowiał. Wiara bowiem ciemności Poganow rozprasza, z herezyków zaślonę przelądu zdeymuje, a z grzeszników gęstą chmurę namiętności zrzuca. Wiara niewiadomość Ducha spędza, zmyślność serca leczy, grzesznika usprawiedliwia, a sprawiedliwego ożywia. Wiara ani ma wyniosłości tryumfując z niewiadomości, ani wątpliwości jakiej trzyma się. Wiara jest fundamentem Religii, źródłem sprawiedliwości, gruntem tajemnic, i bez niej żadną miarą Bogu podobać się nie można. Rozum sam przez się, że nawet o prawdach natury należycie nas upewnić nie zdoła, świadkiem za mądre i wypolerowane poczytane Narody, które z mądrym swoim Platonem, uczonym Sokratem, subtelnym Arystotelesem w ciemności były, o tenże czas, o który prosił Izraelitowie przy świetle żyli. Umiejętność zba-

zbawienia z poznaniem ustaw prawdy była w Jakobie, kiedy zabobon głowy Mędrców święta zaprzętał, nie ma tak szkaradnego błędu któregoby rozum ludzki nie wydał, więc rozum potrzebuie wiary. Wiara to jest, w duchu, co czyłość w ciele, a iako czyłość jest cnota delikatna, którą wszystko ranić może, spojrzzenie nawet czerni, słowko wąpli, pragnienie gubi, tak wiarę wąpliwość słabi, szperanie niższy, rozum bez wiary, więc obeysć się nie może. Dla czego mówić dziś będę, że rozum potrzebuie wiary, i że wiara nie przeciwi się rozumowi, dwie uwagi potrzebne. Panno Najswiętsza błogosławiona, bos uwierzyła, przyczyni się za nami, abysmy pożytek z terażniejszego odnieśli Kazania.

#### CZĘŚĆ PIERWSZA.

**K**ościół mamy widomy powszechny i mocą Bożą utwierdzony, on w wąpliwościach dec duie, Tajemnice broni roztrząsać, dla jednych niepojęte, dla drugich trudne, a dla wszystkich gdy w nich szperać chcą, niebezpieczne, i niepożyteczne. Nie mamy rozumu samego się trzymać, bo dokądże nas rozum prowadzi, i czego nas uczy orzeczach Boskich? Rozum słaby, wąpli, ograniczony, który się płuie przewrotną edukacją, čmi się pod grubszym klimatem, z latami ubywa, którego przesady uwodzą,

w Nie  
dzą, zgorze  
piałą, który  
miętności,  
chce Boga u  
nach, który  
bobonnym  
niczemu nie  
przyymuie,  
na co rano

Dokąd  
prowadzi pr  
pliwościach  
czony, malu  
że. Ciężk  
Mędrzec na  
poymutemy  
dzac ie wpat  
wet rzeczy t  
statecznie o  
famym rozw  
zupelnie, cz  
obraca się,  
robaczek zb  
prędy tam  
gi, wyzna  
rzeczy na  
a początko  
cie, widz  
nie przemi  
większych  
szczyć nay  
cie tego o

dzą, zgorzienia nachylaia, zwyczajie osle-  
piaia, który swoy obrot częstokroć z na-  
miętności, na które bite, bierze, który nie  
chce Boga uznać w wysmiewaiących się Ate-  
nach, który z tego co widzi, bożków w za-  
bobonnym klei Egypcie, który w zdrowiu  
niczemu nie wierzy, a w chorobie wszystko  
przyymie, który to w wieczor odrzuca,  
na co rano zezwolił.

Dokąd, powtarzam, rozum sam nas  
prowadzi przy swojej niewiadomości i wą-  
pliwościach? Wzrok nasz wąty, ograni-  
czony, maluczkić rzeczy doyrzeć nie mo-  
że. Ciężko jest przeniknąć dzieła Boga,  
Mędrzec naucza, te które są na ziemi nie  
poymujemy dostatecznie, oczyma naszymi wi-  
dząc ie wpatrujemy się w nie nie poymując na-  
wet rzeczy tych, które depcemy. Filozof do-  
statecznie o niczym twierdzić nie może, na  
samym rozważaniu zafadza się niedowodząc  
zupelnie, czyli słońce, czyli on koło niego  
obraca się, proztek jego zastanawia myśl,  
robaczek zbiia dowod. O ludzie gorący i  
prency tam do wierzenia gdzie trzeba uwa-  
gi, wyznaycie trudność waszą w poznaniu  
rzeczy nášwiecie! Natury skutki widzicie,  
a początków i przyczyn iey nie dochodzi-  
cie, widzicie reprezentacyą ale końca iey  
nie przenikacie, umiecie obszernie o naj-  
większych rzeczach rozprawiać, a wyłu-  
szczyć najmniejszych nie umiecie, nie zna-  
cie tego co widzicie codziennie, nie znacie  
was

was samych. Nie wiecie iako rozwija się kwiat w ogrodach waszych, iako ziemię przelżywa i wydobywa się na wierzch tylo farb i zapachu wydając.

*Jeszcześ nie pojął do tych czas do Eunomiusza mowi S. Bazyl: własność naturalną najmniejszego robaczka, ani ruchu jego, ani żył i obrotu oczow jego, ani instynktu, że na zime, w lecie siebie opatrza. Malutka cząstka materji tego świata jest dla ciebie, nierozwiązaną gadką, dzieło najmniejsze dla rozumu twego labiryntem, a chcesz rozumem twym nayskrzysze Tajemnice wiary dotiec. Rady Boga niedościgle, przymioty nieograniczone, trojność osób w Boskiej jednym? Szperać chcesz w przepasci głębokiej mądrości i sprawiedliwości Boga, usiłujesz te Tajemnice zbijać, których nie poymujesz, i które już przeszłyby bydz tajemnicami, gdyby można je pojąć? Natura sama na oczy kładzie zasłonę, a ty iej niechcesz cierpieć w wierze, rozum twoy wielkości mrówki nie wyrowna, a ty chcesz mierzyć Wszechmocność Iłtności nieograniczoney, doskonałości niepojętey. Otoż lubo mają ludzie mądrość naturalną, iednak co do wiadomości rzeczy Boskich, są niewiadomymi i ślepymi, która ślepotą trwa do starości, bo jest dno błędów i obłąkania z którego straszne wynikające poczwały mają swoich w terażniejszym wieku Patronow, i popleczników: Między ślepotą i światłem prawdy,*

w  
wdy, gł  
nie zdo  
wszech  
wszylko  
zum sam  
ny, róż  
Kto  
sam roz  
fma S. z  
rozum sw  
w nauce,  
lekkomyś  
wierzeniu  
rencyja w  
nierostrop  
przeciw  
wzgarda o  
więc nie w  
trzebie w  
Tera  
szany z ni  
stwie wiary  
bre z plewa  
z drobnemi  
czyni Kai  
z pobożn  
domaga t  
Dobę Izr  
Idumeycz  
Saul Pro  
to poznam  
rozum nasz



wdy, głęboka przepaść, tey napelnić nikt nie zdoła, tylko ten, który z ciemności wszechmocnością swoją światło, a z niczego wszystko, co widzimy; wyprowadził. Rozum sam przyznaie, że jest okryślony i mylny, rozum więc potrzebuie wiary.

Ktoż był początkiem sekt, jeżeli nie sam rozum. Kogoż brały za tłumacza Pisma S. za Sędziego kontrowerfyi jeżeli nie rozum swoy? A przeto ustawiczna odmiana w nauce, libertynowstwo w sentymentach, lekkomyślność w zdaniach, Pirronizm w wierzeniu, pycha w cenzurowaniu, indifferencya w Religii, niezbożność w pożyciu, nierostropność w maxymach, zawziętość przeciw Kościołowi, nienawiść Kapłanow, wzgarda offiary, szydzenie z Katolicytwa; aby więc nie wpaść w te szkarady, rozum potrzebuie wiary.

Teraźniejszy czasów wierny, zmieszany z niewiernym, Panny mądre w Królestwie wiary z Pannami głupimi, ziarno dobre z plewą, pszenica z kłosem, ryby duże z drobnymi, Abel cnotliwy offiary z zazdrośnym czyni Kaimem. Cham szydzący razem żyje z pobożnym Semem, gołąb z krukiem, Ezau domaga się błogosławieństwa z Jakóblem, Dóeg Izraelita powierzechownie, a w sercu Idumeyczyk pada przed Arką z Dawidem, Saul Prorókiem, Judasz Apostołem, jakże to poznamy pewnie samym rozumem, lecz rozum nasz miałki, błędny i zaślepiony,  
ogień

ogień za wodę, czarność za białość, ciemność za światłość poczyta. Więc rozum nasz potrzebuje wiary, która naucza, oświeca i prowadzi drogą niebłądliwą. A temu rozumowi nie przeciwi się wiara.

### CZĘŚĆ DRUGA.

**R**ozum potrzebuje wiary, więc wiara nie przeciwi się rozumowi. W wierze nie mamy przeciw rozumowi ale nad rozum, i tam kiedy rozum doświadczyć nie może, wiara wspomaga. Nie idzie tedy wiara przeciw rozumowi, ale przeciw zepsuciu i występkom. Kiedy niespełnia rozumu bije na Religiją, nie według poznania swego mówi, lecz pragnieniem. *Dixit insipiens in corde suo non est Deus* Serce psuie ducha, a jeżeli którzy znajdą się Ateuszowie, to nie tonie zepsucia urodzili się. Człowiek namiętnościom swoim puszczając cugle, bestyom podobnym się staje, i z wolną przyzwyczajają się do wierzenia, że taką ma duszę iako i bydłota. Namiętności wprowadzają w błędy, a błędy upoważnione są przez namiętności. Podający się na poządliwość obłąkują się w zamyślach swoich, a tak póki grzech kochają, poty są niedowiarkami. W Afryce wiara obfzernie kwitnęła, a teraz ledwie się błyszczy gdzie nigdzie. Na wschodzie Religiją bezuzdne obyczaje przydusiły. Bóg obrażony nieprawością ludu, słowo i prawo swoje przynosił

niósł do innych. O przedwieczna mądrości Ty nie miężkasz na ziemi zepsucia i rokoszy!

Zafiagniemy daley pamięcią, a obaczemy, że ci, którzy do Pogan przeszli, apoltatami zostali, byli zli, rozpustni, niegodziwości pełni, a dla życia od społeczności Kościoła odcięci. Ten, który był zgorzeieniem w miescie, ta, która złym życiem do zbrodni wiodła, ow, który brzucha, i zmysłności pilnował, liczbą niedowiarłów powiększał. Itkaryotes w liczbie Apostołów był złodziejem. Demas między uczniami lubieżności dowodzącą, i późniejszych wieków niemało Kościół porzuciło. Dogadzanie zmysłności klauzury zgwałciło, i szluby zerwało, łakomstwo, ażeby siebie dzieci, i familie z bogacić, domy Boże złupilo! zepsucie obyczajów największym wstępem do niewiarstwa, i ten który przeszedł do heretyków zapewne pierwey był złym Chrześcianinem, złym Zakonnikiem, złym Kapłanem.

I któż do tych czas bije na wiarę? Coż to za Mędrkowie wątpliwości wtrącają w Religiją? oto ludzie pyłzni, i zmyślni. Nie tylko chcą grzeszyć, ale grzeszyć bez gryzienia sumienia w Religiji Świętey, która nam ętności wszystkie potępia; wolą ci Jchmość rzucić jarzmo Religij, niżeli mieć zawsze gryzienie sumienia światłem wiary oświeconego. A gdy niedowiarstwo tak się rozszerzyło, przeto wylępek wszędzie panuje, a my do grzechów Oyców i Przodków naszych wiele do-  
dali-

dałiśmy naszym zbrodni. W wieku znie-  
wiesiałym, gdy zwawo uciechy nacieraia  
błąd przyjemniejszy niż prawda, błąd przy-  
chylny zmyślnościom, błąd prędki wyraz czy-  
ni. A tak za wątpliwością w wierze udaiący się  
Katolik pewnym zostanie Spinozytą a bez-  
czelność Kalwinisty przewyższająca Lutra,  
czyni Socyniana gorzszego nad siebie, a nie-  
zboznika nad Socyniana, i takim sposo-  
bem wiara wzgardzona, w sercach ludzkich  
slabieie, i niknie.

W samey istocie, ponieważ ludzie nie  
maia miłości cnoty iakże mieć mogą prawdę?  
tak iedno, iak drugie potrzebne do zbawie-  
nia. Ktoż zbije, że człowiek nieumiarko-  
waniem rozum swój zaćmiwszy, i występka-  
mi nie zaprze się wiary? Ktoż nie wnieście,  
iż ten, który prawa ludzkości rwie przez li-  
chwy, nie zachowa prawa Ewangelii? skoro  
zaczyna od ustaw oddalać się, natychmiast  
zaczyna i powątpiewać; ktoż mię o tym prze-  
kona, że niewłtydliwy gwałcąc Kościół Bo-  
ga, którym iest ciało człowieka, będzie szan-  
nował JEZUSA, i słuchał go? od rozwio-  
żności ciała zaiście poydzie się do rozwioż-  
ności ducha. Jakże można mówić o tey oso-  
bie, która za pożądlwościami udaie się, szcze-  
gulniey stara się żeby się kochankom świato-  
wości przypodobać, modlitw zaniedbuie, nie  
poiedzi w domu, rwie się ustawicznie na gor-  
zące kompanie, rozrywki całodniowe, a co-  
dzienne naypryncypalniejszyą iey zabawą,  
mało

w Ni  
mało się bo  
mięta, o  
sercu wiarę  
kulach wia  
nuie, o pie  
plany Sług  
z Odpulto  
przybliża fi  
pnie, bo ka  
i rozumem  
więc wiara

Szczę  
dowi dar w  
rozwiózł  
wiarę wpa  
flesmy w K  
lickim. Nie  
ści, wspania  
stwem i obl  
naszym. W  
wspaniale,  
dowodną, że  
to obawil,  
przeto wpa  
Co za cud  
ślepych os  
wkrzesza,  
uczy, góry  
nad rozum  
wiek złoże  
dłość iego

mało się boi Sądow Boga, bo o nich nie pamięta, o tey ołobie, także mówić, że ma w ferću wiare? Nie dziwi mię więc, że w Artykułach wiary, i nie znaiąc ich dobrze ręzuńcie, o piekle wątpliwie badania wtrąca, Kapłany Slugi Boże daremną strawą nazywa, z Odpułtow się śmieie, á tak im bardziey przybliża się do przepaści, tym bardziey ślepnie, bo każdy grzech w ciemności wypcha, i rozumem władać nie daie; nie przeciwi się więc wiara rozumowi, ale zepfuciu.

Szczęśliwi iesteśmy, maiąc przeciw błędowi dar wiary, wołując przeciw zepfuciu, rozwiołosciom, namiętnosciom, rozumem wiarą wspartym, zysk nasz i korzysć, że iesteśmy w Kościele JEZUSA Chryłtusa Katolickim. Nie maią Sekty u siebie starożytności, wspaniałości, świętobliwości, bo są kłamstwem i obłudą, á prawda w Kościele tylko naszym. Wiara nasz ma Tajemnice tak wspaniale, maxymy tak czyłte, naukę tak dowodną, że łatwo poznać, iż sam Bóg nam to obiawił, nad rozum ludzki iest ten dar, przeto wspiera go, prowadząc do wierzenia. Co za cuda wiary! aż ie przypominać miło, ślepych oświeca, chorych leczy, umarłych wkrzesza, po wodzie iak po ziemi chodzić uczy, góry przenosi, Niebo otwiera, wyższa nad rozum nasz, á do rozumu prowadzi. Człowiek złożony z wielkości i podłości, acz podłość iego czyni go niegodnym, z tym wfty-

wszystkim iż może osiągnąć Boga, oświeca nas w tym wiara nasza, tłumacząc i zepsucie nasze, i łaskę odkupienia. Bóg dawca bytości człowieka, Bóg naprawiciel człowieka zepsutego, Bóg sam czczony jako początek rzeczy wszystkich i koniec, te to prawdy trzymają serce człowieka rozumnego, jeżeli go występki nie omamił, zmysłność nieopanowała. Rozum oczyszczony przez wiarę, cieszy się z światła tak piękniey Teologii. Rozum bowiem bez wiary obeysć się nie może; bo jeżeli samym rozumem o wszystkich rzeczach zakończąc chcemy bez wiary, pierwej umrzemy, niżeli uwierzymy. S. Augustyn twierdzi *Sunt innumerabiles quaestiones quae non sunt desinienda aliter, nisi per fidem, ne vita finiatur sine fide.*

Rozum wymaga wiary, lecz występki na nią blię, występki i błędy, są to rodzone siostry dzieci jednego Ojca. Wiara tedy nie przeciwi się rozumowi, ale zepsuciu. Przeto upomina Apóstół, że ten który się trzyma wiary, nieprawość precz od siebie oddalać powinien, *discedat ab iniquitate omnis, qui invocat nomen Domini.* Im pilniey zachowujemy prawa Boże, tym mocnieyżemi jesteśmy w wierze. Dziękujemy Bogu za dar wiary nieodstępniąc iey ani uczynkiem, ani sercem, bo ten który aż do końca wytrwa zbawion będzie.

Boże

w Niedzi  
Boże k  
zwać raczy  
ia, aby teraz  
zaśluzylismy  
wieczności z

To Kazanie  
Prokopowicza

Kazani Katedr. 7

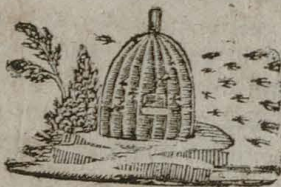
*w Niedzielę 20. po Świątkach.* 209

Boże który nas do iedności wiary we-  
zwać raczyłeś, utrzymuyże łaską Two-  
ią, aby teraz przez wiarę Ciebie poznając,  
zasłużyliśmy twarz w twarz ná Ciebie w  
wieczności zapatrywać się błogostawioney.

A  
M E  
N.

---

*To Kazanie miane przez X. Maxymiliana  
Prokopowicza Piara, Kaznodzieię Katedrał  
nego Krakowskiego.*



O KAZA=

Boże

*Kazań Katedr. Tom II.*

## K A Z A N I E

W NIEDZIELE DWUDZIESTĄ  
PIERWSZĄ PO ŚWIĄTKACH.

*Nonne ergo oportuit & te misereri conserui  
tui? Matt: 18.*

**N**ie potrzeba sobie ani nawet myśleć tym zaprzętać, czyliśmy powinni bliźnim urazy darować, y przewinienia ich z serca odpuszczać, czyli też przeciwko nim knować skryte lub iawne do zemsty zasadzki, y serce zapalczywością rozjątrzać: wydany albowiem jest od Pana y Sędziego naszego nieodwołany wyrok: *potrzeba abyś się y ty zmiłował nad towarzyszem twoim.* Naznaczył Chrystus namiętnościom naszym pewne granice, których przestąpić nie godzi się, ieżeli surowości Jego uysć chcemy. Y ieżelibyśmy rzecz tę za niepodobną u siebie mieli, powstanie zaraz przeciwko nam ten Ewangeliczny Pan, który wszystko dług słudze swemu darował; powstańa nawet y Poganie, którzy za ofobliwszy zaszczyt rozumnego człeka poczytali, nie szukać za urazy zemsty. Lżył niegdyś niektóry (jak świad-

w Niedz:  
świadczy Baz  
motnemi flow  
nie tylko zn  
twarcę swego  
prowadził z s  
fze tenże Sw  
tefowi, on z  
miłki, iak gdy  
poługów. O P  
przyrodzoney  
zy; czego Ch  
zapłaty niech  
nieprzyacioln  
wam nierozum  
nie było; gdy  
wieczna powśc  
y wyż to czy  
przyrodzonego  
Chrześcianie P  
nayczęściey w  
spodziewam ia  
którym następu  
darowania bliźn

Szukać za  
Zwierzochności

Szukać za  
imienia Chrze

Szukać za  
zemstę Bożą na



*w Niedzielę 21. po Świętkaen.* 211

świadczy Bazyli S. w Homilii 24.) sro-  
motnemi słowy Perikleśa Poganina; on to  
nie tylko zniósł cierpliwie, ale też po-  
twarcę swego wieczorem do domu iego od-  
prowadził z światłem. Wyciął ktoś (pi-  
fze tenże Święty) ciężki policzek Sokra-  
tesowi, on z taką ną to cierpliwością za-  
miłkł, iak gdyby był ieden z nieczułych  
posągów. O Poganie! y wyż to dla samey  
przyrodzoney uczciwości darowaliście ura-  
zy; czego Chrześciance czynić dla wieczney  
zapłaty niechca? y wyż to mścić się nad  
nieprzyjaciółmi niechcieliście dla tego, aby  
wam nierozumnych nazwiśko przycytane  
nie było; gdy Chrześcian sama nawet kara  
wieczna powściągnąć od zemsty nie może?  
y wyż to czyniliście za powodem samego  
przyrodzonego rozumu; przeciw czemu  
Chrześciance prawem Chrystusa oświeceni  
nayczęściey wykraczają? Z tym wszystkim  
spodziewam ia się, iż przynaymniey nie-  
którym następujące uwagi będą wielką do  
darowania bliźnim swoim uraz pobudką.

*Szukać za urazy zemsty iest uwłaczać  
Zwierzeźności Boskiej. Część pierwsza.*

*Szukać za urazy zemsty iest wyzuwać się  
z imienia Chrześciańskiego. Część druga.*

*Szukać za urazy zemsty iest zaciągaać  
zemstę Boską na siebie. Część trzecia.*

O 2

CZĘŚĆ

## CZĘŚĆ PIERWSZA.

Jako żadney nie masz cnoty, w którejby Jfobie Bóg albo bardziey upodobał, albo którąby nam ściśleyszym prawem zalecił, iako łaskawość, cichość y wzajemną miłość; tak nic bardziey nienawidzi, nie surowiey nie zakazuje, iak zawziętość, zapaleczywość, y porywczą do zemsty namiętność. *Nia szukay pomsty* (mówi w Księgach Kapłańskich w Roz: 19.) *ani pamiętać będziez krzywdy Sąsiadów twoich.* A coż za przyczyna, że nam Bóg tak ściśle przykazuje, żebyśmy nie tylko nie szukali za urazy pomsty, ale nawet ani pamiętali krzywdy bądź słowem, bądź uczynkiem wyrządzoney od bliźnich y sąsiadów naszych? Jeżeli się poradzicie piśma S., inney przyczyny w nim nie znajdziecie, iako tę którą w pierwszey uwadze wyraziłem, to jest: iż kto własną osobą y z własnego powodu pragnie zemsty z bliźniego, uwłacza tym samym Zwierzchności Boskiej. Boć powiedzcie mi, iżaliż w ten czas Rządcom waszym nie uwłaczacie, gdy co szczegulnie do ich urzędu należy, w to wdawać się poważacie? a przecię gdy się mścić sami przez się urazy swojey pragniecie, wdawacie się w to, przywłaszczacie sobie to, co jest Bogu właściwe. *Moja jest pomsta, a ja oddam* mówi Bóg w Roz: 32. powtorney prawa. *Nie mów, oddam*

złość

w Niedz  
złość, lecz cze  
Prov: 20. nie  
uczynię. Ja  
pomsty twoiey:  
roka w Roz:  
pomstę zachow  
siebie samego  
93. Bóg pom  
czynił.

Ale rze  
bardziey iak  
doba; rzeką m  
polecać, na B  
cać mamy: w  
oszczercow, k  
bydź przydzi  
hańbieni zolta  
zamięszanie, fa  
nować będzie.  
wi zbawienia  
własney namię  
wił, iż ci bez  
oszczercom, i  
twoię następco  
dam raz, iż si  
im mylisz: po  
nie ten, któ  
czyni, sławę  
*qui facit injun*  
przełstępcą pra  
bywa, ale ten  
rze. Mówię d

złość, lecz czekaj na Pana, a wybawi cię.  
 Prov: 20. nie mów, iako mi uczynił, tak mi  
 uczynię. Ja osądzę rzecz twoją a pomścę się  
 pomsty twojej: Mowi Bóg u Jeremiaśza Pro-  
 roka w Roz: 51. Patrzcież, iż wszelką  
 pomstę zachował sobie Bóg, tak dalece, iż  
 siebie samego Panem iey nazywa w Psalmie  
 93. Bóg pomsty Pan, Bóg pomsty wolno po-  
 czynił.

Ale rzeką podobno ci, którym się nie  
 bardziej iak ząb za ząb gryść z bliźnim po-  
 doba; rzeką mówię: ieżeli urazy nasze Bogu  
 polecać, ná Boga zdawać, y Jemu poświę-  
 cać mamy: więc nam bez czci y sławy dla  
 ofzczercow, których iest pełno ná świecie,  
 bydź przyidzie; więc cnotliwi od złych po-  
 hańbieni zostaną; słowem, samo ná świecie  
 zamieszanie, sama złość rozszerzać się y pa-  
 nować będzie. To kto mowi, nie intereso-  
 wi zbawienia swego, ale własney miłości,  
 własney namiętności chce dogodzić. Mo-  
 wisz, iż ci bez czci bydź przyidzie, ieżeli  
 ofzczercom, ieżeli ná honor y pocziwość  
 twoją następcom darujesz? lecz ia odpowia-  
 dam raz, iż się bardzo w tym wniosku swo-  
 im mylisz: ponieważ, iak mowi Cypryan S.,  
 nie ten, który urazę cierpi, ale który ją  
 czyni, sławę utracą, *non enim qui audit, sed  
 qui facit injuriam, miser est*, iako nie ten iest  
 przestępcą prawa, który niesłusznie karany  
 bywa, ale ten, który innego niesłusznie ka-  
 rze. Mówię drugi raz: więc y Bóg czci sobie  
 umniey-

umnieysza, gdy tobie obrażającemu siebie urazę odpuszcza; więc dla Chrystusa obelżywa była owa modlitwa, którą czynił za potwarcow y krzyżowników swoich: *Oycze odpuść im, bo nie wiedzą co czynią.* Więc uczciwysza rzecz będzie, mieć usta pełne słów wzajemnie szkalujących bliźniego, albo ręce krwią onegoż przez zemstę zbroczone, aniżeli byż cichym, spokojnym y cierpliwym według prawa y przykładu Chrystusa. Nanyżsi Królestw y udzielnych Państw Rządu przytlumiwszy y umorzywszy w sobie chęć do zemsty, obrażających siebie do łaski przypuścili, a prywatne osoby mniemają, iż wszelką tracą sławę, gdy bliźniemu urazę darują. Ktorzy przeto te wyżej wspomniane wnioski sobie czynią, wiedzieć o tym mają, iż wyraźnie przeciw Ewangelii białą, nauce JEZUSA Chrystusa uwłaczaia, przykazanie o darowaniu uraz byż szkodliwe Chreścianom poczytują, prześladowania, zniewagi y urągania, które niegdys Chrystusowi zadawano, sąż byż tylko poniesione dla odkupienia, a nie dla przykładu naszego, któregobyśmy naśladować powinni; co iest wyraźnie przeciw wyrokowi Piotra S. w Liście 1. w Roz: 2. *Chrystus ucierpiał za nas, zostawiając wam przykład, abyście naśladowali stropow Jego.*

Rzeczysz podobno: byłaby to rzecz znośnieysza, gdybym raz tylko od nieprzyjaciela mego obrażony został, ale często po-  
wta-

w Niedzi  
wtarzanych  
mowisz? lecz  
dla siebie raz  
ielfz. A do  
powiedział p  
Panie! (mow  
zgrzeszy prze  
aż do siedmiko  
rzekl: nie pow  
do siedmiesią  
uraza codzien  
nam była, co  
szczać ią pow  
Ani tu  
ste odpuszczar  
kfte w ludzia  
zwiozłość roz  
ia albowiem n  
ście konieczni  
urazy, ktorzy  
swoy ięzyk, n  
wsciagnąc nie  
nią, iż wam n  
manie, dobre  
ale też drogę  
zagrządzają, y  
ią y wywrac  
cznie wyciąg  
swoie tym, k  
z umysłu y  
wali, lubo y t  
uczynić może

wtarzanych uraz ktożby się nie mścił? tak mówisz? lecz powiedz mi prozę, czyli ty dla siebie raz tylko odpuszczenia potrzebuiesz. A do tego słuchaj, co Chrystus odpowiedział pytającemu się siebie Piotrowi S. *Panie!* (mówił Piotr S.) *ilekroć brat mój zgrzeszy przeciwko mnie, a mamże mu odpuścić aż do siedmikroć? na co odpowiadając Chrystus, rzekł: nie powiadam ci aż do siedmi kroć, ale aż do siedmdziesiąt siedmi kroć. to jest: gdyby ta uraza codziennie y ustawicznie wyrządzana nam była, codziennie y ustawicznie odpuszczając ją powinniśmy.*

Ani tu mówić można, iż przez tak częste odpuszczanie krzywd y uraz swoich większe w ludziach rozbestwienie, większa rozwiołość rozszerzać się będzie: Nie chcę ja albowiem namawiać was do tego, żebyście koniecznie y owym nawet odpuszczali urazy, którzy rospuściwszy raz rozwiozły swoy język, nigdy go od szkalowania powściągnąć nie chcą; lecz nim tak was czernią, iż wam nie tylko dobre u innych mniemanie, dobre imię y pocziwość wydzierają, ale też drogę do urzędu wam pożytecznego zagrażają, y sposob do lepszego mienia psują y wywracają; Ani tego znowu koniecznie wyciągam po was, żebyście krzywdy swoje tym, którzy was nie z trefunku, ale z umysłu y szczerey złości niszczą, darowali, lubo y to, kto chce być doskonałym, uczynić może; to tylko mówię, y powtarzać  
nie

nie przestaną, żeście się najzłośliwzych szkalowań, ani najnieznośniejszey krzywdy y szkody swoiey mścić sami przez siebie y własną osobą nie powinni: bo to czyniąc zawsze uwłaczać będziecie Zwierzchności Boskiej; Lecz powinniście tych szkalowników, tych krzywdzicieli, tych majątku waszego wydzierców nie z zemsty, ale dla ich samych poprawy do przywoitych Sędziów pozwać, w nich sławy swoiey poprzeć, y krzywdy się swoiey upomnieć. Takim albowiem Sędziom zdał Bóg namiętniczą swoją władzę na pokromienie tych rozbeltwionych cudzey poczciwości y dobr szarpaczow. Przeto mówi Paweł S. w Liście do Rzym: w Roz: 13. iż Sędzia y Magistrat *nie bez przyczyny miecz nośi: albowiem jest Sługą Bożym, mścicielem ku gniewu temu, który złość czyni.* Gdy tedy Bóg postanowił na miejscu swoim takich, którzyby się o krzywdy nasze upomnieli; nie będziez to uwłaczanie przeciw Jego Zwierzchności y rozporządzeniu szukać samym przez się zemsty z bliźniego? jest to zaiste grzech taki, dla którego człowiek wyzuwa się z imienia Chrześcijańskiego, iako wam pokażę Kazania.

### CZĘŚĆ DRUGA.

O Nazwisku Chrześcijańskim trzy razy tylko jest wzmianka w Piśmie Świętym, to jest w pierwszym Piotra S. Liście raz, a dwa

dwa razy w dzień przybrane było którzy przedt Chrytusa, iako żyjąc, naśladow w całym życiu ścianina na Chrysto.

Weyrzyć iak się On miał sobie wyrządze go Faryzeuszow nie dobrze może jest: odczucie stus wzruszyły palczywością? wielką łagodność nie mam, ale czego znieważyli, O do znoszenia ur obelga y zelżyw szczenie na czycielem prawd z Czartem przy ry jest istotna znowu bydź wi sza odpowiedź nie mam, ale czemuż Panie się na tych krzywdach nie przestają? niektórzy z t

dwa razy w dziejach Apostolskich. To imię przybrane było od wiernych w Antyochii, którzy przedtem nazywali się Uczniami Chrystusa, iako ci, którzy w Szkole Jego żyjąc, naśladowali Go iako Mistrza swego w całym życiu swoim. Otoż istota Chrześcianina na Chrystusowym naśladowaniu zawisło.

Wyrzyciel teraz w życie Chrystusa, iak się On miał względem uraz y krzywd fobie wyrządzonych? Oto rzucili na Niego Faryzeuszowie potwarz, mówiąc: *à zaż nie dobrze mowiemy, żeś jest Samarytan*, to jest: odszczepieniec y *diabła masz?* à Chrystus wzruszyłże się iaką przeciwko nim zapalczywością? bynajmniey; y owszem z wielką łagodnością odpowiedział: *Ja diabła nie mam, ale czczę Oycę moiego, à wysście mnie znieważyli*. O iakże to wyborny przykład do znoszenia uraz! Możeż bydź większa obelga y zelżywość sromotniejszy, iako odszczepieńcem nazywać tego, który jest Nauczycielem prawdy? Czarnoksiężnikiem, czyli z Czartem przymierze mającym tego, który jest istotną świątobliwością? Możeż znowu bydź większa łagodność y skromniejszy odpowiedź nad tę Chrystusa? *Ja diabła nie mam, ale czczę Oycę moiego &c.* Ey! czemuż Panie tak sprofneý urazy nie mścisz się na tych którzy cię potwarzyć nigdy nie przestaią? A wszakże kiedy niegdys niektonrzy z tego twardego ludu przeciw

Moy-

Moyżeszowi szemrali, wnet ziemia rozstąpiwszy się, żywo ich pożarła? *Num: 16.* A wszakże kiedy niektórzy z Młodzieńców nasmiwali się z Elizeusza, wołając: *wstępuy tyśku, wstępuy tyśku,* wnet wypadłszy niedzwiedzie z lasa, rozszarpały z nich czterdzieści y dwoie? *4. Reg. 2.* A wszakże napisano jest; Kto będzie bluźnił Imię Pańskie, śmiercią umrze? *Levit. 4.* Ty przecież najwyższy Panie żadney zemsty nad temi bluźniercami nie czynisz! Słuchaycie, jaką przyczynę tey łagodności Chrystusa daie uczony Labata: Dla tego Chrystus zniósł cierpliwie rzucone ná siebie obelgi, áby w nas wmówił cierpliwość do znoszenia wszelkich uraz. Jakoż ieżeli ten Pan, któremu dana jest wszelka władza ná Niebie y ná ziemi, tak był skromny w odpowiedziach ná obelgi; My nędzne lepianki będziemy się frożyć, gdy nas potwarzają? Jeżeli ta Chrześcian głowa nie szuka za urazy zemsty; Chrześcianie, którzy iako członki bydź Jey przypodobani powinni, będąż się mścić? Takiego gatunku Chrześcianie samo tylko czeze imię Chrześciańskie noszą, owszem go wcale wari nie są; mówi albowiem Apokstol: *Jeżeli kto ducha Chrystusowego nie ma, ten nie jest Jego.* Y S. Maxym mowi: *Nikt Chrześcianinem słusznie nazywać się nie może, tylko który się Obyczajami, ile może, przypodobać Chrystusowi usiłuje.* Opuścił On Potwarcom swoim; y my im odpuszczac powinni-

w Niedziel  
winniśmy. P  
ców swoich; M  
im czynić pow  
kach, w szyder  
mym y cierp  
że ie za nas p  
ścią powinniśm  
Rzeczeci  
licie dla tego  
zyi zelżono, p  
fzywie pośydz  
to odpowiada  
fow? oto mów  
y ich potwarz  
wara złych y  
swym zlorzecz  
bie hanbę spro  
Chrystus iaką  
bie przyczynę  
wszystko bez  
się próżno im  
szczyli, nasła  
Rzeczeci  
nas fromotnie  
dobrodzieystw  
kfe dobrodzi  
dom, których  
brze im czyn  
iąc; á przecię  
w Roz: 2. g  
czył; gdy cier  
nie sprawiećliw



winniśmy. Przełał On krew za Prześladowców swoich; My się za nich modlić y dobrze im czynić powinniśmy. Był On w policzkach, w szyderstwach y potwarzach skromnym y cierpliwym; my z wdzięczności, że ie za nas poniosł, cierpieć ie z skromnością powinniśmy.

Rzeczecie podobno: iż się mścić pospolicie dla tego musicie, że was bez dania okazyi zelżono, przekłętwy obrzucono, y fałszywie posądzono; ale wiecież, co wam na to odpowiada ieden z Pogańskich Filozofów? oto mówi on: iż źle o innych sądzić y ich potwarzyć iest to własność y przywara złych y niegodziwych ludzi, którzy swym zlorzeczeniem nie na was lecz na siebie hańbę sprowadzają. A do tego dalsze Chrystus iaką do zelżenia y posądzania siebie przyczynę? bynajmniey: przecięż On wszystko bez zemsty znosił; więc, żebyście się prożno imieniem Chrześciańskim nie szczyli, naśladować Go powinniście.

Rzeczecie podobno znou: ale to ten nas fromotnie zeszkalował, któremu my tyle dobrodzieystw świadczyli; lecz czyli nie więkze dobrodzieystwa świadczył Chrystus Zydom, których Miasta y wśie obchodził, dobrze im czyniąc, ich uzdrawiając, y nauczając; a przecię, iak mowi Piotr S. w Liście 1. w Roz: 2. *gdy mu zlorzeczono, nie zlorzeczył; gdy cierpiał, nie groził; lecz się poddawał niesprawiedliwie sązącemu.* Jeżeli więc nie chce-

chcecie wyzuwać się z istoty imienia Chrześcijańskiego, wstępuycież w ślady Chrystusa, y w cierpliwości bądźcie mu podobni. A jeżeli y to mniej was jeszcze od zemsty wtrzymuie, wiedźcież naostatek o tym, iż szukać na bliźnim zemsty jest zemstę Boską na siebie zaciągać. o czym Kazania

### CZĘŚC TRZECIA.

**Z**daie mi się, iż sama o zemście Boskiej wzmianka boiaźnią was przeraża. Samo gniewu Boskiego wspomnienie serce wasze nie tylko do łagodności, ale też do piednania się z nieprzyjaciółmi waszemi nakłania. Y sprawiedliwie: bo roztrząśniycie tylko dobrze w umyśle waszym, co to jest miśc przeciw sobie walczącego Boga, owego Mocarza, który y ciało y duszę posłać do piekła może? Boga, którego gniewu żaden wyroków Jego przestępca uniknąć nie potrafi? Wszędzie jest, wszystko widzi, za wszelką zdrożność surowo chłosta. Widziany okiem ciała naszego byź nie może; á wszystko przytomnością swoją napelnia. Ziemia powietrze ogień y woda sama nawet przepaść piekielna ná Jego rozkazy byź gotowe muszą, któż będzie mógł uniknąć mściwey ręki Jego? Wypuści On słowo swoje y zaraz obłoki wypufczają będą pioruny. Rozkaże; y zaraz ziemia pasczę swą na pożarcie mściwych otworzy. Rzecze; y zaraz piekło

w Niedzielę  
piekło szukać  
niech tu nikt  
tylko próżne p  
wyrok Pańki, z  
słowa Jego nie p  
gdz On mowi:  
dzie od Pana p  
Sąd bez miłosie  
uczynił miłosier  
taki y Oyciec m  
nie odpuscicie ka  
szczy; żaden z  
nie, żaden bezl  
więc temu, któ  
ciela! ná któreg  
który podany  
wieczne udęcz  
przeświadczenia  
tacycie się Ezed  
on w R. 25. Za  
się nad Syny J  
Bóg, wyciągnę r  
z nię człowiek  
o Palestynach  
Palestynowie, -  
Ja wyciągnę r  
zabitaczce, y w  
y uczynię nad  
zapalczywośc  
A jeżeli  
mśczącymi się  
kazywał się

piekło szukających zemity pochłonie. Y niech tu nikt nie rozumie, iż to są same tylko próżne postrachy: iest to albowiem wyrok Pańki, że *Niebo y ziemia przeminie, a słowa jego nie przeminą* Matt: 24. Owoż gdy On mowi: *Kto się chce mścić, znajdzie od Pana pomstę* Eccl. 28. Gdy mowi: *Sąd bez miłosierdzia będzie temu, który nie uczynił miłosierdzia* Jacobi 2. Gdy mowi: *taki y Ojciec moy Niebieski uczyni wam, iesli nie odpuscicie każdy bratu swemu z serc waszych*; żaden z tych wyroków nie przeminie, żaden bezkuteicznym nie zostanie. Biada więc temu, który samego Boga ma mściciela! ná którego sąd będzie bez miłosierdzia! który podany będzie katom piekielnym ná wieczne udręczenie! Jeżeli dla większego przeświadczenia przykładów żądacie, spytajcie się Ezechiela Proroka, a oto mowi on w R. 25. *Za to, że Idumea uczyniła pomstę nad Syny Judyzkieni przetoż mowi Pan Bóg, wyciągnę rękę moję nad Idumeę, a zniszę z niej człowieka y bydłę. Y znowu niżej o Palestynach mowi: za to, że czynili pomstę Palestynowie, -- przeto to mowi Pan Bóg, oto ja wyciągnę rękę moję na Palestyny, y pobię zabiłacze, y wytracę ostatek Krainy Pomorskiej, y uczynię nad niemi pomsty wielkie, karząc w zapalczywości.*

A iezeli tak surowym mścicielem nad mśczącemi się krzywd y uraz swoich pokazywał się Bóg wieków owych, których ludzie

ludzie nie mieli tyle y takich przykładów znożenia ich z wszelką łagodnością, iakimże będzie tych czałow, których mamy sobie wystawionych za wzór Chrystusa, Szczepana y wżyskłych zgoła Apostołów? O! zaiste sąd bez miłosierdzia będzie nam, ieżeli urazy naszey nie darujemy bliżnim.

Aleć mamy teraz, powiecie, za sobą Pośrednika samego Chrystusa, który nas przed gniewem Przedwiecznego Oycy swego zašłoni: prawda to ieść, lecz y to rzecz nieomylna, iż Chrystus za temi tylko Pośrednikiem bywa, którzy za złości y przewinienia swoje pokutę czynią, ci zaś, którzy zemřty z bliżnich pragną, nigdy godnie pokutować nie mogą, ani sobie grzechow. odpnszczenia wyjednać: bo mowi Duch S. przez przez Kaznodzieię swego w Roz: 28. *nad człowiekiem podobnym sobie nie ma miłosierdzia, a za grzechy swoje proři odpusć bliżniemu twemu, który cię szkodzi, a tedy tobie proszącemu grzechy rozwiązane będą. Sam będący ciałem zachowując gniew, a proři od Boga zmiłowania, ktoż się będzie modlił za grzechy jego? Uważaycie to Kaznodziei Pańkiego pytanie: Ktoż się będzie modlił za grzechy jego? co ieść, iak gdyby żadnego za sobą mieć nie będzie Przyczyńcy, żadnego Pośrednika, a przeto ani Chrystusa: ponieważ tenże Chrystus wyraźnie powiedział u Mateusza S. w Roz: 6. *Jeżeli odpusćcie ludziom grzechy ich, odpusci też wam Oyciec wasz Niebieski**

w Niedziele  
niejsi grzechy u  
ludziom, ani Oyc

Przeczyć n  
dlitwa wielką  
Boga, y czynie  
od szukającego  
ca Bog iako  
go miłosierze ofi  
Izaiasza Proro  
sze ieść 'mi ob  
życie modlitwę,  
sze pełne są K  
ca walzego nad  
goż więc chwy  
się z Bogiem p  
fiar, ani pokuty  
czynionej od n  
wnie mieć w  
cu miłosierdzia  
powie: zawzięci  
moich nigdy nie  
wy, mowi Bog, a  
w Niebie iako y  
łem wam woła m  
mego spusćli w  
się tey woli mo  
Odpusć nam na  
my naszym w  
wach y kłamie  
kłamiecie; bo m  
sły szukacie, sie  
iak gdybyście

*biejski grzechy wasze; lecz jeżeli nie odpuscicie ludziom, ani Oyciec wasz nie odpuszcza wam.*

Przeczyć nie można iż ofiara y modlitwa wielką mają moc do prześlągania Boga, y czynienia Go łaskawym; ale te od szukającego zemsty czynione odrzuca Bog jako sobie obrzydliwe. *Coż mi po mnożwie ofiar waszych.* mówi Bog u Izaiasza Proroka w R. 1. *Kadzenie wasze jest mi obrzydliwe. - a gdy rozmnożycie modlitwę, nie wysłucham, bo ręce wasze pełne są Krwie.* Ktozey z zemsty serca walzego nad bliźniem szukacie. Jakiegoż więc chwyciemy się środka, abyśmy się z Bogiem pojednać mogli, gdy ani ofiar, ani pokuty, ani modlitwy w zemście czynioney od nas nie przyjmie? to pewnie mieć w Nim nadzieję jako w Oycu miłosierdzia będziemy? Aleć nam odpowie: *zawzięci y mściwi w liczbie Synow moich nigdy mieysca nie mieli.* Proście wy, mówi Bog, aby się działa wola moja tak w Niebie jako y na ziemi; oto otworzyłem wam wolę moję, abyście na mnie samego spuścili wyrządzone wam urazy, a wy się tey woli moiey opieracie. Proście wy; *Odpuscć nam nasze winy, iako y my odpuszczamy naszym winowaycom,* a wy w tych słowach y kłamiecie y sami siebie potępiacie: kłamiecie; bo mowicie odpuszczamy, a zemsty szukacie, siebie potępiacie; bo iedno jest, iak gdybyście mowili: *nie odpuszczam ia*  
sercem

sercem bliźniemu winy; nie odpuszczay y  
mnie Boże! pragnę ia z bliźniego za urazy  
zemsty; y ty się ze mnie zemscy swoich.  
O gruba ślepoto! kogoż nie zatrwożysz?

Ach Panie! nie chcę ia żadney z wi-  
nowaycow moich zemsty; owzem daruję im  
wszelkie urazy, y od Ciebie abyś mi darował,  
żebrzę; odpuść im, iako y ia im odpuszczam,  
abym cię spólnie z niemi chwalić mogli na  
wieki.

M A E  
N.

---

To Kazanie miane przez X. Joachima  
Szpradowskiego Franciszkana Regenta Teo-  
logii Kasnodzieię Katedralnego Krakowskiego.



KAZA-

K A

w NIEDZIELI

PO

Reddite qua sunt

Przybliżyw  
szow do JE  
chwycić, radzą się  
dawać Monarcho  
stęp, zawtze praw  
wać, bo przez to  
dność na mieyscu  
dza ich Święta  
na utrzymanie Kr  
du, na obronę i w  
wię są Monarcho  
kiedy oni są wed  
strami Boga żyjąc  
winniśmy tedy K  
szeństwo, bo kto  
chce nie jest war  
O iak miła rzecz  
natury sentyment  
dawać uszanowan

Kazanie Katedr:

## K A Z A N I E

W NIEDZIELĘ DWUDZIEŚTĄ DRUGĄ  
PO SWIĄTKACH.

*Reddite quæ sunt Cæsaris Cæsari. Matt. 22.*

**P**rzybliżywszy się wysłani od Faryzeuszów do JEZUSA chcący w czym podchwycić, radzą się Go ieżeliby wolno podatek dawać Monarsze? Chrystus znając ich podstęp, zawsze prawdy nauczając każe oddawać, bo przez to, uznaje się Monarchow godność na miejscu Boga zostaiąca; wszak władza ich Święta i wspaniała, postanowiona na utrzymanie Kraiow i uszczęśliwienie ludu, na obronę i wsparcie Kościoła, kiedy więc są Monarchowie, Krolowie na ziemi, kiedy oni są według nauki Pawła S. *Ministrami Boga żyjącego, mścicielami prawa jego,* winniśmy tedy Krolom uznanowanie i posłuszeństwo, bo ktokolwiek czynić tego nie chce nie jest wart mieszkać w ich Państwach. O iak miła rzecz wypełniać swe obowiązki, natury sentymenta z prawem zgadzać, oddawać uznanowanie i kochać tych którzy

P

rzą-

*Kazań Katedr. Tom II,*

rzządzają nami! Gdybym do innego Narodu ludzi mówił, nie do Polaków, musiałbym dowodzić, że ani z porywczosci ani z pochlebstwa mówię, wiem serca Polaków przywiązane do Królów którzy zawsze z najlepszych najlepszego usłuią obierać, a Duch Święty w wybieraniu na Pomazańców Boga sercem ich kieruje, wiedzą powinności swe ku Królom, więc ja za temiż sentymentami udając się to wyrażę czym tchną Rodacy naši przelący odmiatający. Przysięga uczyniona wierności ogłasza wszędzie i zawsze powinność naszą. Winniśmy uszanowanie Królowi, bo jest Pomazańcem Bożkim, winniśmy posłuszeństwo, bo jest Panem naszym, winniśmy miłość, bo jest Oycem naszym, Uszanowanie, posłuszeństwo, miłość, trzy są obowiązki poddanych ku Królowi i trzy szczęści Kazania.

### CZĘŚĆ PIERWSZA.

Kiedy mowa jest o początku Państw różniąc się Kronikarze ciemno nam i wątpliwie opisują, ale kiedy jest rzecz o czasie, którego Królowie okazali się na świecie, nie ma nic wątpliwości podpadającego, ponieważ Bóg chciał żeby tak ważna i chwalebna Epocha przeszła aż w potomne wieki, żeby nam Pismo S. oznajmowało o utworzeniu Monarchów, i żeby między Świętymi Xiegami, były Xięgi Królów, iako pamiątka ucząca

ucząca nas szanować między niemi i Saula, Dawida, Saryi Świętej, Imię z Imieniem wiec Kronikach od Ducha się dowiadujemy: że za Saula wybrał głowę Jego w prędkich wylać oley Mu uszanowanie nieytlizę; z nich si mował się za Rzą Królów, ażeby pokoy czynili.

A im pilnie tym iasniey doch wielkości przydane Święte jest nieiaki piętną nad ludzką powaga i władza Kedy namiestniczą. bywa, natychmiast kiem. Dla tego to litóm w Masie zgdzi, że między w podobnego. Daw z pomiędzy swych kiem, skoro jednatychmiast zostal powinnicie uważać Bóg z tych rzeczy P



uczająca nas szanować Ich, i różność czynić między nimi i ludem. Wszak królowanie Saula, Dawida, Salomona, jest częścią historyi Świętey, Imiona ich są razem wpisane z Imieniem wiecznego Króla nad Królmi w Krónikach od Ducha S. natchniętych; z nich się dowiadujemy że Bóg Samuelowi rozkazał Saula wybrać ze wżyskkich pokoleń, na głowę Jego w przytomności Synów Izraelskich wylać oley błogosławieństwa, i oddać Mu uszanowanie nayłzeczersze i naysownieysze; z nich się dowiadujemy że Bóg uymował się za Rządców ludu, że naznaczył Królów, ażeby na ziemi sprawiedliwość i pokoy czynili.

A im pilniey w Biblią wczytujemy się, tym iasniefy dochodzimy wspaniałości i wielkości przydanej Królom Namaszczenie Święte jest nieiakim sposobem Kapłaństwem, piętną nad ludzką niestateczność i odmianę; powaga i władza Królów jest Boskiey władzy namiestniczą. Król skoro namaszczoney bywa, natychmiast innym zostaje człowiekiem. Dla tego to Samuel pokazując Izraelitom w Masfie zgromadzoným, Saula, twierdzi, że między wżyskkim ludem nie ma mu podobnego. Dawid acz był naymnieyszym z pomiędzy swych braci, acz był pastuskiem, skoro iednak Prorok go namaścił, natychmiast został napełniony Duchem S. Nie powinniście uważać na lata ani wzrost mówi Bóg z tych rzeczy nie sądzę ia z których Lu-

*dzie.* Ztąd głębokie ufzanie oddaemy na każdym mieyscu Królom, ztąd owa skromność w rozmawianiu z Królami.

Jakże Dawid odpowiedział Abizai radzący żeby Saula zabił? oto. *Niechaj mię Bóg broni, żebym miał podnieść rękę na pomazańca Boskiego,* wołał Dawid uciekać, prześladowanie z niebezpieczeństwem życia ponieść, niżeli na zaboystwo zezwolić Króla. Dowiedziawszy się zaś o śmierci Saula, rozdziera swą suknię, łzy wylewa z żalu, dzień cały nie je, gładzi z świata chlubiącego się że Króla niezczęśliwego dobił i woła: *Góry Gelbóe, niech na was ani deszcz ani rosa pada, na was albowiem padł Saul iakby nie był Pomazańcem.* Dziękujemy Bogu! że Kościół swoy natchnął, aby naukę szkaradną radzącą zabijać Królów, naukę morału rozgłobionego, i nauczycielów Jey potępił.

Czytajmy historią Dawida, że ten Król S. przywdział Efod, błogosławił poddanych swych, zgromadzał Lewitów i rozkazy swoje im dawał. Czytajmy obrządki przy koronowaniu Królów, a uwierzemy iak ich błogosławią przez modlitwy poprzedzające namaszczenie i następujące po namaszczeniu, a wnieśliemy iak ich czcić Majestat powinniśmy, iak osoby Ich drogie w oczach Króla Królów; Niebo się otwiera a Pan w imię swoje czynione namaszczenie stwierdza. Dla tego Kościół S. poczytuje Królów za Opiekunów ludu, i każe modlić się za nich. Daie

albo-

albowiem znać  
Ręką Boga stwierdza  
chodzi od Boga  
nie szanując Króla  
na nasza tak jest  
niey odwieść nas  
pierwsi Chrześc  
wani, niżeli bun  
rzoim, szanowali  
niewinney, moc  
zle używał; W p  
zniecali Poganie  
zykiem wytkinal  
stawili Monarchó  
żeli Chrześciani  
nowania ku Mon  
my nie powinni  
wowiernym, dwoi  
tylokrotnie Bi  
spędzili, Chrześc  
o samym powierze  
wie, lecz i o wewn  
dza do Boga tak s  
niony ten jest praw  
dzi, a początek ieg  
leż chęć n  
powinna Królom,  
cio mi Boga, dru  
Naucza nas tego  
Cesarzowi, co  
upomina Apostol  
Boycie się Króla,

albowiem znać tym Kościół S., że tron ich Ręką Boga stwierdzony, że władza ich pochodzi od Boga że czić nie można Boga nie szanując Królów, że przyfleg: uczyniona nazwa tak jest świętą i mocną iż nie od niey odwieść nas nie powinno. Ztąd to pierwsi Chrześciance, woleli bydź zamordowani, niżeli buntować się przeciwko Cesarzom, szanowali w Neronie rozlewcy krwi niewinney, moc daną od Boga lubo iey na złe używał; W pośrzod płomienia który rozniecali Poganie na nich tymże samym językiem wyklinali bożyfzcza którym błogoflawili Monarchów acz bałwochwalców. Jeżeli Chrześciance pierwsi tylo mieli ufzanowania ku Monarchóm Poganóm, iakiegoż my nie powinniśmy oddawać naszym Prawowiernym, dwoiako namafzczonym, którzy tylokrotnie Bifurmana z karków naszych fpedzili, Chrześciantwo obronili. A tu nie o samym powierzchownym ufzanowaniu mówię, leczi o wewnętrznym, bo Królów władza do Boga tak się przybliża że hołd im czyniony ten jest prawdziwy który z ferca pochodzi, a początek iego sprawiedliwość i prawda.

Iest cześć należyta Świętym iest cześć powinna Królom, pierwszym że są przyiacio mi Boga, drugim że są obrazem Boga. Naucza nas tego Chryftus rozkazując oddać Cesarzowi, co iest Cesarfkiego. Przeto upomina Apostoł Narodów czciycie Boga, a boycie się Króla, *honorificate Deum, timete Regem.*

gem. Nie masz w tey mowie, ani podchlebstwa, ani zabobonu, ponieważ Chrześcijaństwo równie odmiata i bałwochwaltwo, które ubóstwiało Panów, i nieuważę która z pospolitemi ludźmi mieszka Królów. Znamy tylko jednego Boga, twierdzili Męczennicy, brzydzimy się temi, którzy Cesarzów czcili za bożków, ale powstanie przeciwko nim poczytuemy za zbrodnią szkaradną, naywiększych kar godną, ponieważ Monarcha jest Pomazaniem Boga, wszak nayśroowiey karzą krzywdzącego Królów. Na to są wyniesieni Królowie na tron naucza S. Ambroży, *abyśmy o świętobliwości urzędu ich byli przekonani*; Wiara nas uczy, że władzy Boskiej są obrazem, a tak abyśmy powinne uszanowanie im czynili. Z iakąż ostrożnością i uszanowaniem Natan chociaż Prorok, chociaż Posłaniec Boga przyszedł do Dawiada Króla oglądając mu nań rozgniewanego Boga? zażywa podobieństwa, a z niego prowadzi Króla żeby sam wniósł że źle uczynił przed Panem Stworcą swoim, i że Jego sprawiedliwości poddać się powinien. Ale na coż mam szukać daleko przykładów do przekonania, otó sami Katolicy Uczniowie prawey Religii, która namałczywa Królów, która uznaje ich za słwych obrońców maxym, i nauki, mają dofyć z nieyże przekonania, że uszanowanie oddawane bydź powinno Królowi, iako też i posłuszeństwo bo iest Panem naszym, o czym

CZĘSC

Gdy Bóg rząd widomym, a czyniąc widomie, go wykonywali, Królów i niemi wyrządzać łamen *qui resistit potestati* Płonnie fałtzywa stepney niezawill że Tyrannia urod kiedys równie Adam iako Oyci świata a owe pie mi było obrazem Królów w następny dza, to panowanie fzych dofzly, czas dzielili się, wiele z rodów, a każdy m Królów, Abraham rao w Egypcie. ko, że dobry Kr przyiemność, staw poddanym. Wy gozby nie osmie kiego, któryby Prawa acz ryte, iednak zaci kają, kiedy nie m

## CZĘSC DRUGA.

Gdy Bóg rządzi światem sposobem niewidomym, a chce żeby Królowie toż czyniąc widomie, sprawiedliwość w Imię Jego wykonywali, więc nie pełnić rozkazu Królów i niemi wzgardzać, jest krzywdę wyrządzać samemu Bogu. Paweł S. naucza *qui resistit potestati, Dei ordinationi resistit.* Płonnie fałszywa Filozofia splotzona z występney niezawisłości, usiłuje nas przekonać, że Tyrannia urodziła Panow, i my bylibyśmy kiedyś równie wielcy, równie mocni. Adam iako Oyciec był tym samym Panem świata a owe pierwszeństwo Jego nad ludźmi było obrazem cale świątobliwey władzy Królów w następnych czasach. Ta tedy władza, to panowanie, to królowanie, aż do naszych doszły, czasów. Synowie Noego podzielili się, wiele z tey familii wyszło Narodów, a każdy miał swych Panów swych Królów, Abraham krolował w Chananei, Farao w Egypcie. Rowność w tym była tylko, że dobrzy Królowie przez łaskawość i przyjemność, stawali się nieiako podobnemi poddanym. Wyuzdaność namiętności czegożby nie osmieliła się gdyby nie było takiego, któryby mógł iej powściągnąć?

Prawa acz są czcigodne, na sercu wyryte, iednak zacieraiają się, i martwemi zostaią, kiedy nie ma władzy, któraby ie ożywiała,

wiała, a inaczej występki z cnotami, Rodzice z dziećmi, brzydkie zamieszanie na świecie czyniliby. Bóg przewidziawszy to nieszczęście, bo przed nim nic utaić się nie może, ani oka Jego uycić, postanowił ludzi napelniając ich duchem swoim dając im władzę, ażeby byli Prawodawcami Monarchami, a tak Narody miały Królów, Religia Biskupów, a przy złączeniu Kapłańskiej i Monarchozycznej godności sprawiedliwość i prawda kwitnęła. Z równości stanów, które terazniejsi Nowomodni wymagają, Filozofowie mniemani, byłaby chimera naynieznośniejszym ciężarem dla ludzkiego plemienia, bo gdyby nie było ani Rządow, ani Królów ani poddanych, musiałby każdy mieszkać sam, odziewać się sam, pożywienia szukać sam pracować koło kawałka ziemi sam, a gdyby przyzedeł mocniejszy wypędziłby z właszcizny, i takby słabszy ięczał pod wdziercami. O iak pięknie oko rozwefela to Państwo, w którym różnego zdania i charakteru ludzie zdają się mieć iedną wolą, i do iednego dążyć; Szlachcie z Rzemieślnikiem, Filozof z Protaczkiem, Kapłan z Swieckim łączą się aby byli posłusznymi, a prawa wszystkim do iednego kresu stosują się, przeto bezpieczeństwa, tak w mieście iak i w drodze, tak we dnie iako i w nocy, a krew obrot swoy czyni w każdego żyłach dla usługi Oyczyzny, krotko mówiąc: przymioty, sztuki, rzemieślnia, prace, cnoty ieden koniec iedenże zamiar

zamiar mają, stanowali, uznali, któremu na każde słowo się cofnąć posłuchali.

Wiem że i ich poddani przestępcy przed samemu odpowiadając obowiązkem oddając głowę swojej i xymy przeciwnie albowiem naucza czerpanego w świętego z Pisma nismy ogołoconego i życia nawet, niołwi chociażby byko poddanych bydo słuchany nie będąc ezenie i poddani

Nie przestaj modlitwy, mówi którzy nas przesła są Panami naszymi kazywali. Takoko Kościoła zawpoczwarzami, któi buntu powstałi Wszak Paweł Apostołżeby swego nie scientiam, i placidibutum. Coż to

zamiar mają. Więc byleśmy się tylko za-  
stanowili, uznamy pożytek, że mamy Króla,  
któremu na każdym miejscu, w każdym cza-  
sie cofnąć posłuszeństwa. nie godzi się.

Wiem że Królowie są pod prawem ia-  
ko i ich poddani, lecz wiem i o tym, że  
przestępujący prawo Monarcha Bogu tylko  
samemu odpowie, my jednak co naszym jest  
obowiązkiem oddać mu powinniśmy. Niechaj  
głowy swojej nie podnieł ci, którzy ma-  
xymy przeciwne tej prawdzie albo piszą  
albo i też nauczają, ponieważ według moralu  
czerpanego w sferach, branego w naturze,  
wyjętego z Pisma S. raczy dozwolić powin-  
niśmy ogołoconemi być z dobr doczesnych  
i życia nawet, niżeli powstać przeciw Kró-  
lowi chociażby był tyranem. Bo głos ten tyl-  
ko poddanych bydzie ms. prozba, iży, a gdy wy-  
słuchany nie będzie, działem ich jest mi-  
czenie i poddanie się.

Nie przestaniemy czynić offiary ani  
modlitwy, mówi Tertulian, za Monarchów,  
którzy nas prześladują i mordują, ponieważ  
są Panami naszymi, od Boga dani żeby roz-  
kazywali. Takowa to jednostrayna jest nau-  
ka Kościoła zawfze brzydzącego się temi  
poczwarami, które duchem niespokojności  
i buntu powstają naprzeciw swym Panóm.  
Wszak Paweł Apostoł każe bydzie posłusznemi  
żeby swego nie rażić sumnienia *propter con-*  
*scientiam*, i płacić podatek, *cui tributum tri-*  
*butum*. Coż to jest podatek, jeżeli nie to,  
aby

aby oddawać bez mrużenia co na nas wkładają, żeby w niczym nie ofzukiwać skarb publiczny, bądź kupując, bądź przedając, aby nie uskarżać się na uniwersały, aby czczyć Króla w oczy i za oczy, szanować władzę jego w Sędziach jako wykonywaczach i tłumaczach praw. *Cui timorem, timorem*: Powinniśmy nienadwężenie poddanemi bydź Królowi, intencye Jego i zamyśly za dobre poczytywać, wstrzymywać się od czytania pism czerniących go, wypełniać rozkazy chociażby nayprzykrzeysze, życiem naszym życia Jego bronić, a sercem i uczynkiem przepisy wypełniać z uszanowaniem. *Cui honorem, honorem*.

Posłuszeństwo Królowi uszczęśliwia kraj i w nim mieszkający obywatele zażywają spokoyności, nie ięczą jako inne Narody, na które Bóg przepuszcza bicz straszny. Ile zaboystw ile krwi rozlania tam, kędy poddani są niewolnikami? W Persyi we krwi Obywatelów nurza ambicya, w Turczach codzienne duszenia, w Marokku męki i morderstwa z lada okoliczności, we wszystkich częściach świata opócz Europy, rachują lata licznoscią trupów, bo prawem u nich humor i barbarzyństwo. U nas zaś Chrześcian są Królowje aby bronili nas od zdrayców, spokoyności strzegli i uszczęśliwienia Narodów, a posłuszeństwo Królowi rownie jest działem poddania się naszego jako i uszanowania.

Było-

Religii nawet, o  
wy, i żyć w A  
bunał naywyższ  
Królom i w każ  
kłady. Z iakow  
nazy, Chryzosto  
kiedy Monarcho  
cierpliwością ut  
dzieli Ci wielcy  
świecie nie moż  
że Monarchowie  
im władzy swę  
wać się, jest win  
sprawiedliwości i  
nie tylko świec  
Biskupi swoim  
całego przysiega  
służenie przyr  
co Religii nie iest  
bydź posłusznym  
kochać go jako O

CZĘŚC

Wszystkie O  
a gdy nich  
Bóg według wyn  
Pater quam Deus  
Oyców mają udz  
ga, wnoszę więc  
zych mamy dany



Byłoby przewrócić porządek natury i Religii nawet, chcieć skład czynić bez głowy, i żyć w Anarchii. Religia jako trybunał naywyższy, każe nam poddanemi bydź Królom i w każde czasy podaje nam przykłady. Z iakowąż Rezygnacją Bazyli, Atanazy, Chryzostom nie poszli na wygnanie, kiedy Monarchowie ich skazali? z iakowąż cierpliwością utrapienia nie ponosili? Wiedzieli Ci wielcy i Święci Mężowie, że na świecie nie można się obeysć bez Panów, że Monarchowie są od Boga dani, że Bóg im władzy swęy udzielił, że im niepowodować się, iest winnym bydź Bogu, iść wstecz sprawiedliwości i zostawać wiarołomcą. Wszak nie tylko świeccy ale i duchowni Prymas, Biskupi swoim i duchowieństwa Imieniem całego przysięgają na wierność Królowi Posłuszeństwo przyrzekając w tym wszystkim co Religii nie iest przeciwnego; trzeba więc bydź posłusznym Królowi iako Panu, toć i kochać go jako Oyca. O czym

### CZĘSC TRZECIA.

Wszystkie Oycowstwo pochodzi od Boga, a gdy nieht takim Oycem iest jako Bóg według wyrazu Tertuliana, *nemo tam Pater quam Deus*, i że ci których mamy za Oyców mają udzielone sobie władze od Boga, wnoszę więc że tym wszystkim, których mamy danych za Oyców, powinniśmy

miłość,

miłość, ponieważ nie ci tylko są naszymi Ojcami którzy dali nam życie doczesne, ale i ci którzy nami rządzą, którzy są naszymi Królami, nazywają się naszymi Ojcami. Wszak zdanie wszelkich Narodów, że którykolwiek bierze w opiekę swą sieroty, obrania ich od gwałcicieli i nieprzyjaciół, ten prawdziwie nazwać się powinien Ojcem. A tu się pytam, jeżeli nasz kochany Król STANISŁAW AUGUST nie wypełnia tego? jeżeli niewczasami które poności, jeżeli interesu, któremi się kłopotuje, jeżeli rady dane sobie które roztrząsa pod szalą sprawiedliwości, i wagi, jeżeli wyroki które z radą nieutajoną ogłasza, jeżeli Sejmy których głową jest sprawując dla Ojczyzny, jeżeli troskliwość jego ustawiczna dla polepszenia upadłego Królestwa, (na co grzechami pychę wyniosłością wzgardą Narodami załuzylismy,) nie dąży do ubezpieczenia i spokoyności naszej? A zaś Król pocący się nad tym żeby byli uszczęśliwieni poddani, żeby utrzymywać żołnierza dla całości poddanych, żeby dwory postronne nie rozjątrzać, z sąsiedzkimi Narodami zobopólną i delikatną utrzymywać przyjaźń, zamieszki i zatargi uspakajać, złych do dobrego nakłaniać, dobrych utwierdzać, azaż nie ma pracy? Piorunują iednak na Monarchę nie mogącego prywatnym łakomstwem dogodzić, albo czyniącego zwłokę, niech raczej piorunują, że więcej ubiega się do łaski szafunku, niżeli

nieżeli ma i karby  
bywa z niesfor  
więcej brać cho  
Wniędźmy rostr  
czemy, że wie  
poddanych niżej  
nasz ciężar w  
nie Sukcesya a  
tym bardziey w  
zywać powinis  
takiego mieć iak  
następca, my szu  
peytkich Naroda  
zdolnieyszego i  
ca. Czy cudzo  
ko był zdolny b  
wprzod Boga, za  
wały na iednych  
gich żadney, spr  
iednomysłność w  
tchnieniem była

Takto Zacz

ba powoduie, któ  
złych skutków d  
ehali Przodkowie  
Oyców, kochaym  
panującego, kre  
zrodzonego, w  
Ojczyzny nasze  
Syna swego Oj  
Królem naszym  
Prawowierzi Pol

niżeli ma skarb, którego szczupłość często bywa z niesforności Obywatelów, którzy więcej brać chcą niżeli do skarbu wnoszą. Wniydźmy roztropniey i przezorniey a obaczemy, że więcej czynią Królowie dla poddanych niżeli Rodzice dla dzieci. Król nasz ciężar wszystkich dźwiga, a gdy u nas nie Sukcesya ale Elekcyja Królów bywa, tym bardziej większą miłość ku nim okazywać powinniśmy. Insze narody muszą takiego mieć iaki się urodzi z Monarchy następcę, my szukamy po wszystkich Europejskich Narodach i między ziomkami nayscholniejszego i naysławiejszego dla nas Oycę. Czy cudzoziemiec, czy Polak, aby tylko był zdolny byź Oycem, poradziwszy się wprzod Boga, za Króla go obieramy. Bywały na iednych Elekcyi sprzeczki, na drugich żadney, sprzeczki prawdziu ustąpiły, a iednomysłność w zgodzeniu się na iednego tchnieniem była Boga, który Królów daie.

Takto Zaczny Polski Narodzie Bóg tobą powoduie, któremu się opierając zawsze złych skutków doznawałeś i doznasz, kochali Przodkowie twoi Królów swoich iako Oyców, kochaymy my Potomkowie, Króla nam panującego, krew naszą i kość kości naszych, zrodzonego, wypielegnowanego na łonie Oyczyny naszej; Matka ta cieşzy się że ma Syna swego Oycem dobrym, Panem mądrym Królem naszym Polaka Polaków Rządę, Prawowierni Polacy, komuż winniście klejnotu

notu Szlachectwa zażyczyt ieżeli nie Kró-  
lom? wszak Przodkowie waśni iedni tego  
zażyczytu dostąpili, broniąc mąjątkiem swo-  
im Królów, drudzy pierśi swoje załstawiając  
za życie Pana i Króla, inni z ognia i mie-  
cza uwalniając, sami ranieni na barkach  
swych z boiowiska trupami załsanego ná  
bełpieczne mieysce unofili, --- lecz daleko  
zaniostem się w rzeczy o oczy wałze uderza-  
jącej, bo wałze herby chełmy o tym mówią  
i niedowierzaających przekonywają. Otoż  
co Przodkowie naši dla swych Królów czy-  
nili czynimy dla terażniejszego, w czym  
przykładem dobrym dla nas byli, naślady-  
my ich, szanujemy, słuchamy i kochamy  
Króla.

Boże mocny, Boże dający nam Króle-  
ną Twym mieyscu, racz sprawić dziełem  
prawicy Twoiej, aby dziś nam Panujący do-  
żył lat Patryarłzych, wzmacniaj w nim gor-  
liwość o wiarę i Twój Kościół, strzeż go  
iak zrzenice oka, powtarzamy słowa Kościoła:  
*Respice ad Regem nostrum STANISLAUM  
AUGUSTUM, cuius tu Deus desiderii vota  
pranoscens, ineffabili pietatis, & misericordia  
tua munere, tranquillum perpetua pacis acco-  
moda.*

M A E  
N.

*To Kazanie miane przez X. Maxymiliana  
Prokopowicza Piara, Kaznodzieię Katedral-  
nego Krakowskiego.*

K A

W NIEDZI  
TRZECI

Gdy mówi JEZ  
ieden przyszłsz  
nie Corta moja  
nią rękę twóją a

*S*mutny Xi  
zupelną  
wicielu, a smutek  
gdy powstała Co  
nasze nędzne na  
światem y czarte  
zwykło y pokrze  
tku momentalneg  
radości niekończ  
powinnimy znosi  
dreczenia życia,  
my o wielkości  
nayıpowłzechniej  
tych zdania cho  
pokazujące wido  
dnak względem s  
mało, a prawie n

## K A Z A N I E

W NIEDZIELĘ DWUDZIESTĄ  
TRZECIĄ PO SWIĄTKACH.

*Gdy mówił JEZUS do rzeszy; Oto Xiążę  
jeden przyszedłszy pokłonił mu się mówiąc: Pa-  
nie Corka moja skonowała, ale poydź włoż na  
nią rękę twoją a ożyje. Matt. 9.*

**F**mutny Xiążę przyszedł do JEZUSA,  
zupełną nadzieję pokładając w Zba-  
wicielu, a smutek jego w radość się obrocił,  
gdy powstała Corka jego. Tak to życie  
nasze nędzne na utarczce smutney z ciałem,  
światem y czartem gdy się trawi; słodzić się  
zwykło y pokrzepiać nadzieją, że ze smu-  
tku momentalnego przeniesione będzie, do  
radości niekończoney: Tym więc bardziej  
powinniśmy znosić mężnie przykrości y u-  
dręczenia życia, im się bardziej zapewnia-  
my o wielkości niezmierzoney nagrody, bo  
naypowszechniefsze wszystkich Oyców Świę-  
tych zdania chociaż są wielkie y głębokie  
pokazujące widocznie przyszłą radość, ie-  
dnak względem samey istoty teyże radości  
mało, a prawie nic iasnego nie napisali, a co  
więkfsza

większa pozwolmy żeby wszystkich ludzi razem wzięte były języki, iedney duszy zwyciężającej na tym świecie, najmniejszey cząteczki nagrody zgotowaney opowiedzieć nie byłyby zdolne, a to co się zdaie rzeczą do wierzenia niepodobną iest iednak prawdą nieomylną. Ze zaś powszechnie rozum iest zdanie, aby uczący nie tylko prawdę potwierdzali, ale y prawdy przyczyny odkryli, więc żeby iey iasność mdle siły naffe w znoleniu przeciwnych pokrzepiła dowieść umyśliłem.

Ze radość która czeka Duszy namiętności zwyciężającej iest nieokryślona Część pierwsza.

Ze ta radość iak iest nieokryślona tak nieomylna. Część druga.

### CZĘŚĆ PIERWSZA.

**N**a dowod tey prawdy że radość która czeka duszy iest nieokryślona nayprzod Grzegorza S. przytaczam naukę. *Jeżeli zważemy Bracia Naymilsi iakie y które rzeczy nam są obiecane w Niebie, niszczęią wszystkie rzeczy w umysłach naszych, które mamy na ziemi.* Ziemia albowiem istotą z niebieką szczęśliwością porównana ciężarem iest a niepośilkim, życie doczesne z wiecznym porównane śmiercią raczey ma się nazywać nie życiem, sam bowiem codzienny przymiot zepfucia, coż iest innego iezeli nie pewne

w Niebie  
 pewne przed  
 zyk opowiedz  
 zdoła, owe iak  
 nego bydź pra  
 dzinnych obr  
 Duchami chwał  
 przytomną twa  
 ne światło wid  
 nie dręczyć się,  
 cieszyć się nadg  
 Nie przyta  
 nauk w tey o  
 Świętych, dosyć  
 skończona ani z  
 porównana ani  
 bo jako słońca i  
 zna od iasności i  
 szczęścia wieczne  
 doczesnego, dla te  
 istotna słońcu, iasno  
 tylko pożyczana  
 ście wiecznie iest  
 odktorego docze  
 bardzo mały. Go  
 nalfzą od gorąc  
 żelezie, przeto że  
 wspólnotna a kan  
 Nadgroda duszy  
 która mu iest wspo  
 wszystkich stworze  
 zaczym dusza maia

Kazań Katechr. Tom

pewne przedłużenie śmierci, który zaś język opowiedzieć albo który rozum pojąć zdoła owe iakie są radości Towarzystwa gornego byź przytomnym na Anielskich gozdinnych obrządkach, z błogosławionemi Duchami chwale Stworcy przypatrywać się, przytomną twarz Boga oglądać, nieokryśłone światło widzieć, żadną bojaźnią śmierci nie dręczyć się, nieskażytelności nieustanney cieszyć się nadgroda.

Nie przytaczam ja tu nieprzeliczonych nauk w tey okolicznosci innych Oycow Świętych, dosyc mi dowiesć iż radość nieskończona ani z rzeczą doczesną byź może porownana ani sposobem iakim okryślona, bo jako słońca jasność nieskończenie jest różna od jasności innych Planet tak wielkość szczęścia wiecznego od wielkości szczęścia doczesnego, dla tego że jasność słońca zpołistotna słońcu jasność zaś planet inszych jest tylko pożyczana od słońca, podobnie szczęście wiecznie jest sobie samemu współistotne, odkotorego doczesne odebrało fwoy udział bardzo mały. Gorącość ognia jest doskonalszą od gorącości która jest w kamieniu żelazie, przeto że ognia gorącość jest sobie współistotna á kamienia lub żelaza udzielona Nadgroda duszy jest dobroć samego Boga która mu jest współistotna wszelka zaś dobroć wszystkich stworzeń jest tylko udziałowa, zaczym dusza mając w udziale samego Boga

ma niekończenie więkzse błogostawieństwo y uszczęśliwienie, niż gdyby miała wszystkie szczęścia y błogostawieństwa nieprzeliczone stworzeń. *Inebriantur ab ubertate domus tue & torrente voluptatis tue potabis eos* mowi Prorok O! Duszo nierozeznana duszo zaślepiona, duszo! światło rozumu tracąca, czemu raczey obierasz szczęście dochodzące niż od Boga twego, Stworcy twego, Odkupiciela twego, y od którego prawdziwa y niepodległa żadnemu á żadnemu zepsuciu roskosz jak się dowidło, pochodzi? Czy dla tego że ci wiecznego szczęścia nikt doskonałe nie opisał y iak jest w samey rzeczy ná widok nie wystawił, daremnie usiłujesz, za życia wiedzieć o tym o czym po śmierci dopiero wiedzieć powinieś, bo chwały przyszley ani z skutków, ani z wiary ani z momentalnego Jey widzenia dostatecznie okryślić nie można.

Ani z skutku poznać Jey nie możemy, bo skutek nie może nas usposobić do doskonałego poznania swey przyczyny iako poznanie Syna nie usposobi nas do poznania Oycy nieprzytomnego; skutki Boskie są w nas stworzenie, objawienie, łask wianie, przez które nie możemy doysć do poznania doskonałego szczęśliwości człowieka to jest Boga który jest celem naszego szczęścia wiecznego. Ani przez wiarę nie może być poznany wybor owey chwały, bo  
gdy

gdy każde do  
powierzchny  
słów naszych,  
niewidomych; i  
czego wiara ni  
wieczney chwał  
ko ślepy nie m  
kolorów który  
wiara która jest  
nie może nam d  
nadgrody. An  
dzenie Boga.  
do Nieba patrzy  
sność Chwały,  
śliwość y że pa  
wży do ciała, z  
jest aby wyraził  
slenia bowiem rze  
nowe tworzyć  
Paweł był zachw  
jemnice Boskie,  
dzi o nich człow  
no jest człowiek  
tkach które wid  
przyczyny, istot  
nika, poznaie iż  
główniejsze przy  
pierwza przy  
poznać usiłuje,  
broć nieoszacow  
doskonałey uszc  
się Jey w nad



gdy każde doskonałe poznanie zależy od powierzchniowych czyli zewnętrznych zmyślów naszych, wiara zaś jest o rzeczach niewidomych; iasna przeto rzecz jest dla czego wiara nie może nam prawdziwego wieczney chwały wyobrażenia wystawić iako ślepy nie może rozumować o różności kolorów których nie widzi tak podobnie ani wiara która jest o rzeczach niewidzianych nie może nam objawić wielkości przyszłej nagrody. Ani nakoniec momentalne widzenie Boga. Dajmy że kto zachwycony do Nieba patrzył się moment nieiaki na Istność Chwały, na którey gruntuie się szczęśliwość y że pamiętał co widział powróciwszy do ciała, z tym wszystkim niepodobna jest aby wyraził słowy co widział, do okryślenia bowiem rzeczy Niebieskich potrzebaby nowe tworzyć głosy Niebieskie, wszakże Paweł był zachwycony do Raju widział tajemnice Boskie, tyle doniósł że się nie godzi o nich człowiekowi mówić. Zostawiono jest człowiekowi aby prześtawał na skutkach które widzi, aby dochodził z skutków przyczyny, istoty zaś przyczyny nie przenika, poznać iż wszystkich skutków są szczególnieysze przyczyny tych przyczyn najpierwsza przyczyna Bóg, ale co jest Bóg poznać usłuię, a nie może, aże Bóg jest dobroć nieoszacowana nieokryślona która najdoskonaley uszczęśliwić może duszę dając się Jey w nagrodzie więc y nagroda

duszy mężnie ponoszącej przeciwności jest nieokryśiona niedzaczowana. Więc ani z skutków, ani z wiary, ani z krotkiego widzenia wielkość iey nie może bydź okryślona, która że jest nieomylna dowiedzie następująca

### CZĘŚĆ DRUGA.

**B**óg który udzielił człowiekowi tyle łask y dobrodzieystw do zachowania życia doczesnego y ratowania ciała chorobom podległego, dla duszy nieskończenie szlachetniejszey od ciała musiał nieskończenie większe zamierzyć roskofzy. Jeżeli Bóg tyle łask y dobrodzieystw udzielił nieprzeliczonych Poganóm mordercóm Neronowi Dyoklecyanowi Maxencyuszowi y innym którzy niegodni byli chleba y wody zażywać, któż powątpiwać będzie że nieskończenia większe zleie dobrodzieystwa y łaski w zupełności chwały ná slugi y przyiacioly swoje. Jeżeli dla ciała niezlachetnego, od powietrza ziemi Nieba morza zwierząt takie y tak wielkie dobrodzieystwa odbieramy ach! iakich nie odbierzemy dla duszy najszlachetniejszey. ach! Panie jeżeli nam tyle dobrego czynisz zostającym w więzieniu czegoż nam nie uczynisz wyprowadzonym ná synow wolności? jeżeli tyle pociech odbieramy ná padole płaczu iakichże nam nie dasz w dzień wesela w Niebie. Jeżeli tyle dobro-

dobrodzieystw  
wzięniu y n  
nie mamy spod  
ani oko widzia  
zum ludzki poi

O! Dusz

ukochana, ieże  
mądry łaskawy  
końca, wierz y  
cię nadgrody, b  
który nas zup  
roszkofzy wiec  
zafmakowały  
zbrzydzały na  
zie ciała, szly  
o pokarmie y n  
nadzieją pewna  
gdaleną po Wnie  
ná puszczy ostre  
gdzie prawie ni  
synów Izraela r  
o którey Salom  
nutriwiłsi populum  
prestitiłsi eis omni  
te? Zamierzam  
czenników, któ  
ciech z Nieba m  
ná których wlp  
natura nie czuli  
więcey za nryw  
dyczą stały się k  
gle rozżarzone

dobrodziejstw y rozkofzy znajduiemy w  
więzieniu y ná wygnaniu ach iakichże się  
nie mamy spodziewać w Oyczyźnie których  
ani oko widziało ani ucho slyszalo ani ro-  
zum ludzki poiąć może?

O! Duszo Chrześciańska od Boga tak  
ukochana, ieżeli wierzyś że Bóg niepoięty  
mądry łaskawy panujący ná Niebie bez  
końca, wierz y temu że niepoięte czekaią  
cię nadgrody, bo niemi samemi sam Bóg ieśt  
który nas zupełnie zaspokoić może, tey  
rozkofzy wieczney ná ziemi ieżcze gdy  
zafmakowały niektóre pokutujące Dusze  
zbrzydzały natychmiast rozkofzy obmierz-  
nie ciała, szły ná samotność zapomniawszy  
o pokarmie y napoju, zaśilały się tylko ową  
nadzieją pewną zgotowaney nadgrody. Ma-  
gdaleną po Wniebowstąpieniu, zaraz Pańskim  
ná pufczy ostre życie prowadziła lat 30,  
gdzie prawie ani nie jadła ani piła. Opuszczam  
synów Izraela rozkofz niebieską na pufczy  
o którey Salomon pisze: *Angelorum esca  
nutrivisti populum tuum & panem de Caelo  
prastitisti eis omne delectamentum in se haben-  
te?* Zamierzam ja tu o cierpliwości Mę-  
czenników, którzy tak wielką obfitość po-  
ciech z Nieba mieli, iż męki y okrucieństwa  
ná których wspomnienie sama się wzdryga  
natura nie czuli y owszem cierpieć iak nay-  
więcey za naywiększą rokofsz poczytali, flo-  
dyczą stały się kamienie Szczepanowi, wę-  
gle rozżarzone stały się ochłodą pieczonemu

na kracie Wawrzeńcowi, a jeżeli w okrucieństwach taką słodczą łaskę dusze mężnie namiętności zwyciężające posilkowane były czegoż się nie trzeba spodziewać w Niebie gdzie więcej śmierci nie będzie ani mąk okrutnych? Jeżeli dla przypadkowej tylko pociechy Niebieskiej Dusza rozumna gardzi wszystkimi pociechami świata czego się nie trzeba spodziewać gdy samę istotę y istotę Boską w udziale za nagrodę odbierze? Oto Augustyn S. mowi: *iz taka jest słodycz przyszley chwały ktorey gdyby iedna kropla do piekła spłynęła całą potępionych gorzkość osłodziłaby.* Hieronim zaś S. chcąc serca nasze odwieść od marności, a naklonić do nasładowania Krzyża Chrystusowego upewnia mówiąc: *słodsze są łzy pokutujących niż roskoszy Bogaczow a coż dopiero będzie w Niebie gdzie nie masz płaczu?* O! nagrodo chwalo dobro szczęśliwości wieczney z niczym nieporownana trwająca bez końca ktoż cię nie będzie szukał? kto nie będzie zwyciężał siebie samego, oraz kto wszystkich nie pokromi pożądliwości y namiętności ciała, aby samego Boga odebrał w nagrodzie? Oto z serca odzywamy się z Augustynem S. stworzyłeś nas Panie dla siebie y *niespokojne jest serce nasze poki nie spocznie w tobie.* A M E N.

*To Kazanie miał X. Paschalis Serwan Zakonu S. O. Franciszka Bernardyn, Kaznodzieja Katedralny Krakowski.*

K A

w NIEDZ  
CZWA

z Nied

Motus magn  
vicula operira

*W* awaln  
się le  
ciel zaś i Pa  
Byli razem z  
ney nie miel  
bezpieczeństw  
oną kotwicą,  
bezpiecznym.  
szey Ewange  
Święci Kos  
kości na m  
zefa w więz  
mie, na Job  
biaża w nie  
w ogrodzie,  
ku; A ci wż  
swe dolegliw

## K A Z A N I E

W NIEDZIELĘ DWUDZIESTĄ  
CZWARTĄ PO SWIĄTKACH.

z Niedzieli 4. po trzech Królach.

*Motus magnus factus est in mari, ita ut navicula operiretur fluctibus. Math. c. 8.*

**N**awałności białą na łodkę, Apostołowie się lękaia, budzą Chrystusa, Nauczyciel zaś i Pan nasz strofuie bojących się. Byli razem z Zbawicielem a wiary zupełney nie mieli, która w naywiększych niebezpieczeństwach, w przeciwnościach jest mocną kotwicą, schyleniem pewnym, portem bezpiecznym. Przez nawałności w dzisiejszey Ewangelii białe na łodkę, Oycowie Święci Kościoła naszego rozumieją przykrości na nas uderzające. Białe one na Jozefa w więzieniu, na Daniela w Lwi jamie, na Joba siedzącego na gnoju, na Tobiasza w niewoli Afsyryjskiej, na Zuzannę w ogrodzie, na Ezechiasza leżącego na łożku; A ci wszyscy mający wiarę w Mesiysza, swe dolegliwości pokonali: O tych dolegliwo-

gliwościzich nauczał Zbawiciel uczniów swoich w drodze, na górze Tabor, w wieczniku, i aby przyymowali z ochotą, sam siebie dał za przykład. Ochoczym więc sercem oneż przyymuemy. Przykrości bowiem czyli dolegliwości nawałność, oczyszcza nas z występków, uwolnia nas od największych nieszczęśliwości, oswobadza nas od grzechu, i od kary wiecznej za grzech. Własność dolegliwości, przysposabia nas do niewinności, a zadatkim jest szczęśliwości błogostawionej, krótko mówiąc, przykrości czyli dolegliwości są lekarstwem na grzechy nasze, a zbawiennym lekarstwem i arcy potrzebny. O nich mówić dziś będę.

W rządzie Boga w rządzie prawdy dolegliwości powinny być materyą wesela naszego a nie żalu, bo pożytkując z nich, obfity zysk mamy, a gdy grzech, ze wszystkiego złego najgorzszy, i złego największego źródło, wpaja w ducha naszego pychę ślepiającą, w serce miłość światowości, a te dwa złe gdy dolegliwości i przykrości rozpraszają, zaстанowmyż się nad obojgiem.

### CZĘŚĆ PIERWSZA.

**Z**aczynam od pychy, a tu przypomniemy sobie, że nic bardziej nie zasłepia ludzi iako powodzenie. Człowiek upoiwszy fortuną, nie uznaje czym jest, ani czym być powinien, bo w wyniesieniu swoim

cierpi

w Nied  
cierpi zawrot  
non intellexit.  
że człowiek  
dzy, znajdu  
sposoby zab  
norami posiad  
chlebców na  
tuny, oszukan  
skich, i Sukc  
bie zażywaią  
chwalenie sw  
fzony, potężn  
ciem, ego feci

Przyję  
zbawienne pr  
pychy zawieś  
wieka. Pani  
będą Imienia  
sły na nie sta  
wność ich do  
wadzi. Wzra  
mym Nabuch  
niego żeby po  
a on zaczyna  
Niebożny M  
zienia i dop  
Boga, czci S  
nawysmienni  
zoltaje praw  
i natrafzeni  
uznają. Błot  
Chrytus na d

cierpi zawrot głowy *homo cum in honore esset non intellexit.* I nie ma się czemu dziwić, że człowiek w obfitości mniey doznaie nędzy, znayduie bowiem w naręczu swym sposoby zabezpieczenia jey; A godnością i honorami posiadając ie zaprzątiony, od podchlebców ná pochwałę wyfadzających się fortuny, ofzukany, w dobrach zatopiony ziemskich, i Sukcessem nadęty, mowi sam do siebie zażywając wszelkich okoliczności na wychwalenie swoje, iż jest moeny, niewrzuszony, potężny, i odzywa się z owym Xiążęciem, *ego feci me ipsum* nie znam innego Pana.

Przyydziceno przykrości, dolegliwości zbawienne przyydzicie, zdeymcie zallonę od pychy zawieszoną, z tego tak potężnego człowieka. *Panie okryj twarz hanbą, a szukać będą Imienia twego* z Prorokiem mówię, zesłły na nie strzały przerażające, a przeciwność ich do pokory i skruchy przyprawdzi. Wszak tak się stało, z owym dumnym Nabuchodonozorem. Bóg zsyła ná niego żeby po lesie z bydłętami, trawę jadł a on zaczyna patrzeć ná Niebo z bojaźnią. Niezbożny Manasses z tronu spada do więzienia i dopiero uznaje Wszzechmocność Boga, czci Sady jego, a z przestępcy prawa naywysmienitlzym wykonywaczem tegoż zostaje prawa. Bracia Jozefa upokorzeni i natrafzeni więzieniem, swoy występęk uznaji. Błota trochę przykrości kładzie Chryltus na oczy ślepego, i wzrok mu przywraca.

Wody skały wprzód nie wydały aż były uderzone łaską od Moyżelza. Przeto S. Grzegorz Wielki twierdzi, że przykrość jest szkołą mądrości i skromności, pokory i uniżenia, do ktorey Bog człowieka odsyła żeby się nauczył i z błędu wyszedł, który go obarczył. W tey Szkole słuca się Nauczyciela nie podchlebiającego, bądź dla tego, że prawda nie mając mieysca na Pałacach, w rozwalinach fortuny znajduje i ma czego nauczyć, bądź dla tego, że dobra doczelne, wypadając z rąk oczywiście, niekczemność, i nietrwałość swoją odkrywają. I tak niezwyjęzony ow Monarcha Grecki, nazwany Wielkim, a od podchlebców nieśmiertelnym, gdy z ran krew mu uchodzi, uznaje iż podległym iest jako i inni śmierci. Patrzy, mówią przykrości człowiekowi, pokazując ruiny domu, stratę przyjaciół, zniszczenie krewnych, zamyśly spełzłe, dobra utracone, patrzaj czyli można gruntować się na fortunie, kiedy wszędzie nietrwałość, a potęga świata samą obludą. Otoż tak to przykrości ducha pyche leczą.

S. Hieronim przykrości przyrówywna do o-wych upominających podczas tryumfu, aby posród okrzyków i honorów tryumfujący pamiętali że są śmiertelnymi. Nauka zbawien-na, bo przykrości, w najlepszym byciu człowiekowi, przywodząc nędze stanu ludzkiego, ucza skromności i pokory. O gdyby tych przestrzegaczów mądrych słuchaliśmy! o  
gdyby

o Niedzi  
gdyby w dom  
nie, kiedy iz  
odbierając, za  
winnym praw  
ści chwytamy  
nego, gdy w pr  
szczemy krzy  
rzekamy. O  
Fowodzenie po  
zle podaje lud  
co mówią, co  
Inaczej i zdro  
przystąpić do t  
przed oczy ty  
wdę przelożył  
sza, Abnera dla  
Elizeusza dla  
tów, Daniela d  
nów, Abigail dla  
w postępkach ic  
szcząca się we  
cha na wierzech  
fienie się nad in  
kniach daie się  
kowych nieszcz  
powodzenia za  
rozum odeym  
Niechajym  
gliwości obsko  
O ile młodych  
gliwości! Pię  
ne na siebie go



gdyby w domach naszych założyli mieszkanie, kiedy szczodrobliwości Boskiej skutki odbierając, zapomina się o pokornym i powinny prawu Boga poddaniu się. Podłości chwytamy się pospółstwa nieumiarkowanego, gdy w przykrościach gniewamy się wrzeczemy krzyczymy, i na samego Boga narzekamy. O nierozumie, i bezwładzie! Powodzenie pomysłność, sprzyjazna fortuna złe podaje ludziom rady, smakują w tym, co mówią, co czynią i co sami approbują. Inaczej i zdrowiej rozumiejący ani śmieją przytąpić do takowych, a tak nie ma kto by przed oczy tym nędznym i oslepionym prawdę przelożył. Nie ma Jetra dla Moyżesa, Abnera dla Azahela, Natana dla Dawida, Elizeusza dla Jorama, Jonafza dla Niniwitów, Daniela dla Starców, Judyty dla Pannów, Abigai dla Nabala. Nieużytość widać w postępkach ich, wzgarda drugimi mierzająca się wewnątrz w sercach ich wybuchająca na wierzech w mowach, duma i przenoszenie się nad innych, aż na odzieniu i sukniach daie się widzieć, największe dla takowych nieszczęście byłoby gdyby dłużej powodzenia zażywali, które cmią Religiją, a rozum odeymują.

Niechajno przykrości nadeyda, dolegliwości obkoczą, zaraz inżemi ich uczyrią. O ile młodych osob pożytkowało z dolegliwości! Piękność zwodzająca oczy zmysłne na siebie gdy obrocida, o samych ukłoniach,

nach, pochwałach, akkomodacyach rozmawia, codziennie ubrana jak na tryumf wychodzi, modli się bez uwagi, czym występnieyszą modlitwę czyni, Sakramenta przyjąwszy do swoich narowow wraca się, rzadko kiedy w Kościele bywa, albo tylko dla pokazania się i powitania znaiomych, Religią w sobie oziębia, utorowaną od dumy drogą idzie, poządliwościom swym nie sprzeciwia się, gwałtowności cholery nie uśmierza, slowem, aż do ostatniego punktu niezbożności wypełniła przepisy. Tak wiodąc życie miękkie, rozwiozłe, Pogańskie jednak w niespokojności zadofyc sobie uczynienia zostaje. Mówy głośnie Kapłanów; rady prywatne nie mogą naprawić. Coż dalej? oto niechno tylko projekt napięty upadnie, twarzyczkę choroba wybledzi, i zmarszczy, fortuna zniknie, świat poważać już przestanie, zaczyna wtedy wchodzić w siebie, na Niebo pozie- ra, zdaie się jey, że nawałości morza czerwonego przebyła, że fale na ląd ją zdrową wyrzuciły, a czego ani przyiaciele rozłą- dni, ani krewni rozumni, ani Kaznodzieie, ani Spowiednicy dokazać nie mogli, utrapie- nie, niepomyślność, przykrość, dolegliwość, dokazała, ducha pychę uleczyła, takiey to mocy jest dolegliwość która i kochanie światowości rozprafza,

## CZĘŚĆ DRUGA.

**A**by nie kochać światowości, a tak i świata zepfutego dolegliwości leczą tę miłość

miłość niegodz  
Chcemyż wid  
my na piec tr  
ognistego, uwag  
szemi nad złoto  
brocił na powr  
tak też ogień  
wosci rwie, kt  
ści przywięziu  
uciechy wż  
niedofitatek, u  
majątku na gra  
dzie? Dla te  
odciągnął, a w  
Religii maxym  
tliwemi i praw  
nami. Nie ma  
obfitość i powo  
owocem obfitoś  
quitas eorum. T  
i Chrześcianinen  
kochającym świ  
lomonowi, szc p  
ba, byż szc  
troszki skofztow  
nie byż skaza  
dna kilka kr  
zginąc Syzarz  
serca ludzkiego  
Skoro uc  
przy obfitey fi  
powinnościach

miłość niegodziwą, i pożądliwość osłabiają. Chcemyż widzieć obraz tego? Oto patrzmy na piec trzech pacholąt, *wyszli z pieca ognistego*, uwaga S. Chryzostoma, *piękniejszemi nad złoto*, a jako ogień pęd swoy obrocil na powrozy któremi skrępowani byli, tak też ogień przeciwności więzy pożądliwości rwie, które nas mocno do światowości przywiązuia. Dla czegoż Bóg nasz w uciechy włzeczpił niesmaki, choroby, niedostatek, uboństwo, po zmarnotrawieniu majątku na grach, biesiadach, i bezwstydzie? Dla tego aby nas od tych rzeczy odciągnął, a wpoił szukanie życia według Religii maxym, a tak skromniejszemi, cnotliwemi i prawdziwemi byliśmy Chrześcianami. Nie ma tam niewinności, kędy iest obfitość i powodzenie, bo nieprawość iest owocem obfitości, *prodiit quasi ex adipe iniquitas eorum*. Trudna rzecz byđz bogaczem i Chrześcianinem, Trudna Cesarzem i niekochaiącym światowości pompę, Trudna Salomonowi, acz poprzedzonemu łaskami Nieba, byđz szczęśliwym i mądrym. Trudna troszki i kosztowawszy roskoszy życia miłego, nie byđz skazanym ná śmierć Jonacie, Trudna kilka kropel połknawszy mleka nie zginać Syzarze. Takowe to iest zepsucie serca ludzkiego.

Skoro uciecha górę weźmie zwłazcza przy obfitey fortunie, już się zapomina o powinnościach nabywania cnoty, nieprawości

rozmawia,  
wychodzi,  
tepniejszą  
nawizy do  
lko kiedy  
pokazania  
w sobie  
ogą idzie,  
ciwia się,  
a, słowem,  
ności wy-  
e miękkie,  
spokoyno-  
taie. Mó-  
watne nie  
o niechno  
warzyczkę  
tuna zni-  
zaczyna  
o pozie-  
prza czer-  
ją zdrową  
ele rozłą-  
znódzieie,  
li, utrapie-  
bligłwość,  
a, takiey  
kochanie

á tak i  
i leczą tę  
miłość

ści bez wstretu dopuszcza się, a wykonanie jej najszkaradnieyszy wymawia występki. Patrzymy na najswiątobliwszego z Królów, wtedy, kiedy Saul go prześladował, kiedy uciekać był przymuszony, i kryć się po skałach, kiedy głód i bojaźń utracenia życia dokuczały, serce jego było pełne bojaźni Boga, i wypełniał Jego przykazania? *Principes persecuti me gratis & à verbis tuis formidavit cor meum.* Dawid nie był w ten czas bez Abiatarą, ani człowiek prześladowany bez Kapłana gorliwego, szukał w przybytku Pana pociechy, i rady zasiagał w wyrokach prawa, nie pożądał żony cudzey, i nie używał sposobów mężoboykich na zgładzenie Uryafza, lecz gdy spoczywa w powodzeniu nieszczęśliwym, miękkość kilkodzienna pokonała tego, którego ułtawiczne nie zdołały prześladowania zwyciężyć, wpadł w niebezpieczeństwo podczas pogody, który szczęśliwie żeglował podczas nawałności. Otoż dowodny przykład do moiey materyi. Dolegliwości przynoszą nam łaskę Boga, która to odcina, czym natura podchlebia, od światowości oddala, do cnoty przyprowadza.

Dolegliwości, utrapienia, prawda że bogactw nas pozbawiają, lecz bogactw, albo podobno niesprawiedliwie nabytych, albo na złe zażywanych, albo łakomie trzymany, albo nierozładnie rospraszanych. Prawda, że pozbawiają nas godności, ale godności pod-

podobno przy  
tych, i rozput  
wywracają na  
rych na wodzy  
których niemu  
wpajało, przy  
ubogich zapom  
nas od przyiac  
rzy fortunę na  
że umykają na  
uciechy zażyw  
to chociaż gnie  
fierdzia! C.e  
bieg obłąkań n  
czył, zsyłał d  
towości otrzem

Na Chrze  
wałność uderza  
zaci niemoc, do  
wierności, traci  
dla tego że nie  
wtedy otuchy w  
ślug nie zna w ne  
cia Panów swia  
nie jest cnotą Pa  
buią wiele, a ut  
zawzię oszukan  
nany o niczośc  
nym fałszem n  
zaczyna bać się  
nayu kochańszeg  
Religii pełni. C

podobno przywłaszczonych, chciwie nabytych, i rozpułtnie trzymany. Prawda, że wywracają nasze stoly, ale stoly przy których na wodzy języka nie trzymano, przy których nieumiarkowanie lubieżność w serce wpajało, przy których o głodzie i nędzy ubogich zapominano. Prawda, że rozłączają nas od przyjaciół, lecz od przyjaciół którzy fortunę naszą nie nas czcili. Prawda, że umykają nam zdrowia, lecz zdrowia na uciechy zażywanego. O Boże Święty, iak to chociaż gniew twoy á pełny iest miłosierdzia! Ciernistym opłoceniem tamiesz bieg obląkań naszych, ranisz nas, abys uleczył, zsyłasz dolegliwości, aby miłość światowości ostrzem miecza swego odcieły.

Na Chrześcianina gdy dolegliwości naturalność uderza widzi w swoich Protektorach niemoc, doznate w przyjaciółach niewierności, traci sprawę acz sprawiedliwą ale dla tego że nieprawna. Będzieżże szukał wtedy otuchy w świecie? lecz świat swych sług nie zna w nędzy. Będzieżże szukał wsparcia Panów świata? lecz wniescie w nędzę nie iest cnotą Panów, sami bowiem potrzebują wiele, á ufność położona w człowieku zawsze oszukaniu podpada. Więc przekonany o niczości, i poznawszy że świat samym fałszem nadstawia, obraca się do Boga, zaczyna bać się Go, całnie Rękę jako Oycy nayukochańszego chłosczącą, i Obowiązki Religii pełni. O nieofzacowane przykrości!

o zbawienne dolegliwości! na oderwanie serca od światowości Bóg was naznaczył. Nie lepiejże było Samsonowi gdy był ślepy niżeli kiedy widział? Wtedy można nazwać było go prawdziwie wolnym, kiedy żarna obracał, w więzieniu serce Bóg jego rozgrzał, włosy mu żeby rosły sprawił, moc przywrócił, skrucę i pokutę przyjął. Nieupoił się wtedy brząką cudzołóstwa Nazareczyk Dalila, przewabić Samsona nie zdołała, Zwycięzcę Filistyńów więcej Filistynka nie zwyciężyła.

A was ludzie niebaczn! coż poprawi? kiedy przykrości, utrapienia, dolegliwości, ani pychę Ducha ślepiącą nieoddalała, ani kochania światowości rugują, cobyście się mieli upokorzyć, nawrócić się do Boga, to szukacie wsparcia próżności, lichwy powiększacie, zdieństwa nie przestajecie, poddanych uciążacie, dziko z Familią swoją i domownikami obchodzicie się, więzów niewstydlivych nie zrywacie, prawa ciała nie odstępniecie, Xiążęciu świata i ciemności pilnie służycie a tak serca wasze jako żelazo pod młotem hartownym dolegliwości twardecie. Broń nas mocny Boże od nasławiania takowych ludzi!

A M E N.

---

*To Kazanie miane przez X. Maxymiliana Prokopowicza Piara. Kaznodzieię Katedralnego Krakowskiego.*

K A

W NIEDZIE  
PIĄTĄ

z Niedzieli

*Colligite siccantia  
ad comburendum.*

**P**szenica i  
dobrych,  
żeby pszenicę d  
spalic coż znaczy  
który dobrych d  
poszle? rzecz za  
wszystkim znaydu  
czaly między nam  
kle, albo wątpią,  
też nie wątpią,  
wieczne nie wier  
wywiold, dowod  
ieit piekło strasz  
terya i podział K  
do tak okropne  
śmierci do niego  
tę daie S. Berna

*Kazani Katedr. T*

## KAZANIE

W NIEDZIELE DWUDZIESTĄ  
PIĄTĄ po SWIĄTKACH.

*z Niedzieli 5. po trzech Królach.*

*Colligite zizania & alligate ea in fasciculos  
ad comburendum. Matthæi 13. v. 30.*

**P**szenica i kłkol znaczą ludzi, pszenica  
dobrych, kłkol złych; rozkaz Pana  
żeby pszenicę do gumna zwieść, a kłkol  
spalić coż znaczy? jeżeli nie Sędziego Boga,  
który dobrych do Nieba a złych do piekła  
poszle? rzecz zaitte przerażająca, z tym  
wszystkim znajdują się Chrześcianie po te  
czasły między nami, którzy zwłafzcza o pie-  
kle, albo wątpią, albo go się nie boją, alboliteż  
nie wątpią, i bojąc, żeby byż miało  
wieczne nie wierzą, z którego błędu żeby  
wywiodł, dowodzić będą że iest piekło, że  
iest piekło strafne, że iest i wieczne, ta ma-  
teryja i podział Kazania. Stąpmy myślą żyjąc  
do tak okropnego mieysca, żebyśmy po  
śmierci do niego nie dostali się, przestroge  
tę daie S. Bernard. *Descendant in infernum*

R

viven-

*Kazań Katedr. Tom II.*

*viventes ne descendant morientes.* Duchu S. kochanku dusz naszych, sprawco zbawienia naszego, rządz językiem moim, a słuchających sercem, żeby o piekło doskonale pojęli, a ufilnie go wystrzegali się.

### CZĘŚĆ PIERWSZA.

**Z**e jest piekło Chryścianin iako Chryścian o tym wątpić nie może, że jest piekło ná to Poganin zezwala, nawet żadney nie mający Religii, że jest piekło, przyznaie więc jest piekło. Chryścianin wątpić o piekło nie może, jakiz albowiem fundament przedziwnego prawa swego JEZUS Chryštus zalozył jezeli nie nadgrody i kary w przyszłym życiu? Zydzi w starym prawie toż wierzyli co i Chryścianie, lecz. gdy Zydzi naybardziej życzyli dobr a bali się kar doczesnych, Chryścianie zaś daley patrząc, śmierci samey ciemność wzrokiem wiary prze-szywając, widzą życie nowe zacnieysze od terażnieyszego i śmierć strasznieyszą od zwyczajney.

Weźmy w rękę Ewangelię, czytamy dzieje Apostołów, nauczycielów naszych, Oyców naszych, a przeczytamy, ná iedney karcie że sluga niepożyteczny wrzucony w ciemności, na drugiey, że bogacz ná płomień skazany, na innych, że drzewo nieprzynoszące owocu wycięto i ná ogień rzucono, że potępiency ná kary skazani z diabłami, że

kąkol

związawszy spali  
pchnięty w świat  
kle ná każdy  
mamy, do tego  
Uczniowie Jego  
ścianin ma powa  
Ewangeli tak ist  
rzyć? nie wierz  
przeistawać, nadz  
rzac, czcza jest  
wiedanie nasze d  
Inanis enim est  
& fides vestra, in  
Dei.

Daymy  
Chryścianin któ  
stwo, niedowiarstw  
ly, wybił przeto  
wiary, lecz wzglę  
wosci, bądź albow  
jest polegając ná t  
jest piekło, pon.e  
wszelkie Religie n  
jako i Katolik, ni  
nin, balwochwalca  
Boga, o potrzebie  
się, które jest str  
obłzerney Azji  
Proroka krwi ro  
czołem przed po  
Chińczykowie zd  
odstępni, Japończy



związawszy spalono, że fałszywy Prorok zepchnięty w staw płomienisty; o Niebie i piekle na każdej prawie linii prawa Bożego mamy, do tego nas Syn Boży odryła, o tym Uczniowie Jego nam ogłasza; i jakże Chrześcianin ma powątpiwać? jakże trzymając się Ewangeli tak istotnem artykułowi nie wierzyć? nie wierzyć o piekle, na doczesności przeltawać, nadzieję swą w znikomości nurzać, czcza jest Religia, próżna wiara, opowiedanie nasze daremne, zdaniem S. Pawła. *Inanis enim est nostra predicatio, inanis est & fides vestra, invenimur enim & falsi testes Dei.*

Daymy to że wiarę w sobie zgasił Chrześcianin który, kacerstwo odszczepieństwo, niedowiarstwo duszę jego ciemnością kryły, wybił przeto sobie z myśli inne artykuły wiary, lecz względem piekła nie ma wątpliwosci, bądź albowiem jakiejkolwiek Religii jest polegając na ludzkim podaniu trzyma, że jest piekło, ponieważ wierzenie o piekle wszelkie Religie na świecie mają. Kacierz jako i Katolik, niewierny jako i Chrześcianin, bałwochwalca jako i prawdziwy czciciel Boga, o potrzebie i prawdzie piekła zgadzają się, które jest straszne dla złych. Narody obfzerney Azji zwiedzione od fałszywego Proroka krwi rozlewce. Indyjanie bijący czołem przed potęgami dziełem rak ludzkich Chińczykowie zdań dumnego Filozofa nie odstępni, Japończykowie dręczeni od swych

Bonzów, coż u siebie nayspewniejszego trzymają? oto że jest piekło, prawd innych nie przyymując, zabonem który i rozumy i ferca ich opanował zaprzątnieni, iednak wierzą o piekle.

Promień podania prawdziwego od wieków do wieków przeszedł i nie jest zatarty w umysłach acz niemających prawdziwego światła wiary, lękają się miejsca w którym zostawać będzie zbrodzień. Więc to zgodz nie się wżelkich sekt, acz naysnieprzysiażniejszych między sobą względem rzeczy której terażniejszego czasu Chrześcianie smieją przeczyć, czegoż dowodzi, jeżeli nie tego, że chociażby, gdyby bydz mogło, Religia nasza nie była Boska, i inna na tey miejsce naitała na świecie, wiara o piekle byłaby naruszona. Więc niechay rozum przewrotność ogarnie, niechay Xiążę ciemności całą rzeką kłamstwa, dusze obleie niechay żadney nie przyymie Religii człowiek byleby wierzył że Bóg jest, musi wierzyć że jest piekło. Przeczyć albowiem o piekle jest przeczyć o Bogu, wierzyć o piekle jest wierzyć o Bogu: ponieważ jeżeli Pan całego świata nie jest Święty, nie jest sprawiedliwy, nie jest przyziaciel cnoty, i nieprzyziaciel występku, więc go nie masz, wiara o bytności Jego naywyższy byłaby obłudą, i jakażbyto była sprawiadliwość Boga gdyby złe z dobrym, grzesznika z cnotliwym razem kładł? gdyby który nieprawość płodził

dził, ręce krwią był wiecznie łaski pokoju, nie by Bóg, i karać będ musi bydz piek

Dla tego powieści o bog ma kładzie do b *epistola bona in v* Wypętki twoie czytales, gdy Grzesznik łezę wy po śmierci, nie. *Nunc aut* Więc jest kara nie zbity z by

Panie gdy naywyższą Wle mądrość, dobroć wiedliwość, a go dowodzą że jest wiadać będzie m dliwy łwe doleg Mędrcom, że B *Iustum & impium omnis rei tunc e* tego zaś kara nie tylko jest,

dził, ręce krwią Ojca albo brata zbroczył był wiecznie szczęśliwym, gdyby umarł w pokoju, nie byłżeby nieporządek? czeka Bóg, i karać będzie w przyszłym życiu, więc musi być piekło.

Dla tego to Chrystus mówiąc w przypowieści o bogaczu te słowa niby Abrahama kładzie do bogacza *Fili recordare quia recepisti bona in vita tua, Lazarus vero mala.* Występki twoje za uszczęśliwienie swe poczytałeś, gdy Łazarz ięczał w utrapieniu. Grefznik szczęśliwy do śmierci, sprawiedliwy po śmierci, takowe to Boga rozporządzenie. *Nunc autem hic consolatur, tu cruciaris,* Więc jest kara w przyszłym życiu dowód nie zbity z bytności Boga.

Panie gdy dzieła twe ogłaszają mi najwyższą Wszechmocność twą, najwyższą mądrość, dobroć twoją ogłaszają oraz i sprawiedliwość, a gdy ogłaszają sprawiedliwość, dowodzą że jest piekło. Niezbożny opowiadać będzie mi swe tryumfy, a sprawiedliwy swe dolegliwości. Lecz im rzeknę z Mędrcom, że Bóg z kluby wypadłę naprawi. *Iustum & impium judicabit Deus, & tempus omnis rei tunc erit,* aby tamtemu nadgrodził tego zaś karał wiecznie, więc jest piekło a nie tylko jest, lecz ieszczę jest straszne.

## CZĘŚC DRUGA.

Opisywać co cierpią w piekle za męki,  
potę-

potępieńcy, wylufzczać naturę ognia chybkosc iego w męczeniu, iest to szperac w tajemności Boga, iest lekkomyślnie badać się o radach Wszchemogącego. Skarby są ukryte mądrości wszchemocności i sprawiedliwości Jego. *Nonne haec condita sunt apud me, & signata in thesauris meis?* mówi sam Bóg w Xiędze Deuteronomium.

Piekło czy iest w środku ziemi na której mieszkamy? jako myślał S. Grzegorz Papież, czy na końcu świata jako mniemał S. Chryzostom, nie wiem: Ogień jako mówił S. Auguſtyn w piekle czy iest materialny i fizyczny? czy metafizyczny i duchowny jako tenże sam Święty, wyraża w swych piſmach, i jako nauczali S. Cypryan, Ambroży, Origenes, Teofilakt, S. Jan Damascen, o tym upewnić nie umiem. Męki potępieńców, czy zawsze jedne? czy się coraz bardziej powiększają? czy djabli męczą ich? czy mają nad niem władzę? czy żadney? nie powiem, bo o tym wiara mnie nie naucza, tylko to że są męki w piekle. Co wiem, co wierzę, to to, iż Bóg w piekle karze a karze swych nieprzyjaciół, a gdy karze sam Bóg, więc tę karę ja wytawnię sobie największą, któż zbawiem Wszchemocności Jego wydoła, mocy się sprzeciwi, woli Jego tamę zaloży? Dla tego to odzywa się Prorok. *Quis novit potestatem irae tuae & prae timore tuo iram tuam dinumerare?*

Malarze wyborni w kunſzcie swym, mówey tedy w waszey wymowie, rozumiecie

że nam jedni  
doskonaley w  
kle, mdle w  
się ucze od I  
novit potestat  
gniewu twego  
okropnieylze  
bole naydotk  
wyrazem kar  
ponieważ nie  
iest bez miar  
piekło iest p  
pascią zemst  
nie można.  
ciol swoich

Zwyk

żyjących cz  
defzczki zba  
kary wieczn  
nie maż u  
Więc kiedy  
wica wieczn  
wali grzeszn  
cutientur.  
dnego wspa  
dostawszy  
ganego Bo  
czy, k tow  
Człowiecze  
pożytkowa  
mający sum  
kiem wiecz

że nam jedni pędzlem, drudzy słowy, naydoskonaley wykładacie co się dzieie w piekle, mdle walże farby, mdle opisy, więcey się ucze od Dawida mówiącego do Boga *quis novit potestatem irae tuae?* któż zna potęgę gniewu twego. Wystawiając wszystkie nayokropnieysze rzeczy, męczarnie nayfrozsze, bole naydotkliwsze, ieszce to ciemnym iest wyrazem kary, którą Bóg karze w piekle, ponieważ nie znam gniewu Boga miary, bo iest bez miary, to tylko mogę twierdzić że piekło iest przepaścią niezczęśliwych, przepaścią zemsty Boga, którey opisać ani pojąć nie można. W niey Bóg karze nieprzyjaciół swoich.

Zwykł Bóg karać nieprzyjaciół swych żyjących czyli grzeszników żeby się chwycili deszczki zbawienia, lecz ta kara cieniem iest kary wiecznie trwałey, od którey żadney nie masz ucieczki do miłosierdzia Jego. Więc kiedy według wyrazu Tertuliana prawica wiecznego z ogromnością swoją przywali grzesznika *tota divinitatis dextera percussientur*. Wtedy człowiek słaby bez żadnego wsparcia, człowiek nieprzyjaciół Boga dostawszy się pod sprawiedliwość nieprzeblaganego Boga, dozna smutku, nędzy, rozpacz, katorzni nigdy nie mających końca. Człowiecze będąc Synem Religii i cnoty, pożytkować z twej wiary mogący, światło mający sumnienia, dni twoie były przegrywką wiecznych, a w mgnieniu oka upadłeś w swey

w swej nadziei. Wytępek ponieważ opadował duszę twą upadek jeden po drugim nastąpił. Otoż przepaść nieprawości. Strach, spust fzenie, ugryzienie, a Bóg piorunuje, piekło otwiera się pod nogami twemi, Niebo świat nawet przeciwko tobie, dręczenie ciała złączone z dręczeniem duszy, strata dóbr doczesnych złączona z dobrami wiecznymi, otoż to jest zbior niezczęścia twego, ciemny iednak to wyraz piekła, które nie tylko jest straszne ale oraz wieczne.

### CZĘŚĆ TRZECIA.

**C**hrześcianin wierzący że jest piekło, a nie dowierzałący żeby bydz miało wieczne, dla tego nie dowierza, bo nie zna natury grzechu, nie zna natury woli którą grzeszy, i nie zna natury sprawiedliwości Boga, która karze grzechy. Wielkość zbrodni jest miarą wielkości kary, a trwałość zbrodni miarą trwałości kary. Bóg mądry, sprawiedliwy, który nadgrode daje za cnoty, a karze za grzechy najlepiej zna bo najsprawiedliwiej roztrząsa zasługę i przestępstwo. Grzech przeciwko Bogu jest złości nieograniczonej, więc zarabia na karę nieograniczoną, a gdy ta kara nie może się zafadzać na wielkości mak któreby musiały się zakończyć, więc zafadza się na trwałości: a gdy grzech potępienców nigdy nie kończy się, więc i kara zań kończyć się nie powinna.

Ktoż

źnierstwa, rozp  
odmienić się  
nasze, napraw  
ność przywroc  
offiary (stralne)  
szło minęła la  
a te grzechy i  
były w złości  
miłości nieznan  
Jego w ni enaw  
naucza Duch S  
na którą strong  
sza człowieka  
czy do Nieba  
tak tamta nieo  
wosci jako ta w  
Boga ta w nie  
cunqus loco cec  
dopuszcza się  
ci trwa w grze  
im zapędzie, r  
Grzesznik dobr  
grzechu chciał  
zawsze mniema  
grzechu. Wię  
rzuca on swia  
kie instrument  
przyłgnięcia d  
przemieniająca i  
nard, lecz wol  
złości. Więc

Ktoż bowiem w mieżzkaniu owym bliźnierstwa, rozpoczy, niepokuty dopelnionej odmienić się nie mogącej, zgładzi wytepek nasze, naprawi ferca nasze, i czytą niewinność przywroci dufzom naszym? Pierwsze offiary strażnego piekła pięć tysięcy przeszło minelo lat kary walzey za grzechy, a te grzechy ieszcze takież same są jakie były w złości swoiey i szkaradności. Bóg miłości nieznaney od was, a sprawiedliwość Jego w nienawiści u was, *Drzewo raz ścięte naucza Duch S. nie będzie więcey roślo, a na którą stronę padnie tak leżeć będzie.* Dusza człowieka rozłączywszy się od ciała, czy do Nieba dotanie się czyli do piekła tak tamta nieodmienna będzie w świątobliwości jako ta w swey złości, tamta w miłości Boga ta w nienawiści, a na wieki. *In quocunque loco ceciderit ibi erit.* Wola która dopuszcza się grzechu, i która aż do śmierci trwa w grzechu, wola wieczna jest w swoim zapędzie, rozrządzeniu, i pragnieniach. Grzesznik dobrowolnie odstąpiwszy Boga dla grzechu chciałby grzeszyć zawsze, i szukać zawsze mniemanego uszczęśliwienia w swym grzechu. Więc gdy śmierć go zapada, porzuca on świat, opuszcza ciało swe i wszelkie instrumenta grzechu, lecz nie opuszcza przyłgnięcia do grzechu. Uciecha z grzechu przemiatająca i bardzo krótka naucza S. Bernard, lecz wola grzeszenia zacięta w swoiey złości. Więc gdyby grzesznik nie umierał,

rał, daley tenże sam S. wnośi, nie przestałby grzeszyć, jeżeli tedy życzy ieszcze żyć to dla tego że życzy sobie ieszcze grzeszyć *Imo semper vivere vellet ut semper peccare possit*, a tu wnoszę z S. Grzegorzem Papieżem, ten który żyć nie chce bez grzechu, nie zasługujeż aby był zawsze karany? *Nunquam careat supplicio, qui nunquam carere voluit peccato.*

Niedowierzący o wieczności piekła, odzywają się, albowżby nie dosyć się stało sprawiedliwości Boga wielkimi mękami i długimi chociażby nie były wiecznymi? Dla czegoż po tyle tysięcy lat wypłynionych, nie uczyniłby końca tym mękom? mówić tak, iest bardzo mialko brać przymioty Boga, tak mowić, iest chcieć, żeby Bóg przeciwko niepdmieinnym swym wyrokóm czynił, i duszę stworzywszy nieśmiertelną zniszczył, i w nie obrocił, żeby duszę uwolnił od kary, lubo się nie poprawiła, żeby po wypłynienionym niejakim czasie, świątobliwość i grzech cnota i występki zarowno ważyły, do tego to niedowierzanie o wieczności piekła prowadzi, twierdzi S. Hieronim. Jeżeli nie iest piekło wieczne, więc potępiency mogą bydź w Niebie z Świętymi, więc okrucieństwo obok będzie z łagodnością, miłość z gniewem, czystość z porubstwem. *Quæ differventia erit inter virginem & victimam publicam libidinum?* Trzymać, ieszcze słowa są Świętego, trzymać więc iż piekło nie iest wieczne,

w Ni  
czne, iest  
sprawiedli  
lus est.

A tu  
karzą smi  
nie mogą, w  
i bez koń  
nadgrode w  
chu zmarli  
sprawiedliw  
stępk karz  
wne, więc  
dobroci, iest  
wości, więc  
ganie nawe  
Virgiliusz  
*infelix The*  
Euzebi któr  
piekło strasz  
*erunt prius*  
nas od tego

To Kazanie  
Prokopowic



w Niedzielę 25. po Świątkach. 267

czne, jest bluźnierstwo przeciw świętości i  
sprawiedliwości Boga. *Quod dictu quoque sce-*  
*lus est.*

A tu mówię że gdy ludzie za występki  
karzą śmiercią, nad którą więkzey zadać  
nie mogą, więc Boska kara byź większa musi  
i bez końca, wszak gdy sprawiedliwi mają  
nadgródę wieczną, toć i grzesznicy w grze-  
chu zmarli powinni karę mieć wieczną, bo  
sprawiedliwość Boga nadgradza cnoty a wy-  
stępki karze, a gdy Boga przymioty są ró-  
wne, więc gdy jest niekończoney mądrości  
dobroci, jest oraz i niekończoney sprawiedli-  
wości, więc piekło musi byź wieczne. Po-  
ganie nawet o tym byli przekonani, przeto  
Wirgiliusz napisał: *Sedet aeternumque sedebit*  
*infelix Theseus.* Biada więc tym, naucza S.  
Euzebi którzy nie wierzą że jest piekło, a  
piekło straszne, bo wieczne. *Vix quibus haec*  
*erunt prius experienda quam credenda.* Broń  
nas od tego Panie Boże nasz łaską swoją.

M A E  
N

---

To Kazanie miane przez X. Maxymiliana  
Prokopowicza Piara, Kaznodzieię Katedrał-  
nego Krakowskiego.

KAZA-

## KAZANIE

W NIEDZIELĘ DWUDZIESTĄ SZOSTĄ  
PO SWIĄTKACH.

z Niedzieli 6. po trzech Królach.

*Simile est regnum Calorum grano Synapis,  
quod minimum quidem est omnibus seminibus:  
cum autem creverit, majus est omnibus oleribus.  
Matt: 13.*

**S**ielki y przedziwny we wszystkich  
sprawach y rozrządzeniach swoich  
Bóg y Zbawiciel nasz Chrystus, w naukach  
swoich czynionych do ludu ten często mie-  
wał zwyczaj, iż niektóre tajemnice swoje  
w prostych opowiadał przypowieściach, czę-  
ścią dla tego, iż w Palestynie tak ludzie mo-  
wić przywykli, iak opisuia Oycowie  
SS, częścią dla tego, aby od słuchaia-  
cych siebie prędzey y łatwiey mogli być  
zrozumiani.

Z tych przypowieści biorę ja dziś ie-  
dnę przedsię o ziarnie gorzycznym, małym  
co do nasienia swego, ale wielkim co do  
wzrostu między wszystkimi ziołami ogro-  
dowe-

w Niedz  
dowemi, do  
Królestwo Nie  
to Królestwo  
cznego przyp  
mnie dziś do  
to według wł  
chciał tłómac  
czone od Oyc

Grzegorz

do ziarna go  
zumie samego  
swoiey w ogro  
ziarna w ziem  
ją Zmartwych  
wo wielkie y  
synapis, qui in  
magna surrexit  
revertur, arbor, a  
wo! dalby Bóg,  
mi z malenię  
stom przez K  
wnane ziarnu  
w JEZUSA Ch  
cie owych słó  
w Roz: 17.  
ziarno gorczy  
nieś się ztąd  
Dawco wiary  
niewzruszone  
zgonu! Święc  
ronim przez  
gorzycznego

dowemi, do którego Chrystus przypodobał Królestwo Niebieskie. Coby nam zaś przez to Królestwo Niebieskie do ziarna gorczycznego przypodobane rozumieć należało, to mnie dziś do tłumaczenia zoltaie, nie żebym to według własnego mniemania y umysłu chciał tłumaczyć, lecz, jak jest wytłomaczone od Oyców Świętych wam oznaynić.

Grzegorz S. przez Królestwo Niebieskie do ziarna gorczycznego przypodobane rozumie samego Chrystusa, który po śmierci swojej w ogrodzie pogrzebiony, y nakształt ziarna w ziemi zasianego umorzony, chwiał Zmartwychwstania swego wyrosł ná drzewo wielkie y wspaniałe. *Ipsē erat granum sinapis, qui in horti sepultura plantatus, arbor magna surrexit: granum namq; fuit cum moreretur, arbor, cum resurgeret.* O Święte drzewo! dalby Bóg, ażebyśmy mogli być jednymi z małego liścia twego! S. Chryzostom przez Królestwo Niebieskie przyrównane ziarnu gorczycznemu rozumie wiarę w JEZUSA Chrystusa, a to ná fundamencie owych słów tegoż Zbawiciela u Mat: S. w Roz: 17. *Jeżeli mieć będziecie wiarę, iako ziarno gorczyczne, a rzeciecie tej górze, przenieś się stąd gdzie indziej, y przeniesie się.* O Dawco wiary! day nam być żywemi y niewzruszonymi w wierze twojej aż do zgonu! Święci Ambroży, Augustyn, y Hieronim przez Królestwo Niebieskie do ziarna gorczycznego przypodobane rozumieją Kościół

IE

SZOSTA

ach.

Synapis,  
feminibus:  
s oleribus.

zyskich  
h swoich  
naukach  
ęsto mie-  
ce swoje  
ach, czę-  
udzie mo-  
Oycowie  
słuchają-  
ęgl być

a dziś ie-  
n, małym  
m co do  
mi ogro-  
dowe-

kościół Chrystusów, który w swych początkach był mały, y iak ziarno gorczyczne zewsząd gorzkosci dla frogich przesladowań pełny; lecz który potym wyrośł ná obfzerne drzewo okrywające świat cały. Naostatek przez ziarno gorczyczne wyrastające w drzewo rozumieją inni Oycowie Chrześcianina, który przez pokorę y małe o sobie mniemanie wynoszón bywa ku chwale żywota wiecznego. Trzymam ia się dwoch ostatnich tłumaczeń, y z nich tak układam materią Kazania: *Kościół Chrystusów tylko z małego urośł wielkim* Część pierwsza. *Chrześcianie tylko z małych bydź mogą wielkimi w Królestwie Niebieskim.* Część druga.

### CZĘŚĆ PIERWSZA.

**K**iedy Bóg miał stwarzać świat, mądrość y Wszchemocność swoją nie tylko chciał pokazać w dziełach wielkich, iakimi są Niebo, słońce, miesiąc y ziemia; ale też w rzeczach małych, podłych y wzgardzonych, iakimi są prawie niezliczonego rodzaju robaczki, zioła y chwasty wyrastające z ziemi.

Ale kiedy Bóg miał ná tym świecie doskonały y wieczny dla siebie założyć Kościół, Mądrość y Wszchemocność swoją nie inaczej chciał okazać, tylko zaczynając fundament jego od małości y podłości według owego, co powiedział Paweł S. I. Cor: 1. *Wybrał Bóg głupstwo świata, aby* *zawsty-*

w Niedzi  
zawstydzil ma  
mocne; y podle  
te których nie  
Co żeby się  
zwierciedle p  
potrzeba, kogo  
tego Kościoła  
było opowiada  
tek tego opow  
I. Kogoż  
Jego zgromadz  
ludzi niedoleżn  
naukach niecw  
Bożym y mąd  
nionych, że im  
wach do wytł  
o Mefsyfazu pr  
stusie spełniony  
Zydowiką przek  
mentu czyli Kos  
praw y obrzadk  
skonalszego, tak  
iafny y żywy  
mogli. Poganon  
żność ich zmysł  
wali, iżby ie w  
balwany poczyt  
których upór y  
nie utrzymywa  
Wieluż by  
Bóg Apostołami  
dzenia nowego

zawstydzil mądre; y słabe -- aby zawstydził  
mocne; y podle y wzgardzone wybrał Bóg, y  
te których nie masz, aby zniszczył te, które są.  
Co żeby się nam iasnie y właśnie iak w  
zwierciadle pokazało, dowiedzieć się nam  
potrzeba, kogo to wybrał Bóg aby lud do  
tego Kościoła zgromadzał? iakich nauk  
było opowiadanie y komu? iaki był sku-  
tek tego opowiadania?

I. Kogoż Bóg wybrał, aby lud Kościoła  
Jego zgromadzał? Oto wybrał Rybaków,  
ludzi niedoleżnych, ubogich, w żadnych  
naukach niećwiczonych, Duchem iednak  
Bożym y mądrością Niebieską tak napeł-  
nionych, że im nigdy nie schodziło ná slo-  
wach do wytłómaczenia Zydów Proroctw  
o Mefsyaszu przepowiedzianych, y na Chry-  
stusie spełnionych, któremi tak niewierność  
Zydowską przekonywali, y nowego testa-  
mentu czyli Kościoła potrzebę, co do ofiar,  
praw y obrządków od starego daleko do-  
skonalszego, tak pokazywali, że się Zydzi  
iasnym y żywym ich wywodóm oprzec nie  
mogli. Poganom też tak rzeczywiście pro-  
żność ich zmyślonych Bogów poznawać da-  
wali, iżby ie wszyscy porzucić y za nieme  
bałwany poczytać byli powinni, gdyby nie-  
których upór y ślepotą w swoim błędzie  
nie utrzymywały.

Wieluż było tych Rybaków, których  
Bóg Apostołami czyli Posłami do zgroma-  
dzenia nowego Kościoła wybrał? oto dwu-  
nastu

natu: ná których ta była powinność włożona, áby Ci rozszedłszy się po wszystkim świecie tajemnie wiary Chrytusewey nauczali. O! iak mała była ta liczba Nauczycielów na tak wielki y obszerny świat? ná tak liczne y rozległe Królestwa? Gdyby Chrytus do samego Państwa Zydowskiego dwunastu Apostołów wysłał, ieszczeby nam y tak mówić potrzeba, iż ta liczba jest bardzo mała względem tyle pokoleń, tyle Prowincyi, tyle małych obszernych y ludnych; dopieroż czyli tey liczby za małą poczytać nie mamy względem całego świata? O! prawdzw e mała trzoda! *puffillus grex* prawdziwie *nie wiele mądrych wedle ciąża, nie wiele możnych, nie wiele zacnych* (iak mówi Apollol w Liście do Koryncezan w Roz: 1.) *lecz wybrał Bóg głupstwo świata, aby zawstydził mądre.*

II. Coż ci Apostołowie opowiadali? oto Chrytusa á tego Ukrzyżowanego, co było Zydóm zgorzzeniem, á Poganóm głupstwem. *1. Cor. 1.* opowiadali jednego we trzech osobach Boga, Stworcę y Pana Neba y ziemi y wszystkich rzeczy, które się ná nich znajdują, którego imieniem umarłych wkrzeszali, ślepym wzrok, niemym mowę, głuchym słuch przywracali, ułomnych na nogi stawiali, czarty wyganiali, bałwany obalali. Przez które cuda pokazywali wszechmocność prawego Boga, á Bożków Pogańskich nizezemność y próżność, którzy na

jedno

u  
jedno  
dali na  
to nie  
Pogani  
zofami  
wali  
wstanie  
przez  
ganom  
Bożego  
ná wiec  
wierni  
chwale  
knienia  
ry w J  
innego  
otrzym  
SA Ch  
kramen  
nych n  
trzebę  
dobrych  
namięt  
duchow  
O  
tych  
których  
wością  
go we  
szczyte  
wmowie  
wytepl  
Kazań

Jedno imienia Jezusowego wspomnienie upadali na ziemię y kruszyli. Opowiadli nad to nieśmiertelność dusz ludzkich, czego się Poganie, y to tylko mędrsi, których Filozofami nazywano, bardzo mało dorozumiewali. Opowiadali ciał ludzkich zmartwychwstanie, o czym się Poganóm ani śniło: ztąd przez sprawiedliwy wniosek dowodzili Poganom pewności y potrzeby przyszłego Sądu Bożego, na którym niewierni y bezbożni na wieczne męki do piekła skazani będą; wierni zaś y cnotliwi na wieczną do Nieba chwałę przeniesieni zostaną. A tak dla uniknienia piekła przepowiadali potrzebę wiarę w JEZUSA Chrystusa; gdyż nie masz innego imienia, pod którymby zbawienie otrzymane być mogło, tylko imię JEZUSA Chrystusa, przepowiadali potrzebę Sakramentów SS. od Chrystusa postanowionych na zgladzenie grzechów naszych; potrzebę nakoniec ćwiczenia się w uczynkach dobrych, zachowania Przykazań, umarzania namiętności swoich, które walczą przeciw duchowi, y prowadzą go do nieprawości.

O! jakże tam trudno było wmówić w tych wiarę Ukrzyżowanego Chrystusa, u których śmierć krzyżowa ochyłą y żelżywością była? wmówić w tych wiarę w Jednego we trzech osobach Boga, u których zażyczytem było chlubić się wielością Bogów? wmówić w tych miłość cnoty a obrzydliwość występków, u których tak było skazone przy-

S

rodze-

rodzenie, że aby śmialey y odważniey pożą-  
dliwość swoię wypełniać mogli, występki za  
cnoty czcili, y w nich się iako od Bogów  
wziętych y przykazanych ćwiczyli.

III. Z tym wszystkim iakiż mniemacie  
ta Apostolska nauka wzięła skutek? O cudo  
nad cudami! oto tu nayofobliwiey powto-  
rzyć potrzeba owe ukoronowanego Proroka  
w Psalmie 103. słowa: *Jakże uwielmożone są  
dzieła twoje Panie! wszystko w mądrości uczy-  
nił; napelniona jest ziemia opadłością twoią, to  
jest: zgromadzeniem wiernych, którzy są  
Kościołem y dziedzictwem Chrystusowym.*  
Powtorzyć, mówię, te słowa potrzeba: boć w  
niczym bardziey Bóg mądrości y Wszechmo-  
cności swoiey nie pokazał, iak w zafzczepie-  
niu y rozszerzeniu Kościoła swego, do któ-  
rego za opowiadaniem Apostolskim w każ-  
dym Królestwie niezmiernie mnostwo ludzi  
garnęło się, y im więkzsze przeciwko nim  
wzbudzone było prześladowanie, tym się wię-  
ksza ich a większa liczba pomnażała, tak, iż  
krew iednych właśnie była buynym nasie-  
niem drugich.

Patrzcież, czego dokazała mała owa  
trzoda Chrystusowa z dwunastu Apostołów  
złożona! Gdyby dwunastu żołnierzy Pol-  
skich zabrany od Cezarza kray mocą y orę-  
żem swoim odzyskali, czyliżbyście nie mo-  
wili, że się to nieinaczezy tylko cudem Bo-  
żym stało? O! za większy nierównie cud  
Boży poczytać to należy, że dwunastu Apo-  
stołów

w  
stołów t  
Kościol  
Jafna te  
Kościol  
wielkim  
wyrasta  
wo. A  
kazał na  
to jest:  
małemi,  
Niebieski

Kiedy  
Chrystu  
cie małe  
stwie Ni  
rzy z w  
iak nieg  
gdy od l  
mówię to  
moż wid  
Nikodem  
dąc stary  
wot Mat  
mi, mów  
się mnie  
będąc w  
się może  
bnie iak  
rozumie



stołów tak liczne y obżerne Królestwa do Kościoła Chrystusowego zagarnąć potrafili. Jasna tedy y oczywista jest ta prawda, iż Kościół Chrystusowy tylko z małego urosł wielkim, właśnie iak z ziarna gorczycznego wyrasta sposobne do znożenia ptaństwa drzewo. A gdym wam pierwsze oczywiście pokazał, ná drugie łatwiey zezwolic muscie, to jest: że Chrześcianie tylko stawszy się małemi, bydź mogą wielkimi w Królestwie Niebieskim. O czym

## CZĘŚC DRUGA.

**K**iedym ia wam o tym wspomniał, że Chrześcianie tylko stawszy się ná świecie małemi, bydź mogą wielkimi w Królestwie Niebieskim; zdaie się mi, iżby niektórzy z was podobnie zapytać się mnie chcieli, iak niegdys zapytał się Nikodem Chrystusa, gdy od Niego te usłyszał słowa: *zaprawdę mówię tobie, jeśli się kto nie rodzi znouu nie może widzieć Królestwa Bożego.* ná co rzekł Nikodem: *Jakoż się człowiek rodzić może będąc starym? izaliż może wnieść powtóre w żywot Matki swojej, y odrodzić się?* Zdaie się mi, mówię, iż któżkolwiek z was chciałby się mnie zapytać y mówić: á iakże człowiek będąc wzrostu wspaniałego y słusznego, stać się może małym? odpowiadam ná to podobnie iak Chrystus Nikodemowi, iż tę małość rozumieć potrzeba według ducha, nie według

ciała; to jest: nie o umnieyszeniu siebie co do wzrostu y ciała, ale o upokorzeniu siebie co do ducha. Chrystus albowiem chcąc wier-  
nym swoim obrzydzić pychę, jako tę, która jest wszech niecnót Matką y karmicielką; á  
wmówić w nich pokórę, która jest wszelkich  
cnót fundamentem, taką do Uczniów swoich  
u Mateusza S. w Roz: 18 uczynił mowę: *Za-  
prawdę powiadam wam, jeśli się nie nawrócicie,  
y nie staniecie się jako dziatki, nie wnidziecie do  
Królestwa Niebieskiego.* Otoż pokora jest  
drogą, która prowadzi do Nieba; jest środ-  
kiem, którego się chwycić powinien, kto-  
kolwiek chce być zbawiony.

Ani dosyć było Chrystusowi powie-  
dzieć: *jeśli się nie staniecie pokornemi, nie wni-  
dziecie do Królestwa Niebieskiego,* lecz powie-  
dział: *jeśli się nie staniecie jako dziatki,* dając  
tym mowienia sposobem poznawać, iż poko-  
ra, która jest drogą do Królestwa Niebie-  
skiego, powinna być szczerą, iaka jest w  
małych dzieciach, w których żadney obfudy  
nie ma; powinna być serdeczną, to jest:  
żeby się taż pokora znajdowała w sercu,  
która się oświadcza usty lub innemi uniżono-  
ści znakami; powinna pochodzić z ducha, to  
jest: którąby w nas duch Chrześciański wzbu-  
dził, nie świat wtrącał y zalecał.

Mylą się więc, którzy za cnotę poko-  
ry poczytują owe w społecznościach ludzi  
wzajemnie sobie oświadczone ukłony; tych  
bowiem jest pobudką polityka światowa, nie

wewnętrzny ducha instynkt, nie prawo Chrystusowe. Owi zaś nie tylko się myślą, lecz się też ciężko na sumieniu zawodzą, którzy powierzchownych uniżoności znaków używają albo na zdradę bliźniego, albo na żart y szyderstwo.

Prawdziwie pokorny ten jest, który względem Boga tylko się grzesznikiem y winowaycą byź sędzi, tylko niewdzięcznikiem za liczne y hojne dobrodzieystwa, Jego, tylko zdrożnym w niewinney Jemu służbie y w powinnościach stanu swojego. Prawdziwie pokorny ten jest, który im więkz w sobie talenta, im wyższe dostojenstwo uważa, tym z więkzszą boiaźnią korzy się Bogu, wierząc, że Ten im więcey komu udzielił, tym w ściśleyszy rachunek z nim wchodzić będzie. Prawdziwie pokorny ten jest, który nie szuka wyniesienia siebie, ani pragnie pochwały u świata, a gdy mu ją dają, sercem y usty to wyznaje, że ta pochwała nie ściąga się na niego, ale na dary Boże, które w nim uwielbiają, y których on, acz niegodny, stał się uczestnikiem.

Taka pokora prowadzi ludzi do wyfokiej świętobliwości; bo tak pokornym hojnych łask swoich Bóg udzielać nie przestaje: *humilibus dat gratiam Jacobi 4.* Taka pokora pomnaża cnoty w ludziach y zachowuje bo te nic innego nie są, tylko owoce daru Ducha S., który nie przemierzkiwa tylko w sercu pokornym. Taka pokora modlitwy  
nasze

nasze czyni Bogu miłe, y do skutecznienia ich jest najmocniejsza. *respicit Dominus in orationem humilium, & non spreuit preces eorum.* Psal: 101. Taka pokora nakoniec iedna nam wieczną w Niebie chwałę. *Humilem Spiritu suscipiet gloria.* Prov: 29.

O! iak wielce Bogu obowiązani byż powinniśmy, że zbawienie nasze ná pokorze zawieśli, á nie ná wywyższeniu naszym: nie wszyscy albowiem albo ná urzędy iakie wstąpić, albo się w talentach wywyżzyć mogą; ale żadnego nie masz, któryby zstąpić y siebie poniżyć nie mógł. Gdyby więc Bóg zbawienie nasze ná wywyższeniu naszym zawieśli, wielom z nas uczyniłby go do otrzymania niepodobnym; dziękować przeto powinniśmy Bogu, iż do zbawienia taki nam wyznaczył środek, którego wszyscy chwycić się możemy.

Wszakże biada nam! ieśli jesteśmy tey pokory, iak owi, o których mówi Ambroży S. wielu (mowi on) mają pozor pokory, ale od cnoty są dalekiemi; Wielu się nią powierzchownie szczyca, ale wewnątrz przeciwko niej biał; Wielu dla ofzukania innych pokornemi się udają, ale w samey rzeczy wypryfięgają się pokory y głównemi są nieprzyjaciółmi. Biada nam! ieśli się chlubiemy z tego, co z daru Bożego mamy, á nie staramy się o to, czymesmy byż y cośmy mieć powinni przy udzielonych sobie od Boga darach. Biada nam! ieżeli podłością odzie-

odzienia pokazywać będziemy pokorę, a chlubą lub chciwością pochwał y ufzanowania pragnąc będziemy swego nad innych wywyższenia.

Prawodawco nasz Chryste JEZU! chcesz, abyśmy się od Ciebie nauczyli byż ciche- my y pokornego serca, y któryś prawie w iednym wyroku całą obyczajów naukę zawarł, do twoiey to należy dobroci, otworzyć nam oczy, żebyśmy konieczną tey cnoty potrzebę zobaczyli; do twoiey także należy dobroci, udzielić nam łaski y możności, abyśmy ją, iak potrzeba, wypełniali. Jesteś drogą naszą, prawdą naszą, żywotem naszym, nie dopuszczayże tego, aby te własności; któreś dla poświęcenia naszego wziąć na siebie raczył, stały się nam niepożyteczne; owfzem iako droga, prowadź nas ścieżkami, któremiś sam chodził. Jako prawda, naucz nas tych tajemnic, któreś ukrył przed Mędrkami tego świata, a objawiłś ie małućkim. Jako żywot, ożywiay w nas ochotę do upokorzenia siebie z prawdziwey cnoty. Na Tobie Wodzu ubespieczeni, od Ciebie Miłtrza nauczeni, od Ciebie Ożywiciela wsparci z tego padołu nędzy y płaczu wywyższeni zostaniemy do chwaiy wieczney. AMEN.

To Kazanie miane przez X. Joachima Szpradowskiego Franciszkana Regenta Teologii Kaznodzieię Katedralnego Krakowskiego.

KAZA-

## KAZANIE

| W NIEDZIELĘ OSTATNIA  
PO SWIĄTKACH.

*Qui in Iudæa sunt fugiant ad montes & qui  
in tecto non descendat tollere aliquid de domo  
sua. Matth. 24.*

**F**reczy te nayspewnieysze i przerażające  
oraz w dzień Sądu będą, bo o  
nich sam Chrystus upewnia. Słońce się  
zaćmi a to jego zaćmienie ostatnie i wie-  
czne, Miesiąc nie przyświeci, gwiazdy z  
Nieba spadną, a to co nazywano naystal-  
szym upadnie, i zniszczeie. Upewniał o  
potopie ludzi w zabawach i roskoszach za-  
topionych Noe, a ci go za niespełna ro-  
zumu poczytali, i przeto do Arki nie byli  
przyięci. Upewnia nas prawda Przedwie-  
czna o Sądzie, bądźmyż rostrópnieysi nad  
załanych wodą, poprzedźmy więc ten Sąd  
straszny słuchając Tego, który będzie Sę-  
dzią podczas tegoż powszechnego Sądu a  
ostatniego. Wszak naucza Chrystus, aby  
ci którzy są w Judzkiej Ziemi uciekali  
na góry, a ten który na dachu aby nie  
siępował wziąć co z domu swego. Słowa  
te

w  
te tajem  
rozumie  
a przez  
nie byd  
bionym,  
iąc uciel  
cych do  
ant ad m  
uciekac o  
cil spraw  
descendat  
kac nalez  
utraconą  
okazyj g  
Mów  
okazyje g  
wrocenia  
okazyje g  
ku. Część

CZ

**P**odać  
bydź h  
i jest ofl  
zbyć nadz  
od okazyj  
dzać Opatr  
nagrawać  
sprawiedliw  
ale chce, że  
tego przyk

te tajemnicze wykładając Oycowie Święci rozumieją przez pierwszych grzeszników, a przez drugich sprawiedliwych. Więc aby nie bydź na Sądzie Boga Człowieka zgubionym, ci którzy są grzesznicy teraz żyjąc uciekać powinni od okazji prowadzących do grzechu, *qui in iudaea sunt, fugiant ad montes.* A sprawiedliwy także ma uciekać od okazji grzechu aby nie utracił sprawiedliwości, *Et qui in tecto est non descendat aliquid tollere de domo sua.* Uciekać należy od okazji grzechu chcąc łaskę utraconą odzyskać. Uciekać należy od okazji grzechu chcąc zachować łaskę daną.

Mówić przeto będę, że podawać się w okazye grzechu, jest znak fałszywego nawrocenia Część pierwsza. Podawać się w okazye grzechu jest znak bliskiego upadku. Część druga dzisiejszego Kazania.

### CZĘŚĆ PIERWSZA.

**P**odawać się w okazye grzechu jest chcieć bydź holdownikiem nieprzyjaciół swoich, jest osłabiać samego siebie, umniejszać sił i pozbyć nadzieję pomocy. Nie oddalać się od okazji grzechu, jest krzywdę wyrządzać Opatrzności Boga, i kuścić Go, jest nagrawać się z miłosierdzia i sztydzić z sprawiedliwości Boga. Daie Pan łaski swe, ale chce, żebyśmy my z strony swoiey do tego przykładali się. *Nie lubi* mówi S. Ambro-

Ambroży, ani niedbanych, ani nad to ufających. Podawać się więc w okazyje grzechu jest wymagać cudu, aby nie zginąć rozmyślnie do zguby dążąc, jest na brzegu urywającym się stać przepaści, jest padać umyślnie i dopominać się aby Aniołowie strzeżli i trzymali, naucza S. Bernard. A ci Duchowie Niebiescy strzegą tylko ślug Pańa drogami jego idących. *In viis non in precipitiis.* Piotr odezwał się że umrze za Chrystusa, Paweł że poydzie cierpieć za Zbawiciela. Piotr upadł, Paweł zaś stałym był, bo Piotr ufał sobie, Paweł Bogu. Tak Dyna w grzech wpadła a Judyth nieprzyjaciela zwyciężyła. Więc oczywiſta, iż ci którzy podają się samochoćąc w okazyje grzechu giną, a lubo nie ma potrzeby dla grzeszników, nad nawrocenie, jednak to nawrocenie podpada obojętności, gdy się podają w okazyje. Prawda że płaczą, wołają, a Ezau nie płakał, nie wołał? owfzem ryczał, twierdzi Pismo S. Toż uczynił Saul, toż Achan, toż i żydzi, darli suknie na sobie, i w okazyje podawali się, więc wszystkie znaki nawrocenia czcze są bez oddalenia się od okazyi, bo takowi są fałszywie pokutujący, bo takowi nie czynią tego czego Bóg wymaga.

Według wyrazu Pisma S. i Oyców Kościoła opisu. Prawdziwie pokutujący, jest człowiek bojaźliwy i rozśądny, który pamiętając o obłąkaniach swoich przeszłych uważa

[płnie

w M  
pilnie p  
się aby zn  
sac w na  
droższy ś  
go nie ro  
widzi nie  
człowiek,  
po śliskie  
enie, aby  
szedłszy z  
aby nie u  
Takowy  
a widząc  
nii żyjąc  
tym okaza  
do nich z  
którzy pł  
ich wysłuch  
chcecie, i  
mniąc co  
strożnym  
ścieszki p  
udać się  
mi oloba  
cenia pie  
byli nie  
famego  
nania? C  
chy św  
modlitwi  
skruchy  
i przesta



pilnie przyczyny obłąkania swego i strzeże się aby znow nie wpadł, człowiek który niosąc w naczyniu zepfuciu podległym nądroższy skarb, wystrzega się aby o kamień go nie rozbił, człowiek, który zdaleka widzi niebezpieczeństwo, i sam sobie nie ufa, człowiek, który według zdania S. Augustyna, po słuckiej drodze idąc trzyma sobą mocno, aby nie upadł, człowiek, który wyziedzłszy z długiej choroby, wystrzega się aby nie używał tego, co mu zszkodziło. Takowy więc człowiek na wszystko ma oko i widząc innych w teyże samej kompanii żyjących spokojnie, która była przedtym okazją zgorzzenia i upadku, odzywa się do nich z Dawidem. *Oddalcie się odemnie którzy płodzicie złe, ponieważ Pan ichów moich wysłuchał.* Lekkomysłnie obcuycie gdy chcecie, iakoście przedtym czynili, a ja pomniąc co się stało z Piotrem przy ogniu, ostrożnym będę. Nie sąż więc oddaleni od ścieżki pokuty, ci którzy tąż samą drogą udują się którą szli przedtym, z temi samymi osobami obcują, które były okazją stracenia pierwszey niewinności, właśnie iakby byli niepodległemi namiętnościom, i tegoż samego nieprzyjaciela nie mieli do przekonania? Opowiedziawszy Spowiednikowi grzechy swoje zabawiwszy się kilka minut na modlitwie odmowiwszy niektóre formy skruchy, możnaż już się niczego nie obawiać? i przestać na tym, iż co przedtym lechtalo, nie

nie będzie lechtac co przedtym zwodziło nie będzie zwodzić, że też fame widoki, patrzenia, przez które się upadło, już więcej serca nie omamią? Abrahamie jeżeli jesteś roztropny i wierny, wypędź Agarę i Izmâela, bo tanta szanować nie będzie Pani swoiey, a Syn służebnicy bawiąc się z Synem w olney zostanie iego przesładowcą. Każde okazyje są w podeyrzeniu u prawdziwie pokutującego bo dusza świeżo nawrocona, gętką jest do powrotu, bo stworzenia, z któremi się rozłączyła mają swe sposoby do pociągnięcia, podchlebiają i jako S. Augustyn naucza *odprowadzają wiedząc sposoby, ażeby nie byłą cnotliwym.* Wtedy należy umacniać serce swoje w dobrym, przedsięwzięcia utwierdzać w samym sobie, samotność uczynić, aby tak zamknąc bramę Czartu i światu, a modlić się i błagać Oycy Niebieskiego, dać znać po odmianie życia, iż Boga Stworcę przekłada się nad stworzenia, i więcej nie podaje się w okazyje niebezpieczne.

Więc uciekać od okazyi potrzeba nie tylko dla tey przyczyny, lecz i dla tego, aby to czynić czego Bóg wymaga, a tu nie nie mówię, czego by nie było w Piśmie S. Kiedy Bóg obiecał dać Palestynę Izraelitom, która była mieszkaniem bałwochwalców, nakazał aby nie złączali się z niemi, nie zatrzymowali z bożyszcz, ani srebra ani złota, i żeby politowania nad niemi nie mieli.

*Non inibis cum eis fœdus & non misereberis eorum.*

eorum. Czym Bóg odąc chciał okazać do  
wpadnienia w bałwochwalstwo, a tak pozor  
ściślego przymierza, pozor potrzeby po-  
zor obyczajności, a ostatek pozor polito-  
wania, bo jeżeli by weszli w związki Synowie  
i Corki z bałwochwalcami powrociliby się do  
bałwochwalstwa, jeżeli by spalwszy posągi,  
złoto z nich pozostałe zachowali dla siebie  
od potrzeby, rzecz skalaną i obmirzłą Bogu  
trzymałiby u siebie. Jeżeli by z obyczaj-  
ności nie wykorzenili bałwochalców, zwol-  
na odstępowaliby od swoiey Religii, przeno-  
siliby stworzenia nad Stworcę a tak z interesu  
i występków nawykneliby. Jeżeli by mieli  
politowanie fyszac szlochanie i jęki Pogan,  
ci niewolnicy zostaliby Panami ludu Bożego.

Nie teźże fame mają pozory podawa-  
jący się w okazye grzechu? Pozoru ściślego  
złączenia nie przywodzą? Wiem że się nie  
godzi żonie męża rozpustnego opuszczać,  
ani mężowi żony złey, ale i o tym wiem iż  
jedno drugie może poświęcić, naprawić fer-  
ce od występku oddalając się nienaśladiąc  
pożycia rozwiozłego. Znaydują się teraz  
Abigaile mające za swych Mężów Nabalów,  
które mogą modlitwami swemi cierpliwością,  
dla nich uprosić od Boga nawrocenie, iako  
ta niewiasta otrzymała u Dawida łaskę dla  
Męża swego grubianina i nierozładnego;  
znaydują się i teraz Jobowie, którzy żyć mu-  
szą z żonami dumnymi, i świegotliwemi, bo  
toż prawo które każe żyć razem, oraz na-  
kazu-

kazanie, bydź zawsze w bojaźni Boga, i nie-  
czym go nie obrażać.

Pozór potrzeby, nie przeczę temu żeby  
nie miała mieć potrzeba względności ia-  
kiej, ale ubolewam nad wami domownicy  
Pani żyjącej nie po Chrześcijańsku i nad wa-  
mi sładzy Pana w lichwie lub rozwiozłości  
zatopionego, okazye te niebezpieczne dla  
was. Pomniycie że duszę waszą przenieść  
powinnicie nad wszelki interes doczesny,  
pomniycie że w domu grzechu ciężko pełnić  
obowiązki Chrześcijaństwa, a groź, który  
bierzecie za myto będzie utawiczną okazyą  
wpadnienia w grzech.

Trzeci pozór obyczajności. Prawda  
że uczciwość, obyczajność człowieka, zgo-  
dzić się może z obowiązkami, Chrześciana,  
lecz i to prawda, że uprzejmość, przypodo-  
banie, obcowania przymilające się za granice  
swoje daleko zwykły wybiegać, świadkiem  
tego Sachimita i Dyna, a tak famocheąc po-  
date się w okazye grzechu, ta rzecz gdy tak  
widoczna z doświadczenia więc niepotrze-  
bnie rozszerzałbym się.

Naofiatek pozorem ulitowania, miłości,  
zastanawiają się nie oddalający się od okazyi  
grzechu. Wątpliwości nie podpada, że te  
rzeczy podobają się Bogu, lecz i to nie-  
wątpliwa, iż ten który się podobać chce Bogu  
wprzód lituje się nad duszą swoją, *miserere  
animæ tuæ placens Deo*, mówi Pismo S., iż  
Bóg tak tym jako i Izraelitom każe.

*inibis*

*inibis*

Wsz

ta, g

wielk

grzec

poftac

ści, p

intryg

wspom

teresa

wziaw

teresa

należy

cey d

wieni

nie B

cyi fa

daleką

gą nar

mac ta

ko gr

chu o

i spra

chu k

wiedl

paść.

W

rające

*inibis cum eis factus, nec misereberis eorum.*  
Wszak najniebezpieczniejsze kuszenie czar-  
ta, gdy podaje ludziom, i zachęca ich do  
wielkich cnot, żeby wprowadził do wielkich  
grzechów; duch ciemności bierze na siebie  
postać Anioła światłości, wszak pozor miło-  
ści, pozor politowania wmieszany bywa w  
intrygi lichwiarskie, który pod płaszczem  
wspomożenia Wdów i Sierot, wchodzi w in-  
teresa cudze, a jako S. Hieronim mówi  
*wziąwszy ie na siebie i sam siebie i tego czyie in-  
teresa psuje.* Uciekać więc i oddalać się  
należy od najmniejszey okazji prowadzą-  
cey do grzechu, tego ponieważ Bóg i zba-  
wienie duży wymaga, a nie chceć wypeł-  
nić Boga wolą, jest nawrocenie na imaina-  
cyi famey załadzać.

Ale przynajmniey ci ludzie którzy w  
daleką drogę zaszli, a drogę prawa Pana, mo-  
gą narażać się na okazye grzechu. Trzy-  
mać tak jest błąd i oszukanie, ponieważ ja-  
ko grzesznik gdy się podaje w okazye grze-  
chu oznacza swe nawrocenie fałszywe, tak  
i sprawiedliwy podający się w okazye grze-  
chu bliski jest upadku w grzech, więc i spra-  
wiedliwy narażający się na okazye musi u-  
paść.

### CZĘŚĆ DRUGA.

**W** Religii naszej dwoiaki jest rodzaj  
sobie różnych cnot, są śmiałe i nacie-  
rające na grzech, są bojaźliwe i uciekające  
od

od grzechu. O pierwszych mówi Dawid Panu dziękując iż *palce usposobił do wojny, i ręce do potyczki*, o drugich zaś mówiąc, woła w gorącości modlitw swoich, *ktoż mi użyczy lotu gołębia, żebym uleciał na osobność, i tam spoczywał*. Więc pierwszy rodzaj przyzwoity sprawiedliwym i doskonałym, drugi zaś grzesznikom i pokutującym. Więc ten, który jako Jonas mający mokre odzienie potonieniu którego osobiłsza łaska Boga wyratowała, więc ten który wydobyty jako Łazarz z grobu, w którym już cuchnął, więc ten który jako Lot wyprowadzony z Miasta aby deszcz ślaczego go nie zgubił, uciekać ma, *fugite in montes*.

Lecz ci którzy wyszli z granic obcych, za samą tylko udają się doskonałością którzy w bezpiecznym miejscu zostając nawałności nie boją się, za nic poczytują zafadzki nieprzyjaciół, mężnie bitwę toczą, czy zawsze są pewni o sobie? ja widząc, iż na najlepszych duszach żywsze czynią wraży obiekt, czytając w Pismie S. i w Kronikach, największych ludzi upadki, znając, że po pierwszey łasce chwyciwszy się iey nie nabývá się dar niezwykły wytrwania, mówię do dusz doskonałych słowy Chrystusa, *Et qui est in terra non descendat aliquid tollere de domo sua*, bo zapewne upadną, samochcąc gdy się podają w okazy grzechu, czego ulomność i nieateczność, przykłady i upadki wielkich ludzi, skutki złe nieroz-

ładne-

w N  
nierozład  
dzą.

Ład

żeż dług  
płochym  
utracał c  
Prosper, i  
wość pok  
zmieczył  
wość iego  
odstępwo  
mienita.  
wiedliwy,  
w okazy  
padku, bo  
niewinnoś  
spieczęt  
dymiąca  
le, i wielk  
którym t  
ehnieniem  
korzenia p  
owocu, S  
poczytał  
rych się  
skrupulu  
nayskarad

Ileż  
kich ktor  
chu, hanie  
ufając Dal

Kazan Ka

*w Niedzielę ostatnią po Świątkach.* 289  
nierozładnego i występnego zaufania, dowo-  
dzą.

Łaska jest dar Boży, ale ta łaska może długo trwać w sercu od przyrodzenia płochym i niestatecznym? gdyby łaski nie utracił człowiek, *nie widzianoby* mówi S. Prosper, *nigdy żeby sprawiedliwego pożądlivość pokonała*, cholera wzburzyła, rozkosz zmiękczyła; niewidzianoby, żeby cierplivość jego ustała, meštwo osłabło, i wiara w odstępstwo, albo wyrzeczenie się serca odmieniła. Więc bądź nawrócony, bądź sprawiedliwy, bądź doskonały, byle się podał w okazyje grzechu, zapewne jest bliski upadku, bo nie znajdzie schylenia dla swojej niewinności; bo cnota go odstąpi w niebezpieczeństwie, którego sam szuka, głównia dymiąca wyda ogień który tlił się w popiele, i wielki pożar uczyni; prześcieradło którym trup obwiniony trącić będzie cuchnieniem śmierci, gałęzie wyrastające z korzenia po uciętym pniu, wydadzą liście bez owocu, świat który się za niebezpieczny poczytało podobać się będzie, okazyje których się strzegło, nie będą się zdawać złe, skrupułu pozbędzie się, i tak się dopuści nayskaradniejszych zwolna występków.

Ileż nie mamy przykładów. ludzi wielkich którzy podawszy się w okazyje grzechu, haniebnie upadli. Samson zdradliwej ufając Dalili się utracił i oslepiony zotak.

T

Da-

*Kazań Katedr: Tom II.*

Dawid Mąż według ferca Boga, fromotnie zgrzeszył. Salomon Syn iego któremu w mądrości rowny żaden nie był ani będzie, według wyrazu Piśma S. podając się lekko- myślnie w okazye wielkich nieporządków nawykł. Dla tego naucza jeden z Nauczycielów Świętych iż z naywiększych sztuk Czarta jedna iest aby kuśił ludzi podając okazye. Miarkuie, że ow kocha bogactwa więc pokazując kuśi, oto tym Dom i Fami- lią swoją powiększysz, *divitias ostentat ut avaritiam irritet.* Poznaie, że ten chce się okazać i bydź widzianym, naraża więc ob- cowanie z wyniosłemi i siebie samych wiel- biącemi *ut inferat superbiam profert pompas.* Dochodzi że ow prędki iest do gniewu nay- mnieysze słowko obojętne żyma go wpro- wadza więc go między takowych, którzy mu się niepodobaią i tak gryzie wargi, a podstęp knując w fercu swoim, w narze- kanie, złorzeczenia i bluźnierstwa wpada.

Sprawiedliwy, czyli człowiek nawró- cony, gdy się łaski trzyma, gdy miłosier- dziu Pana ufa, gdy się upokarza sercem, i má oko żyjąc w wszelkiej ostrożności, żaiste pewne Jego wytrwanie w dobrym; Lecz kiedy ufa załugom swoim i swoiey stateczności, kiedy ducha swego rozprasza, oczyma wszędzie niekromnie rzuca, imaina- cya swoją obłąkiwa, śmieie twierdząc, iż trwać nie będzie w dobrym, bo cnota iego posęyrzana, bo lada okazyja wprowadzi go

w  
do zlego  
będzie  
złych n  
wiający  
kania p  
downe a  
popędliw  
A gdy ka  
cym się w  
żartem i  
z Święto  
wyuzdane  
swywolni  
a tak po  
bie będą  
łagodnem  
mi, pobo  
wewnątrz  
odmienio  
optimus,  
in plateis.  
zszedł z r  
pokory i  
i czuyno  
swoiey p  
rącość o  
ponieważ  
mocniejszy  
Dawida,  
czniejszy  
Judasza?  
czyż moż



do złego. I tak towarzyszy lakomych na-  
będzie serca nieużytości, przyjaciel rozwio-  
złych niewstrzemięźliwym zostanie, przeły-  
wający między lichwiarzami do zdra i oszu-  
kania przywyknie, wdający się w gry żar-  
dowe a jeszcze Ołtarzowy zostanie klamcą  
popędliwym, przykrym i grubym w słowach.  
A gdy łaska Twojej Boże umkniesz poda-  
jącym się w okazy grzechu zapewne zostaną za-  
żartami z mszozącami się, Świętokradcami  
z Świętokupcami, dumnymi z pysznymi,  
wyuzdanymi z niewstydliwymi, bez czoła z  
swywołnikami, szydercami z złorzeczącymi,  
a tak postać co raz inną a inną brać na sie-  
bie będą według miejsca i okoliczności,  
łagodnymi, przyślepionymi, wstrzemięźliwie-  
mi, pobożnymi zdają się powierzchownie a  
wewnątrz pełni nieprawości. O jak złoto  
odmieniło swój kolor, *immutatus color ejus*  
*optimus, & lapides sanctuarii dissipati sunt*  
*in plateis.* I tak, ten co był na dachu,  
zszedł z niego, więc w jednych braknęło  
pokory i bojaźni, w drugich, roztropności  
i czuności, a we wszystkich plynowania  
swojej powinności, Miłość ich oziębla, go-  
rącość ostygła, więc i łaska odstąpiła ich,  
ponieważ podali się w okazy grzechu. Byliż  
mocniejszymi nęd Samsona, czystszy nad  
Dawida, mędrszymi nad Salomona, state-  
czniejszymi nad Piotra, wierniejszymi nad  
Judasza? iść nad przepaścią bez bojaźni  
czyż można w nią nie wpaść?

Pamiętajmyż nato, że *Ciało* według Piśmie S. *jest sianem* w które aby ilkierka wpadła, zapewnie od ognia spłonie, Pamiętajmy że język nasz prędszy do obmowy niżeli milczenia, serce spieszniejsze do wydarcia dóbr drugiemu, niżeli słow prawdy, oczy ciekawsze, niżeli skromne, nogi leksze na bieżenie do uciechy domu niżeli do Kościoła. W tylu więc okolicznościach trzeba koniecznie byđz ostrożnym a raczej uciekać, niżeli podawać się w okazye, aby łaskę utraconą odzyskać, i nawrocwszy się wiecey nie upaść.

Boże mocny, nawróć nas do siebie -  
ś nawróconych w wytrwaniu umocniaj,  
ponieważ ten tylko który wytrwa aż do końca, odbierze koronę.

M

A

E

N.

---

To Kazanie miane przez X. Maksymiliana Prokopowicza Piara, Kaznodzieię Katedralnego Krakowskiego.



KAZA-

## KAZANIE

W NIEDZIELĘ PIERWSZĄ ADWENTU.

*Uyrzą Syna człowieka przychodzącego z mocą wszelką y Majestatem u Łukasza S. w Rozdziale 21.*

**S**woiaki przyście na Swiat Chrystusa Pana przepowiedzieli Prórocy ale niekończenie iedno od siebie odległe, iedno się spełniło podług obietnic wszak pozwolił się oglądać Chrystus, ale w pokorze, ubóstwie, w postaci grzesznika, aby człowieka nędznego zbawił y poniżył w nim pychę czartowską, a przez śmierć krzyżową podjętą dał dowod miłości y litości swojej ku niemu. Ma przyść powtóre sądzić żywych y umarłych, ale z wielką mocą y Majestatem *Qui venit humilis veniet excelsus* słowa Auguſtyna S. gdzie nie będzie więcey szukał zbawienia, ale potępienia grzeszników, tych których żyjąc był sługą stanie się Królem y Sędzią surowym, tych których był Oycem łaskawym, będzie mścicielem nieubłaganym. Wierzmy temu wszystkiemu y lękajmy się; wszak Bóg w  
wyro-

tało według,  
aby iłkier-  
nia sponie,  
edzzy do ob-  
spieszniey-  
niżeli słow  
eli skromne,  
techy domu-  
c okoliczna-  
ż ostrożny  
wac się w o-  
yyskać, i na-  
ść.

s do siebie-  
umocniay,  
a aż do koń-

Maxymiliana  
ię Katedral-

KAZA-

wyrokach swoich nieodmienny przyrzekł  
 narod ludzki wygubić potopem, y wygubił,  
 przyrzekł ogniem z Nieba spuszczonym  
 Sodomę y Gomorę spalić, i spalił, zamierzył  
 spustoszyć do szczętu Jerozolimę, i spustoszył.  
 Grozi zgubą swiatu całemu, y sądem powszechnym  
 Narodowi ludzkiemu ah! y to kiedykolwiek żyć się musi;  
 á czemaż jak nie dowierzał narod ludzki przed  
 potopem, żydowski przed spustoszeniem  
 Jerozolimy, tak y my nie dowierzamy o  
 przyyszłości Sądu przepowiedzianej, poty  
 tamci się cieszyli, śmiało y bezpiecznie  
 grzeszyli, póki surowey ręki Boskiej nad  
 sobą nie doznali. Z tych powodów dla  
 przestrogi naszey w następującym porządku  
 moje dziś będzie Kazanie. Nayprzed że  
 Przyyszłość Sądu zatrwożyć nas na zawsze  
 powinna dla h. nby którą nam grozi, Część  
 pierwsza.

Przyyszłość Sądu zatrwożyć nas na zawsze  
 powinna dla niepewnego wyroku zbawienia  
 lub zguby, który nas czeka Część druga.

#### CZĘŚĆ PIERWSZA.

**U**podobało się Bogu áby w stworzeniu  
 swiata okazał swą Wszecmoeność, w odkupieniu  
 Narodu ludzkiego y w usprawiedliwieniu  
 grzesznika miłosierdzie, przynależy więc  
 koniecznie, áby swiatu całemu pokazał  
 sprawiedliwość, bo ta jest przymiotem

tem nychwalebnieyszym panuacych, tym mianowiciey Boga, który dobrym nadgrodzic powinien, a złych ukarać: widzimy z tym wszystkim y oplakujemy przesładowania sprawiedliwych, uciśnienia ubogich, gorszymy się z powodzenia bezbożnych, co wszystko do owego Sądu ostatecznego jest odwleczone, gdzie bezbożni zawstydzeni, odbiorą hańbę. Raz że niechcieli z Łask Boskich korzystać; powtóre że wpadną w ręce mściwego Boga nieprzyjaciela swey bezbożności, potrzebie, że ich występki y zbrodnie naykrytsze światu całemu wyjawione będą. Tak wielki czeka grzesznych wstyd y hańba iak wielkie od Boga odbierali dobrodzieystwa a tych bez pożytku y przeciwko niemu używali. Żydzi im więcej odbierali dobrodzieystw tym więcej byli niewdzięczni y niepamiętni na Boga, więc Bóg dla większego ich zawstydzenia y upokorzenia gdy różne przeciwności na nich dopuszczał, przywoził im zaraz na pamięć dobrodzieystwa wzgardzone y na złe użyte.

W obliczu Zydów y pogan ukaże się dla hańby y zawstydzenia wszystkich a mianowicie Chrześcian znak abawienia Krzyż S. Co większa, na tym mieyscu, sądzić nas będzie gdzie mękę swoję zaczął, wyrzucać będzie na oczy niewdzięcznym, że po tylu dowodach Męki swoiey uczynionych, zapomnieli o Bogu stworcy swoim, powtorzy swoje

swoje słowa: *Cożem więcej miał uczynić & nie uczynilem?* Wezwie na świadectwo Tyryczyków, którym gdyby był dał tę łaskę aby wiarę przyjęli czyliżby prawdziwszych jey nie mieli owoców? Rzecz stańcie Ni-niwitowie którzyście ostrą czynili pokutę za napomnieniem Jonasz'a potępcie Chrześcian, którzy milionowemi napomnieniami nie wrzucyli się do żalu y obrzydzenia grzechów, ale stali się podobni żydom niewiernym, z łask y dobrodzieystw nie poznającym Stworcy y Zbawcy swojego. Bierzmy ztąd miarę iak wielka hańba y zawstyżenie grzesznych Chrześcian czeka którzy pogardziwszy żyjąc łaskami y dobrodzieystwy tak wielką y nieograniczoną uczynili krzywdę Bogu, iak wielką y nieograniczona jest Chwała Jego, stanąc z tym wszystkim muszą w obliczu Sędziego tak nieukończenie obrażonego y zagniewanego. O! Boże niedostępnego Majaństwa oto uczy mnie doświadczenie, gdy mi stanąć przychodzi w przytomności Ziemskich Mocarzy Osob iasniejących rozumem y dostojnościami przed światem, którym z powierzchowności tylko o mnie sądzić pozwoliłeś; trętwięią mi usta na wyrzeczenie słowa iednego, coż powiem zawstyżony y czego się mam spodziewać, gdy w oczy moje uderzy blask nieograniczonego Majaństwa Twego, gdy mi przyidzie stanąć przed Tobą, któremu nie tajne skrytości najmnieyże serca mego,

|przed

przed  
głown  
moich  
stynow  
kaiać  
tym o  
cy, g  
własną  
sromot  
wdzi w  
du któ  
aby ic  
ieś wp  
szniew  
Boga!  
cu pad  
ziemię  
dezwa  
tryarc  
szeli i  
nem uc  
z nami  
go Bo  
ście t  
chami  
łaskaw  
was, d  
pokarm  
iać de  
cierpli  
na zle  
przypo

przed Tobą, któregom sobie uczynił najgłówniejszego nieprzyjaciela dla nieprawości moich? Saul aby nie wpadł w ręce Filistynów zawisłych nieprzyjaciół swoich unikając wstydu y hańby pragnął byź zabitym od żołnierza swego; zdrajcy, złoczyńcy, gwałciciele praw ziemskich, częstokroć własną zabiłią się ręką, aby nie przyszli na fromotne pohańbienie, czyliż się nie sprawdzi w dzień Sądu, że grzesznicy dla wstydu który ich ogarnie wołać będą na Góry aby ich przykryły? ach! gdy straszna rzecz jest wpaść w ręce nieprzyjaciół daleko straszniejsza będzie wpaść w ręce żywego Boga! Jeżeli zgrają uzbrojonych w Ogroycu padła przed Chrystusem od strachu na ziemię który w postaci slugi do nich się odezwał *ia jestem*, jeżeli Bracia Jozefa Patriarchy, którego przedali gdy głos usłyszeli *ia jestem Jozef Brat wasz* niby piorunem uderzeni nie mogli przemówić, coż się z nami dzieć będzie gdy usłyszemy Sędziego Boga mówiącego? *ia jestem*, któregoście tyle razy wzgardzili, tyle razy grzechami waszemi ukrzyżowali, byłem dla was łaskawym Barankiem stałem się ofiarą za was, dałem wam Ciało y Krew swoją na pokarm y napay, wy niegodnie przystępując do Świętych Tajemnic, tylekroć mojej cierpliwości y nieporywezości do ukarania na złe używaliście, spełni się zatem owa przypowieść Ewangeliczną o Królu którego

Oby-

przed

Obywatele znieprawili. *Tych którzy nie chcieli abym nad nimi krolował, przywieźcie y pozabijajcie ich przedemną.*

Procz tego zbrodnie nasze wszystkim iawne będą, które teraz z wielką pilnością ukrywamy przed ludźmi. Wstydziliby nie iednego nieznosnie gdyby obraz swoy uyrzał malowany między potępieńcami, szukałby sposobów iakby go zatrzeć; mamy mamy czas pozwolony ieszcze poki żyjemy poprawić obrazu tego, abysmy wieczney istotney uniknęli fromoty, gdy staniemy iak w zwierciadle przed Słońcem Sędzią Bogiem; ná ow czas żeby nie miał co poprawić w obrazie sumienia naszego, uciekamy z pośródka Babilonu, aby zbawił każdy Duszę swoję, bo jako to jest rzecz pewna że przyszłość sądu przerazić nas powinna ná zawsze dla hańby którą nam grozi tak też sama przyszłość zatrwożyć nas powinna dla niepewności wyroku zbawienia lub zguby który nas czeka o czym

#### CZĘSC DRUGA.

Niepoiętą uznać powinniśmy dobroć Boga że nam często w Písmie Świętym, sądem strasznym grozi, przez co pobudza nas do dobrego życia, aby gdy przyjdzie sądzić nie znalazł w nas nic takowego coby podpadało ukaraniu wiecznemu, z tey to przyczyny przydał każdemu człowiekowi

sąd



sąd sumienia własnego który nas po grzechu popełnionym naytkliwiey przeraża, á tak człowiek przez sunienie swoje sam u siebie stanowi prawo, sádzi sam siebie, częstokroć poniewolnie przeciwny sobie wyrok wydaie. Káim po popełnionym Bratoboystwie sam się męczy zgrzyotą sumienia, my po popełnionym grzechu czuiemy niespokoyność którą sprawiie w nas rozładek wrodzony, ta niespokoyność coź będzie jeżeli nie sąd Boga którym ieszcze teraz po części dręczy grzesznika? Bezbożni y cnotliwie nawet żyjący, nie są wolni od strofowania sumienia, zawżde sąd sumienia w czymśis ich przeraża, sprawia w nich pomięszanie coraz nowsze, y ukazuje w życiu ich coś nagannego. Przyszłość Sądu nabawia bojaźnią y tych którym się dobrze powodzi y tych którym źle przyenocie, równie iak y bezbożnym. Cnotliwi przy dobrym powodzeniu cieszą się ile razy wspomną sobie, że łakomo z krzywdą ludzką dobr nie zgromadzali, owżsem z nich, w niedostatku będących zapomagają, używają ich ale bez naymnieyszego przyłgnięcia serca do nich, przyznają że to są dary łoyney Opatrzności Boga. Lecz i ci gdy ściśle weyrzą w sumienie swoje y zastanowią się nad przyszłością sądu, z samych ciągłych powodzeń dochodzą przeznaczenia swego do zguby zwłascza nie znający umartwienia prześladowania, sádzą się

się byź niegodnemi imienia Chrześciańskiego gdy podług powfzechney Chrześcianom nauki Ewangeliczney nie żyją, których Paweł S. napomina. *Omnes qui pie volunt vivere persecutionem patiuntur.* Zgadzaią się z wolą Naywyższego, obfitujący w dostatki, ale gdyby im przyszło wszystko sprzedać y rozdać ubogim, iak Ewangelia radzi, z trudnością im przychodzi y pomyśleć o tym, z tym wszystkim Ewangelia daley przestrzega iż łatwiey byź może aby powroz gruby przez ucho igły był wciągniony, niż aby bogaty wszedł do Królestwa Boskiego. Mała szkoda lub ufzczerbek majątku wszystkie w nich oburza pasy, iakiego więc potrzebaby męstwa aby się zrzekło wszystkiego, nawet własney woli, czego Ewangelia po nich wyciąga; tak przerażeni przyszłością sądu proszą Boga o moment przynajmniey przed śmiercią aby to uczynić mogli.

Nie są wolni od tego przestrachu w niedostatku żyjący aczkolwiek cnotliwi bo gdyby inzego nie mieli grzechu tylko samę żądę dobrego imienia y powodzenia na świecie nie mogą się upewnić że unikną sądu strasznego. Dawid pokutujący upewniony o odpuszczeniu grzechów swoich prosił Boga aby przeraził bojaźnią ciało jego. *Confige timore tuo carnes meas.* Aniołowie sądzeni będą, sama sprawiedliwość rostrzafana będzie, Paweł nie znając się do  
żadne-

żadne  
nie tel  
Bóg  
Królu  
zotaci  
y wie  
cnotli  
winna  
ile że  
mieć r  
bość y  
może  
że się  
waży  
że go  
wiodł  
tylko  
ale y  
jeżel  
cnotli  
czyto  
docze  
nia u  
tyle  
gwałt  
martw  
miłos  
sądu p  
pewny  
  
twoic  
moie.

żadnego grzechu mawiał iż przeto *żadnak*  
*nie jest usprawiedliwiony; który zaś sądzi mnie*  
*Bóg jest.* Wspomina Pisano S. o Antyochu  
 Królu który całe życie prowadził w zgry-  
 zotach y umartwieniu, a umarł bez pokuty  
 y wiecznie stał się nieszczęśliwym. Jeżeli  
 cnotliwych przerażać przyszłość sądu po-  
 winna, coż dopiero mówić o bezbóźnych,  
 ile że na sądzie żadne wymowki mieysca  
 mieć nie będą? prożno uskarżać się na sta-  
 bość y krewkość natury bo tym sposobem  
 może się wymawiać zaboyca przed sądem  
 że się uwiodł pasyją, złodziey że się od-  
 ważył na kradzież dla uboſtwa, cudzołożnik  
 że go do grzechu pożądlivość ciała przy-  
 wiodła, a przecię takich zbrodniow nie  
 tylko prawa Magistratur Chrześcianańskich,  
 ale y Pogańskie karać surowo nakazują, a  
 jeżeli świat po nas dopomina się abyśmy byli  
 cnotliwi, tym bardziej Bóg któremu tylko  
 czystość sumienia jest przyjemna. Dla kary  
 doczesney dla nikczemney chwały ziedna-  
 nia u świata (iak mówią) dla punktu honoru  
 tyle widuiemy ludzi cnotliwych, którzy  
 gwałt namiętnościom uczynili, czyliż nam  
 martwić ciała nie przynależy jeżeli nie dla  
 miłości Boga to przynajmniej dla bojaźni  
 sądu przyszłego przeglądając dla siebie nie  
 pewny wyfok zbawienia lub zguby.

Ach Panie lękał się z Dawidem sądów  
 twoich, przyrzekam martwić namiętności  
 moie. Rzucam się pod znak odkupu mego

z Ma-

Magdalena, który grzesznikom w dzień sądu,  
pokaże się na potępienie, a dziś dla mnie  
może być y powinien na zbawienie.

M            A            E  
                 N            E  
                 N            E

---

*To Kazanie miał X. Paschalis Serwan Za-  
konu S. O. Franciszka Bernardyn, Kaznodzieia  
Katedralny Krakowski.*



KA-

K

w N

Beatus q

dy  
g  
gorlzy  
gich g  
siebie g  
dziec z  
za swoi  
Zgorlze  
chem, ja  
stepków,  
Dla tego  
zywaia  
dniefzy  
do grze  
odeymui  
wodzi dr  
inne w o  
zaś w oc  
ieft to lep  
nieostrożn  
boki Rom

## K A Z A N I E

w NIEDZIELĘ DRUGĄ ADWENTU.

*Beatus qui non fuerit scandalizatus. Math. II.*

**A**dy błogosławiony ten, który się nie gorszy, więc niefortunliwy, który się gorszy a najniefortunliwszy, umyślnie drugich gorszący. Gorszyciel bowiem, gubi siebie gubi innych, a gdy musi odpowiedzieć za siebie i za innych, Bogu, więc i za swoje i cudze grzechy karę odbierze. Zgorzienie, ponieważ nie jest iednym grzechem, jako zaboystwo, kradzież, ale występków, ile ich tylko bydź może, zbiorem, Dla tego S. Tomasz i inni Teologowie, nazývają zgorzienie grzechem najszkaradnieyszym, pobudzając albowiem gorszyciel do grzechu, ułatwia go, bojaźń czynienia odeymnie, i przykładem swym złym przywodzi drugich do zbrodni. I tak grzechy inne w osobności są popełniane, zgorzienie zaś w oczach ludzi patrzących i slyszących, jest to lep ptaszki chwytający, jest to wędka nieostrożne ryby łowiąca, jest to dół głęboki sromą potrząsniony. Zgorzienie nie umie-

umiera z gorzycielem, lecz z wieków do wieków przechodzi. Symon Czarnoksiężnik umarł, a do tych czas znajdują się Symoniaci. Bunt Abfalona trwa jeszcze między dziećmi niezanującemi swych Rodziców, Zgorzienie Achana ma swych popleczników dotąd lichwy i niesprawiedliwości nieodstępujących. Rabsacesa, bluźniących Imię Boga; Judasza, łakomców zdrajców i Apostatów. Każdy z nich w oczach drugich zbrodnie popełniał, a zgorzienie ich rozszerzyło się po całym świecie. Sprawiedliwie więc na przekleństwo zarabia zgorzienie, bo jest grzechem szkaradnym, pierwszą Część, bo jest obmierzłym u Boga, druga Część dzisiejszego Kazania.

### CZĘŚĆ PIERWSZA.

**P**roroków, Apostołów, Piśmó S. nazywa Meżami Boga, bo ci wchodzi w sprawy i rozszerzenie chwały Pana, gorzycielów zaś poselnikami i Ajentami Czarta, bo są *sprawcami nieprawości Xiążęcia Ciemności*, mowi Dawid. Przykładem ponieważ swoim złym jako sposobem najłatwiejszym wpajają i uczą bliźniego grzeszyć, widząc albowiem drugich grzeszących, grzeszy się. *Flagitium dum videtur discitur*, słowa S. Cyprjana. Przykład dać zły jest zwolna przychęć do czynienia onegoż. Przykład zły wchodzi przez oczy, uszy, wkłada się do serca i odeymie

wstret

wstret  
łow sw  
tak Cz  
dział B  
ludzi, t  
ciela d  
syc n  
miało,  
swą prze  
wrocil t  
obowiąza  
kiemi si  
gorzycie  
gorzące  
Maitrat  
zani są  
rosputor  
nieporzą  
będą mus  
mający n  
złemu. G  
publiczne  
ciw Maje  
dego ob  
statis rec  
ma nauka  
fzna rze  
drugich n  
w korzen  
In  
jako zgor  
Kazanie K

wstąpił do złego; więc iako Duch S. Aposto-  
łów swych zachęca do zyskania dusz Bogu,  
tak Czart którego nazywa Tertulian *malpa*  
*dział Boga*, przez swoich uczniów, zwodzi  
ludzi, tacy to są instrumentami nieprzyja-  
ciela dusz gorzyciele! Zkąd idzie, iż do-  
fyc na jedney osobie zły, aby całe zepsuła  
miało, na jednym człowieku któryby naukę  
swą przewrotną całą zaraził okolice, i wy-  
wrocil to co było naykromnieyszym. Więc  
obowiązani są władzę mający w ręku wszel-  
kiemi siłami swoiey możności przeskadzać  
gorzycielowi, i tak Oycowie i Matki Syna  
gorzającego albo Corkę naprawić powinni. Na  
Majstratach i urzędach zostający, obowią-  
zani są przeciw bluźnieniom, niezbożnościom,  
rozpuszom gorliwość swoią okazać, bo za  
nieporządki, które czyni zły przykład ścisły  
będą musieli oddać rachunek Bogu Sędziemu  
mający na to daną sobie moc aby przeskadzali  
złemu. Gorzyciele są nieprzyjaciolmi dobra  
publicznego, więc ich tłumić należy, są prze-  
ciw Majestatowi Boga buntownikami, więc każ-  
dego obchodzić to powinno. *Contra Maje-*  
*statis reos omnis homo miles* S. Chryzosto-  
ma nauka. Alboż nie jest sprawiedliwa i stu-  
fzna rzecz, aby natrzeć na tych, którzy  
drugich na zgubę prowadzą, aby uciąć złe  
w korzeniu, i zawalić potok grzechu?

Inne grzechy nie są tak szkaradne  
jako zgorzienie, bo z tamtych każdy osobną

U

idzie,

Kazań Katedr: Tom II.

idzie, ten zaś wszystkie zamyka i do wszystkich wiedzie, jest to zapal, który każdy gasić powinien, jest to wart który rwie, więc trzeba groblę albo tamę mocną ubić, jest to gangrena w ciele którą żelazem oddalić należy aby do ferca nie dostała się i nie odjęła życia. Z tym wszystkim moy Boże! o interesie Twoim ludzie zaniebawiają, a gdy idzie o ich dobro, o ich sławę, obruszają się. Na wypełnienie rozkazów ziemskiego Monarchy tysiącami Officyalistów a na Twoich wykonanie każdy się ociąga. Naymnieyszemu złemu względem ciała bądź naturalnego bądź politycznego, zabiegają śpiesznie, a gorzycielowi, który w Chrześcijaństwie wielki nieporządek czyni, sztandar podnosi przeciw Bogu, liczbę nie małą za sobą na zgubę jako Lucyper ciągnie, i ruynuje powszechność nikt nie chce się oprzeć! Zgorzzenie jednak szkaradne nie tylko że uczy złego ale że go i upowadnia.

Piekło zdaniem Augustyna S. chytrzejszey sztuki do broienia niegodziwości nie wyszperało, nad wymyślenie bożków złodziejów, cudzołożców, i podobnego waru. Posągi albowiem ich ludzie stawiając na Ołtarzach na występki podobneź lepli. Wynaleźli Bożków obrońców rozpusty, aby nie tylko była wolna lecz i chwalebna S. Chryzostoma słowa. Co czynił w Pogaństwie Czart przez bożkow, toż czyni  
[przez

w  
przez gor  
popelniają  
ważnią  
Consensere  
quod public  
grzeźających  
rzecz złą n  
dziejów swy  
wości i w z  
tymentów,  
niezeli wiedz  
wieczki Pa  
idą. Widz  
karty, pływ  
ołtarzowyci  
towanie ubo  
bie nadany  
pravo Sacer  
peccator. W  
przyczajon  
rozwiózłyci  
prius putaba  
Otoż iak  
nawłasciw  
czarta, tym  
Vade Satan  
Pobud  
rąk ięzyka  
duch ciemno  
do złego p  
ciela, bo sa  
poznany by



przez gorszytelów w Chrześcijaństwie, ci popełniając grzechy w oczach drugich, upoważniają one swym zwyczajem i bezkarą. *Consenseré jura peccatis, & cepit licitum esse quod publicum est.* Dla tego widząc Panów grzeszących studzy i poddani, toż czynić za rzecz złą nie poczyciają. Patrząc na Rodziców swych dzieci zatopionych w światowości i w ziemi nawykają podobnychże sentymentów, i wprzód złego dopuszczają się niżeli wiedzą że jest złym. Uważając o wieczki Pałsterzów złe ścią, temi samemi idą. Widząc złe ich zażywanie (na zbytki, karty, pfy, niepotrzebnych słuźalców) dóbr ołtarzowych na ochędośćwo Kościołów ná ratowanie ubogich i ná mierne wyżywienie siebie nadanych, swoje marnotrawią. *Viso exemplo pravo Sacerdotum fiduciam peccandi summit peccator.* Widząc Chrześcianin Zakonników przyczaionych pod pozorem poboźności, á rozwiózłych, rozwiózłość onęź płodzi *& quod prius putabat erubescere, de eo incipit gloriari.* Otoż iak niegodziwość upoważniają, á tu naywłaściwiey nazwać się powinni sprawcami czarta, tym albowiem nazwał go Chrystus *Vade Satana scandalum es mihi.*

Pobudzaiący do grzechu oczów swych rąk ięzyka użyzca czartu. Słaby byłby duch ciemności, i nicby nie wkorał ná nas dó złego prowadząc, więc używa gorszyciela, bo sam Czart pobudzaiąc do grzechu poznany byłby, lecz zażywaiąc tych, którzy

naszemi są przyjaciółmi, sąsiadami, krewnymi, dobrodziejami, słowem ludźmi, łatwuchno czego chce dokazuje. Gorszyście więc wypełniając zamysły Czarta, wszak im wyrzuca sam Zbawiciel, *Vos ex Patre diabolo estis, & desideria Ejus perficitis*. Ktoż zrachuie, ile zgorzenie zwiódło dusz! Uczynek każdy aby tylko był zgorzeniem, już jest złym. Dla tego prosi Dawid Boga o odpuszczenie grzechów nie tylko tych, których się dopuścił, lecz i tych, których był przyczyną. *A peccatis meis munda me, & ab alienis parce serbo tuo*. Ile osób Bogu odpowie, które były nieskromnym odzieniem pobudką drugim do grzechu, nazywa ie Tertulian wyszukaney lubieżności podżogą. Które nie tylko zachęcały ale nawet przymuszały, to słowy to ukłonem, to obietnicami, to datkiem do obrazy Boga, które pieśczeniemi nieskromnemi gorszyły, Xięgi pełne jadu przeciw Religii i obrządkóm Kościoła u siebie trzymáli, czytali, wychwalali i drugim onychże użyeczali. *Vivis tot animarum reus!* woła S. Chryzostom; zgorzenie całą masę ludzi psuie. *Propter quem omnis hominum massa corrumpitur?* Biada więc mu bo jest wartem topiącym S. Augustyn naucza *Vae tibi torrens moris humani!* bystrości jego ani prawa, ani nauki, ani Ewangelia, łatwo niezatamowywa; A jako żadney nie ma cnoty, na którąby gorszyciel nie uderzał, tak żadnego występku nie byłoby, gdyby nie był

zgor-

zgorzenia,  
radny grzech  
obmierzłym.

CZ

Lubo'każ  
Ldnak gors  
dopuszcza się  
Kiedy człow  
czy szkaluie  
gdy po za o  
się go obaw  
bądź lekret  
da, lecz któ  
skryć przed  
żni i respo  
ciel zaś pob  
więc obmie  
to mowi M  
dum venerit  
razu Tertu  
znayduie n  
dzi ma na  
się i wlyd  
mie i Ewi  
swe korzer  
mieylec w  
cnią się, a  
go, z któr  
nie wedtu  
o sobie, p

zgorzelenia, i iakże nie ma być ten szkaradny grzech obmierzłym u Boga? jest zaiste obmierzłym.

### CZĘŚĆ DRUGA.

**L**ubo każdy grzech obmierzły u Boga, iednak gorszyćciela naybardziej, ponieważ dopuszcza się go bez bojaźni, bez wstydu. Kiedy człowiek nieprzyjaciela swego w oczy szkaluje mówimy iż o niego niedba, gdy po za oczy, wnośiemy sprawiedliwie że się go obawia. Wiemy, że Boga obrażać bądź sekretnie bądź publicznie jednaż wzgarda, lecz który sekretnie obraża chciałby się skryć przed Bogiem, bo że wszystkim bojaźni i respektu Stworcy nie utracił, gorszyćciel zaś publicznie grzeszy, a gdy publicznie, więc obmierzliwszym jest u Boga. I o nim to mowi Mędrzec. *Impius cum in profundum venerit contemnit.* Grzech według wyrazu Tertuliana, ma różność takową iaka się znajduje między latami ludzi, kiedy się rodzi ma naturę dziecinną bojaźliwą, bo kryje się i wstydzi, czego mamy dowod na Adamie i Ewie, a kiedy podrośnie i głęboko swe korzenie zapuści bojaźń traci, a na iey mieysce wzgarda i bezwstyd wchodzi i umacnia się, a tak z sumienia w złym wyroścego, z którego się chlubi pochodzi zgorzelenie według wyznania samego S. Augustyna o sobie, *pudebat me esse non impudentem.* Więc traci

traci bojaźń traci i wstyd. Znakiem cnoty jest wstyd, a ten gdy gaśnie w gorszycielu, więc nie takowego nie jest coby mogło go odwieść, *jamque tota frontis libertate deliquit* twierdzi S. Hieronim.

Przez zgorzzenie przykładą się do zguby dusz Krwią Chrystusową odkupionych, dla tego naucza S. Bernard, Krew Zbawiciela bardziej prześladowana bywa od gorszycielow niżeli była od żydow. Dla tego strofiue Apostoł każdego który gorszy bliźniego, *peribitne infirmus in tua scientia frater pro quo Christus mortuus est?* Gorszycielu okrutnikiem jesteś, bo zatracasz brata twego przykładem złym twoim, za którego Zbawiciel życie dał. Gdyby w ręce wpadł złodzieykie, dobra doczesne utraciłby. Gdyby dostał się między frogie bestye okaliczonym byłby. Gdyby padł na języki oszczercow i izkalowników na sławie swojej byłby oczerniony, lecz ty w ręce twoje dostawszys go, czynisz z nim co i Mistrz twoy czart, bo gubisz duszę Jego, dając mu raz śmiertelny złym twym przykładem, o tym upewnia S. Paweł. *Sic autem peccantes in fratres, & percutientes conscientiam eorum infirmam* tak czynić nie jest tylko ranić, ale zabiać, a zabiać nie ciała lecz dusze.

Oycowie i Matki dający zgorzzenie swym życiem waszym dzieciom, nie lepiejby było abyście ich nie mieli byli, niżeli wydawszy ie na świat, karmić i pielęgnować

na opał wieczny; gorzący Panowie i Panie! Sługi  
 służebnice wazze, słowy, zbytkiem, nieumiarkowaniem,  
 cholera, nie lepiejby było dla nich, aby w swej nędzy  
 biedowali, niżeli że im w nadgodę usług ich zgubę przynosi-  
 ście? *Peribitne infirmus in scientia tua frater pro quo Christus mortuus est?* Wyrzucać będzie  
 Chrystus gorzycielowi, ja umarłem za tę duszę a ty ją zgorzylęś,  
 ja wylałem Krew za nią, a ty Krwi mojej płynąć przeszkodzi-  
 łeś, tylo cierpiałem, a ty prace moie wniwecz obrocileś,  
 nadgodźże za Krew którąm wylał, oddaj duszę którąś zgubił.  
 Jeżeli krw Abl wołała o zemstę, wieleż dufsz głow z piekielney  
 przepaści wołać nie będzie do Boga prosząc o zemstę na gorzycielów?

Naoftatek zgorzenia grzech tak obmierzły jest Bogu, że nigdy albo bardzo  
 trudno odpuszczenie otrzymuje, ponieważ nie dosyć jest  
 żałować zań, lecz koniecznie krzywdę bliźniemu uczynioną  
 nadgodzić należy. Prawda, że gorzyciele spowiadają się  
 grzechów swoich, jeden, że wpadł w gniew i prawie szaleństwo,  
 ale nie dodaie że przytym były dzieci, studzy. Drugi, że się  
 chciał i usiłował zemścić krzywdy sobie uczynioney, że  
 słowa zelżywe i szkalujące mowil, ale milczy że slyszeli to  
 Konfidenci, k ewni, którzy chwycili się zemsty jego, i dopomogli;  
 Konfidenci zaś spowiadają się iż podchlebowali, ale opusz-  
 czają iż zgorzenia nie odrzucili, iż prawo miłości złamali. Ow  
 się

się spowiada że gorszące pisma czytał, na pamięć ich się uczył, ale nie wyznaie, iż drugim udzielał onychże albo pożyczając albo i też zachwalając, i myśli nayzaiadliwsze opowiadając, słowem: spowiadają się grzechów lecz zgorzenia nawet za grzech nie mają. A ten, jest to iskra która zapuszczona klęsk niepowetowanych narobiła, jest to powietrze w szacie utalone, a miliony trupem ludzi ściełające. Tak to przedziuchno zgorzenie daie się, a trudno alboliteż nigdy nie nadgrodzi się! bo co jesen zepsunie dzieścicu nieprawi.

Daymy to, że gorszyciel uda się do pokuty, którey moc jest naywiększe grzechy zgładzać, że się Bóg nakłoni na łzy, wzdychania, skrucę Jego, z tym wszystkim dusza która dla tego zgorzenia jęczy w ogniu wiecznym iakże się wydobędzie? Wyprowadzą ją łzy, zaleją płomień nieugaszony? Pokutuje gorszyciel, i dobrze czyni, lecz przez to czyż ulży co potępioney zgorzeniem swoim duszy. Coż więc czynić? Oto jako się było zgorzeniem dla iednych, tak już od tąd trzeba bydź przykładem dobrym dla drugich. Ten sposob wynalazł Król Dawid: *docebo vias Tuas & impii ad Te convertentur*. Ponieważ nie mogę zbawić tych których zgubiłem, więc starać się będę o zbawienie tych których mogę.

Zgorzenie jest grzechem szkaradnym, jest grzechem obmierzłym u Boga; szkaradnym bo naucza złego, upoważnia złe, i pobu-

pobud  
u Bog  
tego t  
który  
ażeby  
cony l  
prac  
a scap

To  
Proko

w Niedzielę 2. Adwentu. 513

pobudza umyślnie do złego. Obmierzłym u Boga, bo traci bojaźń Boga, i wstyd. Dla tego to Chrystus upomina. Biada temu który zgorzzenie daie, lepiejby mu było ażeby uwiązany mając u szyie kamień wrzucony był w głębią wody. *Biada człowiekowi przez którego zgorzzenie wchodzi. Vx mundo à scandalis!*

M A  
N E

---

To Kazanie miane przez X. Maxymiliana Prokopowicza Piara, Kaznodzieię Katearalnego Krakowskiego.



KA-

## KAZANIE

W NIEDZIELE TRZECIĄ ADWENTU

*Respondit, non sum --- Quis es? --- Ego vox clamantis in deserto. Joan. I.*

**K**iedy uważam z iedney strony pochwały i zalecenia, które Chrystus daie S. Janowi Chrzcicielowi, a z drugiej strony podle i wzgardzone o sobie mniemanie tegoż Jana S. koniecznie zadumiewać się muszę. Chrystus mowi o Janie, jako o Mężu podziwienia godnym, który nie tylko Prorokóm wyrownywa, ale też ich daleko przewyższa; Jan zaś temi pochwałami słuznie ozdobiony siebie samego właśnie za nie poczytuie, gdy Posłańcom Zydowskim pytającym się, czyli iest Prorokiem, odpowiedział: *non sum* nie iestem. Chrystus wystawia Jana iako naywiększego między synami ludzkiemi; Jan zaś poczytuie siebie za iednego z ostatnich ludzi. Chrystus nazywa Jana Aniołem: *Oto ia posyłam Aniola mego przed obliczem twoim który zgotuie drogę twą przed Tobą. Mat: II.* Jan zaś ani się człowiekiem byđź mieni, lecz tylko głosem wołającego

na

w Nie  
na puszcy.  
Jakże się te ra  
godzić mogą?  
kim iest, jak o  
razem tak podl  
Dziwnym się t  
bierzmy ztąd d  
zacość, którą  
nam będzie pob  
Jana pokora ni  
ku nasladowan  
wi od Chrystus  
budza; pokora  
czci wyrzeka,  
siebie nakłani  
tym u siebie p  
się upokarza  
to pokorne W  
nie nie powin  
owych ludzi,  
nie umieją, ty  
których nie k  
im wszystkich  
daią? Rozu  
tylko pospoli  
winna, wielk  
sięga; a eć i  
kora bardzie  
spolitym lud  
enotami do z  
wszystkim lud  
Część pierw



na pufzczy. *Ego vox clamantis in deserto.*  
 Jakże się te tak przeciwne zdania z sobą po-  
 godzić mogą? iak sądzić, że Jan i tak wiel-  
 kim jest, iak o nim Chrystus zaświadcza, y  
 razem tak podłym, iak sam o sobie wyznaie?  
 Dziwuymy się temu, słuchacze! lecz nie mniej  
 bierzmy ztąd dla siebie naukę. Wyfoka Jana  
 zacność, którą mu Chrystus przyznaie, niech  
 nam będzie pobudką ku podziwieniu; głęboka  
 Jana pokora niech nam będzie przykładem  
 ku naśladowaniu. Godność przyznana Jano-  
 wi od Chrystusa niech nas do czci iego po-  
 budza; pokora Jana, z której się on wielkicy  
 czci wyrzeka, niech nas do wzdardy samych  
 siebie nakłania. Jan im większym u Boga,  
 tym u siebie pokornieyszym; a im bardzicy  
 się upokarza, tym się większym staie. Czyliż  
 to pokorne Wielkiego Jana o sobie mniema-  
 nie nie powinno zawstydząć pyfzney dумы  
 owych ludzi, którzy inaczey mówić o sobie  
 nie umięą, tylko z zaszczytem i pochwałą?  
 których nie bardzicy nie obraża, iak gdy  
 im wfzyfkich ich godności tytułow nie do-  
 daia? Rozumięą oni podobno, że pokora  
 tylko pofpolitym ludziom wfłaciwa bydź po-  
 winna, wielkich zaś ludzi naymniey nie za-  
 sięga; a eć ia to im dziś chcę pokazać, że po-  
 kora bardzicy jest potrzebna wielkim niż po-  
 fpolitym ludziom. Mowię tedy: *Między  
 cnotami do zbawienia potrzebnymi pokora jest  
 wfzyfkim ludziom nieuchronnie potrzebna.*  
 Część pierwfza.

Ofo:

*Osobliwiey zaś iey potrzeba ściąga się do ludzi  
możniejszych y więkzych. Część druga.*

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Aczkolwiek wszystkie cnoty Boskie na sie-  
bie obracają oczy, y serce do miło-  
ści siebie pociągają; aczkolwiek wszystkie wiel-  
ką co do wieczności wysługują nam nadgrode; z tym wszystkim iedne z pomiędzy nich są, które tylko pomnażają zasługi nasze, y do łatwiejszego otrzymania chwały Niebieskiej pomagają, drugie zaś tak nam są potrzebne, iż bez nich właśnie iak bez chrztu zbawienie bydź otrzymane nie może. Między takimi cnotami nayıpierwsze trzymają mię-  
sca *wiara, nadzieia, miłość*, które dla wielkiej zacności swojej, y dla celu, do którego zmierzają, zowią się Teologicznemi. Bez tych iż żaden z doryrzałych ludzi bydź zbawionym nie może, wyraźnie nam oświadcza Pismo Święte. O wierze albowiem powiedział Chrytus: *Kto nie wierzy, iuż jest osądzony, iuż jest wyłączony z liczby owiec moich, iuż nie będzie należec do prawicy moiej, ale do lewicy, którym rzekę: idźcie przekleci w ogień wieczny.* O nadziei mowi Apostoł w Liście do Rzymian w R. 8. że przez nią zbawienie otrzymują wszyscy. *Spe enim salvi facti sumus.* Dla czego pisząc do Tymoteusza, napomina go, aby przykazywał mieć nadzieię w Bogu żywym, *præcipe -- sperare in*

Deo

Deo u  
zowie n  
jakoż g  
i gdzie  
miłości  
11. do  
ra, ani  
czentw  
gich ro  
Ju  
czyli t  
rze?  
Chrytu  
jeżeli f  
nia wn  
nieuch  
Aleć g  
rażenia  
ków C  
jest scis  
Chrytu  
przyka  
czynić  
Chrytu  
dziec z  
kład z  
odemu  
przyc  
znawa  
miłość  
ra trw

*Deo vivo.* W Liście zaś do Żydów w R. 6. zowie ją kotwicą duszy bezpieczną i mocną; jakoż gdzie nie masz nadziei, tam jest rozpacz, a gdzie rozpacz, tam pewne potępienie. O miłości nakoniec mowi tenże Apostoł w L. 11. do Korynt: w R. 13. że bez niej ani wiara, ani wiadomość tajemnic Bożych, ani Męczeństwo, ani wszystkich maiećności na ubogich rozdanie nie do zbawienia nie pomoga.

Już teraz badaymyż się znowu Pisina S. czyli też co podobnego znajduie się o pokorze? Y owlzem oczywiłty o niej mamy Chrystusa wyrok u Mateusza S. w Roz: 18. *Jeżeli się nie staniecie jako iedno z małuckich, nie wnidziecie do Królestwa Niebieskiego.* Otoż nieuchronna pokory do zbawienia potrzeba! Aleć gdybyśmy i nie mieli tak iawnego wyrażenia o potrzebie pokory, z samych uczynków Chrystusa domysłać się możemy, że nam jest scisle przykazana: Uczynki albowiem Chrystusa, iak mowi Grzegorz S. są Jego przykazaniem, bo gdy on co czynił, nam, co czynić mamy, okazał. A że tey cnoty Chrystus najiawnieysze na sobie dał widzieć znaki; przeto za przykazanie iey przykład z siebie wystawia, gdy mowi: *Uczcie się odemnie, żem jest cichy y pokornego serca.*

Z tym wżyskim iefzcze my i z innych przyczyn konieczną tey cnoty potrzebę poznawać możemy; bo iezeli ona nadzieię i miłość w nas utwierdza, iezeli bez niej wiara trwać w nas nie może, iuż dla tych przy-

czya

czyn osądzić ją musimy do zbawienia nieuchronnie potrzebną. A przecię tak jest w famey rzeczy, iż bez pokory wzmiankowane cnoty albo w nas słabieją i tepieją, albo wcale niszczeją.

Kto nie ma pokory, do serca jego bardzo łatwo zakrada się miłość samego siebie, miłość swego szczęścia i swych przymiotów, miłość świata, iego dostatków i okazałości: a przeto tepieie tam miłość Boża i bliźniego. Tepieie miłość Bożą; bo miłość samego siebie, nie Bogu, ale sobie przypisuje ten los szczęścia, te przymioty, te dostatki, których jest uczestnikiem. Zkąd idzie daley, że człowiek taki co raz bardziey ustaie w wdzięczności swoiey ku Bogu wszech darow. Dawcy, a tym samym ustaie i w miłości Jego. Bez pokory tepieie także w człowieku miłość bliźniego; bo miłość swego szczęścia, swey zacności, talentów, i majątków nie każe mu równać się z temi, którzy są w wyrzeczonym szczęściu i talentach od niego upośledzeni, lecz go podnieca, aby się nad nich wynosił i niemi pogardzał. Kto nie ma pokory, ten sobie samemu wiele ufa, w Bogu zaś nigdy szczerey nadziei nie pokłada, ani iey kiedy ku Niemu kieruje. Otoż bez pokory ustaie w ludziach miłość, ustaie i nadzieia.

A iezeli nadzieia i miłość bez pokory ustaiają w człowieku, czyliż nie bardziey wnosić to należy o wierze? bo coż to jest wierzyć?

W  
rzyć? iest  
i rozum p  
puszczając  
szperał, z  
w te taie  
żna, albo i  
tak podda  
owiem po  
go swiate  
stkich taie  
i ustawach  
dziey roz  
muie: a z  
szczęśliw  
bieie, al  
tak? bo  
w Roz: r  
pyfnemi,  
wia ie m  
scandisti h  
revelasti e  
Bóg tak  
stwa swoi  
rium Reg  
przepal  
plakana  
Proroka  
excaca  
deant. t  
mania,  
Pr  
stkie, k

rzyć? jest to poddać pokornie umysł swoy i rozum pod Artykuły objawione, nie dopuszczając rozumowi swemu, żeby ciekawie szperał, żeby roztrząsał i wchodził dwornie w te tajemnice, których pojąć albo nie można, albo jest nieposobny. A możesz się tak poddać ten, który nie ma pokory? i owszem pozwala on cienkiemu rozumowi swego świętełkowi rozpościerać się po wszystkich tajemnicach, po wszystkich prawach i ustawach Religii Świętey; im zaś bardziej rozpościera się, tym ie mniej pomyśle; a ztąd przychodzi do tego nayniebezpieęliwszego kresu, iż w wierze albo ślabeie, albo iey wcale odstępnie. Czemuż tak? bo Bóg, iak mówi Chrystus u Mat: S. w Roz: 11. ukrywa tajemnice swoje przed pyłznemi, zuchwałemi i dwornemi, a objawia ie małuckim, to jest: pokornym. *Abcondisti hæc à sapientibus & prudentibus, & revelasti ea parvulis.* Pokornym tylko daie Bóg łaskę wyrozumiewanie tajemnic Królestwa swiego. *Vobis datum est nosse Mystrium Regni Dei Lucæ. 8.* Na dwornych zaś przepuszcza owę przez całą wieczność nieopłakaną ślepotę przepowiedzianą od Izaiasza Proroka w Roz: 45. iż widząc nie widzą, *excæca cor populi hujus, ut videntes non videant.* to jest: iż widząc według swego mniemania, nie widzą iak należy do zbawienia.

Przypomniycie sobie Słuchacze wszystkie, którekolwiek były po Wniebowstąpię-

niu Chrystusa, Kacerstwa i odszczepieństwa, czytacie, z czego te swoy początek wzięły, a dowiecie się, że z pychy iako z swego właściwego źródła wypłynęły. Dociekajcie, czemu się tego naszego oplakanego wieku co raz bardziey rodzą wolnego zdania i sumienia ludzie? a poznacie, iż dla tego, że ten wiek naybardziey rośnie w pychę, a pokorę i prośotę ferca wysmiewa; że ten wiek naywiększe sobie przywłaszcza oświecenie i wiadomość tajemnic wiary i natury, gdy tym czasem natury biedney mrowki lub muchy dociec nie może. Gdyby ci wieku naszego Mędrkowie mieli pokorę, taby im dała poznać wielką rozumu swego miakosc, dla ktorey dociec nie mogą istoty i własności rzeczy pod zmysły swoje podpadających, a iakże dociec mogą Boskich? dałaby im poznać wielką i prędką rozumu swego omylnosc, dla ktorey muszą częstokroć zdanie swoje otwoływać i poprawiać; dałaby im poznać wielką rozumu swego szczuplosc, dla ktorey tylko o niektórych rzeczach i to dofyć małą mogą mieć wiadomosc. Wiercie mi, albo raczey nie mnie, lecz Grzegorzowi S. iż żaden człowiek nie maiey pokory nie przyydzie do poznania prawdy, małowicie tey, która się sciaga do zbawienia duszy. *Eam, quam non invenit humilem, veritas fugit mentem.* przytać więc musicie na to, iż między cnotami do zbawienia koniecznie potrzebnymi pokora jest

wsz-

wszystki  
ta potrze  
których  
każe Kaz

**Z**eby wi  
bie szc  
czego im w  
stawić prze  
iestes więk  
stkim zach  
że in omnib  
oto Duch  
słusznym ie  
kary. Mo  
przyczyny  
kach Boskich  
wniey/szą pr  
Z tym  
czemu Bóg  
upokarzać k  
takich ludzi  
grzechowa z  
wyniesionem  
większe pow  
własney: Z  
którym zost  
nosć owych lu  
rzy się ich ja

Kazan Katedr

wszystkim nieuchronnie potrzebna; że zaś ta potrzeba oobliwiewy ściąga się do tych, których my mamy za wielkich, to wam pokazuje Kazania

## CZĘŚĆ DRUGA.

**Z**eby wielcy ludzie poznali względem siebie szczególniejszą pokory potrzebę, niczego im więcej nie potrzeba, tylko wystawić przed się owe pisma S. słowa: Im jesteś większym, pokorniej się we wszystkim zachowaj. *Quantò major es, humiliatè in omnibus.* Eccl: 3. Bo któż to mówi? oto Duch Święty, któremu nie byź posłusznym jest stać się winowaycą wiecznej kary. Możnaż tu przynajmniey dociekać przyczyny tego obowiązku? Ah! w wyrokach Boskich sama Boża jest naygłośniejszą przyczyną.

Z tym wszystkim miarkuemyż my też czemu Bóg wielkim ludziom bardziej się upokarzać każe? powiem ja, że dla tego, iż takich ludzi prędzey niż pospolitych skaza grzechowa zarazić może; bo widząc się oni wyniesionemi nad innych, już tym samym większe powaby mają do pychy i miłości własney: Ztąd albowiem blask szczęścia, w którym zostają, nadyma ich, ztamtąd uniżoność owych ludzi, którzy im służą, albo którzy się ich łasce polecają, wynosi ich; ztąd

W

upo-

upodobanie w swej świetności, którą celują innych, podnieca ich do wielkiego o sobie rozumienia, ztamtąd pochwały ludzi podchlebnych lub starających się o względy i łaskę każą sobie przywłaszczać te przymioty, te cnoty, których w samej rzeczy nie mają. O! jakże tu rzecz trudna, żeby się w tych wielkich ludziach nie pomięszała pycha z chwaloną wielkością, która im dla utrzymania stanu swego powagi byźd właściwą powinna? Jak tu rzecz trudna! żeby ci ludzie będąc chwalamy ludzkimi zbalamuceni i omamieni, nie opuścili tej czei, tej chwały, tego dziękczynienia, które z wielu miar winni Bogu. Byłaby im tu w prawdzie do tego pomocą i żywym napomnieniem Chrześcijańska pobożność i powinna ku Bogu wdzięczność, bo dla tego Opatrzność mieć ich w tej iasności chciała; ale sąż oni tej pobożności od młodości wyuczeni i do niej przyzwyczajeni? wpaiałże kto w ich umysł tę ku Bogu wdzięczność? gdyby tak było, znalazby się oni tym bardziej do swej nędzy, im większą zacność w sobie upatrują; znalazby się oni tym bardziej byźd grzesznymi, im więcej pochlebitwo umnieysza ich występów, a cnoty czyni większe; znalazby się oni tym bardziej do upokorzenia siebie przed Bogiem i ludźmi, im większe siebie wyniesienie nad innych miarkują.

Y w samej rzeczy żeby ci wielcy ludzie Chrześcijańskiej pokory nie tylko wizeru-

w  
zerunek ale  
czego im wię  
sobie uważyli  
staia, to iest: fi  
i stan wielkos  
A na którykolw  
mną obrocą uw  
kie do upokor  
wiązki. Czyn  
nia? Oto są ro  
względem ich  
choć ich Bó  
ności swej r  
przyrodzenia k  
Tenże mają po  
tymże odmiano  
ich szczęścia w  
iak na n. tce; k  
noszą w naczyn  
naczynie chocia  
ści Boskiej, iest  
wane niż inne,  
inne.

Czymże o  
nayprzod owiecz  
dnego nie czyni  
nie ich łożył,  
grzesznikami, k  
nek oddać muszą  
swojej stali się u  
z tych okoliczno  
wielkiej do upok



zerunek ale samą istotę w sobie mieli, ni-  
czego im więcej nie potrzeba, tylko żeby  
sobie uważyli trojaki stan, w którym zo-  
stają, to jest: stan przyrodzenia, stan Religii,  
i stan wielkości, do którego są wyniesien;  
A na którykolwiek oni z tych stanów rozu-  
mną obrocą uwagę, w każdym znajdą wiel-  
kie do upokorzenia siebie pobudki i obo-  
wiązki. Czymże oni są w stanie przyrodze-  
nia? Oto są równemi tym ludziom, którzy  
względem ich wielkości są naysposobniejsi; Bo  
choć ich Bóg przez niedostępną Opatrz-  
ności swojej rzędy wyniosł nad innych, ale  
przyrodzenia ich nie wyłączył od innych.  
Tenże mają początek, ten koniec, co inni;  
tymże odmianom są podlegli, co inni; ciężar  
ich szczęścia wisi na słabym życiu, właśnie  
jak na n. tce; blask okazałości swojej tak  
noszą w naczyniu glinianym, jak inni które  
naczynie chociaż z rozporządzeń Opatrzno-  
ści Boskiej, jest z wierzchu piękniey malo-  
wane niż inne, przecięż tak się stłucze, jak  
inne.

Czymże oni są w stanie Religii? są  
naysposobniejsi owieczkami Chrystusa, który za-  
dnego nie czyniąc braku, tyleż na odkupie-  
nie ich łożył, ile na innych; są powtóre  
grzesznikami, którzy tym ściślejszy rachun-  
ek oddać muszą, im cięższych dla wielkości  
swojej stali się uczestnikami obowiązków. A  
z tych okoliczności nie mająż ludzie wielcy  
wielkiey do upokorzenia siebie nie tylko po-  
budki,

budki, ale też ścisley do upokorzenia siebie  
powinności?

Wszakże naostatek i w stanie, do którego są wyniesieni, znajdą ludzie wielcy do pokory obowiązki? bo iesli są wielcy dla mnogich dostatków, tych ponieważ oni nie są Panami, choć ich świat tak nazywa, ale szafarzami od Opatrzności Boskiej postanowionemi, o! iakże się im lękać trzeba owego Sądu, na którym rzeką im: *Oddaj rachunek włodarstwa twóiego?* Jeżeli są wielcy w godnościach i urzędach: godność ta nie czym innym iest, tylko czastką Zwierzchności Bożej, której im Bóg udzielił na ziemi, udzielił zaś nie dla tego, żeby się pychą nadywali, lecz żeby się o prawa Boże zastawiali; udzielił nie dla tego, żeby pożanowania i kadzidla od innych odbierali, lecz żeby się o dobro i uszczęśliwienie ich starali. Gdy im zaś ci, którzy pod ich rządy należą, ukłony oddają, myśleć sobie powinni, że oni ezczą znak Zwierzchności Bożej, którą noszą na sobie, a osobom swoim niech iey nie przypisują lecz się za równych poddanym swoim poczytują. Jeżeli nakoniec są wielkimi dla bystrości i dowcipu rozumu swego: Ah! iakże się im bać potrzeba, żeby, im bardziey swoy rozum dla próżney chluby rozpuszczają, tym bardziey od ścisley owey ścieżki, która tylko sama prowadzi do żywota wiecznego, nie oddalali się? iakże się im bać potrzeba, żeby się na nich nie uściły owe  
fra-

Krasne słowa: *non multi sapientes secundum carnem* 1. Cor: 1. to jest: że nie wielu mądrych według świata i ciała przeznaczył Bóg do Nieba. Wszyscy zgola, których Bóg przez osobliwy wybor na to naznaczył, żeby innemi władnęli, powinni się z wysokości urzędów, dostoięństw i godności swojej spuszczać aż do swego niczego, z którego są stworzeni; powinni gardzić w sercu tą powierzchną jasnością, tym blaskiem fortuny, którym są otoczeni, a ćwiczyć się w prostości i pokorze Chrześciańskiej tym usilniey, im większą na sobie piastują wielkość, aby łaski Boskiey uczestnikami zostali. *Quantò major es, humilia te in omnibus, & coram Deo invenies gratiam.*

M A E  
N.

---

To Kazanie miane przez X. Joachima Szpradowskiego Franciszkana Regenta Teologii Kaznodzieję Katedralnego Krakowskiego.



## KAZANIE

w NIEDZIELE CZWARTĄ ADWENTU.

Gotujcie drogę Pańską, proście czyńcie ścieżki  
jego, y ogląda wszelkie ciało zbawienie Boże.  
Luc. 3.

**K**ościół Chrystusów przez cały Ad-  
wentu czas naukami swoiemi sposobi  
nas do tego, abyśmy się należycie gotowali  
do wielkiej a blisko następującej Narodzenia  
Pańskiego Uroczystości. W Niedzielę pier-  
wszą zapowiedział nam, że Syn Boży przyy-  
dzie na świat w obłoku, z mocą wielką; i z  
Majestatem, (a) abyśmy tym przestraszeni  
tym bardziej się sposobili do przyięcia Go.  
W Niedzielę drugą wystawił nam Jana  
Chrzciela, który lubo w ciemnym więzie-  
niu był zamknięty, atoli usłyszawszy dzieła  
Chrystusowe, posłał do niego Uczniów swo-  
ich z oddaniem Mu najgłębszego poszano-  
wania, (b) abyśmy i my przykładem tego  
Chrystusowego Poprzednika, stali ferca na-  
sze na godne przyięcie przychodzącego do  
nas w Ciele naszym Zbawiciela. W Nie-  
dziele

(a) *Luc. 21.* (b) *Matt. 11.*

dziele trzecią wystawił nam tegoż samego Jana Chrzciciela, narzekającego na złość i ślepotę Żydów, którzy w pośród siebie Zbawiciela mając nie poznawali Go. (c) abyśmy się i my od obciążonego z nami przez wzięcie natury naszej Odkupiciela nie oddalali. Dziś nakoniec: chcąc serca nasze uczynić zdątnemi do przyięcia zstępującego z Nieba Boga Człowieka, woła na nas: *Gotujcie drogę Pańską, proście czynicie ścieżki Jego, a ogląda wszelkie Ciało zbawienie Boże:* Aby zatem staranność Chrystusowego Kościoła nie była daremna, do tego osnowa dzisiejszego Kazania zmierzać będzie:

Nie możemy godnie przyjąć przychodzącego na świat Zbawiciela naszego, jeżeli się godnie do przyięcia Go sposobieć nie będziemy, o tym Część pierwsza.

Nie możemy (się godnie sposobieć do do przyięcia Go, jeżeli z serc naszych nie wyrzucimy grzechu. O tym Część druga.

Doświadczenie samo naucza nas, że gdy możniejszy od nas przychodzi nas nawiedzić, wszelką troskliwość położymy na iak najuczciwsze domu naszego oczyszczenie, aby w nim nic takowego nie było, coby oczy przychodzącego gościa obrazić mogło. Król Królów, i Pan Panujących przyszedł na świat w postaci Człowieka, tenże sam w czasie Święta następującego przychodzi do serc naszych, duchownie się w nich odradzaiąc, rzecz

(c) Joan. 1.

rzecz zatym sprawiedliwa, i owszem koniecznie powinna, abyśmy porzuceniem dawnych grzechów, spofobili się na godne Jego przyięcie.

### CZĘŚĆ PIERWSZA.

**W**ielorakie są przyczyny zniewalające nas do czynienia tego, co składa treść dzisiejszego Kazania, atoli sama Wcielenia Syna Bożkiego Tajemnica tego po nas wyciąga, abyśmy w czasie Święta następującego onę rozpamiętywając, do niey się godnie przygotowali. Tajemnica bowiem ta, tak wielka iest w sobie, że się w niey wszystkie Bożie doskonałości dostatecznie wydaia. Ponieważ: iezeli dobroci przymiotem iest, aby się udzielała innym, czyż może bydź większa dobroć, iak udzielać Człowiekowi istoty swego Bóstwa? Jeżeli miłość zawisła na świadczeniu łask Ofobie kochaney; czyż może bydź większa łaska, iak uwolnić więźniów z kaydan, przywrócić życie umarłym, pogodzić zbuntowanych Synów z ich Oycem? Jeżeli powinnością miłosierdzia iest, litować się nad cudzą nędzą; iak mowi S. Augustyn czyż może bydź większe miłosierdzie, iak nie przedstawiać tylko na samym litowaniu się, ale też nędze naszą wziąć na siebie? Jeżeli zbytkiem miłości iest, dobrze czynić nieprzyjaciolom swoim iak mowi tenże S. Augustyn czyż może bydź większy zbytek,  
iak

iak o sobiecie złączyć się z niemi, i tym związkim zaszczyścić ich? Jeżeli sprawiedliwość wyciąga równego uczynionej urazie zadofyc uczynienia, czyż może być większe zadofyc uczynienie, iak gdy Bóg wypłaca długi winowayców, odpowiada za nich, i ponosi to wszystko, co oni ponosić powinni byli? Otoż to jest wszystko, co się stało w dniu Narodzenia Chrystusowego. Jeżeli zważasz, kto przyszedł, mowi S. Bernard, patrz, iakowa wspaniałość; jeżeli zważasz, do kogo przyszedł, patrz, iakowa łaska, jeżeli zważasz, po co przyszedł, patrz iakowa miłość! Zważamy bowiem, kto jest ten, kto przyszedł na świat? jest to Slovo Boskie, Współistotne, y we wszystkim rowne Oycu swojemu, tak wielkie, tak wieczne, tak niezmierzone, tak mądre, tak mocne, tak nieskończone. Wielka zaiste Wspaniałość! Zważamy tych, dla których przyszedł? Przyszedł dla swoich stworzeń nieposłusznych, stworzeń sobie nieprzyjaznych, które na Jego wzgardę, zemstę i nienawiść zarabiają. Wielka zaiste łaska! Zważamy nakoniec przyczynę, dla której przyszedł? Przyszedł, aby się z nami nędznie złączył, aby grzeszników do godności Synowstwa Boskiego wywyższył, aby się stał powszechną za naród ludzki ofiarą, przeciwko której gniew Boski wywarł wszystkie swoje zemsty. Wielka zaiste miłość! Toż samo dawniey wyznał S. Paweł Apostoł, gdy

gdy w Liście do Ucznia swojego Tymoteusza tak napisał: Wcielenie Syna Bożkiego i Narodzenie Jego, jest oczywistym świadectwem, widzialnym dowodem, i jawną Tajemnicą Jego ku nam miłości, miłości tej, która się pokazała w Ciele wziętym od Boga, przez którą sprawiedliwość i dobroć wraz się z sobą złączyły, o tej miłości wiedzą Aniołowie, wiedzą Narody, wie zgoła świat cały. (d) Tak wielka jest Tajemnica ta, którą w krotce obchodzić będziemy, należy więc, abyśmy się do obchodzenia Jej iak nayırocisciey sposobili, bo czyliż Gość tak wielki, który raz przychodzi nawiedzać nie zważając na naszą nędzę, który zapomina nieiako o tym, czym jest, biorąc na siebie naturę naszą, czyliż mówię ten Gość Niebieski nie jest godzien tego, abyśmy się na Jego przyięcie iak najlepiey g towali? abyśmy wszelką ufilność nasząłożyli na pożytkowanie z łaski Jego, i z zaszczytu, który nam zstępując na ziemię czyni? Tak jest zaiste, czynmyż więc wczesnie te przynależyte przygotowania, które ia na wyrzuceniu grzechu z fer naszych zakładam.

#### CZĘSC DRUGA.

Gdy S. Jan Chrzciciel w dzisieyszey Ewangeliu mówi: *Ogląda wszelkie ciota z bawie-*

(d) 1. Tim 3.



zbawienie Boże, dodate, że miejsca krzywe wyprostują się, a drogi ostre staną się bitymi. Święci Pisma Bożego tłumacze przez te krzywe i ostre drogi powszechnie rozumieją grzech, który jest zboczeniem od prostoty fercy, i od Prawa Boskiego, i który zabrania nieiako przystępu Chrystusowi do dusz naszych. Wnieść zatem stąd przynależy, że jeżeli chcemy się godnie przygotować do przyięcia w fercy nasze Zbawiciela naszego, wszelki grzech z fercy naszych powinniśmy wyrzucić. Nie podchlebiawmy sobie, okazujemy iak nayoczywistsze znaki nabożeństwa, mowmy iak naywięcey pacierzy, w następujące Święto słuchajmy iak naywięcey Mszy S., dzień Chrystusowe Narodzenie poprzedzający iak naycisleyszym postem obchodzmy; nie stąd nie będziemy pożytkować, bo jeżeli dusza grzechem iakowym zmazana będzie, zapewne się wniey duchownie nie narodzi JEZUS, wszakże to wyraźnie mowi Duch P.: *W złościwą duszę nie wnidzie mądrość, ani będzie mieszkać w ciele grzechom poddanym.* (e) Przyczyna zaś tego jest ta, że między Narodzeniem doczesnym JEZUSA Chrystusa, a między Narodzeniem się Jego duchownym w duszach ludzkich zachodzi podobieństwo takie: Trzy rzeczy wprzod się stały, aniżeli MARYA w Zywoćie swoim Syna Boskiego poczęła. Nayprzod: że Oyciec Przedwieczny posłał do Niey

(e) Sap. 1.

Niey Anioła z opowiedzeniem Tajemnicy, którą w niey chciał zdziałać. Powtóre, że pollany Anioł powiedział MARYI, iż Duch S. zstąpi ná nią z pełnością łaski; Po trzecie; że MARYA będąc uwiadomioną od Anioła, ożywioną od Ducha S. swoje ná Wcielenie Syna Boskiego zezwolenie dała, mówiąc: *Oto ja Służebnica Pańska, niech mi się stanie według Słowa Jego.* Skoro się te trzy rzeczy stały, dopiero Słowo Przedwieczne w Żywocie Maryi Ciało ludzkie wzięło. Toż samo się dzieć powinno w duszach chcących, aby się w nich przez łaskę narodził Chrystus. Potrzeba najprzód, aby do dusz takowych zstąpiła łaska wyganająca grzech, potrzeba powtóre abyśmy wolą naszą złączyli z łaską, potrzeba nakonieć; aby Duch S. zstąpił, umacniając w nas tę łaskę, zgoła, potrzeba byđz bez grzechu, potrzeba byđz w łasce, ieżeli chcemy, aby w duszach naszych zamieszkał Zbawiciel, bo nikt nie znajduie Boga, tylko ten, kto ieść zupełnie oczyszczonym z grzechu, mowi S. Augustyn, koniec i pożytek doczesnego Chrystusa Narodzenia był zepsucie grzechu, zmazanie winy pierworodney zniewolito Go do wzięcia Ciała ludzkiego. Po to On przyszedł ná świat, aby nas był zbawił, aby nas był uwolnił z poddańtwa czarta, aby był uleczył rany duszy, aby był zerwał niewolnicze kajdany. W takowym bowiem stanie przed Narodzeniem Chrystusa byli-

byliśmy; a ktoż nas do tak nieszczęśliwego  
 stanu przyprowadził? Grzech. Syn więc  
 Boski po to przyszedł na świat, aby był  
 Obraz swoy zdradami czarta na człowieku  
 zmazany odnowił, mowi Origenes. Jako  
 zatem doczesne Chrystusa Narodzenie było  
 zepłuciem pierworodnego grzechu, tak du-  
 chownie w duszach naszych nie narodzi się  
 Pan, czyli, z łaską swoją w nas nie zamieszka,  
 jeżeli wprzód z serc naszych nie wyrzucemy  
 grzechu. Tak wielce nienawidzi Zbawiciel  
 nasz grzechu, że razem z nim bydź nigdy  
 nie może, i lubo On się godzi z grzeszni-  
 kiem na ten czas, gdy grzesznik czyni po-  
 kutę, atoli z samym grzechem nigdy się nie  
 zgodzi.

A więc: aby w czasie Święta następują-  
 cego w duszach naszych przez łaskę narodził  
 się Chrystus, Świętą pokutą wcześniej oczy-  
 szczamy sumnienia nasze, gotujemy Mu  
 godne przybytki w sercach, wyrzekając się  
 grzechu, i ćwicząc się w cnotach, a tak Ten,  
 który w czasie doczesnego na świat przyy-  
 ścia swojego, narzekając na niewdzięczność  
 ludzką, rzekł: *Liszki mają iamy, i ptacy nie-  
 bieſcy gniazda, Syn zaś człowieczy nie ma,  
 gdzieby skłonił głowę.* (f) Ten mówię, zna-  
 lazisz dusze nasze przyzwoicie przygotowa-  
 ne,

(f) *Luc. 9.*

334

*Kazanie*

ne, serca nasze z grzechow oczyszczone, w nich zapewne przez łaskę zamieszka.

M            A            E  
                 N.

---

*To Kazanie miane przez X. Jana Kantego  
Toryaniego Kustosza Kolegiaty WW. SS.  
Doktora Obojga Prawa i S. Teologii Kazno-  
dzieię Katedralnego Krakowskiego &c.*

---

KONIEC TOMU DRUGIEGO.



ZBIOR

# ZBIOR

KAZAN w DRUGIM TOMIE.

*W Niedziele 4. po Świątkach. O Czło-  
wieku Światowym i Chrześcijańskim.*

5. O Obludzie na karcie	17
6. O Mierności	36
7. O poddaniu się woli Bożej	46
8. O Okolicznościach zjawienia.	60
9. O pogardzie łask Boga.	70
10. O Słowie Bożym	79
11. O Języku	99
12. O Naturze i Duchu prawa miłości	113
13. O Wyznaniu grzechow	123
14. O Służbie Bogu	139
15. O Bojaźni Boga	149
16. O Pyśze i pokorze	158
17. O Kochaniu bliźnich	175
18. O Pokorze dla zostających na stopniu	181
19. O Karach wiecznych	199
20. O Rozumie i Wierze	199
21. O Zemście	209
22. O Królach	225
23. O Radości duszy zwyciężającej namiętności	239
24. O Pożytkach z dolegliwości	255
25. O Piekle	257
26. O Kościele Chrystusowym i Chrześcianinie	268
Ostatnią po Świątkach. O Wdaniu się w obrazę umiechu	280

W Niedziele pierwszą Adwent. O Sądzie	293
Drugą O Zgorzeniu	303
Trzecią O pokorze dla wszystkich	314
Czwartą O sposobieniu się do obchodzenia Bożego Narodzenia.	326

### OMYŁKI

- Na Karcie 13. w Wierszu 7. 8. Chrzescian na *popraw* Chrzescianina.  
 14. w Wierszu 19 *inudta* *popraw* *inudta*.  
 143. w Wierszu 16. *więcey* *popraw* *więc*.  
 158. w Wierszu 8. *złącza* *popraw* *stacza*.  
 208. w Wierszu 19. 20. *rodzone* *siostry* *dzieci* *popraw* *rodzone* *dzieci*.  
 315. w Wierszu 3. *upomina* *popraw* *upewnia*.

Resztę Omyłek Czytelnik rozsądny *poprawi*.

